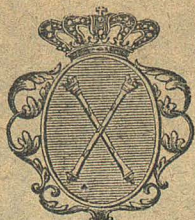




51908

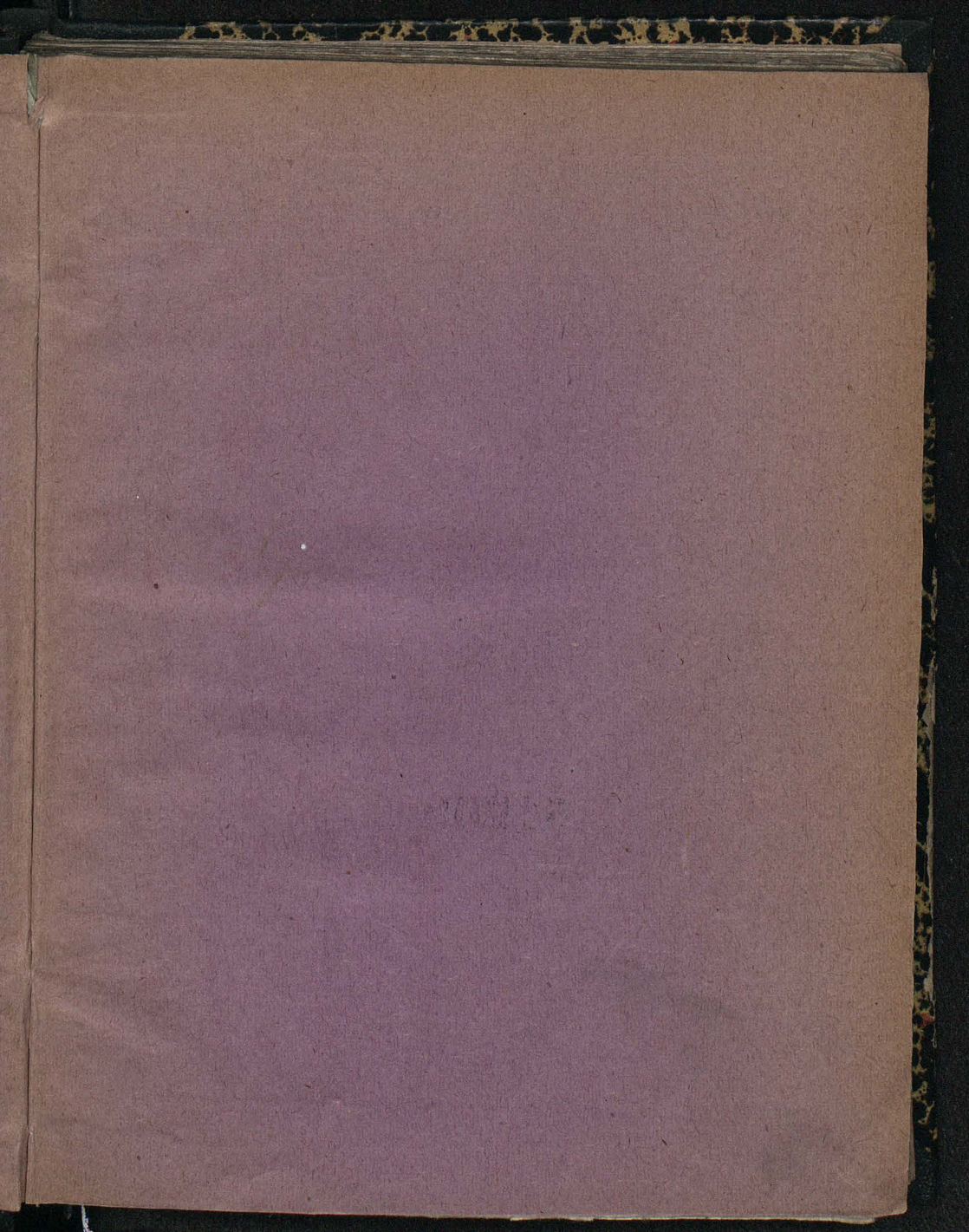
I Mag. St. Dr. P



m



Teol. pol. 9502.



245
—
C

W
J
C

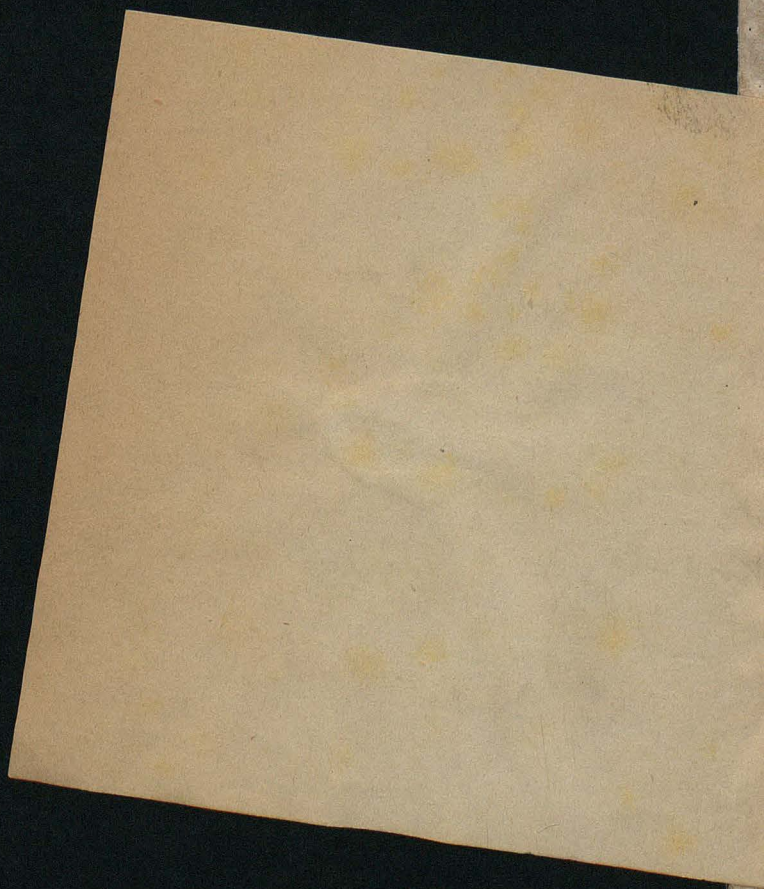
3 nr od Kwadzińskiego. 1897. I. II.
Jansenius II.

Zywoł Sw. Dominika z
Larnod
pnr Fab Binkowskiego na
polek pociąg.

Kraków, w druk A. Piórkowskiego
1626. w 4^o k. 6 nr. 166

(druk 6 karł 2 pociąg)
Jasku 8355.

Teol. pol.



Z Y W O T A
D O M I N I K A

Zakonu Káznodzieyfskiego 57908

F V N D A T O R A ;

Księgá pierwsza.



R O Z D Z I A Ł I.

O wrodzeniu S. D O M I N I K A, niemowlęctwie,
y náukách iego.

SWietý D O M I N I K Pátryárchá / Zakonu
Káznodzieyfskiego Autor / w Kálárodze w Hispáni-
ey / z przeswíetney Sámilíey Guzmanow wrodzil sie /
zá czasow Alexándra Trzeciego Papiézá / gdy byl Ce-
sárzem ná zachodzie slonca Fryderyk Miedziánobro-
dá / á ná wschodzie Mánuel Kálojánow brát / abo iáko drudzý /
syn ; w Roku od Náródzienia Chrystusowego z Dziewice /
1170. wten wlasnie dzien / w ktory s. Thomás Kántuáryen-
ski / Kóscielna wolnosć y náuka krwíá swojá zápieczetowal.
Wielkie ná ten czas burze ná Kósciol Pánsti / ná Pánstwa Chre-
sciánskie byly powstaly : opánowały byly nawálnosći wshy-
stek swíat / á tak okrutne / iz y wysokich y niskich / y srzednich sta-
now dosięgaly / nimi krećily / one požeraly. Kósciol Pánsti
wielkiego zázywál niebespieczeństwá w ten czas ; stan wshelaki
duchowny y pospolity / nie miał nic milsęgo sobie / iáko swowol-

Wrodzenie
s. Domin-
ká.

Co sie dzi-
to w kósci-
le. ná ten
czas gdy /
rodzil.

Żywota s. Dominiká/

y rozpustnie; mieřaly sie rzeczy święte z świeckimi / á
a Boża ná przetlele kárki następowała: tak ábowiem ze-
áne byly obyčaje Chreścianřtie / práwie wřystkie / že w
znáydowały sie grzechy wielkie á rozne / zbytek y lákom-
/ ktore ich pogrąžaly w przepáści zbrodni wřeláckich. Fry-
/ Cesárřtwá ktore byl przyial dla záchowania Religiey y
isola obrony / wřywal hárdzie / pánoře swoje rozpořcierájac /
ćiwko práwu y przyřtoyności: Alexandrá Papiežá z Rzy-
wygánial / Kárdynaly wiezil / czterech Antypapow miásto
pándrá stáwial. Mánuel w taz / nie byl dobrego / o wo-
ch / mordách / wydzierřtwách myřil / nie zгоды wzniecal / y
zewoil: zá czym nie dziw: iesli zá takim przykládem pánow /
posřli poddám / že prágneli cudzego / že wydzieráli / á swoje má-
nie trawořli: že wřystko / y co Bořkiego / y co ludzkiego / pogmá-
twáli. Ná te czasy wrodzil sie DOMINIK s. ktory iáko gwiaz-
zda wřystkie te ciny rořpedzil / y sprácowány řwiát zlořciám /
nowym řwiátem ochlodził. Oycá iego zвано Felix Guzman,
mátke Joánná de Acza. Dwu miał bráci / z ktorých ieden byl
Antonius, wczynkom pobožnym wřystek oddány / (ábowiem
w řpitalu chorym rad sluzyl) á potym cudám řlygal. Drugi
Manes imieniem / ten wředł byl do řákonu DOMINIKA brátá
řwe° / y przykládem byl niewinnořci / y řtáteczne° żywota zácny.
Przed dniem wrodzenia B. DOMINIKA, iářna wrořká
wprzedzila / wiec przyřřla wielkořc iego znáki niebieřkie opowie-
działy. Ten ábowiem tryb iesť pořpolity opátrnořci Božey /
aby osobliwie pokázowála to ludziom / co náđ zwyczaj obecny
być má potym. Serwiusowi Tulliusowi / gdy dziećciem be-
dac řpal / ořwiećila sie od plomieni głowka: znáť to byl przyřřle-
go máieřtatu krolewřkiego. Platonowi do warg máłurtkich /
přřzoly miód nořily: což to bylo innego / iedno znáť wymowy
řlodkiey przyřřley: Tož powiádaia / iř sie ořtáło z s. Ambrozým.
Do rzeczy bázřiey sluzy ono / co nápisano o Krolu Medřkim
Astiagesie / ten widzil przez řen drzewo winne / ktore z corki iego
wyrářtalo / ktorego látorořł wřystkie Azya zástánialá: czym
bez wáćpienia oznáymiona iesť wielkořc Cyrusowa / y kroleřtwo

odzice ie-
go.

rořki prz
rodze-
nin.

Perskie.

Księgá Pierwsza.

Perstie. Brzemienna była matka Jóanna DOMINIEM S. y rąday była prac przyślych z porodzenia / przez śluby nabożne wżyla y modlitwy: posła tedy do grobu S. DOMINIKA ERFILIEŃSKIEGO / nie daleko Kalarogi. Tam gdy dziewięć dni na modlitwach trawila dziennych y nocnych / siódmego dnia wstaje się iey Dominik Opát S. y wdziecznie ia pozdrowiwszy / oznaymil iey lekkie porodzenie; á nie tylo to / ale że miała wrodzić syna / ktorego iásna światobliwość miała pogromić ciemne nieprawości / y státek wielki kóściół pochylony do upadku / podźwignąć. Nie dosyć ná tym: Bliśka porodzeniu / przez sen zdala się sobie szeniátko w żywoćie nosić / ktore w gębie trzymało pochodnia / á ta zapalał się świat wshytek. Sen ten toż pokázował co y pierwszy; skoro się wrodzi DOMINIK S. wshytkie narody / ciemności z nich bledow rozproszywszy / iásna światobliwością y nauką obdarzy; á iáko szenie od obor kóścioła S. szekaniem kazania swego / okrutne wilki odzienie / to jest heretyki: ktorych ten iedyny zamysł jest / porywać się ná owieczki Chrześciańskie pod płaszczykiem prawdy / y te śarpać y obracać wniwecz.

Skoro się dziećie wrodziło / w Kalarodze jest chrztem świętym omyte / y od S. Opáta / ktorego chmy niedawno wspomnieli / imie wziął DOMINIK. Chrzciłnicá ta y podziśdzien w wielkim jest pośanowaniu / w ktorey iáko ia rozumiem / nie bez wrodziła szczęśliwey / omyty jest w Roku 1605. Król Kátholicki Hiszpański / Philip Dominik Victor. nie rozumiał Oćiec aby dosyć było ná imieniu / gdyby go zwano Philippus Quartus; chciał aby y tak zwány był / Dominik Pierwszy. Matroná zacna / ktora matka chrzesna ie^o była / podobny cud pierwszemu oświadczyła; to jest / że ná czele niemowlęcia DOMINIKA, znákomita gwiazda przeswiętna widziála: y ztad on rytm:

Stella micans in fronte paruuli,

Nouum iubar prae monstrat saeculi.

Gwiazda świecena ná czele małuckiego / nowa iásność pokázuje światu.

Domyślano się dotego słodkiey wymowy iego / badz to gdy cnoty miał wychwalać / badz gdy obręćcie przewrotne gro-

Światobwoćci iego oznaymnie.

Wzory z cudowny

Chrzciłca iego iákiey o nie.

Cud in

Żywota s. Dominiká /

ć ztąd : iż iáko niegdy Platonowi / y s. Ambrożemu (cochmy
pomnieli nie dawno) pŕezolki w usta miod wlewaly : tak w

DOMINIKV, gdy iednego czasu w kolebce leżał / roy pŕezol
około wst iego latający pokázował / że w nim iest Boskiey ma-
drości plaŕte ſtodki. Ze te wroźki byly pewne y prawdziwe / po-
kázala rzecz ſamá : ledwie ſie ábowiem byl wrodził / gdy kolebka
iego zoſtala wárſtatem ſwiátobliwoſci / z ktorego wychodził
ná gola ziemié / dla pokuty. czego wiecey niſli raz ieden doyzŕá-
za y doſwiadczyła mámtka : niechciał ſie áni w niemowlactwie
ſwym wczáſowác ten / ktorego cnota w pierwiáſtkách ſwoich
láta drugich wprzedzala. Ztąd podobno ſie byl zwyczail / iż cze-
ſciey pŕzez wſyſtek żywot ſwoy nie ná miekkim lożu / ále ná de-
ſce / ábo ná kámieniu / ſpracowane czlonki ſwe pokládał.

Już byl poczál mowić / ono dziecie nadobne / dowcip pie-
knieyſzy po ſobie pokázowało. Jedno ſwít rozumny w nim ſie
rozſwiecił / záraz ſerce ſwoie do cnot wyciagnal : wyſtrzegal ſie
wſelákich zárrów / ktorymi ſie látká one mlode ráde zabawiá :
wczéſciał do koſciolow rád. Nie podawal ſie z żadney miáry
zbytkowi / áni gnuſnoſci ná ſkáżenie ten / ktory oddány byl czło-
wiekowi iednemu bázno nabożnemu / áby go nabożeńſtwá y
ſwíetych obyčájow nápoil. W ćwiczeniu iego takim ſtánal /
iż ni o cz nie dbał / iedno o cnote / y nád regule ſamego Katoná /
žadnego czasu nie trawil ná proznowániu ládáákim : zgotá w
nim nie iſciło ſie to co niektorzy mowia : Semel inſaniūimus
omnes. T. I. Z mlodu wyſálec trzebá.

Rzecz nie watpliwa / iż z mlodych lat oddal ſie byl cno-
cie ; poniewáz pŕzez wſyſtek żywot ſwoy grzechu ſmiertelnego
był prożnym. Już gotowy byl wmyſt iego / áby w náuki piekniey-
ſze wyzwołone / byl ozdobiony. Jáchal tedy do Palencyey dla
náuk : wpmniány áby náuke ſwa wbiéral w cnoty / bez ktorych
oná wlaſna iest ztuba / y nádz wſelákich prawdziwa krynica.
Tym wpmnieniem tak byl myſl nápoil / że oboie záwſe wiazał.
Wiec gdy znaczney chwaly z náuk dotániál / watpiono záwſe /
czy ſwiátobliwym byl / czy wczéſnym. Wielka ábowiem
wiarobliwoſć po ſobie pokázal ná ten czás / gdy po wſyſtkiey

niemowla
o z koleb-
ná gola
mie wy-

mlodu ſie
bożeń-
ná wcy.

náuk ſie
áie.

Księga Pierwsza.

Ziśpaniey drogosc wielka wshystkich rzeczy / zwlaszcza żywno-
ści / powstała była : bo gdy głod wboгих y zebrałom ciemiezył /
wydawshy pieniądze wshytkie / iako szkodry / księzi y szpzet oko-
ło siebie szpzedal / aby ostatniego wbostwá wielu porátował.
Poruśyl tym przykładem wielu bogátých : bo ci szkodroblivo-
ścia onego młodzienca poruśeni / rozmaíte ialmuzny potrzebny
rozdawáli / ktorými iako tako niedostatki ich zátykali. Pośi sie
uczyl / práwo takie ná sie byl wydal / aby winá nie piál : ktore
przez cále dziesieć lat nienaruśone zachował : Alle gdy siły ciała
iego wstáwały / przymuśony iest / zá ráda y namowa Dydaka
Azeues, aby troche winá wzywał / by śwántu iakiego zdrowie
w nim nie cierpiało / y biegu w náukách nie przerywał.

Wszymy-
wa sie od
winá.

ROZDZIAŁ II.

*O postepku żywota iego, y expedicyey przeciwko
Albigencykom.*

PO náukách wyzwolonych y Theologiey / w ktorých sie byl
chcúwie ochyńal / gdy sława światroblivosti iego y náuki /
daleko y szeroko slynęła / zá pomocá Nawielebnieyszego Dydaka
Azeues, Biskupa Oromenskiego / został Kanonikiem zakonnym.
W ten czasze dopiero pilnowác poczal swietego wstawania /
modlitwy / psalterzá : wshytkim sie stáwil ludzko y lástawie /
szczerosc swoie y twarza y uczynkiem pokazował / miłym byl y
Bogu y ludziom / lubo też bywal iakim Starśym (byl abowiem
Suppreorem) nie nie wpuśczal z powagi potrzebney / á prze-
cie byl nád inne napokornieyszym. Ze to cnota iest osobliwa / á
práwie Boska / przyzna mi to każdy / ktorýkolwiek sie przypátrzy /
iako łatwie pod czas / ten ktory rzady wziął ná sie / do hardosci
y pánoshey sie obraca : dygnitarstwa abowiem w obyczaiách od-
miáne rady czyniá.

Został Kan-
onikiem
zakonnym.

Gdy tedy w Konwencie byl konterferetem niewinności /
y wśeláich cnot pilen / w kosciele ná kazaniu gorace słowa czy-
nil / iego to abowiem zdawná byl zamysl / bogactwy dowcipu

Żywotá s. Dominiká/

Alan: de
dignitate
Pfalt: c. 16.
Andr: Co-
pfelein lib:
2. c. 3. de
ortu Frater
nit: Rofa-
rij.

Historja
cudowna.

Swego chwale wznátiac / nie swoiey / ale Bozey: zbáwienie goto-
wac sobie y bliźniemu. A tráfiło sie w Roku P. 1200. że przy
kościelie s. Jakubá / kedy kazania pilnowal / od zboycow morz-
skich byl poimány. Wspomina ta rzecz v našego Aláná de Ru-
pe, człowieka swietego / samá Bogarodzica / tym niemal sposo-
bem: Gdy chwalebny Ociec DOMINIK po Hiszpániey / przez
lat dwádziestá przed smierciá / dla kazania chodzil / zboycy z
morzá wyskoczywszy / porwali go nie daleko Jakubá s. wespól z
brátem Bernardem / y wlozywszy go na galete / do lawy y wiosla
potepili: kedy przez cále trzy miesiace / iáko niewolnik Turceki /
ábo zbrodzien wielki robil. Ja Mátká miłosierdzia / nie mo-
glám znieśc tey przygody iego / y zápalona w wnetrznościách
miłosci / przeciwko niezbednym zdziercom bárzom sie zágniez-
wála. Wátymiaśc ná wola moie y rozkazanie / niebo wezbrá-
lo sie w oblóki / biia pioruny y grzmoty / dzdže y náwálnosci ná-
stepuia: iúz niewiedzieli o morzu / ani o gwiazdach; iúz do roz-
spáczy przychodzili. Czego gdy postrzezl DOMINIK, (ktora
go tá burza nie nie vstráfiyla) goracym kazaniem swoim podno-
sil ich tu nádziey: Brácia (mowil) pokute czyncie / y nastodsey
MARIEY wzywawcie. Wáté slowá oni Pirátowie háleć po-
czeli / y zebomá zgrzytác / y DOMINIKÁ piésćiami y kúami
tlukli / wdawájac że on winien ták wielkiego ich niebespiezeni-
stwa. Wiele áborwim z nich bylo / ábo záprzáncami wiáry / ábo
áni mogli imienia cnoty znieśc / nuž pokutey? Wádeflá potym
noc / zá ktora dzien swiety Anielskiego zwiástowania rozswiel /
w ktory dla wczéwosci festu / wielki on dusz zárliwiec / wpmi-
nal ich / áby przynamniey ná ten czas pokutowáli zá grzechy /
prosil / modlit / grozby niebieskie przed oczy im przekládal. Co
gdy vstlyfeli / iáko by wscietli / minie y syná mego okrutnie bluzni-
li: y záraz wozmoglá náwálnosc. y gdy sternik od walow byl zbi-
ty y porwány / przez cála noc dżdžami y tresta cina przykryci / áž
do iutrzeńki / ná smierec iáko rozumieli / sa zachowáni. Skoro
swpítác poczeló / gdy namilšy DOMINIK vsilnie modlit sie do
mnie zá nie / wkážalam sie mu ná modlitwie / y rzeklam / iz tym
zbrodniom skáradnym odpuszczam / ále z tym dokládem: áby w

Księga Pierwsza.

kądy dzień Psalterz moy mówili, y Bractwo nowe, ktore się zowie I E Z V S A C H R I S T V S A, y Panny MARIET, zaczęli. Jest te kondicya przyina / będzie to / iż za blogośławienstwem przecie wko nawalności wczynionym / zaraz wstanie: iako nię pogar dza; ciebie wyrwe / a drudzy y na cieie y na duszy wiecznie po grażeni beda. Gdyto powtarzał DOMINIK, lzy niezbożnym z oczu wypadły: obiecali czynić pokute / y Bractwo to swiete przyiac / y zacząć. Zaraz z wielkim płaczem wpadłszy do kolan ie go / prosili o odpuśczenie y ratunek. A on: Gotowy / mówił / iestem. A wyciągnawszy przeciwko burzam teke: *W imię I E Z V S A C H R I S T V S A* (rzecze) / y przez Marya matkę iego namitósier niejsza, umilkni y iako napredzey milcz. Dziwna rzecz! złożył y zaczął miłki wiatr / y oddany iest pokoy Oceanowi. Ale gdy sie styr zlamal / a proca stukiła sie o skale była / y nawa uż prawię tonsła / y wszyscy aż do kolan w wodzie stali / (iednego DOMINIK A wyiawłszy) wkażalam sie wszystkim wobec / y wynioslam nawe z morza / y zatkawłszy dziury pilnie / pusciłam ich we zdrowiu. A gdy lzami y radością oblani / dzieki y chwaly czynili: słysiane były straszne głosy czartow na morzu wołaiących: Biada / biada nam! abowiem ten DOMINIK wati nas / oblow nam wyrwa / y wieckiego coś zamysła Jaton Káznodzieyski. A oni márníarze z niebezpieczeństwa wyrwani / Bractwo przereczone nabożnie zaczęli; wedlug ordynku przezemnie synowi memu DOMINIKOWI na ten czas obiawionego. To Bogarodzica nášemu B. Alánowi de Rupe. Od ktorey do wolności odistány DOMINIK S. (ile sie godzi domyslać / abowiem tego nie náyduiemy w Zistotyey) wrócił sie do Kánonikow / y od nich z niewymownym we selem byl przyiety; bo wieść gruchnela była / iż zginął / a wielce wdreczony od rozboynikow.

Záтым w Roku P. 1204. gdy Didacus Azeues, Biskup Oromeniski / poselstwo do Rzymu (do ktorego przywziął za towarzyska DOMINIK A S.) imieniem Alfonsa IX. Krola Kástelliey / odpráwowal / przyiáchal do Tolossy: tedy gospodarza / y ktorego stáneli / Albigenstím kácerstwem zaráżonego / DOMINIK S. częścią łagodną mową / częścią potejnymi dowodami

Gospodarz
heretyka
nawraca

od prze

Żywota ś. Dominika /

od przeklestej sekty odwiódł. Był to pierwszy snop między pło-
nami/ albo zdobyca/ która sie wzięła z nieprzyjaciół wiary. Za-
tym do Rzymu przyiachali/ y znowu do krain Tolossanskich sie
wrocilwszy/ wedlegory Pessulanstkiej zastali d wunastu Opatorów
Zakonu Cysterceyńskiego; ktorzych wespól z Legatem wysłał był
Innocencyusz Papiesz/ aby Heretyki Albigenstkie gromili. Lecz
pierwey/ niż powiem co sie dzialo między nimi/ krotko wspo-
mnie/ iako dawno wszczeli sie Albigenczytowie/ ktorzych drudzy
Albianami/ Albigesiami/ y Albiensizowia.

Jesli Baroniuszowi wierzymy/ wyrwała sie z piekła tá
zaraza/ poczetti swe ukrywšy (iako wiece bywa) okolo Roku
Pánstkiego 1176. ktorogo znalezione we włosci Tolossan-
stkiej/ podobne w miescie Albium, kilkoro czlowieka tey se-
kty: ci iawnie spytani y przewyciezeni/ wzeli karanie za kacer-
stwa swoje y wpor. Zlosci tey nie tak dalece sie zabiezalo/ aby
znowu nie podrosła: y lubo to za czasow DOMINIKA ś. iako-
by z korzenia wykorzeniona byla/ zostawila iednak korzonki y te
niemale/ aż do roku 1240. y daley. Ale nawiecey zaraza tá po-
kazala sie w Roku 1200. albo troche przedtym/ y potym aż do
roku 1215. ciestka woynne przeciwko kosciolowi wzruszyla/ gdy
po wszetkiej prowincyej Tolossanskiej/ owšem po wszetkiej
Francyey burdy czynila/ w ktorey wiecey niż tysiac miast zara-
zila przyrutnymi swemi zlosciami. To kacerstwo w iednymże
cechu bylo z sekta Manicheuszow/bo niektore icy artykuly z pie-
kła wyprowadzalo; co obaczyc mozemy w Rocznym dzieiach
Oycy Abrahamá Bzowskiego/ w Jakuba Gualterycusa S. I. w
Chronologiey/ w Prateolu/ y innych. Bledow swych oczywi-
stych mieczem bronila tá Heretyka/ y zaciagnela byla do siebie
Piotra krola Tarakonskiego/ y konfederacwa uczynilšy z kro-
lem Marochiey Memelinem/ niezliczoną moe poganstwa do
Europynassey zainiosa byla. Miecz mieczem trzeba bylo zno-
sic/ y niezbozność ukrotic. Papiesz tedy rozkazal krzyż ná kaza-
niach obwolac: y Philippá krola Francyjskiego przymusił, aby
woynne podniost. Ná tey woynie osobliwie sie stawal przed in-
nymi Kiazety Symon Grabia Montis-fortis, ktorogo chwac-

Baron: to-
mo 12.

Albigenczy-
cowie ikad
posli.

Heretyka
chroyna.

Krzyż k. ob
wolany.
Simon Co-
nes Mon-
is. fortis.

ly piśe ś. Antonin 3. p. Histor: tit: 19. c. 1. § 4. tymi słowy:
 [Był Symon wroda piękny / wiara przezacny / na wojnie me-
 żny / rodziem słaćetny / mądrosćia wielki / w dowćpie by-
 stry / fczodry / wielmożny / w rozmowie wdzieczny / wiary Ká-
 tholickiey obronća / przeciwko Heretykom boiownik ogromny.]
 Nie mogli lepiey. Za dzielem Symona tego / y innych / Zidry
 oney lby ták sá odćiete / że od niebespieczeństwa wyszedł kościół
 został wolny. Onogodna jest pamięć / gdy Memelinus król
 Mauritaniey wskázował do Innocentego Papieża / iż chciał
 z kruzganku Piotra ś. stanie zbudowác dla koni swoich / y że nie
 pierwey odiedzie / aż na tymże kościele na samym wierzchu / swo-
 ie chorągiew wetchnie; y potkáo go to szczęście: abowiem gdy
 niemal wszytko woysto iego było zbite / á sam do Sycyliey vs-
 hedł / wshomniawşy sobie na ten pogrom / niezbożna dusze z sie-
 bie wyrzucił. A chorągiew iego królewśka Innocentemu ode-
 stána jest / iako sam wroşyl / y na Wátykańie sie rozświećilá. Ták
 meżnie woiowali wszyscy / że sto tysiecy nieprzyaciół / zbili ósm-
 tylo tysiecy / y na głowe porázili: hedł y pobudzał wszytkich Do-
 MINIK ś. który krzyż dziewiány niost przed nimi; nie rusylá
 strzala żadna obrazu Chrystusowego na tym krzyżu / áni tknelá
 samego świętego chorazego: y ták on wielka czesćia był zwy-
 ćiestwá. Ale wątpie / żeby w tey bitwie przeciwko Memelino-
 wi / miał krzyż ten nosić.

Alle áni ták moglá sie vğásić oná okrutna zarázá / opáno-
 wálá bylá sercá wielu tych ktorým oreza wydárte byly / á zátym
 przyrzucálá sie do innych. Przesłal był Francuski król woiowác
 y z drugimi Wiazety / przesłali Opáci kázác / Dydákus umárl; te-
 den tylo Zrabia Montfortius z Woluntaryuszami obozy trzy-
 miał: ieden przez lat dzieśieć nie poprzestál kázywác DOMINIK ś.
 Długo obádwa różnym oreżem wszytko porusáli: y rátowáli
 kościółá Kátholickiego / ále nie z pozytkiem tákim / ktoroby ich
 pracy wyrównal. Potym sie podal sposób do znieśienia kácer-
 stwá / o ktorým niżej w Rozdziale srostym mowić bedziem.

Wracam sie teraz do Opátow / ktorých przy gorze Pessu-
 lániskiey / z drugimi niektórymi Biskupami zástal był Didacus

Pobito A
bigencykHárdolć
MemelinaZwycięst
nád nie-
wiernymi

iko Kápta
om káce-
e znoić.

ontraria
ontrarijs
arantur.

Azeues, y z świętym Dominikiem. Mowili o tym/ iakoby roz-
strzewiona heroka herezya znieść mogli. Gdy iedni taka/ dru-
dzy owąka rade dawali; gdy przyšlo mowować Azeuesowi/ on
z namowy DOMINIKA ś. mowil / iż kácerzow niezbednych/
ktorych wszytká potegá ná hárdości záwistá / ná chciwościach/
sweywoley/ ná skázonych obyczájach/ nie możemy innym sposo-
bem od bledow odwieść/ iáko ia rozumiem/ iedno pokora y stro-
mnością/ czystościá ciála/ wbostwem ducha/ y wszytkich rzeczy/
ktore ludzie máia sobie zá pierwsze/ pogárdá: bo przeciwno rze-
czy nalepiey wypędzáia; przeciwno: wczynicie to co ia czynić bede.
Z záraz konie wszytkie od siebie odeslawszy y czeladz/ pieśo pra-
wde rozstrzewiac poczal. Nie lenili sie y dudzy widzac przy-
klad taki / y křtalem żywota Apostolskiego ná niezbożnych ná-
stapili. Przez cále dwie lecie Dydak Biskup wszytkieg sie kusil z
DOMINIKIEM ś. aby Nárbonenská prowincya y Tolossan-
ská wierze prawdziwey zcholdowal: ná koniec zápalony chęcia
ogładania trzody swoiey Oromenskiej / ostátek wojny ś. DO-
MINIKOWI poruczysz/ sam do Dioccezyey swoiey sie ná-
wrocil / y szesólmie umarl w Roku P. 1207. po śmierci cuz-
dami wstawiony.

ROZDZIAŁ III.

*Wspomnienie niektórych rzeczy, ktore sie ná Expeditcyey
przeciwno Albigencom tráfily.*

anum-
uis.

lińczęcki
ominiká

NAten czas gdy dwánaście onych Opátow/ y Dydak Aze-
ues y ś. DOMINIK świętey wojny pilnowali/ y ná roz-
zmaíte mieysca według potrzeby iezdzili; ostrá dysputacya przy-
bożnicy Jowiszwey tráfila sie z Albigenczykami. Długo slo-
wy z soba czynili á darmo. á gdy obaczył DOMINIK ś. iż pra-
wdzie wstepnia / á do niego ani slowy ani rácyami ná mowić sie
nie dáia: Tuże tedy/ rzeczy/ do znákow náuki prawdziwey / do
cudow podzmy. Nápiszcie ná kárcie artykuły wáśe / nápiśe y
ia: ktorego křiążczęká z ognia wynidzie/ tego święta y mocna

senten-

sentencya niechay będzie. Zmowili sie łatwie ná to: y wiedzieli
 tak mniemam/ Heretycy/ iż falsz ich miał bydz od ognia pozarty.
 toż o prawdzie násey rozumieli: zacząym áni falsz miał wstąpić/
 áni prawda wygrać/ owsem od wielu/ dla wsiadania ná bárze-
 go/ (iáko tufsyli) miała bydz wysmiana. Siedzili Sędziowie
 rozieney oney kauzy: niezliczony lud zbieжал sie ná dziwy. Gdy
 wrzucono w ogień księge Albigenow/ według ich mniemania/
 zgorzála: ále to nád rozumienie ich bylo / gdy ksiąteczka D O-
 M I N I K A ś. trzykroć w ogień rzucona / trzykroć bez śwántu
 z niego wychodziła. Tak bład zwyciężono/ wiare podniesiono/
 y niektórych / iesli nie wshytlich/ křnabrnosc iest wsmierzona.
 Podobny temu cud / ácz z pożytkiem mnieyszym / ktory idzie:
 Miał spráwe z wpornym Heretykiem w prowincyej Nárbo-
 nenskiej/ temu dzień przedzym/ niż dysputácyá byla / táiemnice
 wiary niektore dáł ná piśmie / áby ie rozważal sobie przez całą
 noc / y obaczył iáko są mocnymi świadectwy obwarowane / y
 że lepiej iest wiare im dáć. Czytal ie tenże przed towarzysztwem
 przy ogniu w wieczor: gdy ten to/ ow owo wyrwie/ á wshytlich
 potegá argumentow doieżdżála / ná ktorąkolwiek stronę sie o-
 broca; wyrwie sie z nich ieden/ y poradził áby kártá w ogień by-
 lá rzucona/ spróbuiem iesli prawdę opiéwa. Rzucili/ wyskoczyła
 nienaruszona/ y raz y drugi raz y trzeci toż uczynila. Chcieli ten
 cud zágrzesć / ále żołnierz ieden ktory to widzial / opowiedzial
 to wshytkim. Wiedzieli o tym wshyscy / skąd prawda páłme / á
 wiara Kátholicka triumph otrzymála.

Á nie tylo ogień / ále y woda prawdę nápisána uznála.
 Przeprawiac sie miał máz świety/ czasu iedneg/ przez rzeczke Al-
 regia: gdy sie podkásnie / ksiągki ktore miał w zánádrzu / wpá-
 dly w wodę/ y wtonely. Trzeciego dnia potym támsze gdy ktos
 ryby lowil/ y rozumial ze wielka rybe porwał / księgi ná wedzie
 swey wyciągnal. Zaniost ie do pániey iedney / przed ktora niez-
 dawno wskázal sie ná skode swa D O M I N I K A ś. Widza obo-
 ie nie bez wielkiego wesela / iż woda żadney skody nie uczynila/
 áni zámoczyła ná wet oney księgi: á tym to dziwnieysza byla/ że
 áni zwiázane/ áni opráwione w iáka kóoperte byly. Wziáwshy

świeta
 ogień
 páł

Znowu
 ogień zna
 prawdę.

Potym w
 dá.

ie tedy oná páni/ odeslala do Tolossy wdzięczny vpominek Do
MINIKOVVI swietemu.

Ná tenze czas / w ktory czesto w Bożnicy Jowisowey ká-
zywał / po kazaniu zastapily mu dziewiec sláhcianek zacnych :
miedzy ktorými starsza w lecicach spráwe oddawala przyšcia
swego. My/ rzekla/ násládujemy ludzi mądrych/ ktorých ty zá-
Heretyki wdáiesz : ale tych náuká od twoiey jest tak rozna / iáko
niebo od ziemie/ á že przeciwné rzeczy od ciebie ná kazaniu slysz-
my / wielki skrupul w umysly náše wstapil / y iuz wátpié po-
czynamy o ártýkulách Albianskich/ y obawiamy sie o ich praw-
de. Przyšlychmy tedy do ciebie/ ábychmy obaczyly prawde / á
nie chwialy sie iuz wiecey. On twoy Bog / o ktorým tak wiel-
kie rzeczy y przezacne mowisz/ wšy ; ktím ktorzy przymuia wiáre
iego y przykazania / zaplate wieczná obiectuie. To iesli nam iá-
kim znákiem pokazesz/ wezynimy to záprawde / iz od tey twoiey
religiey y náuki nie odstapiemy nigdy. Te ich słowa y tym poz-
dobne byly/ gdy swiety Ociec zamillnawšy troche/ y pomysli-
wšy ; Wnetze rzecze / iesli w swoim przedsiemzieciu stoicie/
Bog niebá prawdziwy / tenze ieden w Troycy / wšaze osobliwy
znák / z ktorego wy osádzicie / iz sekta Albigenška jest márna / y
wyniszczenia godna. Wnetze obaczycie / komuscie sie záprze-
daly w niewola/ y ktoregošcie Bogá chwalily. Ledwie to wy-
rzekł DOMINIK s. álišci strášny kot iákis wypadl od nich.
Oczy ogniste / psiniec škárádný / sinrod wielki / przed ktorým
wšyscy wciekali : On iedno kolo y długie wezyniwšy / do bášty
bliskiey przez powroz dzwonny wšinal sie y zniknal záraz.
Ná tychmiast swiety : Czemušcie sie przeletly : ná co ten na-
gły strách opánował was : nie láda Bog / ktory sie w takiey os-
sobie pokazuie/ ktora go nie Bogiem wydáie. Chwalcie ráczey
zá Bogá tego / ktory roškazal czártowi swiádkiem byđz falszu/
y prawdy opowiadaczem : takiey potegi jest Bog / y nie moze
byđz nic bez iego roškazania. Nic sie darmo nie sstalo : one
mátrony z wielkú checiú wyroł bledom wezyniwšy / do praw-
dziwey wiáry Chrystusowey przyštapily.

Bolalo to Heretyki / iz falszywe náuki ich wyrzucone bywás

ko k
om
e zn

ewieć
onronná
ontraca.
ura

abel w
bie kotá.

ty / musieli sie na dysputacye gotować prywatne y publiczne /
 chcieli im grzbiet dzierzeć / zwałaszczá iz do nich od Katholików
 y od **DOMINIKAS**. wyzywáni bywáli. Bywáło tedy często /
 dysputowali y przegrawáli. Miedzy innymi zacna była dyspu-
 tacya oná / ktorey pomogl **DOMINIKOWI S.** Sulko Biskup To-
 losski. Gdy ten Prálat z wielką pompa ná miejsce dysputá-
 cicy przychodzil ; dal ráde Ociec s. iaką dawal y innym / aby sy-
 nowie hárdości pokora / nie znákiem iákim hárdości woiowa-
 ni byli. Sam tedy zrzuciwszy z nog trzewiki / nápowil ná toż
 Biskupa ; ten gdy bosso siedl / slo zá nim y towarzystwo iego. *Chodzili
 cierniska
 bolkiem.*
 Alle gdy niewiedzieli drogi / dostáli przewodnika heretyka / ten
 ich do lasu ná bezdroże zaprowadzil : chodzili po cierniskách / y
 ostách nogami zranionymi. Nie nie opuszczal **DOMINIK S.**
 z ochoty swoiey. Bądźcie dobrego serca namilshy / mowil : cze-
 ka nas pewne z niebá zwycięstwo / poniewaz grzechy naše inż
 krewn gládzi. Zadzwił sie Heretyk niezwyćiezonemu mestwu
 iego / y rozumieiac iz taka cnota nie moze bydż daleko od dobrej
 w Boga wiary / odpuszczenia winy swey zádaiac / przemiosl sie
 do Chrześcianstwa. Depc / depc po cierniu **DOMINIKV S.**
 roze z niego powstana : depra y po ostách y cierniskách / lilie zá-
 kwitna. Zwycięzeni Albianie / ktorych znákomicie záwstydzi-
 wshy Katholicy / do prawdziwey religiey wezwáli.

Tak wiele palm przeswieitnych bylo w reku Oycá s. ktore
 glebofo / nad spodziwanie wshytlich / pierśi niezbożnych dotyczyá
 ly. Od onego tedy času zápaleni gniewem knowali / gotowali
 zdrády ná **DOMINIKAS**. chcieli koniecznie dowiesc swego /
 zakupili zboyce / ktorzy mieli ukryc sie w lesie ktory miał prze-
 chodzić / y ná zásadzce przechodzacego zabic. Nie bylo to tak tá-
 jemnie / zeby o tym **DOMINIK S.** nie wiedzial przedtym. Nie
 strácha sie / spiewa ochotnie dabrowe one przechodzi : przybie-
 gna / a on sam do nich. Zadzwiłi sie káci sercu wielkiemu / kto-
 re y niebepieczność rozbilo. Spytáia jedná : czy boish sie smier-
 ci ? a kiedy cie zabieimy co rzeczesz ? On do nich : Jesli mnie zabie
 zechcecie / nie zabiaaycieś záraz / ale po lektu kóždy z osobná czo-
 nek oćia wshy przed oczy moje porzucicie : nákoniec oczy wylu-
*Zasacki A
 bigency-
 kon.
 Prágnie
 rony s
 czer*

piwszy/dopuszcicie aby okaliczone ciało walalo sie we krwi swo-
iey do woley / toz mie zabiyecie kiedy chcecie. Státek tak wielki
iego/ zbil okrutne sercá : odesli/pánow swych ofukawszy. Przez
zacne dzieła / o *DOMINIK* ś. dla innych Wyznawcy / dla
tey iedney rzeczy/ iestes Męczennikiem.

z tych wszytkich rzeczy daie sie widziec / iz zadna praca v
świetego meza nie byla nowa abo niezwyčajna / zadne miery-
sce nie przykre ani niedostepne / nie stráśny byl nieprzyziaciel
zbroynny temu / ktory wszytko cnota byl wsmierzyl / y byl wszyt-
kim/aby wszytkich pozyskal. Bierwe miwal co dzien z soba/aby
sie zwyciezal/y bywal nad siebie samego wietszym. Pisa/iz po-
ti ieszce byl mlodszy/ á niewiasta iedna oplakiwala przed nim
niewola brata swego v Saracenow zatrzymanego / iz sie ofia-
rowal ná zaprzedanie / aby ta cena wiesien byl wykupiony. A
tegoz sercá byl / gdy pragnal do wiary Albigenczykow nawra-
cac. Bo gdy Heretyka iednego chcial nawrocic / á on zwloki
innej nie powiadal / dla ktoreyby do Religiey nie przychodzil/
iedno te/ iz potrzeby wszytkie do wyzywienia ma od Albanow/
maz swiety wielmi wlurowawszy sie nad nim/ rade wzial przed
sie zaprzedania siebie samego / aby oraz y wostwo odpedzil o-
nego szlowieka / y z iarzma grzechowego go wyrwawszy / da-
rowal wolnoscia Chrześcianska. Jednoz to v niego bylo wol-
nosć y niewola : á ztad porozumiec mozem/z iaka przewaga o-
nego zacnego dzieła ś. Paulina chcial nasladowac.

ROZDZIAŁ IV.

*O dziełach, ktore po odesciu Didaka Biskupa, swiety
DOMINIK czynil.*

PRzerzeczone dzieła / iako moge wiedziec / niemal sie dzialy
ná ten czas / gdy *DOMINIK* ś. z Dydakiem Oromenskim
Biskupem/ wyprawe czynil ná swieta wojne ; ktory (iakosny
rzekli w Rozdz : 2.) gdy sie do swoich wrocil / zostawil samego
Oycá swietego/ á to okolo roku 1207. Nie on iednak nie xpu-

scil z prac

Księga Pierwsza.

ścił z prac zwykłych : owsem tym wiecey vsiłowal / im mniej miał pomocników do siebie. Pod tenże czas / abo troche przed tym / nim Didacus odiachał / założone są początki Klastoru / ktory Prulianum zowią / między Karkassoną y Tolossą. Otóż 394 mu podałá śláchtá wboğa : Tá gdy corek swych w domu nie moglá chować / dawalá ich ná wychowanie bogatšym heretykom / z iáwnym niebezpieczeństwem ich zbáwienia. Postrzegł Oćiec s. hániebney tey śkody / y ráde uczyniwszy / znalazł sposob temu zabiezenia. Zebral zewszád iálmušny od pobożnych / y dal je ná budowanie przerezeczonego Klastoru / ktory zá staraniem Sultona Biskupa / y Ameliuša Metropolitę Narbonskiego / w krotce do takiej wielkości przyszedł / iż niezliczoná moc Pá-nien chował / tych ktore pogárdziwszy rostkosy świátá / wiecznym węzlem zakonnym obowiazane / niebieskiemu oblubiencom wi sie poświęcily.

To postanowiwszy / gdy Albigencytkowie częścią wojną potłumieni / częścią od Zrabie Monfortskiego gromieni byli / á *DOMINIK* s. goracą mową swoią / do Kościola Chrystusowego wygnáncow wzywál : oni wporne niepoprzestáwali pogárdzác iego słowy / syderstwy y zártámigo poryták / á czasem błotem / plwocinami / y plugastwy innymi mázác. Z tey pogárdy weselił sie wprawdzie / ále bolal ná zuchwałstwo ich / y nie bez zapláty swey : ábowiem wielu sámą cierpliwosćią polamał krągbrnosćią. Spowiedzial sie byl ieden / skoro prawde vznał / iż iednego času ná syderstwo w tyle Dycu s. wieheć słomy byl wwiázal ; skąd domyślic sie mógł każdy / iakie snupki przykre ponosił. Trzy látá niemal ná wielkich pracách / á z máłym pożytkiem strawil / bo heretycy bliździe woleli / niż sie vezyć : ábo iesli sie vezyli / sá-mym wporém mocno sie zástawiali. Bolalo to mezá swietego / y szukał wczas lekarstw ná to. Nákoniec w Roku 1210. nie dáleko Tolossy / w pufczą głąboką zášedł / y tam oddal sie ná modlitwe goracą. Gdy całé trzy dni báwil sie ná tym / á pod czas darniem y cierniem ciało swe okrutnie disciplinowál (aby tym karaniem grzechy Tolossánczytkow wygládził / ktore zá przesłody rozumiał wielkie) gdy uż trzeciego dnia zemdlawšy v-

Wrażenie
Heretyckie

Wdarczenie
zá herety-
kowi návro-
cenie.

padal /

padal / przy zapásmniku mejnym stánelá Bogárodzicá / á z nią sli-
czny orszak niebieskich Pánien w towarzystwie. Widzeniem
tym wciešonego / slowy tymi porkáli : Tamilszy / rzeklá / **D O M I N I K U**, czy wieš iákové oreze / y ktore bógostáwiona Troj-
cá wziela / ktorym chce w nowy kštalé swiát oblec : On rzecze :
O Páni / tylepiey wieš : przez cie ábowiem zbáwienie dáne jest
swiátu / przez ciebie nášá nápráwá wšyškich jest záczeta. Oná :
Synu moy mily **D O M I N I K U**, bógostáwiona Trojcá /
ná wygládenie grzechow / orezá żadnego innego sobie nie wy-
brála / iedno Psalterz Anyelski, ktory jest wšyškiego nowego Testámen-
tu gruntem : przetož iesli prágniesz pozýtku z kázani twoich / zá-
lecaj / y często opowiáday Psalterz moy / z ktorego wktótce žni-
wo bogáte tobie sie wkáze. To rzeklá : y záraz náuczyla go po-
rzádku mowienia Rožáncá / ktory podzišdzién trzymamy : Ká-
zála mu potym išć do Tolossy / opowiádać ná kázaniu Rožá-
niec / dodawała sercá aby smiálo šedl / nie baš sie niczego. On
do miáštá wchodži / iednym rázem dzwony wšytkie w kóšcio-
lách / iáko ná wielkie Swiето sáme vderzaj. Zbiegna sie ludzie
do Sáry s. Romaná : obacza tam **D O M I N I K A S**. słucháia go
o Rožáncu. Což wiecey ? Nie moglo zniešć pieklo kázania / y
nátychmiast gruchnely wiatry / trzáškáwice / blyškáwice / ziemie
trzesienia ; pláč / wrzášć wielki powstał / strách y rozpácz. Do-
bywał głosu **D O M I N I K S**, Rožániec zálecał : obiecnie pokoy ;
wéichneli : mowia paciorki / álišci po wšyškim powietrzu dy-
bli wyia / wrzeszcza : Biáda, biáda nam, ábowiem náš Anyošowie
przez Psalterz ten wiáza láncuchámi ognislymi. Pod tenze čas wi-
dziány byl obraz Bogárodzice w kóšciele / á on reka groži. Zá-
czym lud wšyšteł pomocy przeczysťey Pánný pokornie próšić
poczal : powodem wšyškim byl do slow Archányelskich **D O M I N I K S**.
mowiac przed nimi. Wšpokošilo sie potym bázžo
czyšcie wšedzle / dšiw powstał y odmianá we wšyškich. W róca
sie támže názánu trz w biale šáty odziani / swiece wóškowe w
reku trzymáia cy / y (iáko mowi Pius V.) winne meže odmienieni.
R ták po dáremnych pracách wielu lat / poczely ciemnošci herez-
yckie wštepowáć / á swiátlo wiáry Ratholickiey rošć wysoko.

Alanus de
dign: Psalt.

Coppette-
n vbi fu-
pra.

Rožániec
Bogárodzi.
á záleca.

Cud notuy.

Pius V. in
Bulla: Cõ-
tuluerunt.

Ná wieczną pamiątkę tego Sulko Tolossánski Biskup *DOMINIKOWI* s. y bráctey iego / z dzieścicín kościoła swego hostyá część náznaczył. Túc tu nie wspominając o Bráctwie Rozáncá s. rad wspomnie stowá Jodoká Beyseliuská tak mówiącego: [Zá pilnośćią Mzjá swietego tak sie rozmnożyły koronki / że nie tylo miásta / ále y swiát wshyték nápełniły. Żadna plec / żaden wiek / stan żaden nie wymawiał sie od tey modlitwy zachowánia. Cudowna bylá rzecz / gdy tak wiele narodow / tak wiele miast / tak wiele stanow różnych / y powierzechnym znákiem / ktorzy w rekách (iáko y teraz niemal bywa) nosili / wzáiem sie to wárzyşyło z sobą.] Wiecey tego czytay v *W. Oycá Andrzejá Coppenstein / ná miejscu przereczonym.*

Zá kazániem o Rozáncu s. dziwne rzeczy nástąpiły. Pierwey niż o potedze iego wircey przyczynie / cudowna oná rzecz iest / ktora sie tráfiła pod tenże czas / iáko świadcza poważni Autorowie. Casarius káplaná ktoregos wspomina; P. Bzouius rozumie *DOMINIKÁ* s. Tom: XIII. w Roku p. 1211. iestli sietego roku sstało / niemiem; podobno pierwey / niż *DOMINIKÁ* s. do opowiadánia Rozáncá s. wzbudziła Bogarodzicá. Jákotk swiek / tak było: Albigencytkowie niektorzy ná ofukánie ludzi zrodzeni / przez czarnoksiestie skutki poczeli cudá iákies w oczách wshytékich czynić / ktorými y kácerstwa swego bronili / á niektorzych do tego od prawdziwey drogi odrywáli. Miedzy innymi rzeczami / po wodách chodzili / ná ktorých stojąc / wozłali ná niestáteczne / poprzyşięgájąc ich / áby wżdy kiedy cudom wierzyli: otoli wiekşe rzeczy czynimy / niż kiedy Kátholik ktorzy. Okrócił tak wielká zbrodnie *DOMINIK* s. [W skrzynezce przyniosł ciáło Chrystusowe / y stánąwszy nád rzeká / ná ktorey te gusła były / przy wshytékich rzeczeh: Poprzyşięgam cie dyable / przez tego / ktorego w rekách mióşe / żebys ná tey rzecce tu skłodzie ludu tego / przez te czarowniki / nie czynił tych fantáziy.] Gdy gusła nie wstawály / á bázno boláł ná nie *DOMINIK* s. cudowna rzecz y w oczách y w wśách: Swieta hostyá w pusce zámkniona / z rúk iego ná wody poslá / y skoro elementu Sakráment dotknął / máskará wshytéká zginelá / y onych falszywych cudotwórcow

Reyfelius
de Rosac
Corona.

"

"

"

"

Cudá Sa
hierzow k
retykon.

"

"

"

"

"

Cud Enc
ryşey.

pożarł wir abo ząkret wod; y zginęli iáko otow w wodách wielkich. Gdy ná wšytkich strách vderzył / ciešył sie wprowadzie dla cudu Máz swiety/ále sie frásował iz mu Sakrament zginál. Kto ry Anyołowie/ (ták bylo) podniešli/y názáuierz gdy całá noc ná lzách y wzdychaniu strawił / znalazł go w kóściele ná oltarzu. Z tego cudu znać / iz mnieysza moc y zmysłona vstepuie / gdy wietša nástapi : bo nie obaczyš tego nigdy / aby śálbierstkie cuda miały przemoc nád prawdziwymy.

ROZDZIAŁ V.

O Autorze Rozáncá S. y opotedze iego.

NJedáwnom wspominal/ iz *DOMINIK* s. zá vpomnie-
niem Bogarodzice Pánný/postánovil opowiadanie Ro-
zánca s. tego słušnie po Pánu Bogu y Bogarodzicy / Autorem
názwáć możemy. Niektorzy jednáł powatpiáig/bylli y zwanli
ma bydz fundatorem *DOMINIK* s. Rozánca s. krotko co pra-
wdá/ powiem. Wielebny Bedá pámieć czyni naboženstwa tez
go/y powiáda iz bylo zá časow iego. Pilniey o tym piše Poly-
dorus Virgilius, y twierdzi iz Paciorki wymyslił nieiákí Piott
Ambiánski pustelnik/okolo roku 1075. Ale łatwie jest te questya
zápláć / iesli vdzielnie o Rozáncu mowić bedziem. Albo abo-
wiem przez to slovo Rozániec/rozumiemy swiety ráchunek pa-
ciorkow/ábo 150. Pozdrowienia Anyelskich/przy káždym dzie-
siátku modlitwe Pánska przyláczywšy. Jesli Paciorki ro-
zumieš pierwszym rázem/wynalezca byl ich Piott Polydorow/
ábo kto inny. Wtorego Rozánca Autorem jest *DOMINIK* s.
O czym świádeza Leo X. Pius V. Gregorius XIII. y dudzy
pisárze poważni/przysięgli y dawni.

Záprawde/ by tez o tšy Biskupi Rzymscy żadney wzmian-
ki nie czynili / by tego w księgách nápisano nie bylo/ nie podo-
bnieyszego nemáš iáko to/iz *DOMINIK* s. Autorem jest s. Ro-
zánca: poniewáz pewna jest / iz zá iego časow naprzod / niezli-
czone cuda sie dzialy przy opowiadaniu iego. Kto chce niechay

Paciorki iá
dawno.

ide Con-
rtatione
edicat :
annum
1213.

czyta / ^a Alberta de Castello, y ^b Wincentego Zensbergiusza /
znaydzie dziwowac sie czemu. Ja z wielu dziwow trzy abo
cztery wybiorę / w ktorych nawiecey powodem był *DOMI-*
NIK święty.

A naprzod straszna onobylá. Wzbudzał *DOMINIK* s.
lud pospolity / do nabozenstwa Rozáncá s. ná kazaniu: wyrwie
sie Heretyk ieden / y pocznie psia gebe szekac kasac swietego /
ktory o pozytkach iego wiele mowil. Owo staranie / ktore zwy-
klo wiec za taka zbrodnia chodzic. Tak wielka moc Dyablow
go opetala / mogli kto wierzyc / ze wysytko pieklo weni wstapilo.
Zgrzytal nieszczesny / piany toczył / targal ná sobie ciało pázno-
stami; twarz / gebe / oczy / dziwnie sprośnie wykrezal. Poczeli
wszystcy prosic *DOMINIK* a s. aby ratowal lubo to nie zas-
luzonego. Gdy rozmáicie wypytawal nieczystych duchow / tá-
ownie wyznawali: weslichmy dla tego naprzod / iz niewstydliz-
wie vsilowal wlec czci Pánnie naswietsey. Potym / iz przed
miesiacem násmiewal sie z náuki takiey z Rozáncu / ktora czy-
nil *DOMINIK* s. y teraz bez czolá táownie smial gwalcic / y po-
budzac tak dobrych iako sam byl / przeciwko niewinnemu. Za-
tym po rozmáitych mowach / hyie opetanego / wlozywszy náń
Paciorki / obwiazal *DOMINIK* s. y poprzyisiegal czartow / aby
powiedzieli / ktorzy Chrzesciánie naywiecey ida ná potepienie:
cieško tu ná nich bylo / y z nosá wyrzucali krew / bloto z vsu / piá-
ny z vsu toczyli / przymuszeni aby powiedzieli: *Ny* / rzekli / o-
krutná liczbe pánow y pralatorow mamy / kmieci y wieśniakow
nie tak wielka / kupcow y mieszczan mamy bázgo wiele / ktorych
pospolicie lakomstwo / zbrády / przyssnaki / rostoksy do piekła po-
grazáia. Skáplanow nákoniec y z zakonnikow / gdy ich przy-
muszono wyznali / ze zámtych jest wielka liczba; á z tych ci tylo
sa ktorzy zadnego wzgledu nie májac ná stan swoy / y ná obser-
wáncya zakonna / ráczey nieporzadnym chucióm / á niz vpomi-
nániu Státszych y Regule wygadzáli. Po takich pytániach y
tym podobnych / vsilnie ich pytano / aby powiedzieli / ktorego
sie z swietych w niebie naywiecey boia / y ktorego ludzje nád-
inne czcic naywiecey powinni. Tu rzecé oni / y strasznie zgrzy-

A. in Ro-
fario.
H. in Vir-
dar: Mar-
ano.

Opetány
retyk.

Czytelni-
pátrz ka-
sie dost-
możesz

tąc / y tych ktorzy obecni byli nakarmiac boiaźni poczeli / że nie-
 ktorzy od siebie y od rozumu odchodzili. Przeciwnie Matz Bo-
 ży vpominal / pobudzał / aby dobrego serca byli / ani sie tych da-
 remnych strąsydl obawiali. Rozkazawszy potym dyablom
 milczec / rzekl: nie przestane was nigdy moczyc / az mi odpowie-
 cie przy tych wszytkich / ktorzy sluchaja / na to pytanie. Gdy obie-
 cowali to cicho powiedziec / bo nie mozemy bez wielkiej swey
 skody inaczej; Ociec s. goracym affektem / kłektawszy na zier-
 mie / prosil Bogarodzice / aby oni kłnabrni przez moc Rozancá
 swietego / do prawdy byli przymuszeni. Cudowna rzecz y mo-
 wic y widziec! Natychmiast zgeby oneo czlowieká plomien wy-
 padl / y z wielkim wrzaskiem y kwileniem prosia aby wyniszc mo-
 gli. Wszytko darmo. abowiem DOMINIK s. znouu modlic
 sie poczal do Panny / aby pomniála na czesc swoie / y chwale
 Rozancá s. Niechay powiedza czarci co to iest za rzecz / czas
 iest aby rzemieślnicy kłamstwa / prawde wzdy kiedy powiedzieli.
 Ledwie skonczyl / alisci natychmiast niebieskich Aniolow or-
 skat sstapil / w poystrzodku ktorego Bogarodzica stanelá: y roz-
 zga zlota wderzyla w czlowieká onego / y rozkazála / aby prawde
 ktorey od nich szukal DOMINIK s. oznaymili. Zarzym oni wo-
 lac poczeli / y wskazac sie barzo: [O nieprzyziaciolko nasza / o po-
 tepicielko / hanbo nasza! na cos z nieba sstapila / abyś nastu-
 dzieczyla? Teraz przez ciebie / ktora pieklo odzierasz z plonu / y
 modlisz sie za grzeszniki iako potezna oredowniczká / o drogo na-
 pewnieysza do nieba / przymuszeni iestechmy / niestetyz? przymu-
 szeni iestechmy szczerá prawde powiedac. Trzeba objaśnić spo-
 sob ktory nas barzo porazi: biada y przeklectwo Kizetom cie-
 mności. Sluchaycieś tedy Chrzescianie: Tá matka Boza / po-
 tezna záprawde iest w zachowaniu slug swoich / zeby na leb do
 piekła nie lecieli. Ona iest ktora iako slonce / ciemności zdiad na-
 szych wygania / ktora psunie / watli wszytkie zamysly nasze. Kro-
 kolwiek na swietey iey sluzbie wytrwa / zginac nie moze: wiecey
 abowiem ona wazy / niz wszyscy swieci / y pewni tego badzcie /
 że wiele takich / ktorzy przy skonaniu prosia iey o przyczynę / iz
 przeciwko prawu nasemu sa zachowani. A by ona zamys-

wienie
 aródzi-
 ce.

,,

,,

,,

,,

,,

,,

,,

anie

row o

ze Bo

dzice y

acá.

,,

,,

,,

Księga Pierwsza.

słom naszym nie przestadzają / wszystkimbychmy Kościół wyni-
 szczyli. Do tego (co musimy radzi nie radzi powiedzieć) żaden/
 żaden który na służbie Rozánic trwa / na wieczne meki skaza-
 ny nie będzie: ona ábowiem slugom swoim / aby pokutowali za
 grzechy wprasa łaskę; áczym bywa / że grzechy przez spowiedz
 porzuciwszy / łaskawego odpuśczenia od Boga dostawiają.] To
 rzekli matáczé / ále prawde. Áczym Óciec s. słucháczow pobu-
 dził / aby Psalterz mówili. Mówią / á ono rzecz cudowna: Ná
 każde Zdrówá Márya, ieden dyabel wstepował w postaci węgla
 żarzystego. Á ná koniec / gdy niešťzesliwy on człowiek od dyá-
 belstwá byl oswobodzony / Bogarodzicá wszystkim poźegna-
 wszy / z oczu zniknelá. Ná taki koniec zdumieli sie Żeretcy / y
 zánamowá DOMINIKA s. wiele ich do prawdziwey wiary
 Chrystusowey / y do modlitwy Rozánic s. przystapilo.

Nie ieden byl sposób opowiadania Rozánic s. stráśny ten
 spokóyniejszy jest który wspomnie / á trafił sie przez sen. DOMI-
 NIKA s. káznodzieie Rozánic pogárdzał Biskup ieden / plotki
 to wszystko / mówił / y bayłi kádziteli godne. Sšťesliwy ktore^o po
 práwil sen. Widział / á ono z nim wielu wody zálewáją zakretne.
 Z przeciwney strony obaczył DOMINIKA s. á on most buduje
 ie / ná którym sto piecdziesiat baszt bylo / do których wyciągnio-
 nych z wody przymował / á potym odsyłał ich zámrad do os-
 trodu szerokiego / w którym krolowa Pánná naswiesza ná má-
 iestacie siedząc / korony rozdawála. Gdy do niey przystapil Bi-
 skup / sukáć náń poczelá / y wpmínáć / aby zdrowie miał o tey
 rzeczy rozumienie. Dał miejsce rádziej / y skoro do siebie przy-
 siedł / hánował Rozániec s. ále zá czasem / iesli nie oziabl / pewnie
 oletniał. Owożci znowu obaczy siebie samego y z drugim w
 plugawey kaluży / á on tonie w niey / iesli go kto nie porátuje.
 Ná iedną nadzieie / y obaczy z góry (iáko to przez sen) Bogá-
 rodzice y DOMINIKA s. spuszczájących láncuch sto piecdzies-
 iat wezłow w sobie máiący / do siebie samego. Wyntery jest / y
 coby to widzenie potrzebowało / starodawna pilnośćiá poká-
 zał. Á nie byloc to ták dalece dobrodzieystwo / iáko óścien / ácz
 kto tym óścieniem wderzony byl / mógł sobie poczytáć zá wielkie
 dobrodzieystwo.

Biskup á kt-
 ry pogar-
 dzał Rozán-
 cem (kara-
 no.

Ludwik
przez mo
litwę Ro
żanca s. sę
rodzi.

Jasniey powinnowała sobie dobrodzieystwa tego Blanká Krolowa Francuska / á to w Roku 1214. że potomstwa nie miała dziwnie była stráswita / rozumieiac iż Krolowa nie jest / áz matka Krolewska bedzie. Rádziła sie DOMINIKA s. á ten iey rádžil / aby gorgacy affekt wzięła przeciwko Bogarodzicy / y Rozány wianek iego mowila / y drugim náznázála go mowic; záczym pewnie w dziateczki nie miała być osierocoona. Chwyćila sie tey rády Krolowa / miała ja zá wrozkę : czemu nic / od Mezá takiego ? Wiele tych paciorkow Rozáných nákupiwšy / rozdała. Owozci syná powila : onego y godność y swiatobliwość / w Krolu niepodobna / cudem swiatu uczynila / Ludowika : so tego nie tak Blanká matka / iako Bogarodzica wrodziła ; poniewáz tá aby ona rodziła / dárowála. Ktore od Pánny dobrodzieystwo bylo mátki / bylo Ludowika / bylo swiatá wšystkiego. To osobliwa byla / co przyłoze.

Pánna bez
spowiedzi
nie vmiera.

Alexándra iedná pánná byla rodu slácheckiego / w ktorey oprocz twarzy / nie bylo co chwalic / wyiawšy nabozenstwo Rozánca s. Tey sie dwa mlodziency zálecali : bázzo ci szoba w takiey nieprzyziámi byli / iż sie nákoniec ná bezecny pojedynek powabili. Obadwa zábieli / wzáiemne rány sobie zadawšy. Powinni tych y potrzebni ná pánnę powstáli / zábili / głowę iey do bliskiey studnie wrzucili. Wiedzial o tym zá oznáymieniem B. Pánny / DOMINIK s. gdy tedy 150. dni minelo / wiary pelen przyszedl do studnie / záwolał głowę. Cud wielki ! tá ná krańec studniey wstapila / świeża práwie / áni po żadney stronie krwιά zbrozona ; spowiedála sie / y twierdziła / iż gdy miała być potepiona / záslużyła to sobie przez zásluge Rozánca s. aby nie schodziła z tego swiatá bez skucehy ; á náwet niestychanym tym sposobem / po tak dlugim czasie grzechy spowiedzia zgládziła. Sluśnie wyzšey dyabli mowili : Zaden ktory trpa ná chwale Rožánca s. nie będzie ná wieczne meki potepiony.

Powiem druga / á te ostáteczna. Żolnierz ieden Antonius, gdy swowolnie zyl / zá pomocá Psalterzá / ktory wziął był od s. DOMINIKA, z wodzá zapámietálych / wielkim obronca wiary zostal. O tym ona rzecz pámieci godna / á żolnierzowi do

násładowania łacna: Na proporcach y chorągwiach nośił on wieniec Kozány / ktorým nieprzyiacioly strąszył / swoim sercá dodawał. Żad nie raz / gdy sie potrzeba záymowała / grad ognistych kulek iakoby paciorkow / woyská nieprzyacielskie gromił / y wniwecz obracał: czasem strzalał y wlocznie z gory wypadały / y bodły abo gromiły przeciwnych. Bywało to często / iż gdy Antonius z swoimi był w nawietsey erwodze / że nieznaomy wšiec nastąpił / y posiłkował ich niepomału: Na co żołnierze / zwycięstwá wáśe w orezu / abo w retách pokładacie: Kozánca s. potrzeba / abyście y zdrowie y palmy wynosili.

Opuſzczam wiele innych rzeczy / abym sie nie zdał mówić ráczey o Kozáncu / á niź o dziełách DOMINIKA s. ácz podobno powiniennem był wiecey / aby znájomo było wšyſtkim / iákim dobrodzieystwem / postáno wiwſzy ten Kozániec s. swiáć sobie obowiazal DOMINIK swiety.

ROZDZIAŁ VI.

O tym co sie stało w obleżeniu Tolossy, y potym.

Opowiadał tedy ná kazaniu Kozániec s. B. DOMINIK, á tym sposobem łatwie Albigencytkowie gromieni byli. Stało sie záym / iż hrabia Mocno gorny / ostátek ich powoiował / y poholdował / zábiwſzy Piotrá Aragonow / który był nieprzyiaciolum Kóściola Bożego przyſzedł ná pomoc. Siezdżala sie wiele swietych Rycerzow / którzy krzyżami ozdobieni / wpisali swoje imiona do woyny swieter. Tych wiódł przeciwnieprzyiaciolum wiary / DOMINIK s. Krzyż z drzewá niósł w przod / bez wſelákiey broni: á com wyſzey wspomniał / żadna strzala nie był obrażony / ani sam / ani obraz Chrystusow ná tym krzyżu: záczym wielka czesćcia bywał zwycięstw. Jest do tych czasow ten krzyż w Tolosie / w domu Inkwizytorſkim / dwoiákim cudem przeswietny / bo y sam nie był obrażony / y DOMINIK s. w zdrowiu bez ſwántu zachował.

Alle pierwey niź skonczymy woynę z Albigencytkami / do Tolossy

Zołnierz
żánce
mi nieprzy
iacioly.

Zwoioná
ni Albigen
czykowie.

Krzyż nie
brażony.

Tolossy sie wrociny/ktora byl oblegi Zrabia on Mocney gory. Byl przy nim **DOMINIK** s. ktoreg dla swiatobliwego zywo-
ta iedynie milowal: v ktorego potym na znak pohanowania/
chcial blogoslawienstwa (iako zowia) mazenstwu syna swego
Almeryka/ ktory bral za zone corkę Delfina Widenkiego. Cor-
ke tez Anicya swoje nowo wrodzona/ oddal s. **DOMINIKOWI** do
chrztu s. ktora potym dorozhy / w Paryżu v s. Antoniego do
Zakonu miedzy Zakonnice weskla. Gdy byli w obozie/ pielgrzy-
mowie niektorzy z Angliey/ mając isc wola do Jakuba s. gro-
bu/ chcieli minac Tolosse / w ktora na ten czas piorun klatwy
kościelney byl vderzyl : y w lodz wstapiwshy / przeprawiali sie
przez rzekę. Ta ze przeladowana byla (miała abowiem do czter-
dziestu czlowieka w sobie) zatonelá. Krzyk y placz vderzyl :
modlit sie w poblizszym koscielu Ociec s. vslyshy y przybiezhy/ mo-
dlitwy za nie czyni : y vsaiac w Panu Bogu / rozkazal wtonio-
nym aby na brzeg wysli. Kto wwierzy? Na ten glos/ ktorzy
byli od wod pozarci/ cudownie wypłyneli.

Odstapil oboz od Tolossy / abowiem Tolossanie poddali
sie Kosciolowi / y Symonowi Mocnogorskiemu : w Rzymie
bylo na ten czas Concilium Lateránskie / za Innocentego III.
Na pierwszy dzien Listopada/ Fulko Biskup Tolossanski z s.
Dominikiem przyiachal do Rzymu : Na tym Concilium wka-
zala sie nauka Meza s. gdy zbiiat bledy Joachima Opata/ y sny
iakiegos Almeryka. Tam Fulko Papiezowi oznaymil/ iako-
wey byl swiatobliwosci / iako poteznie za rada tego Albigen-
czykow po wiekszy czesci sa powoiowani. Wiedzial o tym
Innocencyusz / ktoremu slawa dzieła iego bohaterstkie do vsu
przynosila : mile iednak wshytkiego sluchal/ aby lepiej wiedzial/
y palal widzeniem iego zdawna. Tam sie podawala okazya do
spraw zacnych : Czlowiek abowiem Boga pelny/ gdy expedicye
gotowal przeciw Albanom/ wiedzac ze mu bylo potrzeba to-
warzyszow wiecey/ mial niektorzych z ktorymi pracowal : y inz
byl na ten czas wysoki zamysl/ a prawie Boski/ zaczął/ postano-
wienia Zakonu/ ktoryby Kosciolowi s. forteca byl przeciw Ze-
retykom/ a Chrzeszczaniy wshytkie niewinnoscia zywota do cno-

otoneli
wplywacia.

Nauka s.
Dominiká

ty pobudzał. Odkrycie sie z tym Papieżowi / y o towarzyszył wie swoim powie / ktore w Tolosie pozostawil. Ale lubo to dobre świadom byl cnoty *DOMINIK* s. *Innocencyus* / przeczył iednak zamysłom tym: bądź dla tego / aby doświadczył iesli tá nowina była od Boga; bądź aby approbacya przytrudnięysza / drugich od nowych zakonow stanowienia odstrąszył. Rozumiał iż lepsza iest / stáre Zakony do dawnych obserwancyi przywieść / z ktorych przedtym tak wiele przykładow cnot swietych wyszło: bądź nákoniec dla tego / aby z widzenia nocnego lepiej wiedział / iako była swiátu potrzebna Religia *DOMINIK* s. Cokolwiek w tym bylo / poludzkú poczynal w tey mierze *Papież* / y nie bez mądrości wielkiej. Sen go zbil z opiniey: abo wiem poznal iż z niebá wysła tá myśl / gdy odpoczywając obaczył *Bazylikę Lateráńską* ku ziemi wpadaiącą; ktora z drugiey strony przystoczywszy *DOMINIK* s. ramionámi zatrzymywał. Sen taki / byl iakoby tłumáczem / abo przednáczem checi przeciwko *Meżowi swietemu* / ktoremu kázal dobrej myśli bydy *Innocencyus* / y wrocić sie do swoich / wybrać *Regule* / wedle ktoreyby żywot Zakonny chciał stanowić: a potym sie do *Rzymu* wrocić / aby on żywot Zakonny wybrány approbowal. Jezefce byl z *Rzymu* nie odiáchal *DOMINIK* s. a *Papież* wolał swoje tym wiecey odmieniając / kázal list nágotować / ktorym pozwalal Zakon stanowić. Napis (mowil do Sekretarzá) *Brátu DOMINIKOW I*, y towarzysom iego. Gdy sie nie spodobał ten napis: Nie tak, rzekł / ále *Brátu DOMINIKOW I*, y drugim kázającym w stronách *Tolossy*. *W nákoniec: Napis*, rzecze / *Mistrzom DOMINIKOW I*, y *Bráćiey Káznodzieiom*. *Wziąwszy* ten przedmiánek y list *DOMINIK* s. wesolo szedł do *Tolossy*: y zebrałwszy towarzysow *ksienastu* / przyial z nimi *Regule Augustyná* s. przyložýwszy niektore przykázania żywota ostrzhego; y zaraz z nominacyey *Papiekiej* / w *Tolosie* w *kościelie* s. *Romaná* / Zakon postanowil *Káznodziejski*, ná początku *Roku 1216*.

Tegoż niemal czasu (abowiem nie smiem zá pewne twierdzić) aby *Bráćia* co dáley to wiecey w swietey náuce rośli / szedł *B. Ociec* w mieście *Tolossáńskim* do *Doktora* iednego za-

Przeczył po
stanowie-
niu zakon
Innocency
us.

Kościół Lá-
teráński
dźwiga Do-
minik s.

Tytuł pra-
dicatorum
skad.

Skad ná-
zwani FF
Pradicato-
res.

Żywota ś. Dominika /

Siedm
gwiazd co
znacza.

anego / aby mu zalecił sześci synow do nauki : ktorzy mieli potym drugich w Chrześciańskich obyczajach / y w zdrowey nauce cwi-
czyć. Chetnie sie stawił do tego / abo wtem widział na switaniu siedm gwiazd / ktorymi iako nowym gdy sie dzwunie / iednym razem tak sie rozrostly y rozswieciły / iż wshytek świat swiactwo-
ścią swą wdziecnie oswiecały. Ráno gdy do słońca szedł / trafił na **DOMINIKAS**. y sześć towarzysow iego / ktorzych on wezo-
nemu nauczycielowi zalecał. Ten wspomniawszy sobie na liczbę słońca / rozumiał ze to są one Gwiazdy siedm / ktore widział / zwoławszy gdy wstyszał / iż mieli za rozkazaniem Papiestkim / Ewán-
gelija y Kacholikom y Heretykom opowiadać.

Inkwizytor-
em zostaje
Dominik ś.

Rychło potym / lubo to na ten czas / gdy Zakon w Toledo sie stanował **DOMINIK** ś. oddano mu listy od Innocencyusza z tym napisem : Magistro Fratri Dominico, & eius socijs Prædicatoribus. w ktorych mu rozkázował / aby meźnie wyko-
rzenia Allbigencyki. Na zwoiowanie ich aby orsza potrzebne dostawało / uczynił go Inkwizytorem Apostolskim (ktory w rząd on naprzod wymyślił.) Skoro Ociec ś. został Inkwizytorem / á Zakon iuz Káznodzieystki stáncal w Tolossánow / umarł Inno-
cencyusz Trzeci / w Roku 1216. dnia 19. Lipca : na ktorego miejsce zaraz nastąpił Honorius III. dnia 13. Lipca. Tego czasu do Rzymu poszedł **DOMINIK** ś. aby Zakonu swego potwierdzenie otrzymał. Jezwolil łatwie Honorius / ktory wie-
dział moc Boża w tey sprawie. Zaraz tedy 21. dnia Grudnia / list potwierdzenia wyprawiony jest w ten sposob : [Honorius Biskup / slugá slug Bozych / milemu synowi Brátu **DOMINI-
KOWI**, Przerorowi ś. Romaná z Tolossy / y Bráciey iego / ktorzy zakonny żywot przysięgli y przysięgna : zdrowia y błogosłá-
wienia Apostolskiego. My wpatruiac / iż Brácia Zakonu twego będą na potomne czasy obroncami wiary / y prawdziwe-
mi swiátlami swiáta / potwierdzamy Zakon twoy / ze wshytkimi miásteckámi y dzierzáwámi / ktore masz y mieć będziesz : y Zakon sam / y possessye iego / y práwá / pod nászé rzady y obrona przyimuiemy.] Dan w Rzymie w ś. Sábiny / xi. Kalend : Ia-

iplema
onfirma-
tione.

„
„
„
„
„
„
„
„
„

nuar. Jest y drugi zacny list/ ktory wspomina Ociec Abrahám Bzouius, w Roku 1216. ktory dla troćkości opuściam.

ROZDZIAŁ VII.

O widzeniu, które miał DOMINIK s. gdy Zakon Kázdzieyski potwierdzány był od Honorjusá: przy tym, iáko tenże rozmaicie był przeznaczony, y przepowiedziány.

GDy w Rzymie z Kády Senatu Apostolskiego/te Dekretá czynione byly/ O. B. DOMINIK náwiedzał kóścioły / y gorące modlitwy do Boga czynil: prosil o przyczynę ss. wšyſtlich / á nawiecy Bogarodzice, aby tá spráwa ſzczesliwa odpráwe wſiela. A iedne^o dnia/ gdy w Básilice Kázećcia Apostolskie^o ná modlitwie byl y wzdychal / záchwycony w wierze / widzial stráſny widok w niebie: Chryſtus Sedzia bázro zbrodniami od ludzi obrażony / miał w reku trzy włócznie / z ktorych iedna w bárdość/ druga w lákomſtwo / trzećcia w zbytek y w cielesność chciał vderzyć. Już giná ſwiat: iednym rázem/ przy tey zápalczywoſci ſpráwiedliwej/ wſtáje ſie Bogarodzicá; y wſtákná wſy przed Synem / próſi / aby odwłoká czynil pomſty ſwoiey: [Mam/ práwi/ pars slug moich/ ktorzy złoſliwy ten ſwiat do pokuty nápowia y zápalá/ y wprédce inne obyczáie bédá / byle im iedno ten wżad byl zleony.] Sedzia próſba Máćierzynſka potuſzony/ rzeče: Radbym widzial tych ktorychés ná táki wżad sámá wybrała. Oná nátychmiáſt pars Swietych/ DOMINIKÁ y FRANCISZKÁ wſtáje; twierdzác że to ci ſá / zá ktorych práca y przykládem/ złoſtliwi ludzie láćnie przyida do enoty/ y do ſwiątobliwoſci/ y wroći ſie pobożność do dowcipow ludzkich/ wypędzona. Tu furya zápalczywa złoſylá / y Chryſtus Pan przyložyl: Dobrzy to ná te robote. Wynidzie z záchwyccnia DOMINIK s. y názáu trz tráfi ná s. Franciſká / ktorego že widzial w záchwycceniu / záraz poznal. Oblápiá ſie nátychmiáſt ſwieći/ y przymierze miedzzy ſobá przyiaźni záwárfy / rze-

Widzenie
stráſne D.
miniká S.

rzyciążń za
jarta mie-
ny Domi-
nikiem s. y
franciskie.

lli: Stemus simul, & nemo aduersariorum praualebit; *Stojmy z soba, a żaden z nieprzyaciół nie przemoże.* Za przykładem Oycow/ y rozkazaniem/ Dominikani y Franciszkani nie iednym prawem to obwarowali/ aby tá zgoda między dwiema Zakonami stała na wieki/ ani sie z opaczego rda wania tego abo owezgo psowała. Troche inaczey o tych rzeczach mowi Jan Garzo, Orator Bononiski: ale w taz przyidzie.

żdzenie
ikonniká
dnego.

„ A żeby wiedziano/ iż to widzenie DOMINIKA s. bylo prawdziwe/ nie z iednego iego samego świadectwa/ toż pod tenże czas w rożnych krajach świata/ ludziom świętym y zacnym pokazane bylo: bo gdy Mnich ieden ná inne chwala niewinno ści znakomitey ciężko zachorzał/ zachwycony/ y od zmyslow ciała odsadzony przez trzy dni całe / skoro do siebie przyshedl / nikomu niechciał powiedzieć co widział. Potym gdy Zakon Káznodziejski powstał / tráfiło sie iż dwáy z Bráciey do tego kościola przyšli/ w którym byl on Zakonnik: poczał sie ten pilnie badać / coby zá vrząd ich byl/ co zá imie y professya? Gdy sie nazywali Káznodziejami / po kazaniu zawolawszy do siebie ludzi / przed świadkami wiary godnymi / tak do nich mowić poczał: Co mi Bog z láski swey obiauíł/ y com do tego czasu milczal/ dluzey ani moge/ ánim powiniem táic. [Niegdy bylem w zachwyceniu trzy dni całe: Widziałem Pánia náše Márya kłeczaca przed synem / y o zbáwienie ludzkie prosiaca / aby sie zatrzymal troche od wypuszczenia wlozni przeciwko śmiertelnym? Ale Chrystus ledwie przypuszczał máteczne prószy. Nákoniec zwyciężony: Mátko/ rzecze/ moia/ coż mam wždy z tym światem czynić? Posyłałem Pátryárchy y Proroki / ktorzyby zápamiętáłych náwracáli: máło abo nic poprawy po nim. Przyshedlem sam/ poslałem Apostoly: y mnie y onych okrutnie zamordowali: Nie dosyc nátym: poslałem niezliczonych Meczennikow/ Doktorow / Wyznawcow wielka liczbe / ale áni ná ich vpominania dbáli / aby zá grzechy pokutowáli. Coż innego zostáie iedno pomsta/ ktoramem do tego czasu odkládal: iużby y teraz pozna byla / y trzeba by sówitym y cięższym karaniem iż nagrodzić. A że nie przystoi / abymci miał záprzec czego: dam im Káznodzieie

Księga Pierwsza.

moie, od których gorącego y plomienistego kazania aż sie o-
 świeca / y od grzechow oczyszcia.]

Tożsie żartym świadectwo także prawdziwe. Ktorego cza-
 su dwanaście Opátow Zakonu Cysterceyńsow / od Innocen-
 cyusza III. na wgaszenie przeklętych kacerstw Albigenczykow by-
 li posyłani / ieden z nich (iáko powiádaia) smartwych powsta-
 wšy / spytány / co po śmierci widział : [Widziałem (mowi) Pá-
 nia náše Márya przez cále trzy dni kłecząca przed Synem / mo-
 dłaćca sie za zbawienie ludzi.] Alle on wspominaiać dobrodziey-
 stwa / ktore swiátu uczynil / y złości ktorými swiát oddawał ;
 Mátko / rzekł / coż daley mam z tų niewdziecznikiem czynić : A o-
 ná : Synu namilšy / nie według złości ie^o postepuy sobie z nim / ále
 według láskawości twoiey. A on záś : A teraz prosba twoia
 zwyciężony / uczynie o co prosisz : pošle do nich Káznodzieie, kto-
 rzyby zlosliwych do pokuty nawracáli. Poprawiali sie / dos-
 brze ; iáko nie / nie przepuszcze. To on umarły oznaymil Mni-
 chowi iednemu z zakonu Cysterceyńskiego / miedáleko Wiednia
 w Kátusách : á ten brát Humbertowi / ktory potym byl Mni-
 szrem Generalnym / y zakon prowadzil swiatobliwie. Przy-
 kładał : ponieważ przedko potym Zakon Káznodzieyński pow-
 stał / koniecznie trzeba wierzyć / iż ten Zakon ná przyczynie Bo-
 garodzice jest dány : začym on powinien chwale teyże Pánni
 naybáržiey krzewić.

Pewne to rzeczy y nie watpliwe : bo áż rożnych czasow
 podobno sie działy / wšytkie iednak ná ten czas gdy ś. DOMI-
 NIK przećiwko bledom Albigenczykow wojował / y iuż swiá-
 toblimoscia y cudami slynal.

Zeby iednak dostateczniey wiedziano / iż Zakon Káznod-
 dzieyński byl opowiedziany / látwoie tego dowioda potomne rze-
 czy. Widzenie Innocencyusza o ktorym w Rozdz : 6. y trzy po-
 wieści niedawne / mozem polozyć miedzy opowiedzeniem Za-
 konu / ná co każdy zezwoli. Alle przylože ich wiecey / aby wšytkie
 zwlašćszą swietnieysze wrožki ábo prorocstwa w kupie byly.

A naprzod przywiode pare sláchetnych swiádkow / Joá-
 chimá Florentskiego klastoru Opáta / y Stephaná Przeora

Widzenie
Opáta.

Proroctwa
Kážno-
dzieykim
Zakonie.

Jurius to-
mo 4-

„

„

oáchimá
páta Flo-
rentskiego.

„

„

„

„

„

iskup Au-
rasku.

„

„

„

„

„

„

„

Kártuzey Portenskiey. O tym Gerardus Lemouicensis, in
vitis SS. Patrum Ordinis nostri, świadczy / iż Bráciey swey
oznáynował / iż miał przysć Zakon Káznodzieycki / który áffe-
ktowi ich y miłósci pilnie zálecał. [Wypelniaia to (mowi Ge-
rard) bázro nabożnie / bo przymuia brácia náše iáko Anyo-
ly Bożé.]

[Opát záś y fundator Florentskiego klastoru / (mowi náš
Theodoryk de Apoldia,) o Zakonie Káznodzieyckim ná wielu
mieyścách / w wielu księgách nápisal.] Zakon sam y hábit iego
opisuiac vpominal Bráciey swych / iż ponieważ po iego śmierci
ten Zakon miał nástąpić / z wzcíwósciá y z miłósciá professy iego
przymowali. Przetoż gdy do nich naprzód Brácia DOMI-
NIKA s. przychodzili; wychodzili do nich z processyá y z kázy-
żem. Tenże w tym klastorze swym / który jest w Kalábryey / ie-
dnego námálował w tym wberze / który Zakon náš / od Pánný
Bogárodzice / gdy s. Reginaldá pomászála / przysal. Ten ná-
koniec Joáchim ná Rozdział I. Jeremiašow pisac / tak proro-
kuie: [Obiáwisz się w kóściele Doktorowie y káznodzieie wier-
ni / ktorzy w sercá ziemskie y cielesne / wšeláká plaga vderza / á
wyniosłym y nádetyym mistrzostwom heretyków / milczenie ná-
ukámi swymi zádadza.]

Do tego iż mieli káznodzieie przysć ná swiát / dziesiáciá
lat niemal przedtym prorokował w Prowincyey Arelátenskiey
Wielebny Biskup Auráscyński Ordinis Albi; (powiáda o tym
Theodorykus / iáko wyszky) człowiek wielmi nabożny / y dzieł
wielkich / mieli go ludzie zá swietego. Ten dárzkósciá kázania /
y gorácościá wiáry / nie tylo w swey diecezey / ále y ná miey-
scách innych znácznie stynal. W iednym kázaniu tak mowil:
Ja słowo Bożé / iáko vmiem / tak wam opowiadám. Alle w
krotce beda / ktorzy wam prawdzíwie kázáć beda: abowiem y
Verádam, y Tránske / y Imis / y Żywot mieć beda / Ministerium,
Scientiam, Nomen, & Vitam. A przynależáło bázro / áby
Biskup y goracy káznodzieia / o Zakonie Káznodzieyckim tak
przezacnie prorokował. Vwážte cztery słowa / ktorem po Lá-
cinnie nápisal. Wspomina náš Lemouicensis, iż zá iego lat by-

li niektórzy / którzy to od niego w vszy swe słyseli.

Blogosławiona także Maria de Oignies, w Tnderlan-
dztech wychowana (ktorey żywot napisał Wielki on Kardy-
nal/ Iacobus de Vitriaco) o Żakonie Różnodzięcym proro-
kowała / a to lat dziesięć przedtym / ni był postanowiony. O
tym opowiadała także białagłowa jedná wielkiej świętobli-
wości / ktora Lucenżykowie y Pisanowie święta Bona zo-
wiaz/ktora Chrystus/oddawszy iey pierścień/sobie był zaręczyl/
a ten y po dziś dzień niedaleko Pisow chowaią wczciwie.

Przeznaczne te są świadectwa/kázde z nich wysokie. Podo-
bno zaczęysze to co idzie potwierdzone piśmem s. Antoniną;
3. par: Histor: Tit: 23. c. 1. § 1. wspomina tam rzecz cudowną/
w ten sposób. W Wenecyey w Mária s. znaleziona była ta-
blicá / na ktorey dwa obrazy były wyrażone : po jedney stronie
widac było obraz Apostoła Pawła / ktoremu w nogách podpi-
sano było ; Per istum, itur ad Christum : Przez tego ida do
Chrystusa. Po drugiey stronie był obraz *DOMINIKAS*. w
bierze żakonnym lilią trzymaiący / pod ktorym niśko czytano te
słowa : Facilius itur per istum : Łacwiey ida przez tego. Kto-
by temu wierzył? [Nie dziwuy sie (mowi s. Antonin) abo-
wiem nauka Pawła s. iako y nauka Apostołów innych / była
nauka wprowadzaiąca do wiary y do zachowania przykazań:
nauka *DOMINIKAS*. do zachowania Kad. y przeto łacwiey
przez tego isc do Chrystusa.] Ze te były obrazy Pawła s. y *DO-
MINIKAS* znać z tad/ iż do oboygá przyłożony był tytuł własny/
oney Agios Paullus, a tey Agios Dominicus. A żeby kto w
żarty tego nie obracał: znaleziona iest tablicá tá dawno przed-
tym/ nim sie vrodził *DOMINIK* święty.

To własna iest *DOMINIKOWI* s. co idzie / zobopolne
iestic z Franciszkim s. W tymże mieście Weneckim (iako świado-
czy Swilelm Pepin) tenże ktory wyższej / Opát Florentski Jo-
achim/ *DOMINIKAS* y *FRANCISZKA* ss. z twarzą y há-
bitem/ ktory potym nosili/ namalował: sto lat przed tym/ nim
sie obadwa na świat vrodzili. Obrazy te w Wenecyey w Ro-
ku P. 1613. na miedzi są wybite/ktorem ia często widział. Wiec

Maria de
Oignies.

Bona.

Tablicá cu-
downa.

Agios

Cudowne
malowanie

o Zakonách tych dwu / miejsce ono Zachar : 11. rozumieć chce
 „ Antonin ś. [Wziąłem sobie dwie rozdze / iednem nazwał ozdoba /
 „ ba / a drugą powrozkiem. Wyklada Opát Joachim : te dwie
 „ rozdze / są dwa Zakony zebrałow / rozgi proste swiatobliwoscia /
 „ subtelne y malutkie surowoscia / bitace powaga nauki. Ozdoba /
 „ iest Zakon Káznodziesycki / a to dla ozdobnego wbioru iakoby
 „ Prálatow : Powrozek / zowie sie Zakon Minorow / abowiem
 „ powrozem táwnie sie przepásuie.] Poty Antonin swiety.

Przerzezone wshytkie rzeczy / rozprohone v innych / zebra-
 lem w iedno / stowy niemal Autorow samych / aby písmo praw-
 dziwe o wshytkim moglo sie pokazác.

ROZDZIAŁ VIII.

O zidawieniu śś. Piotra y Páwla ś. DOMINIKOWI, y o
 rozesłaniu po wshytkim świecie Bráćiey Kážno-
 dzieiow.

Wszedł dwa dni po stráśnym widzeniu / o ktorym wzmianka
 była w Rozdz : przeszlym / gdy sie modlit DOMINIK ś.
 w tey Bazylice / pokazáli sie mu Książetá Apostolskie / Piotr y
 Páwel swięci. Piotr mu kosturek abo ty podawal / a Páwel
 kšiege otworzoná / z tymi stowy : Podzże DOMINIKV, a kaza-
 nia czyn, ten abowiem v rzad tobie iest od Boga poruczony. A nátych-
 miast / iako niegdy nád Apostolami / tak nád głowá DOMINI-
 KA ś. w osobie iezyká ognistego / stánal Duch ś. Podzże teraz
 DOMINIKV ś. y Káznodziesystwo odpráwuy : Apostolem iez-
 kes abowiem / ktorego sercemysl / y iezyk Bog nápelnil.

Ze vsiadł Duch ś. nád DOMINIKIEM ś. swiádkiem
 iest Leonardus Vtinensis, w kázaniu o ś. DOMINIKV. Já-
 czym Oćiec ś. Bogiem nárczmiony / widzial syny swoje Kážno-
 dzieie / po wshytkim świecie rozesłane / wozne Ewángelies / bzy-
 cíele wiary Kátholickiey / bicze ná Heretyki : ktorzy Albigenczy-
 ki / Mánicheuse / Waldenczyki / Żydy / Algáreny / abo Inquizy-
 tořkim piórnem pogásili / abo z wietsey części od błedow ná-

wrocili.

Duch ś. nád
 sowy Do-
 miniká ś.

wrocili. Jako to prawdziwa wroźka była / nauczyli świeci /
 Piotr meczennik / Zyacynt / Raymundus, Vincentius. Nie
 tylo ci świeci chwale te trzymają / ale też iako twierdzi Iacobus
 Philippus Bergomensis, y Henricus Sedulius, tamten Augu-
 stynian / á ten Minorytá; Zakon s. DOMINIKA, ná Heretykow
 wygásenie / napredsy y nasmielsy byl miány. Przedtym żadne-
 go zakonu nie bylo / ktoryby miał to przedsiwzięcie burzyć He-
 retyki. Przetoż DOMINIKA s. (mowi Thom: Bozius) przeci-
 wko tym Zakon swoy postanowil / ktorego to wlasne staranie
 bydz miało / gubic Heretyki y walcic; przykláda Sedulius: Oni
 tedy pierwszymi sa w tey swietey wojnie żołnierzami / wtory-
 mi byli brácia Minorytowie. Tenze o samym Patryársze Za-
 konu / zá wszystkich rozsádkiem / w przekonaniu heretyctwa D O-
 M I N I K s. pierwsze miejsce miał: ktore y my z chęcią mu po-
 zwalamy / á to dla zaslug wielkich iego / y cnoty osobliwey. W
 wykorzystaniu tedy / abo w nawracaniu Heretykow násláduie
 Oycá swego potomstwo.

W tymże zachwyceniu widzial Ociec s. iakom wspo-
 mnial / syny swoje Ráznodzieie po wsytkim świecie rozsiane.
 Rozumiec tu mamy záprawde / nawrocenie poganstwa do wiá-
 ry / ktore pilnie po wsytkie wieki Ráznodzieyski Zakon odpra-
 wował. Oto / iz swieta nieiákás zázdrość miedzy Zakonniká-
 mi wsytkich niemal Zakonow nástąpiła / komu naráczey tá
 chwala iest powinna / iz pierwszy w kráiny postronne zászedl dla
 rozszerzenia wiáry / opiše prawdziwie bez przysády; co nászym
 przyznáwác slusza / to przyznam.

Napzed mowiac o Europie / ktora nayprzednieysza iest
 czesc swiáta / wiemy to zápewne / iz D O M I N I K s. w Roku
 Pánskim 1220. poslal do Czech / do Polski / y kráin okolicznych /
 s. H Y A C I N T H A, y brátá iego Cestáwá / ktorzy obádwa byli z
 domu przeswietnego Odrowázew ; dotego Brátá Henryká
 Moráwezkyk / y Brátá Zermaná Niemcá. Ci narody mieszká-
 jace pod zimnymi Tryonami / czescia odszczepienstwem rozer-
 wáne / czescia falszywych bogow chwala mizerne osultánych /
 pierwszy z zakonnikow tych / ktorych Mendicantes zowiemy /

Bergo: lib
 13. Suppl.
 ad an: 1217
 Sedulius i
 vita S. Frá-
 cisci.
 Bozius lib
 9. de sign
 Eccles.

Nawroce
 nie pogan
 od s. Dom
 niká brá-
 ciey.

S. Iácek
 Polski.

niewinnością żywotá / kazaniem / y cudami do Kościoła przy-
wiedli. Do tego *DOMINIK* ś. w Roku 1221. ktorego z tego
żywotá do niebá zaśedł / we trzy miesiące przed śmiercią / w
sam dzień Świąteczny / ná Kapitule / ábo Synodzie Zakonu
swiego / który ná ten czas odprawowano w Bononiei / Bráćia
niektórą do Anglię / Szkocyę / Skándinawię / Groelandię /
do Węgierskiej ziemi / y kráin Kumanńskich rozesłał. Było to
z wielkim pożytkiem narodom przerzeczonych / bo zátym wiele
odszepiencow przyszło do wiary Kátholickiej / y ná wielu
miejszczách zabobony dyabelskie są wysięzione.

O wierze między Kumanami rozszerzoney / świádeczyć be-
dzie náš Alphonfus Fernandez, in Concertatione ad An-
num 1222. ktore czytáy / á wwierzyś. Tenże wspomina Já-
kubá Krescencyusza / Kárdynála Grzegorza / który Legatem był
w Polszcze / synowcá : Ten zaczął choragiem między okrutne ná-
rody wniośł / z ktora dáleko y seroko chodził. Rus / ktora odpá-
dlá była od Kościoła / przywiódł do niego / y oraz Książę Ruskie /
Dániela Románowicza / w Roku p. 1229. Inkursyę Tátár-
skie škodliwe / nie raz / nákázawśy modlitwy / pohámował / y do
wtrócenia ich / Pány Polskie pobudzał. Woiewodztwá Wo-
lyńskie / Podolskie / Podgorńskie / Ruskie / Pruskie / Mazowieckie /
Litewskie / Duchem niebieskim zápalal. Zakon náwet Kážno-
dziejski / áz po gore Krepak / owdzie áz do Czarnego morzá / z
drugiej strony áz do morzá Báltyckiego / wespół z ś. *IACYN-
THEM* rozszerwiał / niezliczoná moc poganstwa y odszepien-
cow / do Kátholickiego Kázymskiego Kościoła záprawádziwśy.
A ś. *IACYNTH*, Cárzyká jednego Tátárskiego wiary Chrze-
ściáńskiey náuczyl : á potym go do Conciliuma Lugduńskiego /
áby swięta krynica był omyty / odesłał.

Wielkie dzieła po wfyskiej Europie / nie mnieysze są ná
wschodzie stonica / ábo w Azycy. Nic nie wątpię iż *KAZNO-
DZIEIE* wiele robili w támtęy części swiátá / przedko po śmier-
ci *DOMINIK* ś. ponieważ Innocenty Czwarty / w Roku
p. 1244. pozwoлил był / áby Bráćia posláni ná Kazanie do Já-
kobitow / Nestoryanow / Georgianow / Ormian / Grekow /

Máro-

Jakubá
Krescency-
usza d. 1222.

roboty ná
wschodzie
stónicá ká-
nodziej-
skie.

Máro-
mog
dnák
wac
ścio
nych
gło
wie
li p
waz
Rok
z Ja
aby
wic
Dzi
y F.
y F.
pon
wik
Cyp
Alle
S. 2
krzy
przy
kro
nie
gdy
ten
tor
zna
zyki
życ
már
do
kro

Maronitow/ Mostellinow / y do drugich narodow grubych /
 mogli ich polki byli w Klatwie / slowy y wslugami ratowac / iez
 dnakże w Cerkwiach ich zprofanowanych/ Wshy nie celebrowac.
 Pozwolil przy tym/ aby wshyscy/ ktorzy sie prosili do ko-
 ściola Rzymskiego / od nich byli rozgrzeszani od censur kościel-
 nych/ iesli w ktore wpadli. A dziwui sie temu / iz nie dawno
 szlowiek ieden vezony y skromny napisal/ iz Bracia Minorow
 wie (ktorym ia tego nie zazdrofze) przed innymi do Tatar by-
 li posłani od Innocentego Czwartego / w Roku 1245. ponie-
 waz Innocencyusz / z dekretu Concyliu Lugdunskiego / tegoż
 Roku do Cára Tatarskiego Posly y Oratory swe poslal/ czterech
 z Zakonu Kaznodzieyskiego/ dwoch z Zakonu Minorow: chcac
 aby narod tamten okrutny/ za ludzkościa Papiestwa dal sie namo-
 wic do przyiecia wiary Chrzesciánskiej. Imiona KAZNO-
 DZIELIOW byly/ F. Anselmus, Fr. Alexander, Fr. Simon,
 y F. Albertus. Minorow : Fr. Ioannes de Plano Carpini,
 y F. Benedictus. Wtorego roku / to iest 1246. nawrocil sie /
 powiadaię / W. Cham Tatarski: o czym oznaymiono s. Ludow-
 wikowi Krolowi Francuskiemu / we trzy lata potym / gdy do
 Cypru wyspy z okretami przyplynal. O czym Genebrardus.
 Alle sluchaymy/ profe/ s. Antonina/ ktory 3. p. Histor: tit : 19. c. 8.
 s. 21. tak historyę te opowiada : [Gdy s. Ludowik/ wziawshy
 krzyż/ puscil sie w droge z wielkimi woyski do Syryey / y iuz byl
 przyplynal do wyspy Cypru : przyšli do Krola Ludowika niez
 ktorzy Poslowie od iednego Pána wielkiego / Cykaltay imie-
 niem/ z narodu Tatarskiego/ w Roku P. 1248. ktorzy mu listy
 gdy byl w Nikazyey / tegoż Pána prezentowali. Byl tam na
 ten czas obecnym Fr. Andreas de Lociumel, Ord: Prædica-
 torum : ktory starfego z onych Poslow / imieniem Dawida /
 znal/ bo go widywal w woyskach Tatarskich. Listy oddane iez
 zykiem Perskim/ a literę Arabska/ kazal na Laciński iezyk przelo-
 zyc : y kopia ich przepisawshy/ pod pieczęcia swoia zamkniona/
 matce swey Krolowey Blance/ nabożney bialeyglowie / poslal
 do Franczey. Oznaymowaly te listy : iz Krol wielki Tatarski/
 ktorego Chamem zowia / iuz to trzy lata / ktore sie spelnily na

Nawroce-
 nie Chám
 Tatarskie-
 go.

"

"

"

"

"

"

"

"

"

"

"

"

"

„ dzień Trzech królów blisko przeszłych / ośtał sie za łaská Bożá /
 „ Chrześcíaninem; y ze y sam / y wiele pánów iego / y wielka część
 „ narodu iego / y woyská / swiety chrzest przyiela / wiare Kátho-
 „ lická wyznawájac. Przerzeczony dotego Cykáltay / wż kilá lat
 „ przed tym iáko sie ochrzcił / y wiare Chrześcíanstá przyial : á te-
 „ raz przychodzil poslány od Królá Chám / z wielká kupa boiow-
 „ níkow. R była intencya iego / wiare Chrześcíanstá rozmnazác /
 „ y wtwierdzić / y wszytkie przeciwniki Krzyżá s. wojowác. A
 „ wielce tego prágnal / áby Król Fráncuski przyiácielem iego byl
 „ láskáwym ; o ktorým zástlychnal iz miał do Cypru przyplynac.
 „ Gdy to poselstwo wstlyfano / odpisal Król na listy Cykáltay ; y
 „ wyslano poslániky do Królá Tatarstkiego / przerzeczonego Brá-
 „ tá Andrzejá (mowi s. Antonin) y z drugimi dwiema Bráćia
 „ Ord : Prædicatorum , y ze dwiema káplany / y dwiema ktorzy
 „ nádsługowali Królowi .]

Z przerzeczonych Brát Anzelmus / gdy dlugi czas ná wy-
 cwičeníu Tatar strawil / do gránic óstátnich Perszey przyhed-
 sy po okrutnych mekách / zdrowie ze krwia wylal. A nie tylo
 do samey Tártaryey / abo do Perszey záchodzili bráćia násy / sli
 do skrytych krolestw Kátháyskich / ktore bliskie sá Synency-
 tom / á to okolo roku 1290. o czym swiádczy Paulus Venetus
 decad : 4. lib : 7. á gdy Luzytanowie poczeli tam záiezdžác /
 znalazł Antonius Sosa, miedzy bálwanámi Indiey / nád Gán-
 ges rzeká / Státná jedné w hábićie Prædicatorum Ordinis.

Ale y do Armeniey od przerzeczonego Innocentego czwar-
 tego znówu iestechmy posláni / w Roku 1253. y do innych
 ktorekolwiek sie znájdúia wschodu wszytkiego stoncá kráin.
 [Znác to z listów w Assyżu dánych x. Kalend. August. kto-
 rymi swiádczy Papiez / iz poslal Zakonniki Káznodzieyskiego
 Zakonu / ná náwrocenie Sarácenów / Pogan / Greków / Bul-
 gárow / Kumanów / Murzynów / Syryczyków / Iberów /
 Allanów / Gázárow / Gothów / Syktorów / Rutenów / Jakobi-
 tow / Nubianów / Georgianów / Ormian / Indów / Mosteliz-
 tow / Tátárow / Węgrów / y narodów niewiernych innych ná
 wschódzie stoncá rc.] Toż wczynil Alexander IV. w Roku 1258.

cczeń.

wo Bráta
zelma.la Cum
a diei
scima.

„

„

„

„

„

„

„

„

„

„

„

w D
syal
slám
ále
nie p
regebáb
duid
mi/
odse
to ie
scia
lat/
wedZád
men
stup
ne a
z Ar
do 2
znod
samcia
táf
12
kon
wál
tycy
Tur
kwo
Já
Eg
dale
wie

w Witerbie ad Idus Februar. Ten nie tylo Predykatory po-
sylał/ stał y Minoryty/ ad xiv. Kalendas April. znomu ci po-
stáni byli za Janá 22. w Roku P. 1 2 3 2. iáko piše Sedulius.
ale ledwie temu wiáre dáie / bo czasy tánte okrutne byly. Nic
nie przykładam / podobno sie omylił Hieronymus Platus, kto-
rego on cytúie.

Wiec w Armeniey wietšey Arcybiskupem dzisia iest (chy-
báby umárl) Frater Thomas Armenus Zakonník náš/ iáko y
dudzy wšyscy/ ktorzy przed nim byli : pierwšy miedzy wšytki-
mi/ Brát Bártłomiey Paruus, w Roku 1 3 19. y 3 bráćia swoia
odszeptione Ormiány do Košciola Rzymškieg przylaczyl. Rzecz
to iest cudowna / że oni Chrześcianié / ktorych iest ná dwádzie-
šćia tysiecy/ opasáni zewšad Turkámi y Persámi / po ták wielu
lat / dádzá sie rzadzić Zakonowi Ráznodzieyškemu / á ieszce
według obrzedow Rzymškich/ pod poslušenstwem Papiestkim!
Zádumiał sie w Roku Pánskim/ 1 6 0 4. gdy to wšlyłal Kles-
mens Osny / do ktorego przyiáchal byl sam Azáriás Arcybi-
skup Narywáneński. Szerzey o tym czytay in Concertatio-
ne ad annum 1 6 0 4. Dosyć iest dotknąć / áby sie kto inny
z Armeniey náder nie przychwalal. Odiezdzám tedy z tey kráiny
do Afryki. trzecia to część swiáta / do ktorey wšedł Zakon Rá-
znodzieyški/ ieszce za żywota **DOMINIK** A swietego/ ktoremu
sam Honorius III. w Roku P. 1220. powodem byl/ áby Brát
do Afryki/ dla náwrocenia Sarácenow/ poslal. Stáło sie
tá / y nie bez pożytku. Pisál ábowiem Honorius, w Roku
1 2 2 5. R. P. F. Dominico, iuž ná ten czas v Márochiencyz-
kow Przeorowi/ y Fratri Martino, wpminájac / áby nie wsta-
wali w pracách w tántey Prowincye: á iesliby ktorzy Zere-
tycy sie wkazáli/ áby ich mocá Papiestá gromili. Do tego Wnuť
Tunecánskiego krolá od nášych wiáry náuczony/ do Rzymu sie
kwápil/ w Roku 1 2 3 6. áby od Grzegorza IX. byl ochrzczony.
Jáśna to záprawde iest / iż tákowe expedycey czesto bywały do
Egiptu / do Abássynow / y obywatelow innych Nilusowych
daleko odległych : ale zebym wzdłuż nie pošedł/ dam poťoy. w-
wiem iednak do ktorych krolestw przychodzili Predykatore

In Com-
ad viram
S. Franci-
sci.

Fránka-
menowie
Kátholicy

w Afryce
dzietá Ka-
znodziey-
skie.

Storo odkryte są ziemice ostatnie / gdy obiaćhawşy heroka Afry
te / y náзад okrety obrociwşy / nowego świata wynalezcy / do
granic oboygá słońca przysli.

Tu każdy chce sobie przywlaſzczyć palme / im pierwşy / tym
rozumie że wietſze ma zaſługi. prozna to opinia : zapłata robią
cym / nie tym ktorzy pierwey zaſli / ieſt powinna. Ale ci pier-
wşy prace ſwe wynoſá / ktorzy nie mieli żadnego odpoczytku.
Wgládnimy trochę / kiedy y ná ktorzych mieyſcách Żakon Ka-
znodzieyſki wkázał ſie w Afryce / ná wſchodzie słońca / y zachod-
dzie / y ná wyſpách okolicznych.

Gdy Jan Wtóry król Luzytáński / wielkiego ſercá y ámi-
muſu Pan / zá odkryciem Gwiny od Dycá Alfonsá / w ktorey
Murzynowie zachodni mieſkáia / przez ukráine Afryki y polu-
dnia / ná wſchod słońca zmierzal / záſto do królestwa Kongo.
Wodzem byl tego Iacobus Canus ; królestwo to niektorzy
Manicongo zowia / ludne barzo. Skąd poſty ſzczesliwie wy-
ſlawşy / gdy król do nabożeńſtwa Chreſcíanſkiey wiary ſie
barzo zápalil / przywieziono do Luzytaniey kílka Murzynow /
ktorzy w Lizybonie niebieſkimi wodami ſá omyci / y obyčajow
Chreſcíanſkich wyuczeni / wrocili ſie do Kongu. ale nie ſami /
przydano ábowiem do nich / z Żakonu Kaznodzieyſkiego trzech
meżow / cnoty doſwiádczoney y náuki / ktorzyby ich w teyże Mu-
rzyńskiey ziemi / y wiary uczyli y chrećili. Zá ich ſtaraniem ſam
król Kongi / y królowa / ſá ochrećeni ; te názwano Eleonora /
támtego Janem. Syn ſtarſzy názwány ieſt Alphonus, á brát
Páſus Aquilimus zoſtal w zabobonách bezecnych pogánſkich.
Z Senatorow niektorzy / przykłádem królewſkim y w pominá-
niem Kaznodzieyſkim zápaleni przylaćzyli ſie do Chryſtuſá. Gdy
terzey dobrze ſtánely / trzy Dycowie náſy czeſcía dla niezwy-
czáynych gorzáca / y niebá przykrego / czeſcía dla nieſtwornóſci
obywátelow támtecznych / wiele wcierpiawşy zlego / pomarli ;
náſtapili drudzzy ; y náſtepuia po dzis dzień ieden po drugim /
ktorzy znázne prace w zátrzymaniu onych ludzi w powinno-
ſci Chreſcíanſkiey zákládáia. Królestwa tego náwrocenie do
wiary / ieſli komu / tedy Żakonowi Kaznodzieyſkiemu / ſuſſnie

ma bydż

ma
przy
nym
od
Oci
bliz
lud
od
Ag
(kt
go
wſ
z S
záp
die
wi
zán
Ka
dor
ćili
Co
Se
inn
die
ſtin
tro
B
kál
dia
zna
czy
P.
ob

nowym
ćie pra
s.

do krole-
wa Kon-
gi.

iow y dowcipow należy. Nawiecy do rzeczy nąsęy służy / eo
 „ ną koncu iest listu: [Jako chętnie (mowi Iulianus) wiare przysy-
 „ muia / káznodziey śanuią / y słucháią / kóscioły buduią / Zakon-
 „ nikom sa posłusni Indianowie nowęy Hispániey; świádká-
 „ mi iestechmy wśyscy / ktorzychmy między nimi obcowáli. A o
 „ dalekich gránicach od tęy Prowincyeę od Wielebneęo Oycá
 „ Brátá Bernardyná de Minaia , teraz Przeorá s. Dominiká teę-
 „ go miásta Temislitán / abo Meryko (poslem ten był do Páwła
 „ Trzecięo dla obrony Indy (ktorzy nigdy nie widywáli Zakon-
 „ nikow tám kázacych) znalazł; o chrzest sámi dobrowolnie pro-
 „ śili / z wiencámi / z rozá / z pokármę y z trunkámi wychádzáli /
 „ drogi serżyli / vmiátáli. zc.]

ouincia
 rax pa-
 cis.

Godna iest uwázania y tá rzecz / iż nąsęy náwrocili Pro-
 wincęy Verae pacis ktora leży przy Gwátémálieę / y Chiápíe /
 w teęze nowęy Hispánieę. Dal iey to imię Carolus V. Cesarz /
 gdy sie dowiedział / iż bez zbroynęy reki / przez sam státek wiáry /
 Oycowie Dominikáni wprowadzili iá pod choragięw Chry-
 stusowe / y kósciołá s. okolo roku 1539. Postánowili to byli v
 siebie pogánie oni / gdy posłyszeli o wielkich łákomstwach y o
 krucienstwach / nie dopuscic kázania żadneęo Ewángelieę / chy-
 báby im sámi káznodzieie bez żołnierzá kázáli. Podieli sie nąsęy
 kondieęę tęę / y tak wielkie pozętki wczynili : iż zádziwowa wśy
 sie Karol / Cesarzskim przywileiem obwárowal / aby żaden z żoł-
 nierzow abo z Chrzęscian świeckich / do tęę Prowincyeę nie
 wchodzil / ktora chćial aby tylo otwártá bylá sámym Zakonni-
 kom DOMINIKA s. y dal iey ten tytuł / Prouincia Verae pacis.

Peruwí
 ey.

Zdámi sie iż Zakon Káznodzieęski także pierwszy zášedł do
 ferokieęo y bogátęo krolestwá Peru / poniewáz nąsęy tám w
 Roku zwlászczá 1529. rozmaity znák świátobliwósci y náuki
 pokazáli. Między tymi Fr. Vincentius á Valle Viridi, śie-

strzeniec Mártesá Fránciská Pizarro (ktory Peru dostał / y podbił pod páństwo Hiszpańskie zabiwşy Atabalipe) naprzód został Biskupem Rugweńskim / y Brát Tomas de S. Martino Biskupem Chárceńskim / abo de Loccharcas.

Alle o tym wşytkim szereguliną ksiąskte myśle wydać / iesli Bog da zdrowie. Tylo tego : Na wschodzie słońcá / zachodzie / w Afryce Dominikanowie ták pracuia / iż máia do sęści set tysięcy ciólow / y wiecey / ktore Zakonowi wybudowali ; á w tych niezliczone narody / nie wstawiaiac / niebieskim Kazaniem karmia. Milcze o tych / ktorzy w Synencytkow / po Japoney wşytkiey / y po innych wyspách wschodu słońcá / krolestwo dyabelskie burza : á proporce Chrystusowe dlugo y szeroko rozposcieraią.

Krotcem wspomnial z okazyey / á przecie serzey niżem sie spodziewal : aby wiadomo bylo / iáko pewny obraz ná wmysł DOMINIKÁ s. przypadl / gdy syny swe po wşytkim świecie rozestane widzial. Wiec záraz ná samym poczátku bárzo sie rozkrzewila czeladz Káznodzieyska : świadczy abowiem Sabellicus, iż zá tego wieku / z Zakonu DOMINIKÁ s. bylo Konwentow 4143. w ktorych Bráciey mieszkálo w liczbie 26000. á z tych 1500. bylo Doktorow w Theologiey. A te ieszcze opuścivşy Konwenty / ktore byly nie daleko Bisantium, w Armeniey / w Murzynskiej ziemi / y kedy indziej : á to w Roku Páńskim 1490. Felix vitis, de cuius furculo, Tantum germen. redundat saculo ! Szczęśliwa látorośli / z ktorey roşczy / ták wielki rodzaj ná świat wyplynal.

ROZDZIAŁ IX.

O rozestaniu Bráciey, ktore s. DOMINIK uczynil.

SPráwivşy wşytko wedlug myśli w Papieżá / wrocil sie do Stolicy Oćiec s. przyiety od synow swych z wielkim weselem : ktorych zwolavşy do Kapituly / oznáymil im chec swoje / aby ich rozestal do kráin iáko nadalszych / ná opowiadanie Chrystusá / y Kátholickiey wiary. Náuczyl sie abowiem ziąwienia

Żywota ś. Dominika/

Apostolom (o ktorym mowilichmy nie dawno) Bozey woley / aby tak rozšiani byli. Jako skoro ta sława gruchnela / zaraz Tolossanowie strąsować sie poczeli / y przeczyć zamysłom iego. Bali sie y mali y wielcy / by im nie pobrano Kaznodzieiow. Sam Zrabia Mont. fortius, Arcybiskup Narbonski / Biskup Tolossanski / y drudzy Pralaci kościelni radzili / aby tego poprzestal / mowiac : iż niebezpieczna tak niewielka troche po swiecie rozsyłać / lepiej żeby poczetal / aż sie zamnoży. On rzecze : Bogu to y mnie poruczcie ; wiem ia to / iż Bráciey mało / ale spodziemam sie przedkiego pomnozenia / ktore łatwiey powstanie / gdy beda rozrzuceni ; potki ziarna są w kupie / mále zniwo. Tolossa pustkami nie ostanie / w ktorey záwsze Brácia mieszkac beda. Dziektwie wam bázro zá to stáranie : postáram sie / iż sie oczekiwaniu tak pobożnemu / dosyc sstanie.

Wybrawszy tedy Brácia ze wszystkiey liczby / rozestal ie na stáranie z strony zbawienia dusz ludzkich : a ze ten cel iest Zakonowi wkazany / vpominal ich / aby Kazania Ewangeliey ś. pilnowáli / ná ktorym zbawienie bliźniego nawiecey zależy. Do tego nie máš nic przyzwoitszego / iako żeby czytaniem Pisma ś. wstáwicznie sie zabawiali : potym / aby iesli sie iaka okázya poda / Klastory budo wáli / a w tym nic nie watpili / iż w trudnošciách wšelákiech y w niebezpieczeństwach / Bogá przytomnego mieć beda. Łátwie ná mowil tych / ktorym wiadoma byla iego swiatobliwość : bo wiedzieli iż sie niczego nie wáży / do czego by go potáiemna / ale pewna / moc Boża nie pobudzála. Ale pierwey nim oni wybráni do swych Prowincyi sie rozesli / zdało sie im ze wszystkiey Kapituly Opata iedneg wybrac / ktoryby Stárfenstwo miał nád wszystkim. Wybrány tedy iest ná Opáctwo Brát Mátheus : a to dla tego / iż sam DOMINIK ś. chciał isc do Rumánow / y do Persow / ná rozsiewanie wiary ś. Ale ten Pralat z tym przezwiškiem / pierwszy byl y ostáteczny : bo ráde odmieniwszy / postánowiono / aby Stáršy nád wszystkim Zakonem / zwány byl / Magister Ordinis ; drudzy Przeorámi / Suprzeorámi. A ze odiazd do Sarácenow ś. DOMINIKA, byl zabánowány / sam obrány iest zá Magistrá Ordinis pierwszeg.

Alle gdy

ásunek
lossánczy-
w o brá-
cia.

stanie
smá.

it za-
mny.

gister
inis
usy.

Alle
Br
Do
tra
iest
nau
Br
Zi
wi
du
Pr
wa

stá
go
D
do
fli
m
w
do
mil
zá
y
fli
Cl
m
w
P
w
C
te
st
ta
3

Alle gdy rozdano już Prowincye/ do Hiszpaniey sie wdali czterey
Bracia/ Gomeſius, Petrus, y Michaël, y ięszce Dominik ieden.
Do Paryżá przyſli/ Fr Matthaus, wybrány on Opát/ y Fr. Ber-
trandus, ktorzy wziąwſzy od Papieżá liſty/ oznaymili/ iż Zakon
ieſt potwierdzony: przyłączeni do tych ſá drudzzy dwáy/ á to dla
náuk; Fr. Ioannes, y Fr. Laurentius. Tamże wyſtano było
Bratá Manes, rodzonego ſ. DOMINIKÁ, Bratá Michaëla
Hiszpaná/ y Bratá Otheryuſá Konweſá; wſyſcy ci byli mezo-
wie ſwiątobliwi: miał iednák nád inne wiele Brát Bertran-
dus/ á to dla oſtroſci/ ktorą czynił nád ciałem ſwym. Duchá
Prorockiego miał Fr. Laurentius; w bogomyſlności przodko-
wał Brát Manes.

Gdy ci Bracia w Paryżu przeciwko Biſkupowi goſpoda
ſtáneli/ w Roku P. przyſtlym/ ktorzy był 1218. zá proſbą ſame-
go Honoruſá Papieżá/ dom ſ. Jakubá wielki/ od M. Janá /
Dziękáná ſ. Quintyná / y od Akadémiey Paryſkiey otrzymáli:
do ktorego/ iáko do dárni z niebá wziętego/ 8. Idus Auguſti we-
ſli. A że DOMINIK ſ. ná tym był wſyſtet/ áby Zakon roz-
mnożył: przeżyſzał to bázro dobrze/ iż nie moze go lepiey ráto-
wác/ iáko gdybyſam do Wloch náukámi kwiſnaczych/ zwaſzczá
do Rzymu/ Teátru wſyſtkiego ſwiátá/ był záciáchal. Co on wzy-
nił tegoż Roku/ ktorego drudzzy do Fráncyej / y do Hiszpaniey
záchodzili. Z Rzymu do Lombárdiey/ Medyolanu/ Bergomu
y Nowokomu/ Bononiey/ Bracia rozeſłal: do Bononiey przy-
ſli w Roku P. 1218. y Fr. Ioannes, y Fr. Bertrandus, Fr.
Christianus, y Fr. Petrus Conuerſus. Tam cieſtkimi początka-
mi/ przez wielkie we wſyſtko wboſtwo/ wielká ozdobe Zakono-
wi wczynili; y doſtáli Konwentu ſ. MARIET de Maſcarellá.
Predko potym B. Ociec z Rzymu iáchal do Hiszpaniey/ aby ná-
wiedził Bracia/ y tam Konwenty fundował/ w Segobiey / w
Cezaraugúſcie/ y w Zamorze. Z támtąd puſciwſzy ſie do Lu-
tecyey, w Konwencie Jakubá ſ. Braciey náliczył do trzydzie-
ſtu/ nád ktorymi Przeorem był Brát Mattheuſ niegdy Opát:
tam ſie troche zabáwivſzy/ wrocil ſie do Bononiey y Rzymu /
z wielkim winſhowaniem wſyſtkich dobrych ludzi / w Roku P.

Prá Regi-
ald w Rzy-
nie do Za-
onu wcho-
dzi.

1219. ná samym końcu Roku. Ale póki byl nie zaiáchal iefcze ś. DOMINIK do Hiszpániey / y do Fránczey ; do Rzymu przyiáchal byl Reginaldus Dziekan Aureliánski / czlowiek y w náurki y w obycaie ozdoby : ktory skoro zá ráda Kárdynalá iednego / poznal sie z DOMINIKIEM ś. záraz promieni láski Bozey / y swiatobliwość Oycá ś. tudziej y słowa ták go wzruszyly / iż sie rozmiłował Zákonu iego dziwnie bárzo. Ale o tym ná swym miejscu mówić bedziem.

Z Páryża wychodzac / przybyl Ociec ś. do zameczku / ktory zowia Castellionis. Tam / w ktorym domu byl czestowany / z Altány spadło dziecie y umarło. Mátké y drugich powinnych boláło to bárzo. Dotkniony lutością DOMINIK, modlić sie poczał / y dzieciátko do zdrowia y żywota przywroczone / wdo- wie mátké oddal. Skoro žal odstapil / dziw y wesele przyšlo. Kaplan / wuiáseł onego chlopieciá / podziékwawszy Bogu / obiad nágotowawszy / Mészá swietego z drogi czestował. Gdy wesoło iedli / samá mátká onego dziecieciá choruiaca ná kwártáne / gdy drudzy wegorze iedli / wstrzymywála sie od nich. Do- wiedziawszy sie tego DOMINIK ś. podawszy iey sztuczke we- gorzá / kázal iesc w imie Zbáwiciela : y záraz od niey kwártaná odstapilá. Dwoistym záprawde cudem záplácił sowiécie / przy- iecie gości wdzieczne.

dziecie v.
árte w-
zeslá.

ROZDZIAŁ X.

S. DOMINIK *pierwszy* Magister Sacri Palatij, y ná in-
sze sprawy od Papiezá przelozony.

MJestkáiąc w Rzymie Ociec ś. gdy obaczył dworzány Pa-
piekie y slugi dobry czas ná proznowaniu y gnusności
tráwiące / rádził Zonorynsowi / aby w te godziny / w ktore sam
Papiez z Kárdynalámi bawil sie spráwámi wszytkiego swiátá /
Theolog iák y Kárdynálskim y Papiekskim slugom / żeby sie nie
wdawali do márných zártow iákich / miejsce ktore pismá ś. wy-
eládal. Bárzo sie tá ráda spodobála / y wrząd ten samemuż iest

zlecony.

zleco-
wym
ich /
boi-
mied-
rzecz-
prá-
byl
Mag-
y tá-
stá /
tyct-
tego
miej-
Ká-
MI-
Kz-
Bis-
zno-
no /
Pap-
bár-
scá-
ly c-
nie
wa-
aby
ś. 3
023
00
03
ed
q t
00

zlecony. *DOMINIK* tedy s. co dzien listy Pawla s. osobliwa
wymowa wykladal/zaczyn cudownym byl w sluchaczom swo-
ich / czescia dla swiatobliwego zywota / czescia dla nauki : o-
boieto bogacie dalo sie w nim widziec / iako w tym ktory byl
miedzy tak wiela Doktorow y swietych prawie pierwszym. Ta
rzecz tak dalece mila byla Papiezowi / iz napotym wiecznym
prawem obwarowal / aby zamste z Zakonu Kaznodzieyskiego
byl wybierany czlowiek iaki wczony na ten urzad / a zwany byl
Magister Sacri Palatij. Urzad ten w przeznacney jest wadzze/
y tak wielkie pozycy w kościele zrodzil / iz przez lat iuz cztery-
sta / nie bylo naden mezmieyshey fortecy na burzenie Heres-
tycw / ktore abo znomu z piekla wyrastaja / abo sie krzewia. Do
tego czasu dignitarstwo to odprawowali piecdziesiat y dwa
miejow przednich / ktorych nie rozerywanym porzadkiem Zakon
Kaznodzieyski podawal. Z ktorych dway bylo swietych *Do-*
MINIK s. y *Vincentius Ferrerius*, siedm Kardynalow s.
Kzmskiego kościoła / ieden Patriarcha / Arcybiskupow trzech /
Biskupow iedennasćie / Generalow Mistrzow Zakonu Ka-
znodzieyskiego siedm.

Pod tenze czas / gdy z Palacu Magisterium postanowio-
no / y drugich wiele rzeczy odprawowal Ociec s. z Komissyey
Papieskiej; ona godna pamieci sprawa. Rozglobila sie byla
bardzo dyscypliná w Rzymie Zakonnic / ktore mieszkaly po miey-
scách rozmaitych w mieście : te rodzice y pokrewne nawiedzaly
czesto / wzaiem tez od nich nawiedzane bywaly / a podczas
nie bez wielkiego niebezpieczenstwa o utrátie czystosci: wpatro-
wal to *Honorius*, y z zrzadzenia Bozego padla nań ta mysl/
aby wszystkie wšelakim sposobem wiedno zebrane / w klastorze
s. *Kysta* zamknal. Strasowal sie o tego ktoryby to spráwil, y
przydzie mu na mysl *DOMINIK* s. ktory swiatobliwoscia y
dowaga miedzy wszystkim przodkowal. Zawolawszy go / prze-
ozyl mu przed oczy spráwe : on wielkosć iey obaczywszy / aby nie
jednego rada tylo byla / prosil o towarzysze iakie. Naznaczeni
a trzy Kardynalowie / *Hugolinus* Biskup Ostyenski / ktory
potym Grzegorzem byl IX. *Stephanus de Fossa-noua*, *Basi-*

Magister
S. Palatij
Dominik s

Disciplin.
miedzy Za-
konnican

Obraz Pá-
ny Márycy.

lica 12. Apostolorum Presbyter Card. Nicolaus Card: Tusculanus Episcopus: cí wielkiey pilności / rozumu przyłożyli / aby sie wolej Papiestkiew dosyc estalo ; ale wolność z wyzaiem iako prawem zastarzała / nie dała ná sie wedziła klásc: y tak gdy vpor bialogłowski przystepował / spráwa ta troche byla odwleczona. Nie przestawał tym czásem DOMINIK s. myslíc o tym / y kusíc wsheláckich sposobow. Był ná ten czás znaczny ieden Klastor swietych Zakonnic Pánien (mogli by ie kto nazwáć Vestales Chrzesciánskie) zwano go Sanctae Mariae trans Tiberim : w ktorym byl zacny obraz Bogarodzice Pámy / ktory sam Lukasz s. do żywego namalował. Utrádziony byl / y potym cudownie przywrocony: á že obraz prawdziwy byl / iako rozumieli / y Rzymianie / y Zakonnice / w wielkiey go mieli wzcítivosti. Ná to miesyce gdy s. DOMINIK przyshedl / dziwnie przedko / y Xienia y Siostry wshytkie / iedne z nich wyia wshy / sklonil do rády Papiestkiew ; obiecaly sie wshytkie wyprowadzic / by iedno obraz / o ktorym wiadzano že sie wrocil ná zad niegdý / y siedlisko sobie ono wybral / z nimi wespól sie przeniosl. Lázwie ten kondicya te przyial / y przylozyl ieszcze: Wolne bedzicie od slubu postuhsenstvá / iesli ten obraz wrocí sie ná zad. To spráwi wshy / zakázal aby zadna Siostra nápotym z Klastoru nie wychodzila / áni náwiedzala rodzicow wiecey / áni iákich innych powinnych. Skoro sie tego oni dowiedzili / przybiegli / y szukali ich / že sie dali tak twárdo zamknáć: glupia rzecz zescie od miesyca nabożnego zbiegły / zescie sie czlowiekowi nieznaómemu powierzyly / zescie sie póciech przyziaciol wáshych y rodzicow wyrzekly. Zá tym stómocíc poczeli s. DOMINIKA , láiali mu / blaznem go y fálbierzem názywáli / stowa mu dobrego nie dáiac. Gdy wshytko zamieszali / wiele z nich bylo / ktore zálozály tego / že kiedy ná takowá ráde zezwolsly / y oplákiwály wolności oney / ktora sobie wzięly slubámi. Nie bylo nic táynego przed Mezem s. dawal mu o wshytkim znáć Duch s. zá ktorego powodem rzecz one zacna byl spráwil. Zátrzymal sie iednak troche / á potym iednego dnia / odpráwi wshy Nisha s. y kazanie / laskáwie do nich rzecze: [Cortki moie / iuz barzo záluie-

cie / widze /

cte/ widze / żeście przed sie wzięły światobliwość/ iakoby w tey
 mierze zbrodnia iaka wielka wasza była/ myślicie widze odeyść
 od cnoty / do ktoreyeście sie byly vdały niedawno: inacie to
 wiedziec/ iż ci Bogu sa namilsiy / ktorzy sie mu dobrowolnie o-
 siaruią/ y do niego dobrowolnie biezą. Jezeli ktora sie miedzy
 wami Boga boi/ y miluie glos iego: ktorzyście odemnie slyšaly/
 dobro wolnie niechay do mnie przystapi / a nie z przymusu / aby
 posluſhenstwo Pánu osiarowala. Cudowna rzecz: Gdy zmię-
 czone byly serca wſzystkich/ Xiemi naprzod/ a potym wſytkie/ iá-
 ko przedtym vbiegaly sie do slubu wczynienia/ y sluchac przyka-
 zania iego. Jaczym postanowiono/ aby we Strzode iedne/ w
 ktorey przypadalo swieto Walentego s. DOMINIKOWI s. y
 Kardynalom/ wſytkie prawa Klastorne / y rzad wſytek nad
 soba w rece oddaly. Co gdy sie dzieie/ aby bez cudow ta sprawa
 nie odesla/ gdy wſyſcy w Kapitularzu zgromadzeni byli/ przy-
 bieży ieden z wielkim lamentem y powie: iż Neápoleon Ste-
 phaná Kardynala synowiec / ktory tam byl obecnym / z konia
 zruczony vmarl: nowina ta Strzy porażony / ná ramiona Oyc-
 cá s. vpadl. Jaczym Br. Tancredus rzecze: Oycze/ kedy two-
 ie miłosierdzie? kedy goraca wiara do Boga? czemu tak wiel-
 kiey boleści nie ránuiesz? Wynida/ obacza wlasna žalobe/ człon-
 ki mlodziencá onego stráſliwie podruzgotane/ podrobione. Ko-
 skazal s. maż oltarz przygotowac/ Miſa s. z goracym nabożeń-
 stwem/ nie bezlez/ celebruie. byli w kościele Kardynalowie / y
 drugich wiele: Obacza go / gdy Ciało Pánskie ludziom pokazo-
 wal / iż sie ná lotkiec wzwyż podnosil tu gorze. Miſa s. odpra-
 wimſy/ wyszedl do ciała vmárlego/ ida za nim wſyſcy / rekoma-
 swymi porluczone czlonki sklada; y zaraz w imie Chrystusowe
 rostażuie mlodziencowi aby powstal. ten zaraz żywy / zdrowy/
 y caly porwal sie z ziemie. Kto tu wiary nie da? chybaby ig od
 ludzi zniost? dzialo sie to iáwnie/ w oczách rzekie wielkiey. Wiel-
 kim tym eudem Mniski one sa potwierdzone / y postanowiono
 dzien / ktorego miály sie wyprowadzić od Panny Máreyey
 Tránsiberynskiey do s. Fyſta. ktory gdy przyszedl/ do fortty przy-
 chodzą / aliści zastapi im Żakonnica iedná ná imie Cecylia / y

Neapoleo-
 ná odvmár-
 tnych wskrze-
 ſa.

Zywotá s. Dominiká.

przed innymi habit Zakonu nášego oblokšy/ trzeci raz w retách DOMINIKA s. poslušenstwo obiecala: posly drugie za nia w liczbie 44.

A že obraz Bogár odšice iješce nie byl przeniesiony / á wiele Rzymian chciálo / aby z támito mieysca nie byl tuskony / á to že tác wiešy przystep do niego mieli / názáuutrz Ociec B. z Mikoláiem y z Stephánem Kárdynalami on obraz požadány wšy sktim / sam ná swych ráimionách do siostr zániošl : kedy do tego času sie znáydnie. Alež Pater Michaél Plodius powiáda / iż ten obraz od sámých Kárdynalow byl zámiesiony / zá ktorým DOMINIKA s. boššymi šedl nogami. Obraz ten ma bydz w wielkiey wżciwošci: bo ten iest / ktory s. Grzegorz Wielki ná wšmierzenie powietrza w Rzymie / po miešcie nošil / gdy slyšáne byly glosy Anjołow špiwáigacych ; Regina coeli latare, Alleluia. Krotowa niebieska weseš sie, Alleluia; ktorým on odpowiaáal: Ora pro nobis Deum, Alleluia; Modš sie zá námi do Bogá, Alleluia. Tá obecnošc obrázu tego / záraz powietrze morowe wštápilo.

Wiedziec potrzeba / iż w tym Klastorze s. Fyštá / naprzod Brácia Zakonu Ráznodzieškiego mieškwáli / ktorzy / aby Mniškom z siedlišká swego odchodzacy / wczesnieškie mieysce bylo / zá rozkazaniem Papiškim / przeprowádžili sie do s. Sabiny; przeniožy stámtáđ wšyštke co bylo do wżrtkow ich codzienných przynalezýtego. Košciol ten s. Sabiny znákomitym škárbem iest obdaržony / poniewáz w nim sa šš. Meczennikow Alexandrá Papižá / Ewentušá y Theodulá ciála šwiete pochowáne. Ten Alexander / šiodmy Košciolá Rzymškiego Biskup / šukcessor Ewáryštá / zá Adryáná Cesárzá / y sedžiego Aureliáná / po wieszách / tarášách / kordách / ošekách / ogniách / gestymi á drobnymi štychými / po wšyštlich człontách škloty / korone meženšká wypelnił. Ewentuš y Theodulus / po długim wieszieniu ogniami šprobowani / nákoniec gárdlá potráčili. Ci sa šchowani w košcióle s. Sabiny ná gorze Awentynie: Košciol ten ozdobil y rozprzeštrzenil Eugenius Wtory: y da sie tam widziec štáry tytul Sabiny s. ktorým náš Hugo de S.

Obraz cudowny Panny Máryey. Michaél Plod: de progenie S. Dominici in Italia, lib: 1. c. 37.

Košciol k. Sabiny, iákie ma reliquie.

Charo,

Charo, vel Throderico Kárdynal/człowiek y wczony/y swi-
tobliwy/ byl przyozdobiony.

Osmny dzien minal/iako Siostry do Klastoru s. Krysta we-
sly: tam gdy kazal D O M I N I K s. opetana iedna okrutnie wo-
lac pocnie: Niecnoto / niecnoto / twoimi salsbierstwy cztery
ktore moie byly / porwales mi: moie to byly / a tys mi ie por-
wal. Gdy lud gniewal sie na taki zgiek / Miaz Bozy rzecze:
Zamilkni/ zamilkni. ale zli duchowie krzyzeli: nie wyrzucisz nas
z tad: dom to iest nas: nie wyprowadzimy sie z niego: siedm
nas w liczbie / rozmaitcie weslichmy tu. y wiecey szebiotali:
ale gdy co daley to wietshy byl tumult; Swiety wczyniwshy znak
krzyza s. W imie (mowi) I E S V S A Chrystusa / roskazuie wam
abyście wysli / a potym wiecey tey bialeyglowy nie trapili.
Strach ieden/y mowic / y widziec! Natychmiast niewiasta tak
wielka moc wagli y krwie wyrzucila z siebie/ ze sie zdala konac/
ale wyniesiona do domu poblizszego/predko potym do zdrowia
przyшла; y pomnizc na to dobrodzieystwo/ przylaczyla sie do o-
nych Mniszek / Amata iz zwano. ktora potym za s. D O M I -
N I K A zastugami/ wielkie staranie okolo cnot czynila.

Rok Panski byl 1220. gdy w Lombardyey (przedtym zwa-
no Galliam Cisalpinam te ziemice) wsmierzone salsnstwa
Katarow y Manicheow / znomu saclec poczely: byly tak niez-
bezpieczne/ze musial Honorius Papiez / D O M I N I K A s. przez-
ciwko nim wystawic / aby miezem Inquizytorskim sby hidry
odrastajace wycial. Byl tedy naywyzszym Inquizytorem w
Medyolanie / w Padwi/ w Wercellis/ w Mantuey / w Sera-
rzu/ w Biryey/ w Weronie/ w Nowokomu/ y w Bononiei:
y staradne heretyki / zeszcia nauka / zeszcia ogniem pogromil.
Juz byl pokazal Miaz s. Honoriusowi / co umial w wykorze-
nieniu kacerstw. y nie mial bydz posylany zaden na wyrwan-
ie zlosci onych/ iedno abo s. D O M I N I K, abo ktory brat z sa-
miliey ksznodzieystkiej/ wczony/ swiatobliwy: bo wfyscy wro-
zyli/iz imie Ksznodzieystkiego Zakonu wlasna smierc iest na he-
retycwa. Ktora opinia iz niedarimo powstala/ kozdy przyzna
krokolwiek Concertationem Prædicatoriam raz przeczyta.

Z niewi-
sty iedney
iedm dy-
blow wyrz-
ca.

S. Domin-
inquizyto-
rem zos-
ie.

Żywotá s. Dominiká/

W tey ábowiem Alphonfus Fernandez wspomina / iż Oćiec święty postanowił *Zołnierstwo Jezusá Chrystusá*, pod pewnymi regulami. Wspomina Alphonfus Roberta Licynusá / Páráma / Ferdynánda à Castello. Przyłóż do nich Michaelem Pio, lib: 1. cap: 54. de progenie S. DOMINICI in Italia: ktory Autor naylepiey to opisuie. Przykładem tych / ktorzy do tego bráctwa weszli; y máietnościami ich wiára Chrześcianańska dziwnie sie rozmnożyła / heretyctwa Kátarow y Manicheow zwołwane. Z tego stanu ábo Bráctwa / ieszcze są Krzyżacy / studzy świętey Inquizycyey / ktorzy Dznawcom wiary / ręk y rąda chetnie nastugiua. Szerzey o tym czytelnik niechay czyta w przerzeczoney ksiázce Concertationis, przy roku 1220. nam dożyć zechmy tkneli.

Alle Dominik s. gdy ná przerzeczonych mieyscách inquisiteorem byl (ábo przedtym podobno / to iest w R. 1218.) Załkon Káznodzieyski w Emiliey / rozmaitemi cudami rozkrzewił sie. Miedzy innymi / on iest przeswiętny / ktory z Roczných dzieiow Klastoru w Fáwencyey mamy. Gdy sie jednego czasu do Fáwencyey wrocil *DOMINIK s.* przyiety iest bárzo wdziecznie od Biskupa mieyscá tamtego / dano mu gospode w palacu iego: w ktorym przez wiele dni z towarzyszem mieszkał. A gdy iáko zwykl / w nocy ná Jutrznia wstawal; widziano kilakroć dwu mlodziencow / w onez godzinie / á oni pochodnie zápaliwšy / do drzwi lożnicznych przychodzili / y przez drzwi dobrze zámnione z nim wychodzili; á potym go w kilku godzin odprowadzali. Doyrzal tego ieden / y oznaymil Biskupowi / ktory ná te nowine zdumiawšy sie / ábylepiey wiedzial / sam chciał pátrzáć ná cud taki wielki. Obaczyl w drugá noc co slyszal / y záraz ráno do mezá Bożego tak mowil: *Namilszy Dycze / wiem dobrze / żeś czytał / co nápisano: Aboniem táiemnicę krolenska skryć, dobra iest; á dzie-tá Boże odkryć y wyznáć, uczciwa iest.* Przetoz cie proše / ábyś mi powiedzial co to są mlodziency / ktorzy cie wyprowadzaią z tad / y odprowadzaią. *Ná co Swiety: Niesfetyz mnie / Wielebny Pánie / o ktorez mie to mlodziencye pytasz? Biskup do niego: Widzialem / práwi / dwu mlodziencow / ktorzy cie z goráiacymi*

świecá

ánomi
lilitiam
su Chri-
sti.

rzyżacy
idzy Inqui
siorscy.

storia pá
ści go-
dna.

ob: 12.

świecami y stad odprowadzają / y tu znowu przyprowadzają.
 W imię tedy Jezusa Chrystusa / prośże cie / abys mi oznaymil / co
 to są za młodzienicy / y kedyś z nimi zwykl chadzać? Na takie
 przysięganie wzruszony DOMINIK s. z wielką pokorą / Paniey
 (rzecze) sprawa te / ktorać przeloże / abys miał zaleconą / prośże.
 Gdy obiecał: Wiedz o tym / rzecze / Wielebny Pralacie / że ia wszy
 elkiego żywota moiego prace waze / z wielkim staraniem moim /
 y na zbawienie dusz ludzkich / y na rozszerzenie Zakonu moiego.
 y dla tego wstawaicznie po Hiszpaniey / po Francyey / y po Wło
 fech biegam / wшыtkie niemal Prowincye zachodnie przecho
 dze: aby Bracia w tym nowym Zakonie / y na rozmaitych miey
 scach byli rozmnożeni. A tu pomieştawşy troche / czekaąc zna
 tu iakiego od Boga / iesli Braciey moiey w tym mieście mieştka
 nie naznaczone iest: dowiedziałem sie / iż to bedzie co dzien. y
 stad za Anysolami towarzyszami moimi chodze do kościoła An
 drzeia s. a tam Godziny odprawiwşy / y Bogu poklon odda
 wşy / znowu od nich do palacu swego zaprowadzony bywam.
 miales to wiedzieć / abym ia łatwiey dla Braci moiey to miejsce
 otrzymał: y żebyś to uczynił / o pomoc twoie pilnie a pilnie pro
 ſze. Co wşlyshawşy Biskup / DOMINIK A s. oblapiwşy / rzadz
 co w miastu onego do siebie wezwał: rade z nimi uczyniwşy /
 na ktorey wşytko przelozywşy / iedno wşyſtkich votum bylo /
 aby Kościol s. Andrzeia / y plac dla budowania Konwentu D O
 MINIKOWI s. y Braciey ieg byl naznaczoney. Na wieczna pami
 etke tego / iest Katedra w Sawencyey / ktora byl na on czas Bi
 skup tenże / aby na drodze kazanie na miey czynil / Maz Boży wy
 stawil: a mieſzczenie droge one / ktora z kamienice Biskupiey do
 s. Andrzeia ciągnęła / droga Anyselska nazwali. Zdalo mi sie tu
 wpisać / co o tey kazalnicy napisano w Roznych dzieiach / tegoż
 Konwentu Sawentkiego. Te słowa są: [Miedzy innymi miey
 scy / na ktorych w mieście Sawencyey miewał częstokroć kaza
 nia B. O. DOMINIK, iest ieszcze iedno / zamknięte gwor
 giem ścian / na kształt komorki / z oknem wielkim / polozone na
 drodze wielkiej / ktora zowia Imolencka; na pamiatke czego iest
 kamien marmorowy / na ktorym wyrte są litery niżej napisane /

Konwe
w Faw
cyej, i
stana

Kazal
na dr
»
»
»
»

„ to jest: Roku P. 1218. gdy DOMINIK s. z goracey żarliwo-
 „ ści do Wiary y dla rozszerzenia Zakonu swego / po Włoszech
 „ chodził z pilnością/przyšedł do Sawencyey miasta Romandio-
 „ le/ y od Nayprzewielebnieyszego Biskupa miasta / lastawie
 „ przyiety jest: ktory aby DOMINIK s. miał okazya do kazania
 „ według woley swey gotowa / kazalnice te z kamieni wybudo-
 „ wal/ ná ktorey B. DOMINIK nasienia słowa Bożego ludo-
 „ wi Sawentstkiemu kwoli rozsiewal/ y od nayprzewielebnieysze-
 „ go Biskupa miasta / y od rządušcow / Košciol s. Andrzeia mie-
 „ dzy winnicami/ z placem w okolo leżącym dla mieszkánia Bráci
 „ wprošil: kamien ten (ponieważ) drugi od dawności zginal/
 „ pokorni iego synowie / ná pamiatke tak wielkiego Oycá / iako
 „ wdzieczni/ tu zložyli/ w Roku P. 1590.

ROZDZIAŁ XI.

S. DOMINIK do Bononией przychodzi, y skłáda Kápi-
 tule Zakonu Generalna.

O Tiec náš świety / lubo to do wielu miast / y odległych
 mieysc zachodził/ w Bononией jednák naczęścíey mieškal/
 ktore miásto zda sie byđz Akademia wšyŃstkiey Włoskiey ziemie
 nayzacnieysza. Miásto to / mądrze y z woli Bożey sobie wy-
 bрал/ w ktorymby mogl wrzedowi swoiemu dosyć czynić/ y wie-
 lu goraca swa modlitwa / y swiatobliwym żywotem do Zako-
 nu przyłaczyć. Skoro tam przyšedł/ Br. Reginalda odesłal do
 Paryža / aby tam tymże Duchem kazal / ktorym w Bononi-
 ey serca sluchaczow zápalal. á sami ná iego mieysce wštapil / y
 iášnością cnot wšelákich tak vmysly Bononczykow przerázil/
 že co dziwowáli sie synowi iego Reginaldowi/ dopiero w O-
 cu ná takéž rzeczy / á ięšce wietše y rozmaítše pátrzac / dopie-
 roz sie zdumiewáli. ynie dziw ięšli nátychmiast zdobył sie w
 wšyŃstkich ná láške y miłość ten człowiek / w ktorym oproc ży-
 wota swiatobliwego/ byl wielki dowcip / y staranie skuteczne
 ná zcholdowanie sobie woli ludzkiey. Lacwiey wzbudzáli sie
 Bononczykowie/ aby chetnymi Zakonowi RáznodzieyŃstkiemu
 byli/ po-

oniey
 cenie.

onczy-
 e mi-
 Do-
 á.

byli/ po-

byli/ ponieważ widzieli na oko / tak wiele cudow z nieba zesła-
nych pod ten czas/ gdy Bracia do Bononiei przychadzali.

Naprzod abowiem/ Niewiasta iedna/ dzirwnie nabożna/
gdy czesto modlac sie obracala twarz na to miejsce/ na ktorym
potym Zakon Kaznodzieyski vsiadl: slydzili z niej ktorzy prze-
chodzili mimo nie/ y mieli ja sobie za glupia. A ona/zeby ta prze-
wrotna opinia do serc zle rozumieiacych nie wchodzila/ na-
smiewcom tak odpowiadala: O niedznicy/ nie jestem ja glupia/
ani halona; owsem byscie zemna wiedzieli/iako tu rzeczy wiel-
kie dziać sie beda/ y iacy tu ludzie mieszkac beda na tym miej-
scu/czynilibyscie modlitwy gorace/bo wiezdzie perwnie/ iz przez
tych/ktorzy wktotce tu beda/wszystek swiat przedziwnie oswie-
cony bedzie. Do tego Winogradnicy tamtego miejsca swiad-
czyli / iz nie raz widywali wielka swiatlosc niebieska / y iakoby
kaganice zapalone na tey pierzey miasta: y nie watpili zdawna/
ze ta rzecz cos dzirwnego znaczyła: a zwlaszczā / gdy tam wdzie-
czna muzyka/bez pochyby/Anyolow/ slyšana byla.

Do tego/ pod ten czas / gdy w Bononiei darowany iest
Zakonowi Kaznodzieyskiemu Braci kościol s. Mikolaiā / prze-
zaczynym widzeniem swiatobliwosc ich swiezo powstawia-
cych / iest obiasniona. Byl mlodzienciek ieden rodu zancnego/
y wedlug lat swoich wezony/ ktory iako wiec bywa czesto/ w A-
kademiei/ czas nie tak dalece trawil na naukach / iako na mar-
nym y nieuczciwym towarzystwie. Ten iedney nocy gdy twarz
do zasnal/ zdalo mu sie/ a on chodzi po herokim polu / iednym
razem burza powstanie; on nie mogac dzdżow y grzmotow
wytrwac / do domu poblizkiego wzawod pobieży: kolace we
drzwi/prosi aby byl w pusezony; odpowiedza: Ja tu Sprawie-
dliwosc mieskam/ y ten iest dom moy; a tys niesprawiedliwy/
ani mie znasz wezynkami twymi. Smetny dla odpedzenia wdal
sie do drugiego domu: prosi aby tam byl w pusezony/ iuz (pry)
od dzdżow wielkich zkamienieie. Ale gospodarz odpowie: Jam
iust prawda/ ani cie przyjac moze / bos ty mna pogardziwszy/
wdal sie za kłamstwy: musial do trzeciego domu wderowac.
pokornie prosi / bo nie moze daley wytrwac tey burzey. Odpo-

proroctwa
o przyszciu
ZakonuKa-
znodziey-
kiego do
Bononiei.

Claud: a
Rota Ser:
de S. Do-
minico.
S. Anton:
3. par: hist:
tif: 23. c.
5. § 2.
Gerard: *
Lemouic.
1. p. c. 3.

Widzenie
przezacne.

wie pokoy/ moie tu mieszkanie/ ktorego nie maia niezbożni/ aleć
 radze/ abys sie wdal na przeciwko do siostry: ze ona iest Miło-
 sierdziem/ bez wątpienia tam sobie siedlisko znaydziesz. Idzie/
 y zabieży mu Miłosierdzie: to go vpomniało/ abys/ iesli chcesz
 być zbawiony/ y tey burze / owsem nád te wietsey wysć / ktora
 nád tobz wisi/ siedl do s. Mikolaiá w Bononiew / kedy v Oycow
 Raznodzieiw znaydziesz sláwnia pokuty, żlob pomściaglimo-
 ści, pokarm náuki, oflá prostoty, z. wolém dyskrecyey. Márya oświecaia-
 ca, Iosephá profekt bioracego, y IESUSA zbawiaiącego. Ná to v-
 pomnienie ocknal/ y rozumieiac iż ná tym zależy zbawienie tego/
 vial sie wierney rady. Te y tym podobne rzeczy przymusiły Bo-
 nonczytki/ aby z niewymownym weselem DOMINIKA s. gdy
 do nich przychodzil/ przyimowali.

Ten w Bononiew Roku P. 1120. naprzod složyl Seym
 wálny Zakonu swego: kedy za swiatobliwa rada/ w hyscy ná te
 sentencya przypádl / aby swiatem státecznie pogárdzili / intrat-
 ty doczesne / y dzierzawy ziemskie porzucili / grunt to był zápra-
 wde potezny Religiey záczety: poniewaz wzy nas samá cpe-
 ryencya / ze tym łatwiey myśl ludzka do nieba powstaie / im me-
 zniey tymi rzeczami pogardza / ktore v ludzi pierwsze mieysce
 trzymaią. Dlugo barzo ten dekret trwal / aż gdy z lekká vbo-
 stwo przysł wierac poczeło / á to dla bezecnego lakomstwa / kto-
 rego sie ludzie co daley to barziesy ieli: y za rozkazaniem Papie-
 skim / abo pozwoleniem / wolno bylo / vchylilow sy troche vbostwa
 slubu / dobra neruchoime / y intraty trzymac Zakonowi. Tá
 táda w te niebezczesne czasy / byla tak madra; iż sie im zdála / lubo
 to ná odprawienie náuk / lubo ná vstrzezenie zlych zwyczajow /
 barzo sposobna: te nákoniec Oycowie Concilium Tridentskie-
 go / iáko potrzebna / w niektorych swiatobliwych Zakonách zá-
 trzymali. Ná tymże potofechnym ziezdzie postanowiono / aby
 Kapitula nápotym co rok bywála / ná dzien Swiateczny / ná
 ktorey zbawienne árryktuly / y dla prywatnych / y dla pospolitych
 pozytkow miały bydz stanowione. Przetoz wtorego roku ná
 dzien náznáczony / w tymże miescie Bononiskim / wtory Seym
 Generálny był odprawowany: ktorego czasu liczono Pro-

piernyśa
 Kapitula
 Generálna

vbostwo
 runt Za-
 konow.

trzymá-
 nie doby
 n commu-
 ni.

Wtora Ká-
 pitula Za-
 konna.

wincyi Zakonnych ósm/ a Konwentow do pięćdziesiąt: a to we cztery lata po otrzymaniu potwierdzenia.

Cudowna ono naprzód / co sie trařlo dwiema Bráćmi / ktorzy sie kwápiłi do Kapituly do Bononiei. Gdy sli / przylazczyl sie do nich ktos iakoby kursor / y spytałszy ich o przyczyne / y o koniec drogi; gdy odpowiedzieli / że na Seym Zakonny wálny idziem; ieszcze spytał: Czy posła Bráćia do Węgier? oni gdy gwierdzili / że ich wiele poydzie; mástárnik on nátychmiast zniknal / y po powietrzeu wolal stráśnie: *Zakon wász náša háńba iest.* Oni poty wdziecznie przyieci od DOMINIKA s. rzecz te opowiedzieli. Uczyniwszy potym ráde / niektórym náznáczona iest Anglia / Szkocya / Skándynáwia / y Groelándya. A do Węgier y do Rumanow / kazano iść Br. Páwłowi Węgrzynowi; ktory niedawno byl przedtym zacnym Professorem Iuris Canonici; do tego Br. Sádoch z innymi trzema / ktorzy szczęśliwie wiele Konwentow zbudowáli; y w Prowincyey Rumanńskiei y Scytyńskiei / niezliczonych ludzi / lubo to od Pogánstwa / lubo od odszepienstwa / do kościoła świętego / y do wyznania wiary náwrocili.

Wyznanie
dyabła o z
konie.

Tym skóncze ten Rozdział / poloze list czytania godny / ktory s. DOMINIK po wtorey kapitule Generalney dal do Bráćmi Prowincyey Polskiei. Ten wyial z Księgi stárey naprzód / y podal ná sviát Oćiec Abrahám Bzowski: Jest takowy:

List do Br
ćmi Pol
skiei Do
minika k

[Synom y Bráćmi namilshy / wshytkim Przeorom / y Konwentom Zakonu Káznodzieyskiego / w Prowincyey Polskiei mieszkájącym. Br. DOMINICVS slugá pokorny / w póciekse Duchá s. wesela y zdrowia. Strásiąc sie ia co dzien o wshytkich was profekt / y o zbawienie / y máiąc zwyczaj w pomináć was dorocznym w pominaniem; oto powtore odpriawiwshy Kapitule Generaln / iakoby doroczney poslugi náshy trybut / miłosci wáshy oddáiemy / dlug miłosci w tym wyplacáiąc / ktory nim wiecey pláćiemy / tym wiecey dluznymi wam zostáiemy. Przetoż Bráćia moi namilshy / naypozadnieyszy / wesela y radość serca moiego / proše was przez miłosiedzie Boże / y przez miłosc Duchá s. y świádcze przed wámi / abyście w rozmáit o-

ściách swiá-

ściach światowych/ y w nawalnościach okrutnego morza/ w
 których hąbny odrzuconych od zbawienia/ iako widziacie tłumia
 sie na dol/ wy ktorzyscie sie do żywota zakonnego/ za laska
 Boza wcielili/ do portu oczyszczenia niebieskiego/ ztad przez wsta-
 wiczne chuci/ y nieustawiajace prace wasze wsiłowali: Tade-
 waly przeciwniwa/ y rozmaite wrzawy pokus wiara wielka
 deptaycie/ a do Chrystusa/ ktory panuje nad potega morska/ y
 wsmierza burze balwanow/ z wfnoscią y z ochota sie kwapcie/
 wbiegaycie sie namilszy do wescia w odpoczynek/ ktorzy wpo-
 minacie drugich/ aby sie do tegoz kwapili: Badzcie czuyny-
 mi/ ktorzy drugich do czuynosci pobudzacie. Badzcie we wse-
 laka czystosc y w swiatobliwosc znakomici/ ktorzy wiernych
 do swiatobliwosci wzzywacie. Trzewiki na nogach waszych
 niechay beda na przygotowanie Ewangeliey/ miloscia brater-
 ska badzcie zgodni/ slubem pokory y poslusienstwa/ Synowi
 Bozemu staraycie sie byc podobni/ abyście Anielski wrzad pro-
 fessyey waszey przystoynymi dzielami wczeli/ ktorzyscie na w-
 rzad zbawienia ludzkiego wystani/ przed oczyma Bozymi na ka-
 zdymmieysycwczowie stoycie/ y budynkowi bliźnich wiernie sluz-
 cie/ aby w ognistych kazaniach/ y w zbawienney radzie na Spo-
 wiedziach obfitowac mogli: pisma od Boga natchnione/ y
 prawo Panskie niepokalane nawracajac/ dusze/ sluchajac/ roz-
 zmyslajac/ czytajac z pilnoscia/ miycie w reku/ pilnuycie za-
 wse pozytecznych rzeczy/ a marnych wiadomosci wystrzegay-
 cie sie. Alze iezyk was swietym mowom poswiecony/ powi-
 nien wydawac z siebie mowe milosci/ nie marnosci iaka zabaw-
 ke/ mowa wasza zamwe niechay bedzie sola potrzebna/ a-
 by dawala laske sluchajacym/ a wezbrawszy sie znou na cen-
 sure milzenia/ ktora nie przystoynie y iawnie niektorzy z was
 odrzucili/ iako wiemy: srebro wasze y zloto zleycie/ slowom was-
 szym wazg sprawiedliwa wczynicie/ y wiedzidla dobre wlozcie
 na wsta wasze. Wasza mowa niechay bedzie zywa y skuteczna/
 aby pogardzala wfelka marnoscia y nieszczeroscia/ a iezyk w-
 blagalny/ drzewo żywota/ slowo swiete/ y nienaganiowe/ kto-
 regoby sie przeciwnik obawial/ ktorymby sie bliźni budowali/

y chwala

nie
ka
geba
ru
conmilzenia
nie
alecenie.Wu
pita
kon

y chwala Boża szerzyła. Niechay goreie w sercách wáshych żarliwość pozyskowania dusz / goraca y ostra / ktora ma rozum rzadzić / kierować dyskretya / miarkować obcowanie skromne. A iż ná was / iáko ná wysokiéy wiezy stojących / wielu oczy pátrzą / y od was wiececy cnot przykładow oczekiwają / á niź słow ozdobnych ; pusćmy rece do mestrwá / pálce nasze niechay mirna wyborna cięka ; w dzielách nie wstawaymy / státecznie w przeciwniéstwach trwáymy : aby przez ćierpliwóść y póćieche písm / máiac nadzieie do niebá / bezpiecna mysla bieśiády skostowálchmy ná ziemi / ktorey mamy záżywać w wieczności obśitey. Miecćie sie dobrze / boday kwitnelo Bráctwo wáše w Pánu Jezusie Chrystusie ; á mnie niepozytecznego sluge wášego / z towarzyszámi moimi / miecćie do modlitw wáshych záleconeę.]

Kto tu nie dożyzy piórá dożyrzálego ? (zwlászczá w iezyku Lácińskim) Sentencyámí mowil Oćiec świety. Z stád poznáć mozemy / iáko gliboko korzenie swe wpusćilá do sercá iego pókorá Chrześciánská ; iáko byl żarliwością gorájący / y znákomitá świátobliwością ozdóbiony.

ROZDZIAŁ XII.

O śmierci Blogosláwionego Oycá Nášego DOMINIKA.

PO Kápitułe / DOMINIK ś. poszedl do Zugoliná Bisku-pá Ostyenskiego / ktory ná ten czas w Insübrow postem byl Papiestkim. Tego wedlug znáimóści stárey / y względem rozstrzewienia Zákonu przezen uczynionego / náwiedzil Máz ś. Po wzáiemnym oblápieniu / y po wdziecznych rozmowách / wrocil sie do Bononiei / gdy iuż ná schylku byl miesiac Lipiec. Cieskie mu bylo podroźne goraco : ále lubo to sprácowánego byl ciálá / dlugo w noc rozmawial o spráwách Zákonných / á potym byl ná Jutrzniei / y żadna miara nie dal sie nánowie Przeorowi / aby wsytkie noc ná lozu odpoczyнал. Jutrzenne modlitwy odpráwiwszy / cieskie bolenia w glowie wzul / y położywszy sie ná swoim máteracu zwyklym / to iest / ná worze

na dzień
mierci swo-
iej.

twárdym y ostrym/ porwany jest gorączka smiertelna / po kto-
rey ostatni dzien swoy poznal. Przedtym iefcze áborem nim
był do Bononicy przyšedł/ będąc ná modlitwie miłościá Bożá
porwany/ stánal przed nim młodzieniec nadobny / osoba wiet-
szy/ niż dudy / y wzywał go tymi niemal słowy *Przydz wochá-
ny, á wchodz do wesela prawdzivego.* Gdy choroba rosta/ był zna-
czney cierpliwósci: bo lubo to okrutná gorączka / y ciepła bie-
gunka cierpiał / wesola twarzą iedną / y wdzieczną wpominał
Brácia pilno/ aby obserwancyá Zakonna zachowywali. No-
wicyusow naprzod do siebie zawolał / y onych żywa y goraca
mowa do zachowania żywota Zakonnego wpominał. Potym
zwoławšy dwunastu Oycow stárszych, przed Przeorem Kon-
wentu Bononńskiego / powszechná Spowiedz grzechow wszy-
tkich porzadnie vczynił: ktora vczyniwšy / iáwnie sie z tym
oświádeczał: *Oto Brácia namilšy / áž do tey godziny nienaru-
šone Pániestwo przy mnie / z osobliwego dáru Bożego
zostáło: ktorego/ iáko y wy zupełnie sie imiecie; y czystościá
żywotá/ y wonnościá zacnego imienia bázdo sie rozstrzewicie.
Záтым wielki on vboštwa miłośnik/ aby godny testament sie-
bie sámego vczynił; seroka synom y wychowáncóm swoim o-
czyznye dárowal: [Terzeci (mowil) Brácia namilšy/ wam iá-
ko synom dziedzicznym prawem zostáwuię: Miłość / Pokore /
y Vboštvo w duchu: Te niechay beda stárby wáše / te bogá-
ctwá.] Gdyco dáley tym bázziej choroba wzmagála / syno-
wie frásowici o zdrowie Oycá swego/ z rády lekářow/ zániesli
go ná miejsce zdrowše. Jest góra od miásta Bononńskiego /
niemal ná sto krokow: ná wierzchu iey zbudowany był ko-
ściol *Náswietšey Pánie* poświęcony. Miejsce to bylo báz-
do zdrowe/ wiátru nie bylo grubego ná nim: Zániesiony tam
D O M I N I K Á. nie miał sie przecie lepiey/ owšem pogoršyło sie
zdrowie iego bázziej. A gdy postyšal/ iáko tam vmrze/ iž Scár-
šy miejscá onego/ chciał ciało iego w onym przerzeczonym ko-
ściele schować/ y tym sie przegrázał: *Bože tego nie day/ rzecze/
aby mial indzie być pogrzebiony/ iedno v nog Bráciey moich:**

y zaraz żeby iaka burda nie byla/ wyniescie mie co predzey rze-
 cze/ abym w oney winnicy pod niebem umierając / w was byl
 niedy pogrzebiony. Zamiesli go tedy Bracia do miasta do
 Konwentu/ do ktorego dy byl zamiesiony/ y inż choroba skonania
 bliska byla/ Zakonnicy wysley loze ieg otoczywszy rzewno plaka-
 li/ y frasowali sie barzo iz mieli byc osieroceni w pościeche Dycá
 tak zacnego. Ta ktore pozyszawshy Ociec swiety/ rzeze: Nie
 plączcie/ ani sie trwozcie odesciem tym moim: abowiem z tam
 tad dotad ide/ pożyteczneyshym wam bede: y skonawshy wiecey
 wam przyniose/ á niż tu odemnie czekac możecie. Wielka za-
 prawde wfnosc/ dla ktorey ani sie strachal umrzec / ani wazpil
 o wesciu do zywota wiecznego! A gdy Brat ieden pytal/ tedy-
 by kazal ciało swoje pogrześc: w nog/ odpowiedzial/ braciey mo-
 ich. Ktora powtorzona odpowiedzia pamiatke siebie samego/
 y not swych/ wychowancom swym Kaznodzieiom gleboko w-
 bil/ y iako sie w potorsze s. Kochal iasnie oswiadczył. Nakoniec
 Sgtramentá koscíelne z nabozenstwem porzadnie przyzawshy/
 ktronal na bracia aby zaceli modlitwe / ktora zowa Commen-
 dationem animae, T. I. oddawanie Bogu dusze. Ktorzy gdy sie
 według zwyczaju modlili/ y mowili: Subuenite Sancti DEI,
 occurrite Angeli Domini. T. I. Ratnycie Swiáci Boży/ za-
 biegaycie Aniolowie Pánsy/ rć. Barzo spokojnie/ wyciagna-
 wshy ku niebu rzece/ bógostawiona dusze Bogu oddal 6. dnia
 Sierpnia/ kostey godziny na dzien / kostego dnia dotego w ty-
 dzien/ Roku po narodzeniu Chrystusowym 1221. od potwie-
 dzenia Zakonu niemal piatego/ wiekulat swoich 51. ktorego
 potym/ iako niżej powiemy / Grzegorz IX. Papiez przez Ka-
 nonizacya zacna/ w Metryke ss. Wyznacow wlozyl.

Chwala tego wysoka po smierci pokazala sie z nieba przez
 rozmaite swiadectwa. Miedzy innymi/ w ktora minnte czá-
 su umarl/ Przeorowi Bryyrenskiemu (ktory potym miastá tego
 Biskupem byl) imieniem Gualla, zdalo sie / á ono otworzylo
 sie niebo/ z ktoreg dwie drabnie barzo biale/ y iasne/ sa spuszczo-
 ne. Wierzb iedney trzymal Chrystus / drugiey Panna Ma-
 swietsha; gesto Aniolowie przez oboie y na dol y wzgore biegá

Chce bydz
 pogrzebion
 y Braciey.

Vfnosc k.
 Dominik.

Smierc
 go swia
 bliwa.

Lib: 3. e
 Obiawie
 nia o in
 ci Domi
 ka k.

Żywota s. Dominiká/

li: we szrodku między nimi krzesło było drogie/ od drabin z obu stron wsparte/ ná którym siedział *DOMINIKS*. Drabiny oney z krzesłem Chrystus y Bogarodzica z lekka podnosili/ y tak one przy muzyce Anielskiej/ z swietym mezem do nieba wciągnione sa. Gdy to widzenie zniknelo/ zmieszawszy wesele z płaczem do Bononией Gualla przybieżal/ y porachowawszy dni wzaiem/ y znalazłszy zgodę czasu y godzin/ sam/ ktory widzial spráwte/ ná kazaniu ja opowiedzial.

Dorego/ w tenże dzień dwá Bracia Jakonu Kaznodziej-
skiego/ Tancredus y Rao/ gdy w drodze byli/ sklonili sie do ko-
ściola poblizszego; tam Rao Msza swieta czytając/ prosił Pa-
ná Boga o zdrowie s. *DOMINIKOWI*, o którym rozumial ze
ieszcze chory: gdy tedy we Mszy przyszedł ná ono miejsce/ w
którym dzieie sie pamiatka żywych/ z predka obaczył w duchu
swietym *DOMINIKA* błogosławionego/ á on idzie droga
Krolewska ná przedmiescie Bononiskie; ná głowie iego zło-
ta Dyadema była przeswietna/ szate miał ná sobie bärzo droga:
prowadzili go dwá iacys meżowie/ twarz y maiace spánialse
nád innych. A zaraz sie dowiedział/ iż Ociec s. tegoż dnia ogo-
dzinie kostey/ szczęśliwie zaśnal w Pánu. Milczal o widzeniu
tym: abowiem zamilował byl bärzo pokore Chrześcianska/ y
dostojenstwa *DOMINIKA* s. niechcial krzewić/ by sie snadź
niebezpieczeństwo chwały własney do serca nie przymieszalo.
A gdy mu rozkazano z nieba/ aby to widzenie oznaymil: z wiel-
ka pokora y skromnoscia Braciey niektorey opowiedzial. Przez
tatie y tym podobne rzeczy/ ktore zaraz wspomniemy/ potázwie
sie dosyc/ iż po smierci swey/ nátychmiast Ociec s. do krole-
stwa niebieskiego poszedł/ tedy prac wshlakich prozny/ kosztuie
zaplat cnoście nágotowanych/ y nápełnia sie krynica przeżro-
zysta wshlakiey rostkosy ná wieki.

Storo Máz s. umarl/ ci ktorzy w bierali ciało iego/ znale-
zli ná biodrach lánecuch zelazny/ bärzo ostry y twardy. Scisnal
nim byl żywe ciało swoje/ iż lubo to nizsa czesc dusze podlegala
rozumowi/ nigdy iednak do zwyczajow sie zwyklych niewraca-
la/ bedac vmorzona wstawicznie y wtrapióna. Ten lánecuch po-

tym Brat

icuch je
y ná
trách.

W
piti
kor

tym Br. Rudolphus, który starszym był w Konwencie Bononjskim/ za wielki upominek Magistro Ordinis, B. Jordanos wi zaniost. Zaniiesione iest ciało swiete do kościoła/ nie bez wielkie^o lamentu: lubo to abowiem weselili sie bracia/ iz do nieba iest wziety; płakali iednak/ iz osieroceni w milego Oycá byli/ ktoremu te lzy ofiarowali. Tym potym pospolstwa z oboygá plci nastapils máli/ wielcy/ slepi/ chromi/ gluszy przychodzili do ciála/ y niedatenną vsność mieli; iako przedtym w cudach żywego/ tak potym w potedze umarłego. Przybieżal był miedzy innymi Albertus Przeor s. Katherzyny w Bononiei: gdy obłapiat swiete członki nabożnie/ dowiedział sie śmierci swey one goz roku/ według tego czego sobie życzył. W owine zaś one same ze rozgłosil/ że nie była plonna / sama rzecz wkazala: abowiem przedko potym umarl człowiek doświadczoney cnoty/ aby zaplaśte swoje wziął w niebie. Aby sie z tad iasnie pokazalo/ iz DOMINIK s. lubo to z swiata tego odszedl / iednak prorokiem być nie przestáie.

Wlasnie ná ten czas do Bononiei przyiáchal był Hugolinus Biskup Ostyenski/ ktoremu wiadoma byla Meja s. swiátooblivosć: swiádeczył miedzy innymi rzeczami/ iako Teapo-
leon od konia zwlozony/ y ná wszystkich członkach okaliczony / samym rostkazaniem iego/ do żywota y zdrowia był przywrócony. Ten tedy sam swymirekoma pogrzeb rezynil onemu ciálu/ przy obecności Patryárchy Aquilegienskiego / y Biskupow / y Prálatow innych/ y tłumiu ludu wielkiego: ktore naprzod wtrunne dobra drzewiana bylo zamknione/ gozdziámi mocno zelaznymi zabite ze wszystkich stron: y tak do grobu iest zaniiesione. To potym cegla w kolo obmurowano/ y wapnem dobrze spoiono / wielkim potym kamieniem ná wierzech przyložono. Trzeba abowiem z pilnoscią strzedz skárbu tego / zeby kto lácwie ani przystapic mogl/ ani go ukrásć.

DOMINIK tedy s. iako prágnal/ tak iest pogrzebiony; lezy miedzy synami swoimi w miejscu niskim pokornie; a to według tey części/ ktora niegdy powstanie do nieśmiertelności. Dyabel iednak czul tego umarłego; bo z operanego/ tegoz dnia

Oznaymie
nie smierci.

Pogrzeb
Dominika

Gdy był do grobu niesiony/ zaraz wyszedł. Ciała tego nie trzeba
 było máścią iáka namázywać/ ani perfumami zamorskimi; sá-
 mo ábowiem wonności wśeláskich pelne było / owśem won-
 ności inne przechodziło. Tráfiło sie ábowiem/ gdy zimá náste-
 powála / iż z grobu tak záspuntowanego wdzieczna bárzo wo-
 nia wychodziła/ ktora kóściol wśystek nápełniála : trwała
 wiele dni tá wonność / z czego Przeor Brát Wenz-
 turá / y Bráćia inni / niewymowná rá-
 dosć mieli.

Z Y W O T A S. DOMINIK A, Księgá Wtora.

Poty mowá nášá bylá o biegu Żywota D-
 MINIK A S. (wiele innych rzeczy niepámiećia pogi-
 nelo) teraz przednieyše niektóre rzeczy o swietych
 obyczáich iego / y o enotách porzadnie wspomnie-
 my; ále pierwey / co zá stan ciała iego / iáka twarz/
 iáko nátrocey opowiedzimy.

ROZDZIAŁ I.

Iáki był ná čiele DOMINIK S. y o wzroście iego.

S Postáci drugdy ciała/ Swieci bywáia poznawáni :
 tak dálece/ iż lubo to w innych twarz/ postác/ ocy cze-
 sto kłamáia; w swietych též rzeczy prawdzime swiá-
 dectw prawdzie wydawáia. DOMINIK tedy s. był
 wzrostu miernego/ ciała subtelnego / twarz y piéknéy y rumiá-

ney wlo-

ney/ włosy na głowie y brodzie średnie między czernonymi y czarnymi/ czoło iego ferokie było / poważne y nadobne brwi/ tak wesolym poyzrzeniem y dostojnym łatwie do miłości y poszanowania osoby iego ludzie porywani bywali: zwłaszcza twarz iego miała coś w sobie / bo zawsze była y w przeciwnościach wesola / chyba że kiedy ją do lutości przygodą bliźniego pochylila. Rece miał długie y nadobne/ głos wdzięczny/ głośny iako traba. Żadna łysina nie był ospecony/ Korone całą nosił: ktora y tu y owdzie siwizna była pokropiona: po wszytkim nawet ciele y obliczu iego ozdoba y czystość występowała: żeby przy świetnym naczyniem być mogło/ do ktoregby się schodziły rzeki darów niebieskich/ ani iakim grzechem śmiertelnym było zarażone. Wtec do cnoty wszytkie członki były bärzo wposobione / ktore łatwym rozkazowaniem ducha były rządzone/ na których on swoje dobra konstytucya był wyrażil/ gdy ciało y dusza dziwnie się z sobą zgadzały. Stad / co raz rzekł / zwłaszcza rozmysłiwosy się statecznie/ to musiało koniecznie bydź/ żadna rzecz stątku serca iego nie przelomila. Ale mowmy o świętych obyczajach iego.

ROZDZIAŁ II.

O ustáwicznej y skutecznej modlitwie iego.

WSzyscy ktorzy pragną kwitnąć w cnoty Chrześciańskie/ pilne staranie około tego czynić mają/ aby duchowny żywot od modlitwy zaczęli/ ponieważ/ iako rozumie Augustyn s. ten sam umie cnotliwie żyć/ ktory sie umie modlić; iakoby chciał mowić: Temu ktory nieumie modlitwy/ niepodobny jest żywot cnotliwy. Święty *DOMINIK*, że od pierwszego rozumu wzięcia iasną wieczną w sobie miał cnotę / iako sie nawzięcey był wdal/ aby sie w modlitwe opátrzywszy / brał sie do dzieł innych/ ktore nie są bez modlitwy. Zwyczaj miał taki tedy/ iż rad do Koru y do Káplanow chodzil / rad sie od nich nabozenstwa wczyl: Psalmi z nimi wzajem spiewal/ obchodził oltarze/ Mszy s. z gorącą modlitwą sluchal. Zaczym to by-

Z modlitwy pożytki.

to/ iż są.

to / iż tácmie bez pożadliwosci żywot swoy prowadzil / á dowcip on mlody przez zabawy takie / wonia swiatobliwosci nietylko skropiony byl / ale y nápoiony niepomalu : ktora zachował áż do smierci : za czesta modlitwa do tego byl przyshedl / iż gdy oddal sie do modlenia / mysl iego wyieta od rzeczy ziemskich / do nieba podnoszona bywala / á ciało bogomyślnościa zabawione / zapomniawszy ciężaru swego / sło ku gorze. Bywalo to czesto / zwlaszcza ná ten czas / gdy przy zburzeniu Albigencytow nie daleko Rarkassony / przy Klastorze ná imie Castris miał gospode : zaprosil go byl ná obiad Biskup bárzo mile ; ale gdy nie rychlo godzina obiedwania przychodzila / wedlug zwyczaiu poszedl do koscioła. Tam bedac ná ognistey modlitwie / gdy mysl od wszystkich zmyslow odbiegla / y ciało wespól podniesione ná powietrzu stanelo : á gdy go szukano do obiadu nagotowanego / czeladnik ieden do koscioła poszedl / y zastanie go ná modlitwie / ktorey sie cudował bárzo. czeka co bedzie / duch sie wrocil do powierzchniowych rzeczy / y z lekka ciało spuszczac sie poczelo ná ziemie / y odprowowac dzieła swoje. On nowiná cudu tego porázoný / postanowil to v siebie / aby towarzysem byl *DOMINIKOWI* s. gdy z tamtad odeydzie / co v czynil przedko potym / pogardziwszy zoldami swiata / vdal sie pod choragiem iego / norwy zolnierz Boży.

Wprawdzie przez wszystkie bieg żywota swego znakomite prace ná modlitwie podeymowal iednak nawietże ná ten czas / gdy Zakon iego od Papieža byl potwierdzony. Nie nowina mu byla / całe noci / nie spiac / w kosciele trawic ; w ktorým czasem kleczac / czasem krzyzem lezac / modlitwy czynil. á iesli gwałtowny iaki sen przychodzil ná członki iego strudzone / stal oparzyć sie o oltarz / ábo skloniwszy sie ná kamien / kostonowal rączey snu / á niz go zázywál ; á zbywszy go przedko / wracal sie do dawnych bogomyślności swoich : y niemogl sie wtulic od wdzieznego pláczu : oczy iego vstawicznie / iako para krynic / lzami obficie zalane byly / zwlaszcza ná ten czas / gdy *Misa* swieta odprawowal : przy ktorey bywaly zachwycenia drugdy / że za duchem y ciało ku gorze ciagnelo : czego chmy dotkneli przy wstępieniu *Teapoleona*. /

Byla

Zachwycenia
Domi-
nika s.

pláč Do-
minika s.

ib: I. c. 10.

Była taka waga w modlitwach jego / iż niegdy przed Prze-
 orem Zakonu Cysterceyńskiego / słyszany był głos jego osobliwy
 wfnosci w Panu; Nigdy Boga o żadną rzecz nie prosił / kto-
 reybym nie vprosił. przykład: nie słyszał tego nikt odemnie; *Waga mo-*
 y przeto prosił / aby milczano o tym / po ki nie umre. Zdumia- *dlitwy jego*
 wshy sie on z daru tak cudownego / wiedząc dobrze / iakaby ozdo-
 ba Zakon portala / gdyby M. Conradus Niemiec / ktory na
 ten czas w Bononicy był / czlowiek wielmi wczony / wszedł do
 niego: Jesli tak jest (rzecze) iako mowisz / pros Boga / aby przy-
 laczyl sie do Bráciey twoiey M. Conradus, ktorego oni rádzi-
 by bázro w towarzysswie swym mieli. Swiety maz / gdy go
 w tak trudney rzeczy doświadczyć chćiano / rzekl: nic nie wate-
 pie / iż iesli przyshley nocy o to Boga prosić bede / iż vprose. Ca-
 la tedy noc oddal modlitwie / á gdy dzien nastal / Brácia spie-
 waia hymn / lam lucis orto sidere; alisci nowa gwiazda
 blyśnie: M. Conradus padnie do nog DOMINIKA S. pro-
 si aby do Zakonu byl przyiety / do swietego towarzysswa Brá-
 ciey jego. Maz ten byl potym swiatobliwosci wielkiej / y
 wiedzial o smierci swey / o miejscu nawet na ktorym miał v-
 mrzec; oboie to opowiedzial przedtym dobrze. Ten / ze iuz o-
 státne zá pásy chodzil przy skonaniu w Partenopolu / (Mayde-
 burgiem zowia) y wiersz wymowiwshy: Ten odpoczynek moy /
 náwieki wiekow, wkazawshy pálcem niebo / twarza wesola / vstry-
 rádofnyimi / ducha Bogu oddal. Tych / ktorzy omywali ciálo
 jego / taka wonnoscia nápoil: ze rece ich / dlugo te wonnosć w
 sobie zátrzymywaly. Stad iáwnie poznac / iako skuteczna byla
 modlitwa DOMINIKA S. y iako nie daremnie do vsu Bo-
 zych posla: sa tego nie poslednieysze dowody te / ktore ida:

Przyial byl DOMINIK S. iednego Szlachćica Rzym-
 skiego / imieniem Jakuba: ten lubo to ostrosćia Zakonu postrá-
 shony / lubo douczka mi nátareczywymi od dyabla stracony / zá-
 myslil byl mocno / skoro dzzwi kościelne otworza / záraz vćiec.
 Ráde te jego Duchem S. przewiedzial vćiec S. y záraz w dzie-
 cznie mlodziencá vpomniál / aby weystrzal w zamysly swoie / do-
 kąd bieży / w iakie wshytkich grzechow niebezpieczeństwa idzie /

*Waga mo-
dlitwy jego*

*M. Cōra
zá modli-
twa s. I
miniká z
konniki*

*Zakon
życie v
sa.*

Żywotá s. Dominiká /

á iáko od ćwiczenia cnot wśelákich wypadá. Trudny odwrót do światobliwosci / kto iej raz odstąpi. Takie y tym podobne słowa / v zákámiáleg sercá nie wiele mogly: hábit ná sobie drápal / á mowil : dekret ná dyámencie kowány v mnie ábym wyszedl. Znowu D O M I N I K s. Poczekay przynamniey / áżbym te rzecz Bogu zálecił. Ledwie ná te kondycya zezwolit. Wátých- miast tedy / wdał sie ná modlitwy / prósi zá synem / ktory ná zgu- be iáwná leci : Jeszcze modlitwo nie odpráwil / á Jakub w pláč / o hábit / ktory byl porzucił / prósi pilnie / obiecuie pokute / y nápo- tym státek. Láskáwie do niego potym mowil Máz s. hábit mu oddawšy / áby nápotym mezniesšym sie stávil ná odpe- dzanie pokuś czártowskich. Támowil ; y byl potym ták serde- cznym w przedsiwzięciu / iáko przedtym byl słabym.

Tomáš ieden Apulezyt / w ktorým sie dziwnie kochał / dla ofobliwey prostoty iego / D O M I N I K s. gdy kiltá miesiecy uż / zacny przyšley świątobliwosci wizerunek z siebie podał ; z nie- obaczá ná podušczenie hátánskie / towarzystwo iego / z ktorým žyl ná swiećie przedtym / nástápiwšy nań gwáltem / wymlekli go z klastora ná vlice / y odarli go z háty Zákonney / y przyrzuci- li swiećka. Ná ten gwalt zádzeli wšyscy / y biezeli z tym do D O M I N I K A s. Przybieży co predzey do kóscioła Máz s. y prze- ciwko gwaltownikom / pocznie goraco Bogá modlic. Ledwie kóšule ná sie wlozył Thomáš / pocznie wolać : ogień mie pali wielki iáko z huty iákiey / meczy mie bárzo. Poczná sie smiać o- wi náprzod : ále gdy obacza / iż wola bez zártow dla mał wiel- kich / wrocilić mu pierwšá suknie / y brác go wiecey zániechali. Poznal ten obecna moc z niebá / á iáko przedtym / ták y potym / sstał sie ofobliwym násládownicá D O M I N I K A s.

Tákovyz przyklad iest y ten drugi. Bononczyká iednego wozonego w Prawie bárzo / gdy wšedl do Zákonu / przyiaciele iego wielkim gwáltem wyciągnac vsilowali. Gdy Brácia nie mogli wycierpieć krzywdy oney / poczeli sie obzierać ná ráctunek y pomoc Szláchty niektorey : ále D O M I N I K s. boiażn one zbi- ial : nie trzeba tu reki ludzkiey / mowiac : widze ia Anioły w wielkiey liczbie / ktorzy kósciol otoczyli iáko šancem nieiákim /

á ci przyšli

zien cudo
vny.

nie
tráży.

á ci przysli ná obrone Bráciey. Jako rzekł/ tak sie stało: abo-
wien nieprzyiaciele stráchem nie spodziewányim porázeni/ rády
zley y okrutney zániechali.

Podobna temu tá spráwa/ ktora sie dzialá w niebytności
DOMINIKA s. Przysial byl do Zakonu swego nieiákiego
Henryka: ktory iáko vroda tak y rodzáiem byl sláchetnym / w
obyczáich byl sláchetniejszy. Chcieli go przyiaciele porwác
z Klastoru: postrzegszy niebezpieczeństvá tego Ociec s. vzy-
niwszy do Boga modlitwe/ Bráciey niektorey záleconego mlo-
dzienca/ indzie odeslal. Ci przebywszy rzeki/ ná drodze Tumen-
tánskiej obacza z tyłu pogonia zá soba. Gdy inni w stráchu/
Henryk potedze Bozey/ y záslugom Dominika s. ktory winso-
wal wshytkiego dobrego odchodzácym / mocno sie oddawał:
álisci pomstaly wody / y tak sie wysoko Tyber byl wyniosl / ze
pogonia zadná miára ná koniách zbrodzić nie moglá. Zdumia-
wszy sie ná táka spráwe/ wiecey sie mu nie przykrzyli. Te y tym
podobne spráwy / látwie ná mowia nas / ábychmy rozumieli
wiele o potężnych modlitwách DOMINIKA s. ktore zá soba
tak przezacne świadectvá máia. Często ie czynil / iáko chmy
wyszey tkneli: modlitwa abowiem iesli czesta nie bedzie / nie
moze bydż potężná; bo potegá tey z zwyczáiu pochop bierze: bo
nie záraz ná początku Bogomodlcami doskonálymi sstawamy
sie; ále áz ná ten czas dopiero / (iesli kiedy) gdy gestym cwiče-
niem rospalony vmysl / goracym y madrym áffektem w boskie
rzeczy idzie wysoko. Przyloze y to/ iáka goracosc bywála ná mo-
dlitwie iego; ráno przed switaniem / takie modlitwy zelzámi
czynil / iz od iekow iego y wzdychania/ Brácia od snu sie pory-
wali. Modlitwa záprawde wiecey náleży ná ieku / á niz ná slo-
wách: kto iz chce odprawowác / wzdychác mu potrzebá y ie-
szec / nie z áffektu ludzkiego / ále ktory pochodzi od Duchá s. ro-
zumiec go nie moga y ci ktorzy go nie máia / y ci ktorzy máia /
z trudná go wypowiedzić moga. O tym Apóstol mowi: *O co
modlic się mamy iáko trzeba niewiemy, ále sam Duch prosi zá námi
przez iekánia niemypowiedziane. A naprzod Maj Boży miał wiel-
kie nabozenstwo przeciwko náswietsemu Sakramentowi Ciá*

Zebranie
Tybru.

Modlitw
czesta.

Affekt a
modlitm

Rom: 8

la Pańskiego: a rozpamiętywając sobie niezmierną miłość
wkrzyżowanego Zbawiciela przeciwko nam / wshytek sie roz-
plywał przez affekt gorący w miłości Chrystusowej / w ktorey
práwie tonął.

R O Z D Z I A Ł III.

O miłości iego przeciwko Bogu, y bliznim.

TEn ktory sie modlitwie odda / ma być we wshytskich cno-
tách znakomity / zwłaszcza w miłości: bo te ona bázro zá-
pala / a sama bez niey w popioł idzie / y od miłości niebieskich rze-
czy skłania sie do ziemi. Wiec *D O M I N I K* s. iáto znać z tego
co sie wyszley rzekło / niczego v Bogá nie prosil / czego by wedlug
woley swey nie otrzymał: y moge stad dowodzić / y powinie-
nem / że w nim goraca byla miłość przeciw Bogu. Na co iá-
cwie pozwoli / kto wważy / iż *M*az s. od mlodych lat swoich / w
tey cności byl przeswietnym: bo iey nigdy / iáto raz wolána byla
do niego / z mázá żadnego grzechu smiertelneho nie zmázal / o-
wsem codzien pieknieysza y wietsza w nim byla; do czego mu y
inne cnoty wielkie bogácie pomagaly. A żebychmy wysłatowa-
li miłość iego do Bogá / wważać mamy / iáki on śacunek czynil
w rzeczách ludzkich / y iáto Bogá śacował sobie. Świat na-
przod / y to co świat ma / nienawidział; y stad / skoro iedno lata
przysćigly / świat pożegnałszy / Kanonikiem Zakonnym został:
iał sie potym ścisleyshych drog / aby Bogá dostal / w ktorym bo-
gáctwa swoje wshytkie pokłádal: z pilnością wielkú zamilował
byl vbostwo dobrowolne / przykładem Chrystusowym / ktory
stworca będąc wshytskich rzeczy / wshytko dla nas opuścil. Jáko
tedy z tey miary pokázala sie miłość Bozga przeciwko nam / iż O-
ćiec dárowal Syná światu: tak y świat / lubo to człowiek / miłość
swoie pokázanie Bogu / gdy słowa swoje / sprawy / myśli / ná koniec
siebie samego iemu poświęci. nic iásnieyszego iáto to / że w tá-
kiej miłości byl *D O M I N I K* s. Wspomnie niektore sprawy ie-
go bohatyrskie / ktore on uczynil dla chwały Bozey: nie bylo mu
nie tak trudnego / czego by sie nie považyl; nie bylo: nie tak strá-

śnego / że =

na-
wić-
światá.

ści-
o w
miku
ym.

W
pit-
ko.

hnego/ czego by sie nie podiał. Jaki zapal wypadł z niego/ gdy
 poimány od zboycow / oddawał sie na ofiarę Bogu / a te w ka-
 żdym członku vmieraiąc: dziwna iest / iż tak pogardził mekami/
 że ich iestże na śarpánine ciała swego powabiał. Zwykli wiec
 to czynić Meczennicy / gdy meki ich Bog tak wielką stodością
 napełni / iż bywa im miasto rostkofy karanie / a niebo w meczen-
 stwie. Nie miał zadney rostkofy DOMINIK S. iednak takie
 rzeczy / o których y pomyslić strach / byli mu požadane. Roz-
 myślał pewnie sobie okrutne meki / ktore Chrystus Pan / aby wy-
 glądził grzechy ludzkie / podiał : y maiąc na myśli śmierć Zbawi-
 ciela swego / dla rozstrzewienia wiary y imienia iego swietego /
 pragnął tysiąca śmierci przez okrutne meki. A stad / gdy Żak on
 stanał / y Opát wybrány byl Starszym nad wszystkim / myślił
 sie wdąć w odlegle kráiny : w których rozsiewaiąc miedzy po-
 gánstwem y Sarácenami Ewángelię / z iakiey przyczyny / mogł
 osiągnąć Korone meczenistę. A mozem to za prawdę mieć wiel-
 ką / iż Korona meczenistka nie była zgotowana dla DOMINIK A S.
 ale on byl gotowy za wse na Korone.

Z tak wielkiey miłości do Boga / plomienista miłość wy-
 padała y na ludzkie ; ponieważ ci tylo sami wdawaię sie na stará-
 nie około zbawienia dusz / abo na porátowanie potrzeb ich / kto-
 rzy osobliwą miłością przeciwko Bogu palaię : Bo iako słońce
 z przyrodzenia swego swiátłość daie / tak miłość Boża wzbudza
 miłość przeciwko ludziom y zapala. Ze tedy DOMINIK S. go-
 rzał wielką miłością przeciwko Bogu / nie dziw iż go affekt tá-
 kowy do bliźnich zánosił : wszystkie tedy myśli swoje na chwale
 Boża y na pożytek ludzki obracał : zwłaszcza na ten czas / gdy wi-
 dział / a oni óslep odstepuię od prostego gościncá cnoty y Reli-
 giię s. Aby tym złościom zabiezał / bez przestánku kázał / błedy
 iuz wkorzenione wykorzeniał / xpominał / prosił / niezbożnych
 stráshyl / w czym miał dánk nad inше : maż abowiem ognistey
 wymowy / iako czesto mawiam / sercá by niewiem iako ozieble/
 rospalał : ágdy kámi sie zálał / by natwárdshe wmysly miekczec
 musiały. W robocie tey / iako sam trwał / aż do dnia ostatnie-
 go ; tak żeby potomny wiel sobie obowiazal / Żakom Rázno-

Lib. I. c. 2

Prágnieni
meczén-
stwą.Miłoté do
bliźniego.Prace oko-
to zbawie-
nia ludzki
go.

dzieyski postanowil / ktorego wychowánicy cołwiek czasu má-
 ią od bogomysłności / ten wysstek ná porátowáníu zbáwienia
 ludzkiego trawia. A nie wspomínájac / áni wychwalájac sy-
 now iego roboty w tey mierze / o ktorey swiat wysstek dobrze
 wie; stáne ná chwale samego s. **DOMINIKÁ**, ktoremu da pe-
 wnie swiat te slawe / skoro sie dowie / iákiemi pracámi / przez lat
 20. ostro z Albigencytámi dysputuájac / obycaie zle okrutnie
 gromiac / byl niemal zrobiony. Wielki zgotá pożytek w kosciele
 Pánstkim czynil : o czym czytay list Grzegorza IX. ktory czyni o
 Kanonizácyey iego z swiádecstw mezo w po wázhnych / z ktorych
 dáie sie znáć / iz **DOMINIK** s. kazániámi swoimi / ná sto tysie-
 cy heretykow do wiary Kátholickiey náwrocil. Żnwo to / blo-
 gosláwiony Ociec z samey pászczki heretyctwa wydáel / y do
 gurnná Cerkwie swietey zániosl : nie mnieysá podobno liczba
 byla tych / ktorych swiatobliwoscia / wymowa ostrá / enotámi
 swietymi do státeczney pokuty zá grzechy skáradne swe / ktore
 kiedy czynili / przywiodel. To wiemy zá pewne / iz ták goráco te
 roboty robil : iz od niey zadnym niebespieczeństwem / by y gá-
 dla / nie byl oderwany. Wspomnialem wyzshey zásadzki wzy-
 nione ná zdrowie iego : ktore same wielkim dowodem sa o stá-
 ráníu wielkim kácerskim / aby go byli zábili / y o státecznym przed-
 siwzięciu iego / ktorego grozby by náciezhe / od Kazánia nie
 odstrasáaly. Szlo o zbáwienie dusz ludzkich / ktoremu gwoli
 zdrowie strácié / krew wylac prágnal bez wátpienia. Raz prze-
 cie swietá krew wycisnal / gdy zá przewodnikiem heretyckim /
 musial boskiem po ciernisku y oście chodzie : ze okázya nie po-
 dawála sie inna / wietszym dostátkiem krew wylac / sam nád so-
 ba okrutnikiem byl / trzykroć w nocy (bo ták wielekroć nie mo-
 glo byé w dzien) grzbiet swoy zá grzechy zywych / y wmarlych /
 y swoie / iesli ktore uczynil / siekac dyscyplinámi ták okrutnie / iz
 niedziw / iesli przez te pokuty Boga wblágowshy / hojne bral poży-
 tki. Jedneg czasu / byl gospoda v zacnych Szlachcianek : one / iá-
 ko iest tá plec pospolicie milosierna / przyieli go wdziecznie / lubo
 to kácersstwem niezbednym zárazone. Przychodzil post wielki :
 ktorego czasu poczal **DOMINIK** s. ostrze ciálo swoje trapié /

Wielu ná-
 wrocil Dok-
 minik s.

ib: 1. c. 3.

iebie sa-
 nego dys-
 linie.

modlitwy częstey używac / samym chlebem y wodą głodu zby-
wac / aby takowa pokuta y grzechy ich zgładził / y przywrócił
do kościoła niedźmie oszukanych. Jako pragnął / o co Boga czę-
sto prosił / to sie stało: bo gdy Wielkanoc przyszła / światłość
na nie padła niebieska / y wielka cme fałszywych nauk od nich
wypędziła.

Nawraca
Mátrony
heretyckie.

A tego zamilczec nie potrzeba: Zwykl wiec byl Ociec s.
chadzac do frásobliwych / frásunki z nich obitac / a podczas / y
choroby ciała obecnością swoia / abo używac / abo znosić. W
Rzymie na wiezy przy branie Láteránskiej / mieszkala jedná nie-
wiasná osobna / imieniem Bona / zwierciadło znákomitey cier-
pliwosci. Tá na pierściach swoich niezłomná moc robactwa
miała: ale okrutná te chorobe tak skromnie y meźnie cierpiála /
ze dugdy one robaki / ktorzy z wrzodu hániebnego wypadali /
kladła znówu do pierśi swoich. Nawiedzał ja *DOMINIK* s.
y wysluchawszy spowiedzi / dawal iey Sakrament náswietšy.
A gdy dnia jednego uczynil ja weźstniego tego Sakramentu / y
poćiesnych slow do niey wšyl / prosił miedzy inšymi rzeczami /
aby mu wrzod ten sprošny y okrutny pokazála. Obaczył / y wiel-
mi affektem miłosierdzia wzrusšony / proše cie / rzezce / abys mi
miašto wielkiego vpominku / dała jednego z tych robaká. Zbra-
niała sie ona; chyba z tym dokładem / aby go iey náзад wrocil.
Gdy to uczynić obiecal *DOMINIK* s. wšiala robaká z pierśi
swych / y podala go okientem. špetny byl bárzo / leb okrutny y
czarny: ktorego štoto wšial w reke *Maš* swiety / zaraz sie od-
mienil w perle bárzo piekna. Czego gdy postrzegli Bracia / kto-
rzy przy nim byli / náprawiali Oyca s. aby perły nie wracał. On
iako napredzey wrocil ja Bonie: ktora ja wšial wšy / ledwie po-
lozy na stárym miešcu / aź w oczách samego *DOMINIK* s.
y towarzysšow iego znówu sie w robaká odmienila. Zátym on
polożywšy na nie znák Krzyža s. dobrze iey winšuiac odšedł.
Ledwie z wieže sšapil / a pierśi y z robactwem oderwane vpá-
dly: robactwo zaraz pozdychalo / pierśi zágoione w całe / y wšy-
tek bol onego wrzodu zgnilego všmierzony. Samá potym gdy
ja Bracia nawiedžali powiadála / iako zasługami y miłosier-

Chorych
náwiedza.

Chorobe le-
czy nieule-
czona.

I druga.

dziem Meżá ś. od okrutney choroby była wybawiona. Drugiey także zamknioney/ gdy okrutny ogień piekielny niemal był rękę odiał/ á bólu iey iáko miłośierny Ociec zniesć nie mogł/ że gnáiąc ją krzyżem/ zdrowie przywrocil.

Lib. I. c. 3.

Abym wzdluż nie siedl/ cokolwiek v Bogá mogł przez zasługi/ y vstáwiczne modlitwy swoje/ to wshytko ná bliźniego włożyć vsilował. A nie tylko to/ ále iákom przedtym wspomnial/ postanowił był v siebie záprzedać sie w niewola dwá kroć/ gdy iednego od niewoley ciała/ á drugiego od oczywistego strácenia dusze wyrýwał. Wiecey zosobná nie przykładam: kto chce wiedzieć wiecey/ niechay wshytek bieg żywota iego przebieży/ postrzeże predko/ że ledwie ktore dzieło było *DOMINIKÁ Ś.* ktorýmby nie było pomnożone imię Boże/ ábo nie przyczyniono zbáwienia ludzkiego: ná co oboie/ miłość przeciwko Bogu y bliźniemu pátrza. Záprawde opuszczáć nie mamy zacney iego sentencyey: Kteryk ieden zdziwivshy sie wielkíey wymowie iego/ y sluchájąc go czestokróć o trudnych mieyscách písmá ś. y vczenie y pożytecznie mowiącego/ pytał od niego/ z ktorýchby ksiąg czytania/ tak wielkíey náukti w sie nabráł. Wdziecznie ś. odpowiedział: [Ja synu/ wieceyem sie vczyl ná ksiągze *Miłosći/ á niż ná innych: bo tá wshytkiego y káżdey rzeczy zosobná náuczyl.*] Nie mogł lepiej/ człowieká podobno ozieblęgo/ do miłości Bożey zápalic.

Notuy.

“
“

ROZDZIAŁ IV.

Skromność iego, y ćierpliwość.

SWiádczyli o tym Meżowie doskonali/ ktorzy dlugo z nim w towarzystwie żyli/ poniewáz przewrotne námiętności v myslu/ osobliwie był vsmierzyl/ że nigdy twarzý zátrwożoney nie miał: á iesli kiedy złymi słowy był hárpány/ vkladnością y skromnym weyżrzeniem wsheláká zelżywość ábo rozbil/ ábo zniósł/ iáko ten/ ktory nie tylko gáwany być zlorzeczeństwy/ ále y biczami sieczony/ y w skutki kráiąny/ zá Chrystusa chciał być/ y prágnął goraco. Gnárzecz jest pámieci godna: Okolo roku 1209

według

według zwyczajui Apostolskiego/ chodząc po wsiach/ miastecz-
 kach/ Miastach/ wiele rzeczy nieprzyystoynych wcierniał: bo nie
 dosyć było heretykom śmiechy gdy ich miał/ abo gdy nan trą-
 fiali/ z niego stroić/ poigrawać z niego/ syderstwuy/ zelżywością
 mi go potykając: ale gdy wesola twarzą wszytko znosił/ dzieci y
 blazny nan naprławiali/ ktorzy blotem/ gnoiem/ ciskali/ czasem
 kámiennymi. Takie dźdze/ nie mogły ziela skromności y cierpli-
 wości zatlumić/ owszem co daley to wiecey od nich kwitnelo.
 Trąfalo sie w ieden czas/ że po syderstwach/ y wraganiach ro-
 zmańtych z niego/ że wdzięczney cery nie odmiemial; zuchwałszy
 ieden/ aby sie do woley nasydził/ wwiązal mu wiecheć słomy
 w tyle: zelzenie to skromnie znosząc/ ani nawet materzey wmy-
 kał onym zuchwałcom. Wmocniony był wmyśl w cierpliwos-
 ści/ y pamiętał o sobie przeciwko wśelakiemu niestydowi:
 ztąd było/ iż sam syderz bázno sie zdumiewał skromności tak
 wielkiej: a potym gdy go bodło sumnienie o ten grzech y o in-
 ne/ wwierzywszy w Chrystusa/ sam na spowiedzi zeznal/ iż on
 to był/ ktorzy mu zádawał takie zelżywości: prosił aby mu od-
 puścił/ obiecując sie postarac/ że hánbe te zádana/ wśelakę ná-
 potym częcia miał nagrodzić. Lácwa była wprosić w tego/ kto-
 ry z tey pogardy iakieykolwiek/ y z nasmiwistá wiecey záwse
 cierpiał rostkofy/ a niż światowi mární ludzie biorą kiedy z
 wesólých y z powtorzonych átklamáciy/ abo okrzykow pospol-
 stwa. Doznal sama rzecz/ że tá miedzy heretykami cierpliwosc
 skutecznieysza ná nie drugdy bywa/ niż słowa.

W tym iesze/według mego zdania/ludzkość iego y stro-
 mność z mądrością zmieszána/ rozswieciła sie. Takie przyrodze
 nie abowiem my ludzie mamy/ gdyśmy ná wrzędzie y przy wol-
 ności; rozumiemy iż nam potrzeba sirowości y buty: ztąd by-
 wa/ iż niektorzy z staršych/mniemają iż autoritas ich ciencze-
 ie/ iesli sirowości nie przyłożą do pomsty w karaniu: y iesli y
 máłych wystepekow nie beda karac/ fukaiąc ie y gromiac o-
 stro. Daleko był od tey opiniey DOMINIK ś. ktorzy mnieysze
 grzechy wdzięcznie; iako co wietšego było/ sprawiedliwie/
 ale z wielkim pożałowaniem karal. Powaznym był y lągo-

Cierpli-
 wosc here-
 tika náwi-
 ca.

Ná but-
 rzednik

Skrom-
 ny kará-
 Bráćiey
 minika

dnym / sirowym y łatwym / sprawiedliwym y wdzięcznym. Kogo obaczył z płochości ábo z krewkości grzeszacego ; milczał poty / áż sie mu okazała podać: y zawoławszy go / poważnie y skromnie wspomniáneg / od podobnych grzechow odrażał. Chro-
 nił sie bárzo futliwych y pánuiących obyczáiw / bo wiedział iż takie dżiwnie obrażáią ludzje. Boday tá cnota dżisia w wie-
 lu sercách y umysłách była wyrażona / á zgoła wbita. W rozmowách zaś swoich był tak łaskawy / iż przezeń wiele nowicyusow /
 także innych ludzi / od rozmaítých pokus bywáło wolnych. Ani
 trudny był do niego przystęp / ábo času szukać było trzeba do
 rozmowy z nim: iednakowym zámwse umyslem y sercem przyi-
 mował wchodzącego: y kto go o ráde iákż prosił / zbáwienna
 iż podawał z pierśi swych wielmi skromnych.

ROZDZIAŁ V.

Tegoż Vbostwo y Czystość.

Iako milował dobrowolne vbostwo *DOMINIK* s. znał te-
 go / iż iefcze Studentem będąc w Pálencey / kochał sie w tey
 cności; uż ná ten czas pieniądziemi szkodzje vboгих rátował /
 y vbostwo zebrałow / zprzedawszy sprzęt swoy domowy / wy-
 ganiał. Nie zmnieyszał / ráczey vrostł ten ánimus / zwłaszcza
 gdy stánał *ZAKON KAZNODZIETSKI*, w ktorým synom
 swoim / do wielkiego vbostwa świecił wprzod sam / owšem
 ich przymusił wiecznym dekretem: ktory áni w pospolitosci im
 intraty żadney / áni roley pozwalal: ktore práwo sam pierwey
 wypelnil / gdy dobra dość tłuste / ktore doświadczeni hácowáli
 wiecey / niż na pieć set libr Bononskich / od iednego bogat^o Odes-
 ryká ofiarowane pogárdzil / á tym mezniej / iż uż zápisána y po-
 twierdzona dárowizne kássował / obiecuąc / iż wshytkiego do-
 státek będą mieć Brácia z codziennych iálmuzn / ktore zámwse
 będą / by iedno chcieli: á ztad pozywienie y odsieja. W obo-
 gu tym sam przeciwno sobie szuplym był: o wstrzemiesliwo-
 ści iego trochę nízey mowić bedziem. Bárzo w podley sukni
 rad chadzał / áni sie stomał y do pánow wielkich w vboгим pla-

szu cho-

udziaki
 ominiaká
 s.

ierżány
 guca Do
 nik s.

szcu chodzić: w jednym habicie y lato y zima przechadzał / zima
 mno bez wątpienia cierpiac. Gdy pospoliczy człowiek z wiel-
 kiey wżciwości ku osobie iego / wrzynał siłniey sztuczke iego gdy
 przemiął / weselił sie z siat poddrápanych / á to że dla nich y dru-
 gich / ktorzy nan lubo dla heretyctwa / lubo dla nienawiści nie
 láskawi byli / w pogárdzeniu bywał. Kostu wielkiego y pom-
 py w budowaniu Konwentow iáko nienawidział / iásnie o-
 swiádeczył. Począł byl w niebytności iego Br. Rudolphus pro-
 kurator Klastoru Bononskiego / niśkie komory bráterskie two-
 che podnosić; wroćiwşy sie z drogi Máz Boży / ostrze budo-
 wniczego sámeho / y drugich / ktorzy mu rádzili ná to / zfułal: y
 zálawşy sie lzámí; y táłże to / rzecze / táł przedko vbośtwo odrzu-
 ćić chcecie / y budniecie wielkie páłace: Nie tylo rzekl / ále y zá-
 kázal / áby żaden póki on żyw / záczetey oney roboty nie konczył.
 W Kóściolách chciał mieć ochedostwo / nie bláchy złotá ábo
 srebrá / áni mármorow drogich / áni obrazow; ktore nie táł
 swiatobliwie / iáko sztucznie robione byly. Nie nie máś wpra-
 wdzie táł drogiego / coby z godnościá máiestatu Bożego zro-
 wnać miáło; iednáť o Zakonníkách táł rozumiał / iż z vbośtwá
 mieli byđz wiecey Bogu záleceni / y wdziecznieyşy z prostego o-
 chedostwá / á ni z bucznego y krolewskiego. Ale my potomko-
 wie przyslichmy ná tákie czáşy / iż iáko kóścioły sáme y ochedo-
 stwá ich nie beda prześwíetne / y ozdoba swojá wabić ludzi nie
 beda; rozumieia ludzie niemal / iż nie jest mieysce godne Boga /
 á żad áni przystoyné do modlitw czynienia / áni sposobne. w
 czym iáko iáwny błáđ jest / táłżdy widzi.

Ażeby wşyşcy wiedzieli / iż Oćiec s. wielkim byl nieprzyia-
 cielem pieniądzom / á miłosnikiem vbośtwá / rozkázal Brá-
 ćiey / áby w droge nie bráli zřobá piéniedzy żadnych / ále wředzie
 żebráli chlebá; do czego sam powodem byl / bo często iátmużny
 prošil / chlebá ode drzewi do drzewi chodzac / fułal / zřolá żebrácz-
 twem zel. Trařilo sie iednego czáşu / iż gdy táł po wsiách cho-
 dził / křośmu dáł chleb cály: ktory on wřleknawşy ná ziemie / z
 wielká pokora / iáko dar od Boga dány / przyiáł. Drugi raz / gdy
 przewoźnik od przewožu placey chciał / á nie miał co dáć DOMI-

Zakázui
 kostown
 go budow
 nia.

Sam ci
 bá żebr

przewo
z nieba
ści.

lesność
ertelna.

ieństwo
czne

larz
mka

N I K s. á ten przecie wolalaby dano ; nakoniec Maj Boży wy-
niozsy oczy do nieba/ á potym ie na ziemie rzuciwszy: Wez/
rzecze/ o co prosisz/ á mnie day pokoy: sama ziemia od przewozu
zań zaplaciła: aby iawnna byla gotowosc / ktora iest na dogo-
dzenie potrzebom ss. Bozych/ y w niemych samych elementach.

Czystosc Dwostrwu w Zakonie towarzyszy wienny: oboie
to w iednym Rozdziale wspomniec trzeba. Jescze mlodym byl
D O M I N I K s. á wiedzial dobrze/ iz nie masz nic tak smiertelne-
go na dowcipy ludzkie/ iako iest cielesnosc. Zeby tedy na gory
iaki kiedy wstapil/ postanowil to v siebie / ani kosztowac tego
trunku: y tak sie dalece powsciagal / iz bedze barzo wstydliz-
wym/ y waruac sie wszelakiego dotknienia y pozrzenia nieczy-
stego/ palne panienstwa wniosl do nieba. Co zaiste stoi za wiel-
ki przywoiley czlowiekowi Chrześcianskiemu: bo im nie zbytky
iest nieprzyiaciel ciálo nasze / tym z niego tryumf iest chwaleb-
nieyszy. y zaprawde iako malo takich / ktorzyby na tym placu
nie przegrawali / y nie gromieni bywali: woyna ta od lat pier-
wszych poczyna/ á trwa az do smierci: nigdy na niey nie vpasc/
iest to znakomitego státku dzieło / y mestwa Boskiego. A zebymy
vpewnieni byli w tey mierze / D O M I N I K s. sam iako
zwyciezca po wszelkie czasy / náctnieniem Duchá s. gdy v mie-
ral z tym sie ozwal (nie na chwale swoie / ale na przykladu zo-
stawienie) iz do onego czasu miał panienstwo nienaruszone. O-
zdoba tey cnoty / we wszystkim iego Zakonie / byla zacna / tak
barzo / ze sie zdal Bog wszelchnogacy / y sama Bogarodzica /
gdy ZAKON KAZNODZIEYSKI powstawal / wynáydowac
Wiridarz nieiaki / w ktorym y sam D O M I N I K s. y drudzzy
synowie iego iako nabielsze panienstkie lilie w oczách swiata te-
go kwitnac mieli. Wyswiadcza te mowe moie ss. Piotr Mes-
czennik / Thomas, Antoninus, Vincentius, Hyacinthus,
Raymundus, Ludouicus Bertrandus, Ambrosius, Iacobus,
Catharina, Agnes, y drugich wiele: o ktorych pewna iest / iz
w tey chwale znacni byli. y nie pamietam abym czytal kiedy / ze-
by taka ozdoba / innemu w Kosciéle pániskim Zakonowi po-
zwolona byla: aby Żetman naprzod / násladowcy potym iest

go / wszyscy do káthalogu Swietych wpisani / táka korona wsty
du niedotkniętego kiedy kwitneli. A nie tylo świeci; ale nie-
mal wszyscy / ktorych Bog ná początku byl do Zakonu wzbu-
dził / pánnami byli; y w osobliwey czystości żywota zachowa-
ni. Zakonny ieden Brát / między innymi / smiał to powiedzieć /
iż w krótkim czasie stu Bráciey słuchał powsechney wszytkiego
żywota spowiedzi / ktorzy nienaruszone pániensstwo y ná duszy y
ná ciele / wśeláctey cieleśności proznie / zachowali. Jesli to ieden
człowiek postrzeżł ná iednym podobno mieyscu táka swiat obli-
wość / iákowa będzie rozumiana owá / ktora sie szeroko y dále-
ko po wszytkim Zakonie rozlala? Obrony czystości przykład ni-
zey sie wspomni. Ze uż nie dziw / iesli Pánná Bogarodzica / cno-
ty tey cud osobliwy / láskawa była záwsze ná Zakon Rázno-
dzieyści; ktory wielkimi dobrodzieystwy obdarzala. Mowić
będziem o tym w Rozdz: 13. ieszcze. *DOMINIK* tedy s. iákó
był czuynym strojem wstydu / takzeby w wszytkich w pilności
był / barzo vsilował. Gdy te cnoty niegdy ná kazaniu wychwa-
lał w Modynie / Dziekan ieden / rodem Fráncuz / gdy zchodzil z
Káżalnice / zastapil mu / chcąc z nim mowić o zbawieniu dusze
swoiey. Miedzy innymi rzeczami / iákoby okrutnie byl ná mo-
rzu tonacym / wypadłszy z rozbitego okretu / wskarzał sie ná okru-
tne pożary swey cieleśności / ktore mu tak dokuczaly / iż niemial
iákó innym cnotom sluzyc / ponieważ tak w iedney bitwie byl
zabawiony; zgóla rozpaczal aby z nie^o miało być co dobre. Zmi-
lowawszy sie nad nim *Matz* Boży; idżze / rzece / smialo sobie po-
tym postepuy: vsay dobrze miłosierdziu Bożemu: ia tobie wpro-
sze powścigglivosc ciała / rzekl: y nápotym ten / ktory krew-
kim byl / wczul czystości miarkowanie. W Bononiei byl ieden
Student / ktory z drugim poszedl byl ná kazanie do kóscioła Rá-
znodzieyściiego: kazanie w ten czas czynil *DOMINIK* s. gdy ná
ostare wiele ich wstalo / on miedzy innymi pocálowal reke *Me-
zá* s. skąd wczul tak wielka wonia / iáká wiec z nawonnieyszych
ápłek wychodzi: y dziwna iest rzecz / tá wonność: ale dziwniey-
sza / iż wygafony w nim iest plomien cieleśności: bo iákó sam
wyswiadczał / od onego czasu wielkiego byl w ciele pomiarko-

O Czysto-
stáwanie
Zakonie
Káznodzy-
skim.

W Komer-
ná Rozdz:
lib: 2.

Dziekan
wi vpra-
wici-
glivosc.

bur casti-
tatis.
b. 2. c. 54.

wanía / o którym już dawno był zwatpil. Kością stoniową
czystości iestes *DOMINIK* s. tey białości dusiom naszym / y
ciałom przysparzay / abo nązycz. Michaël Plodius piše / iż sie
to stało / gdy młodzieniec wysłuchawşy *Mfsey* / *Mezjá* Boże-
go rękę pocałował. A to podobno prawdziwsza.

ROZDZIAŁ VI.

Wstrzymieźliwość iego, y kára nad ciałem własnym.

Temu / który cnoty chce dostąpić / trzeba koniecznie wstrzy-
mieźliwości / która od pokarmu odciąga / aby złość iaka
abo utrociła / abo sie iey wystrzegala. Brali sie do tey cnoty
Swięci / nie żeby ktore stworzenie zle było / ale iż rozumieli
wstrzymieźliwość na ukaranie samo ciała bázwo bydy potrze-
bna. Przetoż *DOMINIK* s. idac za drugimi / dziwnie sie ko-
chał w tey enocie / dla pobawiania występłow dusznych ;
wiedzac o tym / iż wiele pomaga na ich wgaśenie / cielesności
zwlaścza. A że sie pokazało / iż Pánienskiej czystości iego kwiát
nigdy nie był umnieyşony : idzie za tym / iż kochał sie w wstrzy-
mieźliwości na lát wieyşę zadržywanie teyże cnoty. W młodo-
ści swey / wiedzac iż przy ogniách wieku wietşych / wietşę też
jest niebezpieczeństwo : wziął przed sie tę radę / iż nie
wiele iedzac / nigdy wina nie piął. Dekret ten na wino /
trzymal przez lat dziesięć / zostawşy Kanonikiem Żakonnym
(czegom tknal *wyşey*) gdy natyral pod on czas zdrowia / y gdy
w nim wstawaly sily do prac : za rozkazaniem *Dydata* Biskupa
musiał winá wzywac / ktorego potym skromnie wşywał / y do-
brze woda roztworzonego.

Gdy náwracał *Allbigencyki* / bázwo sie ieszce postami tra-
pil : tak dalece / iż podczas przez cały post wielki dni czterdzie-
stu / na samym chlebie y wodzie przestawał. Z takim pozytkiem /
czekło sie wyşey. Innych czasow / co przedem wdrodze polożo-
no / to iadł : chyba że mięsa iadać niechciał / abo iesli która po-
tráwa z mięsem abo ze krwią byla / á on o tym mogli wiedziec.
Strzegł sie tego / gdy z drogi do gospody wstepował / aby z w-

pracowa

Wina nie
pię.

b. 1. c. 1.

b. 2. c. 3.

esá nie
iada.

pracowania wchodzeniu/ piąc wiele/ nie przychodzil o zle mnie-
 manie v ludzi. Przetoz nim do miasta przyfiedl / potokiem abo
 krynica goracość wshytkę tak všmierzal / iż prągnienie niemal
 vgasiwshy/ gdy go czestowano/ pić niechćiał/ y mowil prawde/
 że nie prągnął. Pośt zaś Zakonny/ ktory roztazany jest op pod-
 niesienia Krzyża s. aż do Wielkieynocy / y we wshytkie Piątki/
 bårzo pilnie pościł/ lubo w dobrym byl / lubo w chorym zdro-
 wiu: pozytecznym bårzo przykładem / ten sposob życia zalecąc
 iac/ ktory łatwie mogli zátumic wshelacie ciała zuchwałstwo/
 y wshyd cały przy ciele y duszy zachowác. Gdy drudzzy dwoie
 potrawek miewáli / on ná jedney przestawał. Trafiło sie ie-
 dnego czasu / iż Br. Rudolphus, ktory byl gospodarzem Kła-
 skrotnym/ iátochiny rzekli / druga potrawe Bráciey gotował:
 czego gdy sie dowiedział Máz s. potáiemnie go do siebie zawo-
 lawshy/ rzecze: Czemuż to chcesz pozábuiác Brácia tą potrawą.
 Co mowil/ nie żeby pokárnu miał wmyślác innym / abo nie vfał
 opátzności Bozey/ ktorey niektorzy drugdy áni znáią: ále iż sie
 wiecey kochal w wstrzymiezliwości/ niż w zbytku. Tego sie zá-
 wshę strzedz trzeba; á támtrey nie tak trzeba pilnowác / że czego
 domá miec nie mozesz / tego indzie szukasz.

Posty Za-
konne.

Jáko DOMINIK s. záwshę sie wstrzymawał od pokár-
 nu rostkosnego y trunku/ aby ciało w grozie duchowney zátrzy-
 mał: tak ciężhe niegdy dyscypliny sam nád soba czynil/ iáto z tey
 że przyczyny/ tak aby tym karaniem/ innym byl pozyteczny. Zelá-
 znym lánuchem biodrá przyćisnal/ y vstromil / nigdy áni do-
 má/ áni indzie/ lubo zdrowy / lubo byl chory / ná miékkim lożu
 chćiał lezeć. Sypial ná ziemi ná deszczákch/ ábo ná láwie ná rogo-
 zey iákiey/ ábo stomie/ ábo ná włósiennicy. Zwyczaj ten miał ie-
 fceze w kolebce / z ktorey czesto wyskátíwal/ dziecinka będąc/ ná
 ziemi. Sypial w hábicie całym/ chyba że niegdy trzewiki znu-
 wał. Miał ten zwyczaj nieomysłny / iż trzy rázy w noc káżdą/
 dyscyplinował ciało swe/ czystościá panieńská ozdobne/ czynil
 to aż do krwie/ siéjąc ie okrutnie: á to żeby ábo grzechy swoje
 ktore bårzo mále byl/ ábo żadne / gládził; ábo ná potym státek
 otrzymal/ czesćciá aby cudze grzechy ná grzbiecie swym omyl / á

Dyscyplin-
czeste.

nakoniec

na koniec/ aby zátrzymánych w ogniu czyscowym / abo pocieszył/ abo zgoła do wolności zbáwienney przywrócił.

ROZDZIAŁ VII.

Tegoż wfnosć w Bogu, gdy wbostwo przyćiskało.

Wielka wfnosć w swiátowych rzeczách/ wielka nedze zwykła przynosić: tá w P. Bogu polożona/ wielki przynosi pożytek. Choty tey záżył obficie *DOMINIK* ś. gdy Bráćiey swey bogactwá/ doroczne dochody/ dostátek rzeczy doczesnych z garsci wyiał. Wiedział wprawdzie: iż miały bydy niedostátki z strony pozymieni: iednak on nie odpadał od nádzieie ratunku przyszłego / ktory obiecal dáwać Zbáwiciel náš w onych słowich: *Szukajcie naprzod kroleswá Bożego, á wszystkie rzeczy będą wam przydáne. Dam przeswietny znak tego. W Rzymie w kóściele Kystá ś. póki sie z támtąd nie przeprowadzono / mieszkal Máj Boży zliegá Bráćiey wielu / ktorych on Ewángeliey ś. wbostwem karmil. Tráfiło sie/ iż postal dwu z nich / Janá Káslábrá/ y Alberta Rzymianiná/ aby prosili iálmuzny/ do drzwi ode drzwi chodząc. Gdy kiltá godzin chodzili / z dopuszczenia Bożego stáło sie iż nic nie wzili. Na koniec niewiásta iedná/ aby darmo od niey nie odesli/ chlebieden im dáła. Wziawszy go/ kwápili sie do domu/ áliści zástapi im iákis pielgrzym abo zebrał wrodziny/ bázro prosiac / aby go ratowali bázro wtrápionego. Oni slusná wymowkú wymawiac sie poczeli: y my tákże zebzemy iáko y ty. On znowu prosi/ wola/ ze mi nedzá wielka dokuczá/ zmiluycie sie/ proste dla Boga. Nie mogli sie sprzeciwic/ dádzá mu chleb/ á on záraz zniknie. Gdy sie z zebrániny wracáli/ tráfiá ná ś. *DOMINIK* A, ktory z obáwienienia niebieskiego/ do wiedzial sie byl tego wshytkiego/ y láskáwá twarzú: To iuznic nie macie (rzecze) synowie moi? powiedzú/ iáko co bylo/ y iáko chlebá bochenek ieden dáli y bogiemu. A on: Anyol to byl Boży; Bog was ná karmi slug swoich; podzimy ná modlitwe. Po modlitwie/ rostáje Bráćiey isc ná obiád: Mowili niektorzy/ darmo poydú/ on przecie: Pan ná karmi slug swoich. Gdy sie*

ociągali/ iefzcze rofkazal Br. Rogierowi káfarzowi / aby wfty-
 tkich/ zádzwoniwfy do ftolu zwolal. Wefli do Refektarzá we
 dlug zwyczajú fpiewaia bfgofláwienftwo: naprzod wftedzie
 DOMINIK s. potym porzadkiem wftyfcy: czytal do ftolu Br.
 Henricus Rzymianin. Skoro Máz s. rece zlozywfy/ modlic
 fie pozal (cudowna rzecz y wdzieczna byla widziec) iako byl
 rofkazal/ dwa y mlodzieyzy wnidá poftáci niebieftkey: od kon-
 cá/ z kofá/ káždemu Brátu bielufienki bochenek chleba poloza.
 zwyczaj ten podziédzien chowaia. Gdy przyfli do Wycá fwia-
 tego/ y przed nim takze chleb polozywfy / glowy z wczimofcia
 fkoniwfy / z oczu wftytkich pofli. A fwiezy: Jedzcie / rzecz /
 Brácia / chleb z nieba zeflány: y rofkazal aby wftluguiacy wina do
 ftolu nátoczyli. a gdy mowali / iz go niemáf: Idzcie iedno / a z be-
 czki náberzcie co Bog wlal. Idz / wino bázto dobre toczy /
 niofa do Bráciey: do ktorych DOMINIK s. Piyce wino ktore
 toz niebo wam poflálo. Pija onego obiádu / y dnia wtorego:
 trzeciego dnia ofárki / iako chleba tak wina / w bogim fa rozdáne.
 Záтым Máz s. zacny przemowé wczynil / ktora pobudzil wfty-
 tkich / aby nigdy nie wátpili o Pánftkey opátrnofci / ktora w
 ten czás pokazue fie nawiecey / gdy wietfa potrzeba przycz-
 ínie. Kedyfcie teraz pánowie / w rzeczách ziemftich zátopieni /
 ktorzy mowicie / iz nie mozem dzwignac foba / do rzeczy duchow-
 nych / áz nafte wplynne y fázitelne rzeczy podniofa: Obrok
 ten niebieftki / zá czáfow DOMINIK s. nie tylo raz / ale y dru-
 gi raz / y trzeci byl dány. W Bononicy iednego czáfu / wiecey
 niz ftu / trocha chleba nákarmil. Wofhem ze y wino rofto / abo ze
 go nie nie wbywálo w wzywaniu / zacny ten przyklad wfpomi-
 náia: Przyfiedl byl Máz s. przed wieczorem do Sioftr s. Kystá /
 y záwolawfy wftytkich do kraty; Cortki / rzecz / moie / przycho-
 dzo z łowu / ná ktorym zá láfka Boza / wlo wilem wielka ryba / to
 ief Gándeona Alléxándrowego / pierwfego miedzy Szláchta
 Rzymfta fyná / záciágnal byl do Zafonu. A gdy z ftromy tey rze-
 czy / niektore ftowá mowil duchowney poctiechy pelne / y od pra-
 cey prágnal bázto / profil / aby mu co pic podano. Dano mu w
 pubeczku wina: przezegnal y pil / y podal towarzystwu. Pija z

Anyolowi
karmia
Brácia

Opátrny
Boza wi-
ka.

Obroki:
nieba.

Inny C

Onegoż/ á potym z rozkazania tego/ Siostr do stá y wiecey. Gdy sie wszyscy onym trunkiem posili/ nie nie ubylo z niego. Stad sie wszyscy zdziwili/ y nowe poshanowanie przeciwko Oycu swiatemu wzeli.

Poslal byl DOMINIK s. syny swoje Kaznodzieie do odleglych ziem/ bez trzosa/ bez torby/ á kazal im aby wfali temu/ ktory pcastwo niebieskie kaumi: obiecuiac im/ iz tym sposobem mieli byc zdrowi y w cale. Przysfli niektorzy z nich do Węgier/ iakom wyzshy rzekl/ Br. Sadoch/ y dudzy. Dway z nich tegoz czasu przysfli do wsi iedney/dobrze przed poludniem: Swieto bylo. Wtorego tedy swieta odczytali w oczach ludu wszystkie. A gdy wszyscy rozeshli sie do domow swoich/ oni sami w kosciole zostali: Obaczyl ich rybit w ieden vbogi/ y niedzny; ktory lubo to milosierdziem dotkniony/ nie smial ich do domu wezwac swego/ bo nie miał ich czy/wedlug przystoynosci ich/ czestowac. Szedl iednak do zony/ y chec swoje pobożna opowiedzial przed niá. Wtorego: jest troche cos iagiel / rzeze/ ale pieniedzy zgora niema. A on przynagla; wytrzasni iedno worek: wytrzasnie; nad wszystkie nadzieie dwa grosa znalazl. Czy dziwnie wiewselony; pedze/rzeze/ spiefino/ za ieden gros chleba/ za drugi wina kup/ á warz iagly y ryby: ia ich z kosciola przyprowadze. Przysfli y iedli: á potym odsedshy/ blegostawili gospodarzom swoim/ obiecuiac / iz Bog te ludzkość ich iaska swa nagrodzi: y tak sie estalo. Potym on worek / ktory dwa grosa wrodzil / dodawal drugich: y narodzilo sie ich tak wiele/ze on rybit w zbogacil sie w role/w domy / w trzode owiec y wolow: y gdy wszystkiego miał dostatekiem/ y synowi nawet tego wrodzonemu/ ná branie dziedzictwa po nim / tego dobrego sie dostalo. Tu záprawde y Bráctey dobrze wysla wfnosć/ ktora z Oycá swego wyczerpneli byli/ y opastcznosć Boża/ szczodrobliwosć gospodarstá dobrze nagrodzila.

ROZDZIAŁ VIII.

Swiatobliwosć iego w drodze.

Czyliwal drogi rozmaite DOMINIK s. nawiedzal Bráctá/ ktora byl po Zshpaniey/ Fránczey / y po Wlozech roze-

stal; á to

b. i. c. ii.

zklad
tmuzny
otaconey.

ni
ca
ge

zb
yi
col
Bz
nie
n

W
pil
to

stat; a to żeby y sam obaczył iako sie krzewi Zakon Kaznodziej-
 ski / y osoba swoia / ktora w hyscy śanowali wielce / miłość wiet-
 śa synom swoim ziednal. Bedac tedy w drodze / z towarzyszem
 abo z towarzyskami miawal Boskie rozmowy / marzial z nimi o
 rzeczach / abo do miary y zwoiowania heretyctw nalezytych / a-
 bo do poprawy obyčajow; podczas wważal iako omylne y v-
 plynne są radości swiata tego; iako ludzic ofukawa czactami
 tymi nieprzyiaciel narodu ludzkiego. Gdy takie mowy dlugo
 trwały / vdarwal sie na modlitwy / a towarzyskom mowil / aby
 wprzod sli przed nim / a myslili o Chrystuście Zbawicielu / y o
 tego wielkich dobrodzieystwach nam danych. Słychać bylo za-
 tym cięskie y głębokie wzdychania od niego / śiekim wielkim w
 niebiosá kolatal. Odprawiwszy te śtacy / wracal sie do swoich /
 ktorych czasem goracymi vpominkami do Zakonney discipli-
 ny wzbudzał; czasem iesli sie droga nádprzykryła / w trudách
 podrozných wtwierdzal. A sam gdy bosnymi nogami w droge
 sie puszczał / nigdy ostrościá żadna nie byl vstrafány; záwsze
 chodzil wesolo y ochotnie / śpiewaiac podczas Psalmi iaki / abo
 hymn / Veni creator Spiritus, abo Ave maris stella. Jako
 tedy potknal sie ná kámienu / nic nie porużony mowil: toć zá-
 pokute. Bylo to raz / is nan śalona dźdże vderzyl y / y ná towarzy-
 śa iego Br. Bertranda / y iesze wietśe burze wśytko niebo
 wárzyl. co miał czynić? trzeba bylo w droge: nie opuścil icy
 tedy; lubo to gwalt wielkiej burze następował. Owszem przeje-
 gnałwszy is znakiem krzyża ś. wiater tak iáwnie deszcz odpędzil/
 ze obiema suknie / iako drugie runo Gedeonowe / dla przjegná-
 nego wiátru nie vmokly. Bywalo y to / ze y sam / y tow / arzyłtwo
 ieg pomokli ná dźdzuk / ktorzy gdy sie przed ogniem suszyl / Swie-
 ty Ociec ná modlitwie do koscioła odchodzil. Káno gdy tych
 ktorzy przy ogniu sie grzali / suknie iesze mokre byly / onego
 ktory ná modlitwie przez noc byl / żadney mokrzyzny ná sobie
 nie miały. Podczas gdy byl w drodze / a rzeki nád zwiyczaj dla
 wielkich dźdzow wezbrały / ze żadna miara zbrodzone bydź nie
 mogly; on polozyłwszy znak krzyża ś. ná czele / y z towarzyszem o-
 raz przechodzil latwie / aby Ociec nád syny swe / Ziacyntá /

Ná dźd-
 nie mok-
 habit do
 niká b.

Rzeki p-
 chodź-

Ráymunda/ y Janá Baránká / mnieyşym nie byl w stawie przebytych rzek/ abo wod.

Jeżeli kiedy stanać było trzeba / stawał w tey gospodzie/ ktora towarzysze jego według zdania swego obráli: tedy nie trze bá zámilzeć/co sie tráfilo raz/gdy wchodził do Tolossy. Wieczor nádhodzący/zágnal go oraz z bratem towarzyszem do karczmy; będzie gości wiele: ktorzy gdy sobie wieczerza bogata gotować kazáli/ oni ná troşe chleba y winá/ ktore z sobá mieli/przestawáli. Gniwála sie gospodyni/ktora nie wiele pożytku z nich miałá / y zelzywemi słowy porykála ich/ áni siedála zmiękczyć lástáwa y wdzięczná ich wymowka/ żadná miara. Gdy swawola iey przykra była/ áni sie zdáło iey cierpieć wiecey: *DOMINIK* ś. mowe do niey obrociwszy / y święta żarliwością zápalony; proşe Boga/ rzecze/ aby cie pokarał milczeniem/żebyś sie nápoztym náuczyla powściągać ten twoy wyuzdány iezyk. Rzekt: á ona przez ósm mieşiecy całe milczála / áż znówu Święty przechodził támtedy: wpádnie do nog / y pokornie o iezyk prósi/ nie nie wątpiac / iż ten ktory ia niema przez modlitwe swoie uczynił/ tenże mógł dáć mowe; iákoż ia przywrocil / uczyniwszy náđ iezykiem znák krzyżá ś. tedy wboştwo B. Oycá godne náśladowania / y cudowna iego modlitwa: ktora perwne miał z náehnienia Duchá ś. aby dwoiştym cudem y niewoştýd byl wygnány/ y przyjmowanie gości bylo pochwalone.

Lubo to iednak w drodze byl/godziny wszystkie swego czasu odprawował. y nie bywało mu to trudno: bo bárzo mało spiał / y całe niemal nocy ná modlitwie trawił. W wieczor odprawowişy Komplete/ milczenie nákázował/ iáko by mieşkał w Konwencie / ktore trwáło áż do godziny pierwoşey (Primá zowia) w wieczerzey drugim / ktorych droga strudziła/ dáwał dispense abo rozzerşenie / sam ná sie surowym bedac/ ná iedney refektreyey przestawał. Ná miásto pátrzac/ abo do niego wchodzac przykładem Chrystusowym / grzechy mieşczan oplátkiwał. Wşedşy/ nie podnosił oczu / rozumieiac / iż co sie obaczyc może/ śladby abo ná modlitwie rozzerwanie drosto iákie/ abo ná myśli lástforanie/ abo woyna. Do Konwentu Żakonu

swego

swego przychodząc / zwoławszy do kupy Bráćiey / o P. Bogu / o obserwánczey Zakonney / o zbáwieniu dusz / słowa żywe y ogniaste czynił. To tego dzieła bywały / gdy się w drogi puszczał.

R O Z D Z I A Ł IX.

Vnizienie serca iego, y pokorá Chrześciańska.

Wiedział dobrze DOMINIK s. iż pokorá Chrześciańska strojem jest wshyfkich cnot innych: rzucił tedy w nie tak głębokie grunty / iż mogłes wątpić czy on światobliwym był / czy pokornieyszym! Naprzód będąc Kanonikiem Zakonnym / pogárdzićielem był w siebie samego: o sobie y o swych rzeczách skromnie y nisko rozumiał. Nie mógł iednak tak dalece pogárdzić sobą y porzucić / abo ráczey sam w sobie się zamknąć y ukryć / żeby go samá pokorá ná swiátłość nie wynosiła / ktora mu y w Bogá y w ludzi miłosć wielką iedną / o ktorey / y tłumaczyła przed wshyfkimi. Niechciał bydz Suprzeorem / aż musiał: w rządzad ten odprawował z taką skromnością / że od dawnego stanu zmocniona raz pokorá / nigdy nie odpadała: iednak rządzad miał swoje posánowanie. Zrad wojując z Albigenczykami swoia pokorá serdeczna / ich bute y hárdosć nie raz skruszył. Opowiedział był B. Didákowi Azeues, gdy była rada ze dwunastá Opátami zstrony wykorzenia heretyków / iż hárdosć ich w ten czas dopiero moze bydz wykorzeniona / iesli wshyscy samá pokorá y wbośtwem uzbroieni / do bitwy nastąpia. Samá rzecz pokazała wiare tey obietnice.

Lib: 1. c.

Lib: 1. c.

Do tego / cnota tá słáchetna naywiecey w ten czas zakwitnelá w nim / gdy trzykroć ná rozmaitych mieyscach z osiárowánego dostoiensćwá Biskupiego státecznie się wymowil. wiezdział iż dignitárstwą sa nieiakimi do hárdosći pobudkami: ktora że się barzo bzyzdził / niechciał żadnego z towarzysztwem iey mieć obcowania. Dignitárstwą te / mowie / tym chwalebniey odrzucil / im gęsciey zwykly zátapiác / á podczás y óslepiác mądrość. A żeby kto nie rozumiał że to iáwnie czynil / aby się ferzey sławá swiátobliwosći ieg rozchodzila (w krolestwie abowiem

Biskupstwie
nie chce
przyjmować.

potory/ pánoska swoje drugdy moze rościagnac bardosc) w domu y między swymi takowym byl / iako záwse. Spytány niegdy/ czemu w Dicecezyey Karkásoniskiey rádniey przemieszkiwal/ á niż w Tolossánskiey: odpowiedział temu/ iż w tey wieśle jest rálich/ ktorzy misá hánia/ á w Karkásonie wšyscy ná miebia. Oto masz serce ná wysókie rzeczy wrodzone / ktore pogardza swoia y porzuceniem/ wyniosle ánimusze kácerstkie polamálo.

Ná Kápitułe Generalney / ktora byla w Roku 1220. ná ktorey stánownym práwem obwárowano jest / aby wšytkie intraty y dobra dóczne / ktore nieruchomymi zowia / pogárdzone byly: nákoniec DOMINIK s. starał sie iakoby mogli stárzeństwo Zakonne z siebie zlozyc/ y w liczbie bydz innych pozyczány. Prostota óná dawna tá sie mu w podobala byla / przyśady wšelakiey y ámbiciey prozna. Ale ze między pier wšymi ónymi Dycy/ o pokore spórka byla; nie mogli zcierpiec/ aby Stánowniczey y Fundator tego zebránia swietego / miał synow swych bydz niżej / ábo od nich rzadzony. Przetoz on od tey nádziecie odsádzony/ inne letáństwo wynalazł ná wmnicyšenie w rzedu swego: postánovil zá wšyštich zezwoleniem / aby nápotym wybierani bywali meżowie niektorzy swiatobliwošcia y nauka znákomici (zowia ich Definitorami) przy ktorychby zostawála wladza/ póki trwa Kápituła Generalná/ sádzic y stánowic práwa/ ktorym powinni poslušni bydz wšyscy / zostáwimšy w cále dostoiensstwo Mistrzá Generalnego/ y rozkázowanie. pozýtki tego postánowienia zwrzyczay zálecił / ktory y po dzisá dzien trwa.

Á żeby m pokazal ná oko/ iako DOMINIK s. wciékal przed márná y prozna chwala: wspomnis to / iż on áni w drodze prozrym byl potory swietey Chrzesciánskiey: trzewiki ktore z nog zdeymowal/ aby z wiešnym wdreczeniem chodzil/ znowu gdy do miásta przychodzil obuwal ie/ aby opinia o swey enocie/ ábo wyizl z serca miešczan / ábo iey nie dopušcil do niego. Á lubo to dla osobliwey swiatobliwošci/ miány byl zá mezá Apostolskie/ o sobie on iednáť nániżej ná wšytkie rozumial. Ówšem/ com niemal byl opušcil/ táť glabotiego byl ponizenia w wmyšle/ iż lu-

bo to we

ka wciecy
od hono-
row.

zad z tie-
o chce zlo-
czyć.

efinito-
sCapitu-
generalis
ná co.

o wo w dro-
chodzil.

bo to we wszystkie cnoty przodkował / y był wolnym od zması grzechu wśelakiego / do miasta jednat ktorego przychodząc / na kolana przed nim wlekiwał / goraco Boga błagając / by snadź dla wstępu grzesznika nadszniciego / mieszkan niewinnych nie pokarał / ale żeby y sobie y im lastawie grzechy przebaczył. Jego ta modlitwa wielu wprowadzie podziwienia nabawila / ale nawiecey s. Thomasa de Villa-noua, nie dawno do katalogu swietych wpisanego / Zakonu s. Augustyna / Arcybiskupa y Patriarche Walentkiego niedawnych czasow. Ten s. mąż / zwykl sie był zdumiewać barzo na tak wielką pokore s. DOMINIK A; ktory tak pokornie o sobie rozumiał / a był w napiętniejsze cnoty przyślachciony. Predkim bywał / gdy co wielkiego sprawił / abo gdy wspominek taki niebieski przed dwiema abo trzema widzami pokazal sie / do zakazywania oznaymiać innym / prosiac ab ymierzeli / y strzegli tego / aby tey rzeczy mało ludzi wie-działo. Przykład tego czytaj w Rozdz. 11. misy / y w Rozdz. 12. a iako wysztek na pokorze był troche przed śmiercią / mowilichmy wyzszey.

Pokorą ni
Sychana.

Zakazywie
głotic cu-
dom.

ROZDZIAŁ X.

Władza jego przeciwko czartom.

Barzo osobliwie od pokory przenoisimy sie do panstwa / ktorego używał przeciwko dyabłom samym DOMINIK s. bo im kto pokorniejszy / tym lat wiec hardzego nieprzyziaciela zasadzki odkrywa / y dzieła jego rozbiła. Dowodem tego jest powiesć / ktora idzie. Wszedł był tednego czasu do Konwentu Siost / tam kazanie czynil o zdradzie y o złości czartowskiej ; owości iakoby rozgmiwány satan pokaze sie w osobie weza dziwnie skradnego / y o dwu glowach / wzroku okrutnego y straszniejszego / biega po brzegu na ktorym siedziaily : y podnioszy ieden leb y ogon / przypadal na Siostry gwałtownie. Ale mąż Boży poznawszy go kto jest / kazal być Siostrom dobrego serca ; y z skutawszy go ogromnym głosem : Rozkazuięć (mowil) tobie nieprzyziacielu narodu ludzkiego / abys sie iako napredzey w tey rze-

Dyabel ni
sobie wżj

Żywotá s. Dominiká/

ce wtopił. On wsluchawşy / iakoby iakim piotunem wderzony
był / zaraz sie wtopił.

A ona nie tylo śmiechu / ale y wspomnienia godna / ná wka-
zanie potegi DOMINIK A s. przeciwko czártom. Gdy kázal
w tychże Siostr / tenże nieprzyziaciel w osobie wroblitá polaty-
wając to tam to sam / przeskádzal kázaniu iego / wşyſtlich oczy
do siebie obracał / piſkiem / ſwietkiem. Máz s. zdrády poſtrzeg-
şy / do Siostry Marymille / Wſtan / mowi / y perwawşy odday
mi go. Oná go lácwie wchwyćiwşy / podala przez okno : á ten
go ſkuſć z pioret / y z ſkrzydél odzierać poezal ; częſto powtarzá-
iac : Nieprzyziacielu / nieprzyziacielu ; odárşy go iako czlowieká
z ſkoly Platonowey / gdy ſie wşyſcy ſmiali / porzucił : Podzje
teraz / mowiac / latay ieſli mozesz : zgielt wczyniſz / ale záſtkodzie
nie bedzieſz mogli. On przez okienko podſkák wając / wlażł pod
lámpę miedzianá / ktora przed oltarzem Bogarodzice gorzala /
wiſiac ná lánecuchu : te wielká mocá zatrzaſnal y wyrwocił.
Lámpá záś / w ktorey knot byl / nie bez cudu / ani wypadła / ani
zepsowana byla / ani zágaſła : ale wywrocona wiſialá góba ná
ziemie / tylem wozgore. W tym ſeleſćie / ná co wşyſcy pátrzáli /
widziano lámpę bez pomocy wiſacá / oliwy pełná / z ktorey ani
kroplá kánelá ; ottebá / ktora niſko byla miáſto gruntu / calá : á
gdy DOMINIK s. roſkázal / kágániec on ná ſwe mieyſce przy-
ſiedł / á wrobl w kłopotány zniſnal. Nie tak iedná / aby wiecey
znowu nie chodzil / w kázal ſie ábowiem w osobie małpy. Piſal
Máz s. w pul noey przy ſwiecy / w glowie Dormitarzá : á on
obchodzac / częſto ſie obzieral / y ruchy ſmieſne robil. DOMI-
NIK s. kázal mu ſtánc / kina wşy ná niego / aby dzierzał ſwie-
cę gdy piſe. Wſluchal / y poezal kuglować / pley ſtroic / z ſyder-
ſtwy weſpol : tym czásem ſwiecá dogorywála / że przyſtlo do o-
gártá. A temu pálec goreie ; wſtarza ſie / wola / proſi / aby go z
tey poſlugi wypuſzczono : kázano mu przecie / nie głoſem (bo
milenie mile bylo) ale ſtinieniem ſluzyc / y dzierzec. y tak dzier-
zał z wielká ſwoá meká / áz mu wşyſtet pálec wtory zgorzal : ná-
koniec gdy mu chloſte rozgá dano / wypuſzczony / ſyderſtwem /
ktorego chéiał wyc náđ innym / byl pokarány.

oſobie
wroblá.

szim w
impie.

oſobie
iápiey.

W tych rzeczach / y tym podobnych / sprośnie zwyciężony
nieprzyjaciel narodu ludzkiego / gdy widział / że nic nie wskorał
żartami / wstepnym boiem chciał potłumić / y wniwecz obrocić
świątego. Modlitwa jego była tak potężna y stateczna / iż od za-
dnego trzasku / ani tumultu / rozrywana nie bywała. Co dy-
bel widząc / gniewał się barzo / y nastąpił nań barzo w noc / gdy
był na modlitwie: kámiień hániebny iákoby z dachu cisnął na
głowe jego / tak dobrze / że kápturá ruskyl. Ná ten pocisk / gdy
się nie poruszał *DOMINIK* s. ani się zmieysca odmykał / y na ieden
páznogięć / on okrutnie zgrzytając / sciomotnie odspedł. Trafiło
się to w kóściele v. s. Sábiny; kedy do dzisieyszego dnia dáie się
widzieć kámiień ten figury okrągley / ná kształt sera Wálaskiego /
ábo od Holándrow / fárba czarny. Sprosnego nieprzyjaciela o-
reże nie chedogię. Michaël Plodius wspomina / iż niektórzy
twierdzą / iż ten kámiień / ktory chowáia / iest mnieyszy / á niż był
gdy go dyabel rzucal / ále od rázu / ná kilka sztuk sierozleciał: á
ten potym w taką formę iest zkluiony; y tá koniekturá podobna
iust ku wierze.

Kámiień
rzucany na
głowe mo-
dlącego się

De proge-
nie S. Do-
minici i
Italia. li-
I. C. 55.

Dyabel tak wielekroć zwyciężony / nie przestawał swych
shtuk czynić / czasem iáwnie / czasem zdradziecko. przedko potym
po odprawioney Komplecie / w osobie Bráta vkleknał przy ol-
tarzu iákoby na modlitwe: rozumiejąc s. *DOMINIK* że to
ktorys Brát kłeczy / kinie áby spáć pospedł: ktory skloniwszy wcz-
ciwie głowe / tak się zdáło / że odchodził. Tęz nocy Cécic B.
wpominal wshytlich / áby żaden po danym znaku / po Niespo-
rach nie báwil się w kóściele. Ale on falszywy y zmyślony brát /
raz y drugi / zmyślał się modlić; do ktorego *MAZ* Boży: Coż to
iust za nieposlušienstwo twoie / trzebaście drugi raz nápom-
nać: inż to trzeci raz czynis / czego ia zázánuie / áby nikt tego nie
czynil. Játym ten lotrás / smiech wielki z chebotaniem wczyni-
wszy: otożem spráwił / żeś zlamal mlczenie. A *DOMINIK* s.
do niego: darmo się ráduiesz z rzeczy / ktorać się na nic nie przy-
da; przy mnie władza iust mowienia / gdy tego potrzeba. Nie
dosyć na tym / wiecey się wáży dyabel / ácz ná swá stráte: w no-
cy przy lampie / ktora wisiála / zeláznymi rełoma trzymal kárte

Inne zdr-
dy czárto-
kto.

Żywota s. Dominiká/

Notuiegrze
hy Bráćiey

y czytał. Spytány coby czytał/ odpowiedział: grzechy Bráćiey twoiey; abyś sie nie bázno ciehsz z kárności Zakonu twego. DOMINIK s. przez wladzã Kapłanom y Swiety m pozwolona/ rozkazał aby na tymże miejscu púcił kárte. Usluchal zdrayca: ná tey kárćie / Máz Boży niektóre rzeczy znalazł/ lubo to malé / ktore wshytkim ná popráwe pewna przelozył. Tu záprawde sam od swegoz sídla iest wlowiony.

Drugiego czasu/ gdy byl ná modlitwach niespiacy DOMINIK s. obaczył onego/ ktory iako lew ryczący krazý ná oblew/ á ten po wshytkich kárćach Klastornych sie wáleśa/ y rzecze do niego: Ná co tu chodzisz krwawa bestyo? Dyabel do niego: Zysku szukam. A DOMINIK s. iáki zysk masz ná Dormitarzu? odpowiedział: Sen twoiey Bráćiey potrzebny/krádne/ odpoczynek trwoże: y czynieto / iż wstáig ociągáig sie; á drudzy smieig nie stáwiác sie ná sluzbe Bozga. Do tego / gdy mi pozwola / w spiacych cielesności grzech wzbudzam / y plugawe pomázania ciála. Spytány: coz zá zysk bierzesz w kósciele? przelozył: To czynie/ aby tu leniwie chodzili/ przedko zrad odchodzili/ á ná modlitwie rostárganie miewali. Gdy o Refektarz pytał: kóž tu / rzecze/ nie wiecey ie niż trzeba/ kto nie mnicy? O Lokutartzu/ tedy rekreácye y rozmowy bywáig/ chychocac sie mo wile to miejsce całe moie/ bo tu smiechy bywáig bezmierne; tu bajki/ powieści plonne / słowa prozne y dáremne. A gdy go záprawadzono ná miejsce / ktore Kapitularzem zowiemy / iakoby z stráchem od niego wciekáig: To/ rzecze/ moie piekło: iestli tedy on iákich nazbieram / tu wshytkie potráce; tu abowiem vpomináig Bráćig: tu sie grzechow swych spowiádaig; tu ich kárza disciplinami; tu nákoniec wolnymi zostáig. Z tey przyczyny bázdze sie tym miejscem nád inśe/ nie rad go zgoła wiedzé. Táť on szukaýlo iáwone swioie zdrády y fortele oznaymil/ á by sie ich mázdze wystrzegáli ci / ktorzy do swiatobliwósci wysokiey przýśc zechca.

Bedzie
iart kiat
i czyni.

Do tego/ gdy DOMINIK s. w Bononией mieřkal / ośkrutny on nieprzyaciel krowal to ro / to owo/ aby Bráćig ábo do niecnoty iakiey záciagnal / abo ná ciela / lubo to ná duszy

zmeçzył.

zmezył. Jednego czasu w osobie wczirwego y słáchetnego me-
 zá wšedł do kościoła s. Mikoláia/ y zawolawšy Bráta Zákry-
 styána/ prosił go aby mu Spowiedniká znalazł, mam (pry) wo-
 la grzechy moje przez Spowiedz zgládzić. Spowiednik przy-
 dzie/ á ona okrutna bestya pocznie niektóre zbrodnie škáradne y
 stráśne tak plugawá y wšeteczna mowá pluść / że on dobry
 Káplán háńba y wštydem oblany/ porwał sie y skrył/ do komo-
 ry/ nie mogšy zcierpieć tak wiele grzechow iednego człowieka/
 á dáleko wiecey/ żeby sie w niebezpieczeństwo iákie zstrony sum-
 nienia nie pošliznął. Ale nie tu stánelá zdráda háńská: zno-
 wu przyšedł do Zákrystyána/ y vsilnie prosi / aby mu sposobne-
 go ziednáł Káplána; á byl tak vporny w przedšewzięciu škó-
 dzenia / iż zá máły čas / pięć Bráćiey škárádnoscíá ta grze-
 chow/ do modlitwy zápedzał/ ktorzy záledwie oprzec sie mogli
 cieškim pokušom. Nie dosyć tego: obludná geba znówu przy-
 šedł/ y wškarzał sie ná Bráćia iáko nie miłosierńa/ ktorzy pozá-
 towáć nieumieia iego nedze/ y troche nie pošiedza/ áżby sie wy-
 spowiadał: nátoniec go poprzyšiegáć počáz / aby wždy kogo
 zawoláł/ ktorzyby nie z cieškosćia te pošlugę odpráwił. Zákry-
 styán wštyšawšy/ y dorozumiewájac sie przyczyny/ dla czego o-
 ni kápláni tak rychło odchodzili; do sámeho DOMINIKÁ s.
 pošedł/ powie co sie stáło. On cieško obráżony / iż nie żyie w
 Bráćiey miłosć bliźniego/ ktorzy o pokućie y o miłosći często
 kázywáli; sám sie wdał do słucháńia spowiedzi. A gdy dyabel
 škáradne grzechy počáz swoje pluść / y koncá nie czuł nie-
 cnotliwej powiešci/ máż Boży máiac ošwiecone oko rozumne/
 počáz go poznáwáć: záczyń milezenie zlamawšy/ smiá-
 lość tenieštyháńa kárac počáz/ tym sposobem: Ach niešczęšny/
 nedzny wywołáńcze/ y odrápany z dobrá náylepšego y náy-
 wyšzego / kiedyż wždy poprzestáńieš tych twoich niecnotli-
 wych šenk? Czemu przekłety dyable/ pod plášczykiem miłosći
 y šwiatobliwosći zguba przegrázáš synom moim/ šlugom Bo-
 gá náywyšzego? idźże do ciešmnošci twoich y do pieklá / do tá-
 rášu niešczęšćia/ do iáškiniey nedze. Ná które słowá niešczęšna
 ona bestya zniknelá/ šinrod taki po sobie zostáwawšy: ktorzy że

Dyabel sie
 chce špon-
 dáć.

od oney poczwyary wypadł / każdy sie mógł domyslić bärzo łatwie. Lecz DOMINIK s. tym meźniey wtwierdzał Bracia / im wietszych zasadek codzieni spodziewał sie y oczekiwiał.

Nakoniec pänstwo näd tymi skärädnymi czärtty czesto mięwał Miaz święty / gdy ich od ciał opetanych wypędzał: przyklad tego przeswietny y doświadczony wspomniälem wyzszy / napisany jest herzey in Speculo Magno Exemplor: V. Rosarium, podobna jest temu / com powiädal w Rozdz: 10. lib: 1. Jedne tu wspomnie krotka: Brät ieden w Bononicy / ktory chorych pilnował / co miesä zostawälo bez dozwolenia Starszego ziadal. Opetany potym jest od dyablä okrutnego / ktory poczäl bärzo wöläd / y wielkie tumulty robić. Wszyscy przybiegna / między innymi bedzie DOMINIK s. Ten gdy troz mil smialosc ducha zlego / ze sie wazyl wchodzic do Brata Zakonu iego; odpowiedzial czärt: wshedlem / bo to zaslužyl ten / ktory przeciwko dektetowi twoiemu / poiadł mieso dla chorych nagotowane. Do ktorego Miaz święty: A ia go rozgrzeszam mocą Boga od tego grzechu: a tobie roztäznie w imie I E S U S A Chrystusa Pänä näsęgo / abys odshedł stad / äni wiecey mu byl przytkny. Ledwie to rzekl / ä ten zaraz stanowisko swoje niepewne opuścil. Dla tych spraw y tym podobnych / zwyczaj powstał / iż näd niektórych obrazach DOMINIK s. mäluiä czärttę / ktorego DOMINIK s. nogę swoią depce: znäl to jest / iż od niego zacnie bywał zwyciężany / y gromiony.

ROZDZIAŁ XI.

Tęgż Duch Prorocki, y Dar ięzykow.

W Opowiadaniu rzeczy przyszlych / abo w wskazanii wiešęzym byl przed innymi: zacznä proroctwo iego zacne mu imie y zäwołanie czynilo: myśl abo wiem iego niewinna / y od wskelätkiey zmäzy wolna / swiätlosć nieciäka Boska tak byla obęšla / iż te rzeczy / ktorych äni sie domniemawäc byla lästwa / iäśnie przezieral. Gdy wojnä z Albingencytäm gorzälä: Nigdyż nie bedzie konca tym zlosciom / späta ieden? On do

niego: Ba-

niego: Będzie miała koniec tą złość Tolossanczyków: ale ięszce
 poczekać trzeba: doład wiele sie krwie wyleie / y krol iaktis na tey
 woynie zginie. Gdy sie obawiali / zeby to nie byl krol Francu-
 ski / ktory złościwym heretykom swoje obrone byl przydał. : in-
 ny koniecznie rzecze / niż ten ktorego wy rozumiecie. to proroc-
 two sam skutek wyświadczył: abowiem w roku bliskim zabie
 iest krol Aragoniski Piotr / ktory z wielkim woyskiem przyşedł
 byl ná posilek Zrabi Tolossanskiemu: oboie woyská silnieysze
 y wietşe / mala záprawde reka pogromil y starł Zrabiá Mont-
 fortius, aby sie ztađ pokazalo / iáko iest niebezpieczna konfede-
 racya z heretykami / przeciwko kościolowi / tedy nie tylo sfo-
 da bywa w rzeczy doczesney / ale w dusách. Z Allbigencyków
 niektorzy pod Tolossá poimáni / dla tego / iż niechcieli odprzy-
 śiac sie bledow / á prawdy przyiac / ogniem zá vpor swoy sa po-
 karáni. Gdy ich ná ogień prowadzono / Máz s. obaczywszy
 jednego ná imie Raymunda de Grossy: Tego zachowaycie /
 rzecze / niechay z drugimi ogniem nie gynie: przystapiwszy po-
 tym / laskawie do niego y przyacielsko mowil / tymi niemal slo-
 wy: Wiem synu / wiem / nie rychloc / ale wždy kiedy dobrym
 bedziesz y swietym. Rzecz prawie cudowna! puszezony on /
 dwadzieścia niemal lat w slepocie heretyckey bledzil / y zdalo
 sie / iż nádziecie zadney nie bylo náwrocenia iego / á że D O M I-
 N I K s. podobno falszywym wieşczykiem będzie. Ale iż Bog
 omylic sie nie moze / ani prorok iego także: bo ten ná koniec o-
 tworzywszy oczy ná swiatlo wiary / nie tylo sie do kościoła
 przylaczył / ale y do Zakonu Ráznodzieyskiego poszedł / obyca-
 jami / religia / cnota / wiara znakomity.

Także byly prorocтва pewne / ktore nişey wspomnie. Do
 Hiszpaniey przyşedł byl D O M I N I K s. gdzie postanowiwszy w
 mieście Segobiey dom / tráfiło sie iż ná przedmiesćiu do mie-
 szczan / ktorych sie wielka moc zebrála / kazanie czynil. Stárzyli
 sie wfyscy ná zbytnia suchosć / bo ani do onych czasow / á nie dá-
 leko bylo swieto Bożego Narodzenia / dździu z niebá nie mieli / á
 role od wpałenia spustofone byly / ani wprawione. Przetoz ná
 samym początku kazania / z Boskiego nátechnienia rzecze: Nie

Opowiad
 zguba Albi
 genczykow

Konfeder-
 cya zla.

Opowiad.
 nawroce-
 nie herety
 ká jedneg

Deszcz op-
 niada.

Księgá Wtóra.

frapuyćie sie Bráćia / dżisia wielki defesz bedzie. Nie bylo zadnego znaku defeszu: owsem spedziwszy ze wszytkiego nieba obloki / niewymownie słońce promieniami swemi dogrzewalo. ale ledwie po kazaniu bylo / zaraz wzbićac sie obloki poczeły; runcely potym dżdze tak wielkie / że nie bylo iako y do miasta w drogę. Gdy sie wszyscy wradowali z tey nowiny / Bogu podziękowali / a s. **DOMINIKOWI**, dla swiatobliwosci iego y prorocstwa / wielmi sie dziwowali.

Jako y drugiemu. Był z drugimi **Maz** s. w tymże mieście / w radzie przednieyszych miasta. Tam gdy przeczytano na konieclisty krolewskie / ktore był poslal / rzecze: Potrysćie sluchali Bráćia / krola smiertelnego y ziemskiego dekrétow; teraz sluchayćie niebieskiego y niesmiertelnego. Na ten glos / ieden z Szlachty buta nadety / nie tylo sie gniewal / ale y tak mowil: Czemu nas trzyma ten wielomowny tu cały dzien / nie mozem y obiedwac dla niego? Zaczym dosiadłszy konia / do domu iachal. Gdy odiezdzał / wieścił mu s. **DOMINIK**, iż kon ten na ktory wsiadł / pierwey niż Rok wynidzie / iedzća swego straci: ani mu pomoze bastra / ktora wielkim kofstem zbudowal. Bog przez vsťa głowiecze mowil: Roku abowiem onegoż / na tymże miesiecu kedy **Maz** Boży przepowiadal / wespól z synem / y z siestrenzecem / od swoich zawisnych nieprzyjaciol / okrutnie iest zamordowaný: y zabroniono mu wćieczki do bastry / ktora blisko byla / kedy miał nadzieie vchronić zdrowia swego.

Także / dobrez przedtym / śmierć hrabie **Montfercyusa** / s. **DOMINIK** przepowiedzial. Widzial przez sen drzewo iakieś wielkie / w galezie rozmaite krzewiste / cudnego liścia pelne / na ktorym niezliczona moc ptastwa siedzialo: to predko vpadlo / y wszytko ono ptastwo z niego rozproszone rozbiegło. Zrozumiał **maz** Boży / co wrozyło to widzenie / y przepowiedzial śmierć **Książęciu Montfercyusowi**; ktora go potym potkala w Roku 1218. w oblezeniu **Tolossy**: abowiem gdy kamien wyrzucono z miasta / 25. dnia Lipca poległ **maz** **Rycerski** / a **Kasztolikow** w one czasy obronca wielki.

Takowaz wiadomosc miewal o przygodach demowych.

Księgá Wtora.

Twierdził iednego czasu/ pokł iefcze Brácia mieřkali v 6. Kży-
 stá/że przedkó poty mieli dwáy ná duszy / á dwáy ná cíele vmřzec.
 Bez odwołki/ Brát Gregorius, maz vrody wielkiej/ y zacnymi
 dáry od náтуры ozdobiony : przy tym Brát Albertus, ktory pro-
 facemu Aniolowi ieden chlebá bochenek/ ktory miał dal/ nale-
 pszy byl / z tego swiátá burzliwego / przyiawszy porządnie ko-
 ścielne Sakramenta / ieden po drugim posli. A drudzy dwáy
 zrzuciwszy hábit zakonny / gdy cíalu vprzytrzyć sie niechcieli/
 duře zgnubili.

I Bráciey
niektorych

Nakonec/ iáko inne rzeczy ktore opuszczam / aby rowni-
 ná/ abo testnicá komu nie przyřlá / ták y śmierć swoie opowie-
 dział. Albowiem tegoż Roku/ ktorego vmárl / poředřy w Bo-
 noniey do przyiaćiol swoich niektorych Kleryków/ ludzi cnotli-
 wych y pobożnych/ po mowách z nimi o rzeczách wiecznych/ y
 o márności swiátá/ chcąc ich poźegnác : O przyiaćiele/ mowi/
 teraz ia zdrow / ále przed Wniebowřziećiem Mátki Bożey / z
 więzienia do oyczyzny / iáko sie spodziejwam / odiade. A nie o-
 myřlił ich / ná lepszy byt abowiem poředł / 6. dnia Sierpnia.
 Wielka záprawde lářká/ gdy Bog swietym swoim/ iefcze śmier-
 telnym / wiadomości vřzyca rzeczy przyřřlych / ktorych żadna
 nota ani przyezyna pokázowala sie kiedy / á to z náćhnienia ie-
 go swietego. Ku temu należy / co piřa o DOMINIKU 6. 13
 czesto od Boga táiemnice serdeczne wiedział; przyklad tego za-
 cny / ktory przykladam :

Opowiedz
nie śmierć

Dwáy studenci/ wyspowiádawřy sie kiedyś indzie/ prošili
 Oycá 6. aby Boga prošil o zbáwienie oboygá. On to obiecał
 wřy vczynić/ záraz vřleknął ná modlitwe. Ledwie poczał mo-
 dlitwe/ powřstal/ y ředł do kořciola. Gdy ich ná támtymże miey-
 scu zářtal/ rzekł do iednego z nich / iż grzechy iego řa odpuszczó-
 ne : nápotym aby miał nádzieie w Bogu/ y wyřtrzeęal sie z má-
 zy wřřelákiey grzechowey. A drugiemu ; aby drugi raz wyřtrzeę-
 řnal řumnienie : chciales ty ofuřác oczy Boże / ktorych ofuřác
 nie mořesz/ zámilczales grzechu tákiego (ktory miánowal) iefcze
 masz do pokuty czas/ vřywayę go ná zbáwienie. A ták sie řřá-
 lo : y obá doznali / iáki pożytek iest / oddáwác sie modlitwom
 Swietych.

Táiemnic
řercá wie.

Do pro-

Dar 1677-
kow.

Do prorocztwa wiąże dar izeytkow/ iáko zowia/gdy kto izey-
ká Włoskiego nie świadomy/ (ná przyklad) z informáciey Bo-
żey/mowi po Włosku záraz: ábo przyrodzoná mowá mowiac/
od roznych narodow iest rozumiany / nie ináczey / iákoby wła-
snym izeykem káżdego mowil. Tym kleynotem rozmáicie ozdó-
biony byl DOMINIK S. o ktorzym to czytamy: Z Tolossy iedne-
go czasu/ siedl do Lutecey z towarzysem swym Brátem Ber-
trandem: gdy do miejsca przysiedl / ktore zowia Rupes A ma-
toria, pospolicie tam w kosciele przeczystej Pánni Mátki Bo-
żey/ całą niemal noc bez snu/ ná modlitwie strawił. Názáuitrz
puszcíwshy sie w droge/tráfil ná pielgrzymy niektore z Niemiec:
ci wciehieni z sluchania Psálmow/ ktore slyseli od nich/ przywia-
zali sie do ich kompaniey. Wstapíwshy do gossody/ poczeli pro-
síc swietych do siebie / y czestowali ich wsheláká miloscia y wy-
sluga. Cztery dni cále minely; zátym ś. DOMINIK rzecze do
Bráta Bertránda: Záprawde bázno sie frásnie / iz my nákarmie-
ni od tych ludzi pokármem cielesnym y napoim / nie mozem im
ofiarowác nie duchownego. Staraymy sie iednak / y prosimy
Boga / áby nas dárowal izeykem Niemieckim / zebychmy tym
dobrym ludziom pokárm duszny dac mogli. Modlili sie obá-
dwá tak poteznie / iz (ná co zdumiewáli sie pielgrzymowie) po
Niemiecku mowili: á to przez cztery dni inne/ rozmawiaiac zso-
ba o swietych rzeczách / z wielkim pozytkiem wshystkich y z po-
dziwieniem. Gdy potym do Aureliey przysfli / á Niemcy rozes-
fli sie y tam y sám; rzecze Máž ś. do Bráta Bertránda: Juz
w krotce do Páryzá wnidziem; á iáko dowiedza sie Brácia /
zechmy od Pána Boga wzieni wiadomosc cudzego izeyka / beda
nas miec zá swiete / á my trzeshnicy: owsem iesli sie tá slawá
daley rozeydzie/ od prozney chwaly bedziem niebespieczni. Prze-
toz ci rosláznie/ abys nikomu z ludzi przed smiercia moia/ co sie
tu stálo/ nie obiawial. Tak niewiedziano / áz ná ten czas gdy
umarłs. DOMINIK, bo zátym Brát Bertrandus wshystkim
te spráwe oznáymowal.

Drugiego takze czasu/ siedl w droge Máž Boży / przyla-
czył sie do niego zá towarzysha czlowiek rzecíwly / iáko poznac
moglo byc

dominik s.
o Niemie-
cku mowi.

czasy ni-
okore y
romzosc.

mogło być zwierzechu/ ale roznego był narodu y ięzyka. Szli po-
 społu/ ale bolal *DOMINIX* s. ná to/ iż nie mógł z nim mieć żadnych
 mow pobożnych/ z ktorychby mogła powstać prawdziwa wcie-
 cha ná serce. Zapalony ta chęcią vsilnie Boga prosić począł/
 aby mu pozwolil mówić z nim o rzeczach Boskich/ záczym obá
 wzajem mogli być sobie przykładem cnoty y dobroci. Dziwna
 rzecz; poczynáia wzajem sie wyrozumiewác / y przez cále trzy
 dni/ niebieskimi rozmowami wciešení / ieden od drugiego rozlá-
 czyl sie. Kedy obaczyć możemy/ iáko skuteczna iest modlitwa/
 y iáko wielki pożytek iest swiatobliwosci / ktora y tych rzeczy
 ktore nie sa z iey rodzáiu/ dostátecznie wystárczyć moze.

Skutek m
dlitwy.

ROZDZIAŁ XII.

*O nabożeństwie iego przeciwo Pánnie Bogarodzicy,
 y láski iey przeciw niemu.*

SWiety *DOMINIK*, iáko iuz wiemy / w inne dáry duszne o-
 zdobiony bedac / niewymowne nabożeństwo miał przeci-
 wo Bogarodzicy Pánnie. Dalem nie ciemne znáti tego w
 ksiáżce pierwszey: to wielka / i z mlodych lat z mlekiem nápił
 sie miłosci do przeczystey Pánnny / y od samego rozumu wzięcia
 ná sluzbe sie iey oddal. A iesli wiára iest koniekturóm iáka / ták
 mniemam / poniewaz on áz do samey smierci kwiátu nienaruszo-
 nego pánsienskigo wstydú dochowal / ze to uczynil przykládem
 Bogarodzice / y podobno xpomnieniem oneyze samey / aby go
 Bogu poslubil y poswiecil. Záprawde ták gesta bywála y nie-
 go sluzbá Pánnny naswietsey / ták wiele rázy Bogarodzica od
 niego y od Bráciey ná Kazániách wspomínána bywála / i z pier-
 wey iesze nim byl Zakon stánal Kaznodzieyski / nie zwano ich
 ináczey / iedno Brácia *PANNY MARIEY*. Takiez przewo-
 sko miewáli y oni / ktorzy do Bráctwa *Kozánica* s. imioná swo-
 ie wnosili.

Sluzbá
nawieci
Pánnny.Brácia
ny *Már*.

Wzáiem táz Pánná Kochála sie bázro w sludze tym swoim /
 y w Zakonie iego. Iesze byl Kanonikiem Zakonnym / znáco

Lib: 1.

było z oswobodzenia od zboycow / ktore przed Bratem Allanem
 sama obronicielka wspomniála / iáko mozem widzieć / y czytać
 wyzsfey. Táz s. DOMINIKA, ktorego czasu starał sie o nawro-
 cenie Albianoŵ / Staršym nad Bráctwem Rozáncá s. uczyni-
 lá ; ktory gdy ogláshal / o iáko wielkie y przezacne cuda sa wkáza-
 ne ! Czesłokróć ciešyła go rozmowa niebieska / onáz Jakon Rá-
 znodzieystki stánowiła / gdy Sluge tego zágniewánemu Synowi
 wkázała : obiecałšy / iž zá iego staránien y towarzysfow iego /
 zápámietałi ludzie / odrzuciłšy grzechy / ima sie cnoty : á z tad
 naywiecey / iž s. Reginaldowi w Zakonie iuz postánowionym /
 šáte sama pokazála / iáko nápišemy nížey w komentárzu ná
 Rozdz: 9. księgi 1. Dobrodzieystw tych przyczyniála záwše / no-
 we y swieže czyniac / y rozmáitými iáko dziennými tak y nocny-
 mi ziawieniami / staránie swoje ošwiadczáła y miłóšć. Jacne
 ono iest miedzy innymi ktore miał DOMINIK s. ná modlitwie iez-
 dney nocney / gdy byl w záchwyceniu : zdało mu sie / á on do niez-
 bá ognistego wchodzi / y widzi máieštat Božy y Bogárodzice /
 widzi wielkie Zakonow innych oršaki ; náđ ktorými šezegulni
 Pátryárchowie / dziwnie iásni y chwalebni / przeloženi byli : á
 gdy ozymá y tam y sám rzucáiac / zádnego z swoich nie znádo-
 wal / cieškim frašunkiem porážony / počal rzewno pláć / y gles-
 boło wzdycháć / ani iuz wiecey podnošić śmiał ožu do Bo-
 gá / ábo do Mátki Božey : ktora lubo go wozymála / áby do niey
 przyšedł / iednáť nie śmiał / ážby mu tož Chryštus przykázal. Zá-
 tym przyštapil pokorným sercem / y lzami sie oblewáiac / zo nog
 Chryštusa Pána y Bogárodzice. Kaze mu Zbáwiciel powštáć /
 y rzeče : o co tak bárzo nedzniku pláčeš ? A on : O to / iž w tym
 pálacu niebieskim widzac Zakonniki rozmáitých Zakonow /
 z moich y iednego nie widze. A Chryštus : Chešš tedy twoie sy-
 ny widzieć ? odpowiedzial : radbym bárzo. Záčym Zbáwiciel :
 Twoy / rzeče / Zakon zálećilem Mátcce moiey. A on proši bár-
 zo / áby wychowáńce swoje mođl ogladáć : záčym Bogáro-
 dzica pláčeš otworzy / ktorým byla otoczona / przeswietny má-
 śćia šáširowa / kraie tak feroko rošćiagnáłšy / iž sie zdála
 wielka częšć niebá nim okrywáć. Pod tym pokryćiem miłóšter-

b:1. e. 7.

ezacne
żemie.pláš-
Za-
Kážno
iki.

dzia / obaczył DOMINIK ś. niezliczoną liczbę Bráćiey Za-
konu swego / ktorych oná osobliwa miłością do siebie tuliła / y
iáko mátká ich bronila. Miedzy innymi / niechay wiárs po-
twierdzi przyklad / ktory przytaczam.

Bialagłowa iedná w Galliey / przed Alpes gorámi / swia-
tobliwa y sláchetna / slyháła iż postanowiony byl Zákon teden
nowy / ktory nazwano Káznodzieytki: Zápalona byla chuciá
syny iego widzieć / z tráfunku tráfili sie do niey dwa z Bráćiey.
Spyta zład / y coby zaczy byli: odpowiedzieli: z tey kupy ieste-
chmy / ktorych Papiez Káznodzieicami nazwał / rozestánichmy
ná wfysstek swiat dla wykorzenienia grzechow / dla szepienia
cnót / wiary rozmmozenia. Oná pilno sie przypátruiać twarzy
y hábitowi przychodniow / gdy obaczyła iż barzo wrodziwi / y
nie owfeki szpetnie abo odrápáno chodzą / tak rozumiała / iż zá-
ledwie moze to bydź / abo zgóla nie moze / aby od swowolnych
onego wieku obyczáiw nie byli kiedy poimáni / y nie przyšli o-
stráts wfystdu swego: ále w noey blizkiey / przeczysta Pánna / po-
kaze sie w ogromney y rozgniewáney osobie tey bialeygiowie /
fukáiąc iá / iż w tak opáczna opinia weszła. A tákze to mnie-
masz o slugách mych / lubo to są w kwiecie mlodości / gdy niezbe-
żnych od grzechow odwodzą / że nie moga być nietknieni y niez-
obrażeni od wfeláctey zmaży y plomienia: abyś tedy wiedziá-
ła iáko sie iá o nie stáram / otózci pokaze tych ktoryches wczorá
pogárdzila. y rościagnáwfy plászcz swoy / pokaze iey wielki or-
szak Bráćiey; á miedzy nimi / y tych ktorymi oná pogárdzila.
Záctym oná záluiać zá głupi rozsádek / hánowála potym lepiey
Bráćiey: y co sie z nią działo / gdy do niey przyšli / oznaymila. A
nie wielkás to chwála / że Bogarodzica całemu Zákonowi do-
brodzieytká jest / obronca / mátká: Ze byla DOMINIKOWI ś.
miała być y Bráćiey iego / aby wiecey synow tá mátká miała.

Nie raz to oná pokázala / iáko sie kocha w Káznodzieicách.
W Rzymie w Kosciéle ś. Sabiny / po Jutrzennych modli-
twách / Máz ś. wedlug zwyczáiu wielka część noey ná bogó-
myślności trawil: Jdąc ná Dormitarz / obaczy troie cudow-
nych pánién / á miedzy nimi szzednia / osoby práwie krolewskiey:

Pogrom
bialagłow

Náwied
nie kon
Bráter-
skich.

iedną przy boku niósłá wiaderko śliczne y piękne ; druga odda-
 wała kropidło chodzący krolowey : gdy zosobną każdego Brá-
 tá ná lozku swoim świeconá woda kropiłá / y znákiem krzyżá ś.
 żegnałá ; miałá iednego / ná co *DOMINIK* ś. patrzał / oná dá-
 ła przyczynę : *M*ąż abowiem Boży zastąpiwszy / y padłszy do
 nog tey / prosił bázro / aby swe imię oznaymiłá / y przyczynę dá-
 ła / czemu tego Brátá opuściłá. Do którego Bogarodzica : *J*a/
 rzekłá / jestem oná *M*áćká miłosierdzia / synu *DOMINIK* V, kto-
 rey codzién w wieczor śpiewacie *Salve Regina* : á gdy mowi-
 cie : *Eia ergo aduocata nostra ; Nuż tedy orędowniczko náśá ;* ia
 pokornie przed Synem moim wpadájac / proše / aby was / y *Z*á-
 kon wáś chował y błogosłáwil. *P*ánny te nadobne / którym so-
 bie zá towarzyski wzięła / są *K*átháryzná y *C*ecylia. Jednegom
 ztey liczby opuściłá / iż nie ná zbyt wczéwie y *Z*ákonnie leżał.
*T*o wyrzekłszy / y robote one odpráwiwszy / zniknelá. *J*edná ná-
 uká y przestrogá rośnie *Z*ákonnikom / aby nie tylo w wczynách
 ábo w słowách skromność po sobie pokázýwali / ale y powierz-
 chnym ciáłá wbiorem / wśheláká wczéwosć wydawali. *B*r. *R*ao
*R*zymianin / o którym wyżšey / mąż znákomitey świątobliwo-
 ści / toż on co tu ś. *DOMINIK*, w nocy często widýwał / iáko wspo-
 mina náś *Gerardus Lemouicensis*, in *Vitis SS. PP. Ordinis*
Prædicat : par : r.

*J*me Bogarodzice przeciwko nam zasługi tárwiebym o-
 znaymił / bym nie miał woleý osobną ksiáżká ie wspomnieć.
A że sam tylo *DOMINIK* A ś. żywot wspominał / to ty-
 lo postanowiłem v siebie nápisáć / co iemu wlasnie sluży. *J*e-
 bym tedy obecnemu písmu to powierzył / czemu słusnie wśystek
 wiek potomny má sie cudowáć / nie bedzie trudná poznáć z te-
 go co poloże / iáko y po dzisdzien Bogarodzica Kocha sie w *DO-*
MINIK V ś. y iáko dba o rozkrzewienie staroy iego. W *K*alá-
 bryey *K*oku P. 1606. ná miejscu ktore *S*urianum zowią / nie
 dáleko *M*onte-leonu / nowy *K*ościól náśy zbudowáli ; nie bo-
 gáte bylo w nim ochędosťwo / niewiele obrazow po ściánách /
 znáć wbośťwá *Z*ákonnego. *N*ád spodziewámie / iednego času
 koláca we dziwi dwie mátronie ; ná osobę ludzká wietše *B*o-

gáródzicá bylá / y s. Mária Magdalená / iáko sie potym dowie-
dziano: pytaia co tu za mieysce: co za zebranie: komu Kościół
poświęcony: s. *DOMINIKOWI* odpowiedza / Konwent trzy-
maia Bracia Zakonu Káznodziejskiego. Zátym one: Máciez
tedy obraz *DOMINIKA* s. Gdy od wstydú zapomináć sie po-
czeli (bo nie mieli) weźcieś tedy / y položcie go ná sřednim
oltarzu w Kościele. Postáwiono go / y iáko do nowego vpomin-
ku zewszád zábiegi nastąpiły: ślepi / chromi / opuchli / y choro-
bámi innymi utrapieni / zdrowia nábywali / umarli do tego / do
żywotá odezwáni; że mówiono pospolicie: ciáło s. *DOMINIKA*
odpoczywa w Bononiei, ále duszá w Suryanu. To nie dawno / y zá
lat nászych: Kedy záprawde / iákim do tych czasów *DOMINI-
KOWI* s. y synow iego Bogáródzicá przyiacielem iest / iásnym
zakładem oświadczyła / y spráwiła to / iż tárn posánowanie iez-
go rosto / y wiele dzieł iáko Bostiey potegi / tak nábozeństwa
ludzkiego pámiątek / bylo obaczonych.

ROZDZIAŁ XIII.

Niektore cudowne spráwy *DOMINIKA* s.

Historia o dziełách *DOMINIKA* s. wyciąga to od nas /
hábychmy niektore rzeczy wspomnieli / mimo porzadek y
bieg żywotá iego / ktorým w pierwszey Książce opisał / wiele a-
bowiem cudownych y dziwnych rzeczy o nim powiadaia; kto-
re iż do pewnych czasów przytknąć nie możemy / tu ich nam
przydzie wspomnieć. W Rzymie gdy byl v s. Kystá / w Kon-
wencie Mnisek: trzy Siostry / Theodora / Nimsá / y Teodrá-
mia / ná okrutne gorączki chorowály; przyidzie do nich iednego
czasu Oćiec s. y spyta Siostry Konstancyey / ktora kolowrotu
pilnowála / iesli iesze choruia: odpowie / że iesze. podźże / rze-
ge / á powiedz im / zem rozkazał / aby wiecey gorączki nie mia-
ły. poslá / mandát przelozyla / y nie nádaremno: zaraz one kto-
re lezáły / z ochota powstály / choroba wshystká precz / á drugie
od cudu ledwie nie stretwiały.

Gorączki
samym
kazaniem
wypada.

Br. Jáku / ktory Syndikiem byl v s. Sábiny / chorował

onaiace-
modli-
tami v.
ranvia.

ib. c. 10.

marce
iecie w-
rzeba.

zypatrz
pokorze.

iednego czasu barzo ciężko / że co daley to gorzey z nim bylo / smierci sie iuz spodziemal. Przysli Bracia / aby go oleiem swie- tym y goracymi modlitwami potrzepili / na on swiat idacego ; y fraszna sie iz im Ociec potrzebny umiera / nad ktorego zaden w miescie nie byl znaiomshy. Placzem ich y fraszunkiem poruszony **Maz Bozy** / kazal wszystkim odeysc / a sam ognista modlitwa swoia ducha zatrzymal odchodzacego / y oddal go swoim zdro- wego. Powiedzial to sam Br. Jakub tym prawdziwiey / im peroniey sam byl doswiadczyl.

Uczynilem wyzshy wzmiánke o Neapoleonie wskrzesho- nym : Nie tylo ten dobrodzieystwa takiego zaznal / zaznali y brudzy dway w tymze Rzymie ; bo ktorego czasu **DOMINIK** swiety naprzod czesto kazywal / matrona iedna / Gutadona imieniem / cudownym nabozenstwem przeciwko temu / Boga y Bogarodzice Kaznodziej / zapalona byla. Trafilo sie iednego czasu / iz kazal w kosciele **Marka s.** tam byla y ona zabiegla dla kazania / malutkiego syna w domu zostawioшы : po kazaniu do domu sie wroci / y znajdzie synaczka umarlego ; z czego acz wiel- kim bolem zdieta byla / milczala iedna : y wsiadc wielmi wsech- moczynosci Bozey / y zaslugom **DOMINIK** s. kazawshy sluzeb- nicom umarle cialeczo zaniec do **Kysta s.** tam pobiegla y sa- ma. Poszedshy przed drzwi Kapitularza / potrafi **DOMINIK** s. swietego / przed ktorego nogi zaraz niemo wlatko polozy / a przy tym placzem omoczony modlitwy / aby go wskrzesil. On mi- losierdziem wderzony / troszczka odshedl na strone / y krotka modli- tewe czynioшы nad umarłym / znal krzyza s. wyraziwszy / y za- raczka go wziawshy / zywiuchnego syna pobożney marce oddal. Widzieli to / Gutadona / y sluzebnice icy / y wiele rzemiestnikow / ktorzy wshyscy tam byli wesli ; abo wiem to miejsce Zakonnicom Zatyberynskim bylo gotowane / gdy Braciey kedy indzie prze- prowadzic sie bylo rozkazano. Slawa tego cudu tak sie byla da- leko rozeszla / ze y do samego **Honoryusa** Papieza przysla : ktory niewymownym weselem zdiety / rozkazal byl / aby po wszystkim miescie iawnie po kazaniach to rozglasano. Ale skoro sie tego dowiedzial **Maz Bozy** / przybiegshy zaraz do **Honoryusa** / powa-
żnymi

sznymi y racyami/ y prośbami/ odwiódł go od tey sentencyey/ po-
kazawszy/ iaką skode tą rzecz miała uczynić pokorze Chrześciana-
stiey; zwołaszczą z ogłoszenia tych dzieł/ ktorých Bog sam sprawo-
ca iest y robotnikiem / między ktorými iest wstrzeżenie wmarle-
go. Ta pokora sławniejszy y zacniejszy był/ ponieważ w
nim Honorjusz / y Kárdynalowie / grunty swiatobliwosci
prawdziwoey/ na głębokich korzeniach zasądzone/ iásnie obaczyli.
Pospolity zaś człowiek tak go śanował/ iż sie zwał szczęśliwym/
iesli który z nich przynamniej dotknąć sie go mogli / abo cokol-
wiek z rzeczy iego dostać : przetoż kaptur / skóplerz / y śaty inne
iego/ były tak od nich pokraiane/ iż iakoby z niego żartować kto
chciał na wrząd. Ale Ociec swiety w tak kęsych śatách chodzil/
dla tego/ aby z podrapaney odzieje/ był pogárdzienszym.

Podobna temu iest/ y także zacna/ co idzie. W tymże Kła-
stozie s. Kysta/ mularzá iednego ślep kruchty iedney obalony
podrużgotal. Leżał żalostny człowiek ciężarem wielkim pora-
żony/ y z wietsey części podrobiony. Bracia poczeli sie stráso-
wać na ten okrutny przypadek/ y *DOMINIK* s. prosić / aby
ratował. On zlitowawszy sie nad nieszczęściem śmierci niespo-
dziewaney/ śluczone ciało iego z lochu dobyć y do siebie przy-
nieść rozkaze. Wzaraż uczyniwszy gorącą zań modlitwe/ nie ty-
ło go do żywota/ ale y do zdrowia/ iakoby go nie zlego nie po-
tkáło/ przywrócił. Zacnych tych cudow żaden záprzec nie mo-
że/ chyba by kto o potędze Bozey/ ktora w Swietych robi/ wta-
pić zechciał/ abo zniost z swiata wiara ludzka.

Przezacne te są sprawy/ y dziwne; te niemniej/ acz w in-
nym rodzaju rzeczy/ ktore wspomnie. Traśilo sie iednego czasu/
że *Maj* Boży wracając sie od dysputacyey z Albingencykami
z towarzyszem iednym Bratem Konwersem / Zakonu Cystercy-
enckiego/ mądrym y Zakonnym człowiekim/ przychodził do ko-
ściola iakiegoś zamknionego. Obadwá tedy przy drzwiách mo-
dlitwe uczynili/ y przedko zatym przez drzwi zamknione / iako y
przedtym/ w kościele sie obaczyli z dziwem wielkim. Podziwo-
wawszy tedy Bogu/ całą noc / abowiem przed wieczorem przy-
šli byli/ na chwale Bozey y bogomyślności strawili. Traśilo sie

to y czas

Mularzá
przytłuczo
negonskrz
sa.

Przez żan
knione dr
wi do ko-
ściola w
dżi.

to y czasow innych wiele kroć / iako wspomina Lemouicensis 2. p. cap: 13. A w Rzymie/ gdy v s. Kysta Mniski mieszkały / byl v nich iednego czasu DOMINIK s. ktory wracając sie do Bráciey swych nie rychlo / v drzwi samych s. Kysta / potráfil mlodziencá pieknego wzrostem y weyżrzeniem / w droge naroz-
 towánego. Ten szedł wpzod przed Oycem s. y przed Brátem Tancredem / y Odonem / towarzyskami iego. Gdy do forty Konwentu s. Sabiny przyšli / obaczyli iż byla mocno zamkniona: zaráz mlodzienciek przewodnik / przytulivszy sie do drzwi / otwo-
 rzyl ie / y pierwszy wszedł / za nim dwa y drudz y / nakoniec DO-
 MINIK s. Ale gdy mlodzienciek znouu wyszedł / drzwi także klockami swymi zamknione byly y obwarowane / iako y przed-
 tym. Zátym Brát Tancredus pytał sie o mlodzienciu / ktory to-
 warzysem drogi byl oney: Swiety Mąż odpowie / iż to byl Aniol / ktorego postal byl Bog za strożá slugom swoim. Gdy potym do kościoła poszedł ná Godzin nocnych odprawowanie
 z drugimi / zdziwili sie Brácia / obaczywszy go nád spodziewa-
 nie: y potym poznali / iż swiety m ludziom nie máš nic zamkno-
 ne / ani im wadz za zamki / ktore ábo reka zbudowála / ábo natura.

2. c. 9.

Wspomnie teraz / co sie tráfilo w Segobiey / o czym pisze Ger-
 rardus Lemouicensis. Pierwey niż w mieście támtę dla Zako-
 nu Klastor byl zbudowany / stánal byl DOMINIK s. gospoda v
 nabożney iedney paniey; tam znalazłszy ostrá bárzo wlosiennice /
 złożył wor w ktorym do onego czasu chodzil: Tabożna matroná
 wziela on wor / y schowála go do skrzynie miedzy inne kleynoty / y
 drogie szpety. Tráfilo sie tedy / iż wyszedłszy iednego czasu z domu
 dla czeladki swoiey potrzeb / á z zbytniey kwápliwosci ogien zo-
 stáwila; ten pozarem idac zlekká wshystko spali / cokolwiek ná tle
 zástáwal: samá tylo skrzyniá drzewiana / ktora tunicelle y dro-
 gie kleynoty miała / od zápalu / y od woniey dymowey byla wol-
 na. Oná potym wrocivszy sie cudem porážona / dziekowála Bo-
 gu / y DOMINIKOWI s. y zachowawłszy dla siebie rekarwy / ostátek
 swietyy oney száty do Bráciey Ráznodzieyſkiey zaniosta / ktorzy
 iá po dzis dzien z wielká wczéwoscia chowáia. W tey mierze
 rowna to sukienka iest / sukniey s. Wielkiego Wincentego / ktora
 potega swoia Francuzy od obleżenia Cezaraugusty odpędzila.

myot prze-
wodnik.or Domi-
ka s. o-
nie gáli.

Z Y W O T A
S. DOMINIKA,
Księgá Trzecia.

ROZDZIAŁ I.

Niektore Cuda po śmierci DOMINIKA s. za modli-
twa y zasługami iego Uczynione.

WJelkim był w opiniey w ludzi DOMINIK s. ktorego przod-
kowanie we wszystkich cnotach wiedzieli / na ktorego cu-
da iásnie oczyma swymi patrzałi. Zeby zawzieta sława za czą-
sem / iáko bywa / nie zgaśła / ktorego Bog za żywota cudami był
wfláchéil / tego y po śmierci chwala tychże oświecił. Te abo
im rowne / abo nad nie wietrze były. Aby mi wiara dana była /
na wdzielna powieść z osobna niektore rzeczy (nie mogłem wshy-
teklich) kláde tu w wazemiu.

Błogosławiony tedy DOMINIK, ktory za żywota był
stráchem ná czarty / nie przestał być y po śmierci : bo nie mniey-
sza władza iego w wyganianiu dyablow ná ten czas sie pokazá-
ła. Bononczyk ieden dlugo y bázro od dyabla dreczony / gdy
wszystkie inne lekarstwa darmo przykładano / ná koniec w ten *Opatány*
własnie dzien / w ktory Meza s. ciało do grobu iest zamiesione / *dyabla w*
wielkim gwałtem tam był do niego przyprowadzony. Dyabel *ny.*
ná obecność grobu swietego dziwnie y stráśnie wolal / y te slo-
wá mowil / czesto ie powtarzájac : Co zemna chcesz czynić DO-
MINIK ? y nátychmiast od niego wypędzony odszedl. Drugi
składnego gościa pozbywszy ; po Panu Bogu / DOMINIKOWI
swietemu dziekowal / y wyswiadczał dostatecznie dobrodziey-
stwo od niego wziete.

Był nieiáki Albert / ktorego dwa synowie ; ieden miał tro-

Niemym
nowá dá-
na.

che coś wiecey nád trzy láta / a drugi pieć / ieszcze nie mówili. Oćiec rospáczywszy w ráctunku ludzkim / prosił **DOMINIKAS.** ktorego imie bylo záwoláne / ślub przyłożył; y nie darmo posły oycyście modlitwy zá syny. Záraz przeszkody odwiązane / a dzia- tecki dobrze wymawiaią. Oćiec ślubem obowiązany / **DOMINIKOWI** s. bázro wielkie dzieki czynił / y wolnym został od ślu- bu. Takież dobrodzieystwo wzięła Berthá imieniem / dziewe- zka od wrodzenia swego niema.

lepym w.
zrok.

Także był kástaw **DOMINIK** s. ná ślepych / iáko y ná nie- mych : wielom wzrok przywracał. Miedzy innymi była biala- głowa ná imie Durdá ; tá czy z choroby / czy z kátarrusu głowy / niemiem / obie oczy stráciłá / y przez cále trzy láta w nocy długiey żyła. Gdy do niey przymiesiona była stawá przez przyziaciółki y towárzyski / cudow s. **DOMINIK** ; wzbudziwszy sie do ná- dziecie wzroku nábycia / ślub uczyniwszy / spędziła ciemności / y niewidáne światło wzięła.

luchym
słuch.

Wiec y głusy słuchu dostawali. Była w Dyeczezey Imo- lenstkiey Ryehaldyna nieiáka / ktora tak była otkneta / y nie nie sly- śala / że trzeba było z nią nie tak słowy / iáko kiniemem pálcow mówić : by nagłośmieszego nie slyśala / chyba coś troszecké / y to nie znała co mówił. Rok było tey choroby : iednym rázem przyidzie iey ná myśl władza Bostá / ktora zwykła chodzić zá modlitwą do s. **DOMINIK**A. Záwola ná swietego / y ślubem sie mu obowiąze : zacząym májac uż vsy wolne / doznała ráctun- ku iego przytomnego. Toż potkáło pánnie iedne Zakonna w Bononией ; ktora gdy **DOMINIKAS.** cudá wspomínano / pro- śilágo milczacym / ale ogniystym affektem / o słuch dobry.

uchli v.
cezeni.

Puchline záś rozmáicie leczyla modlitwą **DOMINIKAS.** Wzdal sie byl żywot iego iáko garb nieiáki / a drugie członki o- trutne suchoty cierpiały. Schorzał byl bázro dla tey nedze / mu- śiał iednáć ná pole chodzić drwa zbierać / y wiązać ie dla poży- wienia / ná grzbiecie ich nosić / ten ktory záedwie siebie samego mógł znosić. A gdy dnia iednego sprácowány / y nie mogąc wie- cey dźwigać / nedze swoje oplakiwał; miedzy wzdychaniem y lzá-

mi/ktore mu twarz wszytkę zalewały / wspomnial sobie na la-
 skawość DOMINIK A S. ktora on niedznych y utrapionych co
 dzień ratował: y zaraz sercem y wsty slub uczyni/iesli za iego za-
 slugami zdrowia nabedzie/ cały rok sluzyc chce Braciey Zakonu
 Różnodzieyckiego. Wysłuchal slubu DOMINIK A S. pierwey
 abowiem nim sie z onego mieysca ruszył / wskazal sie mu ktos w
 osobie Zakonnika (mniemają iż to byl sam S. DOMINIK) y ścia-
 gnie palec do drzewa bżowego / pod ktorego cieniem on wbożu-
 chny człowiek stał / y rzecze: Listki niektore ze bzu tego wrwa-
 wszy zetrzy/ soku sie napiy / a zdrow bedziesz. Nie gluchemu
 powiedziano o lekarstwie. Gdy zmignal ten ktory sie mu byl
 wskazal/ wesolo porwie sie opuchly; narwał listkow y stał ka-
 mieniem. Sok wycisnąwszy / y w trunku go wziąwszy / wśnośc
 pewną wyczerpnal / a oraz zdrowie y żywot.

Podobna temu co idzie. Jeden w Sároyfskiej ziemi wśly-
 szal/gdy Bracia tamtędy przechodzili/ od jednego z nich/ o cno-
 tach/ y cudach DOMINIK A S. bārzo wiele. Miał wrodzone-
 go Brata ten/puchlina srodze utrapionego/ y od Doktorow le-
 karskich na śmierć iednym zdaniem osądzonego. Po kazaniu
 wspominal chorego/ aby sie poleciał Meżowi swietemu: wiet-
 sza (pry) władza jest przy Swietych nowych. Wśluchal nāpo-
 mnienia/ y poczał modlitwami do niebā strzelac. Przez sen po-
 kaze sie mu DOMINIK S. żywot iako beben wyciągniony otwie-
 ra/ y plugastwā / y samey choroby przyczynę / bez bolu wśelā-
 kiego yprzyskrzenia wyciąga/ otworzony potym bżuch zawie-
 ra/ y przytwierdza. Chory ocłnąwszy/ widzi iż cłonki wszytkie
 potechly / zawola / iż do zdrowia przyszedł: czeladź przybieży
 wszytkā / na nowe dziwy zdumiała: widza że tał / tym sie bār-
 ziej cudiug/ im on byl w wietszym niebezpieczeństwie.

Brat ieden w Bononicy mając lat šestdziesiąt / od dlu-
 giej krowawey niemocy iuz byl wyszechł prawie y wycierczal. A
 gdy DOMINIK S. ktory iuz byl umarł / niezliczonymi cudami sly-
 nal/ on przy oltarzu/ ktory wedle grobu iego byl/ w gorace mo-
 dlitwy wderzywszy: Pānie/ rzecze / I E S V Chryste / ktoryś mis-
 przez Mistrzā DOMINIK A do tego Zakonu zawolał / iesli to

prawda co slysz / á przereczony Ociec moze co v ciebie / iáko iá
 prawdziwie wierze; proste abyś mie zá iego zaslugami od tak
 sprosney choroby zleczyl. Nie dáremna byla nádzieia / áni pro-
 zna modlitwa; záraz ábowiem do sil y ochoty przyfiedl / y chw-
 lil Boga / y tego swietego / ktory y domowe przygody / á nie ty-
 lo postronne wypiedza. Tenze potym w Klastorze Caturcen-
 skim ciężka rospuklina (Żernia Lácinnicy zowia) dla ktorey
 ledwie mogl z mieysca postápc / byl zárazony. Mósil dlugo
 wnetrzności swoje; ale skoro wstyszał o záwolány Kánonizá-
 cyey DOMINIKAS. gdy Brácia wshyscy Bogu dzieki czynili /
 „ on nie mniej vsáigc teraz iáko y przedtym rzecze: [O Błogoslá-
 „ wiony DOMINIKV, ktoryś mie vleczyl od oney sprosney niez-
 „ mocy / y od tey ciężkiej / proste moie stárosć wyzwol.] Modlit
 sie / y nátychmiast zwrocone ielitá iego / zrosly sie w nim dobrze.

Bialaglowá iedná Zhispanká / rodu slácheckiego byla: tá
 miedzy wshyskimi swoiey plci przodkowa / dowcipem / oby-
 czáiami / pieknością / robotami bialogłowskimi przewyszála in-
 ne: á co rzadko bywa / nabożna byla wielmi przeciwko Bogu y
 swietym / á w cnotách sie pilno obierála. Ze iuz táká lat / iá-
 ko byla zá mąż poslá / potomstwa nie máigca / plákalá / náko-
 niec do obrazu s. DOMINIKAS, ktorego záwse w wielkiej
 wezciwosci miála / przypádlá / y slubila / iesli syná powiie / tedy
 go oddam Bogu w Zakonie Káznodzieystkim. Nie do gluchych
 vsu to wyrzekla: ale zeby potegá Boża iásnieysza byla / w rok
 corke wrodzila. Co gdy nád spodziewanie wstysála / wielkim
 bolem zieta byla / á potym wdawshy sie pilno ná modlitwe do s.
 DOMINIKAS, rzecze: Ogladaycie com wrodzila. Gdy to wezy-
 niá / zdumiawshy sie niewiásty krzykná / nie corká ale synéi sie
 wrodzil. Tego mátká z pilnością wychowawshy / w roku dwu-
 nastym lat iego / oddála do Zakonu Káznodzieystkiego. W kto-
 rym zyl w slawie wielkiej swiatobliwosci / y umarl w roku
 lat swoich dwudziestym y piatym.

Tripolis iest miásto w Syryey zacne: przy nim Klastor
 byl bialogłowski / Mágdalenie swietey poświęcony. W tym
 Mária de Bello-monte, rodziem sláhciantá / ale niewinna

rospuklina
 eczana.

nieplodna
 rodzi.

ony cud.

skonna
 ná cu-
 vnie v-
 zona.

prostota słáchetniejszy / mieřkala. Te rozmaitymi chorobami
 utrapiona / wielki páraliz ná biodrách y w nodze byl porwał:
 dla ktorego ná lozku leżac / ani w nocy ani w dzien wstać nie mo-
 gła: tak ábo wiem bole w niey zostrzaly byly / iż żadna miara ná
 ból przewrócić sie nie mogła. Jedne tylo počieche miała z wo-
 lania y stekania swego: gdy codzien to wietřa choroba y niezby-
 třa byla / przez siedm dni pokármu żadnego w wřtá nie wpusći-
 la / y tak od sil odpádlá / iż gdy cera bláda następowała / uř uř
 prawie konála. Gdy siedm dni ominely / zdalo sie icy ze troche
 wzmogła y sobie odetchnela; aliřci gdy boleřc odesła / biodr áni
 czuie / golen y nogá iátkoby ztretwiála: záwołano lekárzow / ci
 rádzili áby do oyczyny swey byla zánieřona / y tam láznie y má-
 řci zázywála / záczym vřgi niemáley spodziewáli sie oney choro-
 by: ále otrzymáney ná to licencyey / Żakonna pánná vřyc nie-
 chćiála; powiádaiac / iż tá rzecz zly przyklad zá sobá nieřie; przy-
 kládała: iż ia nie wátpie w lářce Boga mego / ktory mie w Rla-
 řtorze tym do pierwřego zdrowia przywrócić iest mocen. Tá
 co sarkála mátká icy y rodzona řiořtra / y zřukawřy iá ořtro / o-
 deřly: záczym oná z wielkú y niskú pokora / ráttunku Bożego
 prořić počnie: Pánie / mówiac / niegodná iestem / ktorábym
 ćie miała modlić / ábo od ćiebie byđz wysłuchána: o to tylo pro-
 ře / áby miedzy mná á toba oredownikiem byl ř. DOMINIK:
 on niechay vproři dla mnie zdrowia y mocy; potym obroci-
 wřy modlitwe swoje do Ovcá ř. Izámi sie rzewnie zálewála / y
 pewná náđzieie o przyřlym zdrowiu wřiála. Ale gdy ráttunek
 odwołczony byl / počela po towarzřystku przyřrzyć sie DOMI-
 NIKOVVI ř. že odwołki czynil: znówu tedy modliła / prořiála
 áby przybył y vleczył. y tak sie řstalo: řo w nocy w záchwyce-
 niu pogrążona / obaczy / á on ze dwiemá Bráćia przychodzi do
 tránu lozka: oná proři / áby řpedzil choroba. A Swiety: czemu
 sie tak bázno řrářieř z řtrony zdrowia tego? A tá: ábym nápo-
 tym iestli to pozyřeczno / zbáwieniu duřy moiey / goreřřam byla
 Bogu slużyć / o cnot pilnowáć. Tu DOMINIK ř. Wyciągni no-
 ge w imie Chryřtufowe / gdy rzekła iż nie wladam ná: on przyř-
 wřy mářc dzirwnie wonná / chora czařtké ná mářal / y nátych-

miast czerstwość do ciała przysła: potym do Siostry iey / także też Zakonnice poszedł; y zdrowilem / rzecze / Siostre twoie. Ta niespodziewana nowina porażona / przybieży do chorey / ktora Bogu y DOMINIKOVVI s. iuz zdrowa z każdej miary dziekowála. A co podziwienia godná / chora stárła chustka swiete ono lekarstwo / y skryła. Poty gdy iey sumnienie dotuczalo / aby niewdziecznicą nie byla wzietego dobrodzieystwa / pokazala másc one swieta: z ktorey tak wielka moc wdzieczney woniey wypadla / iakowa nigdy ani z nawonnieyshey áprekt wychadzac zwykla. Do tego / ktora z wierzchu byla pomaszczona / z niebieskiego do cnoty pomaszczona / wnetrzna wladza byla obdarowana.

W Augustcie miescie w Sycylii / dzieweczka iedná dla kámienia zastarzałego / miała okrutne kloca / ktorych cierpiec nie mogla. Gdy sie radzono lekarzom / odpowiedzieli: iedyna nádzicia jest w wyrzeczaniu. Matka ná to niebezpiezenstwo zmierzaiac / poczela prosic DOMINIKA s. do ktorego czesto chodzila / aby miał staranie o iey corce namilshey. On w nocy ktora nádesla / panience malo spiaccey / kámiem oddal w rece Ocknawshy / wezula iz wolna zostala od tak przykrego ciezaru (ktory rozumiala iz przyszedl do rak iey) y ná matke wola: Ona przybieży / y wespól oboie poslo do Bráciey Zakonu Ráznodzieystkiego / kámiem ktory cud on wyswiadczał / w kosciele zamiesily.

Drugiey bialey glowie / ktora pochylenie stare y sprosne krzyżá / do ziemie przygarbilo / y dziecieciu dla nozek strzywionych skaradnemu / gdy sie pokazali przed grob DOMINIKA s. pod opieke iego podawaiac sie / zdrowie cale jest dane.

A nie tylo ná znoszenie wad ciała / ale y rozumu / oswiadczona bywala moc Wycá nászego s. y wladza Boska. Byl nieiaki Bulcho tak halony / iz zgrzytal / piány toczył / kasal kogo potráfil: z wielkázaloscia patrzájacych to bywalo / drugdy y zskodá. Gdy halenstwo nigdy nie wstawalo / á on w wielkie niebezpieczienstwo przyszedl byl o zdrowie / bo pokarmami ábo pogardzal / ábo ie mázal; ná koniec od duzych chlopow do swietych kosci DOMINIKA s. przyprowadzony / y rozumu y zdrowia nabył.

mienia v.
zony.

ira ská-
lność
eliona.

lony v
onio-
ny.

Zładu pusęmy sie trohecze na morze / potym sie wroci-
my. Okret ieden od miasta Sycylię Trapis / plynal do Genuey:
iednym razem sprosna burza powstawszy / ostatnia zguba wto-
mienia przegraza : do czego wielki strach wszytek serca napadl.
Tuz wyrzucali tlomoki / y towary namilse / iednym razem za-
giel okrutnym wichrem rozzerwany / posedl w nawalności.
Gdy zeglarze niektorzy wdali sie do slubow / y do ostatnich mo-
dlitw : Beát ieden Zakonu Kaznodzieyskiego / ktory z tráfuna-
ku w teyz toni byl / napomniál aby sie do s. DOMINIKA mo-
dlili / nie nie wzepiac / iesli to slub wydawszy rezynia / ze w kro-
tce pocieszenie miec beda. Uczynili slub / iesli wynida / iz wkr-
sey bossymi nogami / wziawszy swiece w rece / poyda do iego
koscioła. Ledwie wymowili / gdy nawalność y burza wstawać
poczela / y na morze przysla pogodna cera : Okret potym szes-
slinym wiatrem iadac / przybyl do portu Januenskiego. y za-
raz slubowi / ktorym sie byli obowiazali / rezynili dosyc / y ratu-
nek ktorego doznali opowiadaja.

Takowych rzeczy / iako y wyszley mianowanych / wiele czy-
mil DOMINIK s. ktore opuszczam / zeby iednakowosc testni-
ce nie rodzila. Przychodzi do tego / com nakoniec zostawil /
zkad perwie poznac mozem / iz byla potega y reká Boga same-
go w pokazaniu swiatobliwosci DOMINIKA s. Ubowiem
ten ktory vmarlým bedac / vmarlých przez modlitw swa wskrze-
sa / y o Boga jest / y osobliwemi zaslugami przeswiecny jest /
tak o tym trzymam. Wyzey na rozmaitych miejscach przelozy-
lem / iz trzech vmarlých w Rzymie Máz s. pokl ieszcze zyl / wskrze-
sil / iednego przy zamku Castellionu : czterdziestu nakoniec / kto-
rych potopionych y pograzonych do zdrowia przywrocil. Po
smierci iego wspomina Ioannes Flaminius czternastu / ktory
za przyczyna iego smartwych wstali : y wspomina uniona ka-
zdego z osobna. S. Antonin : 3. p. Hist : tit : 23. cap : 4. § 7. pi-
se / iz szesci w Weqrzech wskresil : miedzy ktorymi piec bylo
dziateczek / sluga ieden / ktory z przypadku w wode wpadly / za-
lal sie byl y vmarl. Nasz Leander Albertus , abo / iesli tak
chcesz / Ioannes Garzo Bononczyk / na koncu zywota DO MI-

Tonacych
ratuje.Vmartye
wskrzešaW ksiad.
1. R. 6. s
10.

in Vita

Żywota ś. Dominiká /

NIKA ś. powiada // iż dziecie iedno z Askula / ktore w rzecę wto-
nelo / skoro doctnione bylo zebem Dycá ś. ktory z dziaś iego po-
tki ieszce żyw byl / wypadł / nátychmiast ożyło z podziwieniem
wszystkich. Tenże wspomina słáhcíca iednego z pierwszych w
Apuliey / ktory w domu swym miał nadobnie malowany obraz
DOMINIKÁ ś. ktory wielki czcił / y Brácia Zakonu Kážno-
dzieyckiego / gdy zamek iego mieli / wdziecznie przyjmował.
Tráfiło sie / iż wielka część kamienice iego wpadła niespodzie-
wianie / y przywaliła synaczká iego ieszce dziecine mlodá. Z frá-
sunkiem wszyscy do niego przybiegna / y między ona ruina wiel-
ką obacza nieobrázowanego y zdrowego / y tabliczkę ná ktorey byl
DOMINIKÉ ś. áni zlamána / áni ospecona. Zdumiewać sie na-
přod porzyna / á potym ledwie sobie wierzac / pytać / iáko zdro-
wym / y w cále został? Odpowiedział : iáwnie ratowany iestem
reka Dycá ś. Kedy záprawde dwoiáka zapláta / y cudem / nabo-
zeństwo do Swietych iest nagrodzone. Náostaték / pisze tenże
Ioannes Garzo, iż drugiego Słáhcíca syn / ktory w stuki byl
porzabány / y w gárcu do ognia przystáwiony / zá przyczyna y
zasługami śś. DOMINIKÁ, y PIOTRA Mieczenniká / ktorzy strá-
witym rodzicom pokazáli sie w Zakonnym wbiere Káznodziey-
skim / przez zacny y słáhcetny cud iest wskrzeszony. O tym v Au-
torá samego serzey czytay / iáko y inne rzeczy / ktore iá dla krot-
kości opuścizam.

ROZDZIAŁ II.

Przenieśienie ciała DOMINIKÁ swietego.

Náswietła duszá B. DOMINIKÁ, gdy do niebá wesiá /
ciało ono słieznym pániensstwem ozdobne / w niskim y má-
lym grobie / iáko chmy wyżej rzetli / schowane bylo / ale gdy szce-
śliwe kości Dycá swiete^o przez wiele cudow á pewnych stymely /
zdała sie rzecz nieprzystoyna / áby ziemia po ktorey nogi ludzkie
depca / przytzucone byly / ktore iáko słońce w pogodę wydátne /
w takie cnot iásności odziane byly. Přetož gdy o przeniesieniu
ná wyżše y wczciwše miejsce kości Swietych / wszystkich zgodá

w sentencyách padła dzień do tey sprawy iest naznaczony. Kto ry gdy oświat / opócz drugich Biskupow piaci / Arcybiskup Kawenatski / y Wielebny Cciec Jordan wtory Mistrz Zakonny / Miał dla wysokich cnot swoich chwalebny / przyszedł : przy był też y Magistrat Bononski. Do tego / zbieżala sie na patrzenie / opócz Bráciey y Kleryków / niezliczona prawie liczba Bononskich Obywáteloro / y z Miaszt poblizszych ludzi moc wielka. Odwała kámién / ktory byl ná grobie polożony : áliści wypá dnie wdzieczna wonia y mila / ktora wszytkie wonności przyrodzone przewyszala : tá y nosy y wmysly wszytkich ktorzy byli / tak wielka roskosa nápełnila / ze nie grob ciála umarłego / ále naprzednieyszych máści apteká zdála sie być otworzona. *Wonia ciála D* *nika s.* *dzieczn.* *barzo*
 Za czym B. Jordan y Brácia inni / zmieszawszy z niewymownym weselem lzy / swiate kóści z wielką wżęciwością z pierwszey trumny w druga przelożywšy / w mármorowym ie grobowcu polożyli. We dni ósm potym / znowu Wielebny Jordan náwiedzil Reliquie swiate / y wziawšy rękami swoimi głowe DOMINIKAS. podal iá do całowania wszytkiey Bráciey (ktorych ná ten czas trzy sta w liczbie bylo / iáko s. Antonin piše) aby zá tym obłapieniem Dycá namilszego / cnot iego rączymi násladowcami byli. Oná zaś wonność wielka / w stárym grobie / y ná rękách / y ná sukniách tych / ktorzy wynosili / dlugo trwála / y podziś dzień iestże w suchych kóściach Mezá s. iáwnie sie pokázuje. Stáło sie to przeniesienie Roku P. 1233. Pożtu Rzymskiego 6. zá Grzegorza X. Papieża / Roku 7. Máia 24. w trzeci dzień Swiateczny : od smierci DOMINIKAS. w Roku 11. w dziewięć miesiecy / y dni 17. á od potwierdzenia Zakonu w Roku 16. w miesiecy 5. y dwa dni : w czternásto Generalna Kapitule. Po podniesieniu ciála tego swietego nie wstála chwala cudow / ále tymiz częciami / mezá Apostolskiego / Bog codzien wiecey wstawial.

Alzeby pamieć tak wielkich rzeczy byla trwalsa / y ná potomne czasy posláł Mistrz Jordan / ktory obecny przy tym byl / wszytkie Zistorz swietego przeniesienia / dawšy list powšechny do Konwentow Zakonnych wszytkich / z pilnością opi

sal : iest y po dzis dzien ten list / a godzien tego aby tu byl wlozo-
ny. Tak idzie :

A B. Ior-
na o prze-
stieniu s.
miniká.

[Namilszym / w namilszym synu Bozym / Bráciey Żako-
nu Káznodzieyskiego / wshystkim / Brát Jordan tegoż Żakonu /
pokorny Mistrz y slugá / zdrowia y wesela wiecznego.

Żwykła wiec dobroć Boża / swoia niewyślakowana ma-
droscia / czestokroć dobro odkładac / nie zeby ginelo / ale zeby od-
lozone powstalo hoyniey czasu przystoynego. Lubo tedy / ze Bog
chcial lepiej opátrzyć koscioł swoy / lubo iako rozni roznie rozu-
mieia / niektorzy idac droga prostoty bez mardosci / niesmiertel-
na pamiec slugi nawyzszego Paná / Żakonu / ktory Káznodziey-
skim zowia / Fundatora s. DOMINIKÁ, mowili : iz dosyc ná-
rym aby v Boga znaioma byla / ani sie starac potrzeba / aby do
znaiomosci ludzkiej przychodzila. Abowiem mgla iakas / iako
sie wyzshey rzeklo / Braterstkie serca tak byla zakryla / ze ledwie
teso iest / ktoryby lasce Bozey przystoynym podziękowaniem za-
biegival. Ocknela abowiem po smierci Meza Bozego wzcí-
wosc ludu pospolitego / poniewaz zabiegwaisa nam ich wiele /
ktorzy wtrapiionymi bedac rozmaitymi frasunkami z chorob ro-
znych / y tam trwaisze przez dni y noc / wyznawali / iz z gola
wzieli lekarstwa zdrowia swego. Żatym swiádecstwa wlecze-
nia swego zanosili / wieksiac nad grobem Meza bloslawio-
nego / woskowe oczy / tak / nog / y czlonkow innych obrázy / tak
iako rozmaita byla choroba cial ich / abo rozmaicie w rzeczach
zdrowie przywrocone. Żaprawda żywot ktory w niebie odzier-
zal / ná ziemi przez cuda objaśnial. Zdalo sie zas niektorym / ze
nie trzeba przyjmowowac cudow / aby pod plaszczem nabozen-
stwa o note zysku nie przyšli. Pswowali tedy przyniesione obrá-
zy / y lamiac ie odrzucali. Qgdy wlasne mniemanie nieopátrzna
swiatobliwoscia chca pokryc / zaniedbali pospolitego pozytku
koscioła / y chwale Boza zagrzebli. Drudzy zas inaczey rozu-
mieli / ale duchem malego serca potlumieni / temu nie zabiegali.
A tak sie stalo / iz chwala B. Oycá DOMINIKÁ, bez wselá-
kiego wzczenia swiatobliwosci / niemal przez lat dwanaście
przesla. Lezal starb zakryty bez pozytku / y odeymowano dobro-

173 ná
1806.

dzieystwa z gory od dawce cnot. Słusność abo wiem sprawie-
 dliwosci wyciągala / aby tym łaski wmentiono / ktorzy łaskę Bo-
 żą y chwale skryć vsilowali: bo nie wynidzie na pożytek ziarno /
 iesli skoro wznidzie / czesto bedzie deptane. Wychodziła czesto
 cnota DOMINIKAS. ale ia dawila Synow niepilność. Cier-
 pliwyy y wielmi miłosiernyy / cierpliwie oczekiwal / ale gdy ani
 głosi / ani czucia żadnego nie bylo z strony powinney części D O-
 MINIKOWIS. zamyslaiacego: przytknal Pan okazy / ktoraby
 lenistwo Bráciey obudzil. A gdy liczba Bráciey wrosła w Bo-
 noniey / trzeba bylo domy y łasciol rozpzeszreniac. Gdy nowe
 budynki nastepowaly / stare walo / a cialo slugi Bozego / pod
 niebem bez dachu zostawalo. Kto rozumny / za przystoynosc
 rozumial / aby czystosci zwierciadlo / naczynie powsciagliwo-
 sci / pamienstwa swiatnica / Duchá s. instrument / w tak niskim
 grobowcu miał ostac / ktorzy przez wysytek zymot swoy / iako wy-
 znanie iego ostacnie / przy ktorym bylo dwanaście Bráciey / ob-
 iasná / zmaza grzechu smiertelneho / samego sładkiego goscia
 dusze / nigdy z gospody dusze swoiey nie wyrzucil: Wrocilwszy
 sie tedy niektorzy z Bráciey do serca / radzili miedzy soba / aby na
 przystoynieysze miejsce byl przeniesiony: ale niechcieli wczynic
 tego / oprócz dozwolenia Papiestkiego. Zaprawde dobrze to w
 wielu wważono / iż pokory cnota podwyzhenie zaslugnie. Mo-
 glić zaprawde sami przez sie / Oycá / Brácia pogrześc y Syno-
 wie: ale gdy w tey mierze dokladáia sie starszey głowy / w lepsza
 poslo / y nie bylo proste / ale wedlug Kanonu (to jest Reguly
 opisanej) bylo przeniesienie. Ale y o to niedbano dlugi czas /
 gdy Brácia tym czasem o przystoyną Trunne staranie czynili / a
 drudzy do Papieży Grzegorza chodzili / aby mu te przerzeczone
 sprawy obwieścili. Ten / iako byl maz wielkicy jarliwosci / y
 wiarty / ostro ich pogromil / ktorzy tak wielkiemu Oycu w po-
 winney części sluzyc byli zamedbali. A przylozyl: Szalem meza
 caley Reguly Apostolstkiey nasladowce / y nie wac-
 pie nic o tym / iż w niebie z swietymi Apostolami /
 chwaly im rowney zazywa. Napisal tedy do Arcybisku-

Przejm
 sua poc
 ta.

pa Kawenackiego / poniewaz sam osoba swa / dla trudności
 wielkich przybydz nie moze; aby on przy tak zacnym przeniesie-
 niu z swymi Suffraganami tam sie stawal. Chcac tedy Bog
 wszechmogacy / przez rade Pastera Kosciola powszechnego /
 rozbić mgly ospalosc stworzyl y sam teke swoje z gory / y grzmo-
 tem cudow vderzyl z nieba. Aby iawnie podal na zrozumienie /
 iz wysstek on niebieskiej Jerozolimy dwor / niewymownym sie
 weselom raduie / y winskuie / ze chwala iednego swego spol-oby-
 wateła / ziemskim ludziom iest objaśniona. Swieci abowiem
 wygnawszy od siebie zagiew zazdrości / a bedac na lonie lastki
 Bozey polozeni / blogostawienstwa swego obfitości wysstkim
 chca vzyzyć. Slepym wzrok / chod chromym / niemym mowa /
 na dyabły wygnanie / goraczkom vleczenie / y rozmaitym choro-
 bom wypedzenie nakazano / a swiatobliwosc DOMINIKA o-
 sobliwie sie wysstkim pokazuje. Widzielichmy Mikolajá An-
 gliská dlugo paraliz cierpiacego / na tym fescie wroczytym wy-
 skatuiacego : choroba czlowieka nieuleczona / po slubie wczynio-
 nym wstapila; bolaczki wcielala / y wiele innych rzeczy na Kano-
 nizacyey iego / przed Papieze y Kardynalami / y przed innymi w
 okolo stojacyimi przeczytano / y iasnie przelozono. A nie dzw / iesli
 z Bogie kroluacy to mogl wczynic / ktory smiertelna kaca odzia-
 ny / ksiazke Wiary od ognia nie tykana nazad wzial. Bogaroz-
 dzica przy chory Bracie przytomna widzial / deszcz znakiem Pan-
 skim odegnal / modlitwa swieca w bloscie zapalil; dyabla trzymem
 wypedzil / Tomicyusa od cudownego zapalenia sukien na nim
 wyrwal; dwiema smierc ciala / dwiema dusze / przepowiedzial.
 Dwiema (abo trzema) w Rzymie żywot przywrócil / Chrystusa
 przy smierci widzial / ktory go do siebie wolal : gdy w Kanonie
 byl wezen ies / pokazal mu sie w koronie / na drabinach bialych / od
 Panny Maryey / y od Syna iey / na thronie chwały podniesio-
 ny / obaczony iest. Wyswiadczaia / Grzegorza Papieza o Ka-
 nonizacyey iego listy / y wiele znako w cudow / y wysokie a chwa-
 lebne cnoty iego. Przyshedl tedy zacny dzien / aby przeniesienie
 znatomitego Doktorá bylo celebrowane : przyshly tupy nierwy-
 liczonych ludzi / rozmaitych ięzykow / nabożnych : sa y Bonon-

B. Re.
 ildzie.

czyłow orszaki zbrojne/ aby opieka ciała świętego / nie była im
 wydarta. Stoią Bracia strasowici / blednieia y modla sie z bo-
 iaznia/ tam drząc od strachu / kiedy strachu nie było: by snadź
 ciało DOMINIKAS. ktore na dźdzu y goracu przez tak dlugi
 czas/ w lichey trumnie schowane bylo / iako kto inny miedzy w-
 marle policzony/ od robactwa roztoczone nie bylo / y smrodem
 iakim okrutnym powonienia obecnych nie zarażalo / y tak wiel-
 kiego tego meza część nie była zaciemiona. Niewiedząc tedy co
 czynić/ tylko to mieli/ że sie całkiem Bogu oddawali. Przystą-
 pilo pobożne Biskupow nabożeństwo/ przystapia y drudzy; in-
 strumentami mularskimi kamien twárdym wapnem do grobu
 przytkliony oderwano / á pod tym była trumna drzewiana pod
 ziemią zatopána / tak iako był Wielebny Papież Grzegorz / ná
 ten czas Biskup Ostyenski/ ciało to święte pogrzebl; w trumnie
 mála dziureczka sie wkazála. Skoro kamien odwalono/ poczęła
 wonia iakás cudowna z dziury oney wychodzić: ná ktora zdumie-
 niawszy sie ktorzy stali / dziwowáli sie coby to bylo. Raza des-
 szcze odiać z trumny/ alisci apteká másci/ ray ziol/ ogrod rozey/
 pole liliy y siolkow/ y wszystkich kwiatow wdzięczność zwycie-
 zona sie wydáła. Bononia kiedyś (iz wozy wchodzące do niey
 smrod wielki czynia) skoro kolo przydzie/ smrodem była zarażo-
 na: ale gdy chwalebneho DOMINIKAS grob iest otworzony /
 wonnością wshelakich ziol wdzięczność zwycięzaiaca/ oczyszcio-
 na sie ciešy. Zdumiewaia sie ktorzy byli/ á z zdumiewaniem poz-
 strášení upadaia: zátym runa słodkie lzy/ pomieszały sie y wese-
 la/ boiazń y nádzieia ná polu dusze powstały / y wzruszaia cu-
 downe woyny / wonności cudowney wdzięczność wzumšy.
 Wzuličmy y my słodkość tey wonności / y cochmy widzieli y
 wzuli / o tym świadczymy. Nigdy ábowiem / áz dlugo przy-
 ciełe niewymowney wonności DOMINIKAS. stalichmy/ mogli-
 chmy sie tak wielka słodkością nasycić. Słodkość ona vprzykrze-
 nie wshelkie wypedzała / nabożeństwa dodawała / cuda wzbu-
 dzála: iessi reča/ iessi pásem / iessi iaká rzeczá dotknione bylo cia-
 lo/ przez dlugi czas wonność ona trwała. Zamiesiono ciało do
 grobu marmorowego/ aby tam z wlasnymi iegoz másciami po-

Wonia n-
 dzieczna z
 grobu.

K
 3
 0

07
 8

chowane było. Wypadala cudowna wonia z ciała swietego /
 ukazujac wszystkim iasnie / iako dobra wonnoscia ten byl Chry-
 stusowa. Spiewal Msza s. Arcybiskup; a ze trzeci dzien byl
 Swiateczny / za Introit ktor zaczał one słowa: Accipite iueun-
 ditatem gloriae vestrae, qui vos ad caelestia regna vocauit.
 Przyjmicie wdzięczność chwał, wássey, który was wezwał do niebieskich
 królestw. W traby wderżono / niezliczoną moc świec ludzie pod-
 niesli. były y Processye wżciwości pełne. Błogosławiony Chry-
 stus I E S V S wśpędził stynie. Działo się to w mieście Bonon-
 skim / 24. Maja. Roku łaski / 1233. Indict: 6. gdy na Rzym-
 skiej Stolicy siedział Grzegorz IX. a Cesarzkie berła nosił Fry-
 deryk Woory. Na cześć Pána naszego I E S V S a Chrystusa / y
 B. DOMINIKA sługi jego nawierniejszego.]

emu nie-
 blo Ká-
 nizowa-
 ny.

Z listu tego iasnie náuczyc się mozem / skąd poszło / że na-
 swietšy Pátryarcha nie bázro rychło wšedł do Metryki swie-
 tych Bożych. Zgola pierwszy Oycowie nášy pilniejszymi byli
 czynow rzeczy / a niż pišm o nich; y woleli dobrze czynić / a niż dla
 dobrych wczynków być záleczeni: y chwalebniejszą rzecz rozu-
 mieli / przodkować nad swiete / a zwłaszcza nad DOMINIKA S.
 wczynkiem / niż sławą. Dla tey tedy pokorney niedbáłości / ssta-
 ło się / iż niewymowna B. Meža swiatobliwość / y wielkich
 cnót iasność / leniwiey się rozestła po wšystkich katách swiatá /
 y sam nie rychley / a niż podobno była słuska / miedzy swiete był
 policzony.

ROZDZIAŁ III.

Swiety DOMINIK do Kátalogu swietych iest
 wpisány.

SKoro się odpráwilo ták zaene przeniesienie / postano do
 Grzegorza Papieža niektorych / ktorzy mu iako tá rzecz była /
 y z iakimi cudami / oznaymili. Co on wšlyšawszy / wczyniwszy
 pilne pytanie wšystkich rzeczy / ktore wielkie cnoty DOMINI-
 KA S. y bohátyrška swiatobliwość iego wšwiádeczyć mogły /
 postanowił / wroczyštem y iáwnym Kanonizácyey obrzedem /

B. Oycá

B. Oycá do Regestru Swietych wpisac. I wpisal wtorego Roku od przeniesienia / ktory byl Wrodzonego Zbawiciela / 1234. Lipcá 13. Na swiadectwo tego list ten ktory idzie dal / godny zaprawde / ktoryby na chwale tak zacnego Patryarchy / poszedl do wszystkich wiadomości.

[GREGORIVS Biskup / slugá slug Bozych. Wielebney Bráciey Arcybiskupom / y milym Synom / Opátom y Przeorom / Archidyakonom / Dziekanom / Proboszczom / Arcykaplanom / y innym kóscióla Pralatom / do ktorych listy te Násze przyida / zdrowia y Apostolskiego bógostámienswa.

List Ká
nigácy

Trzodlo Kóstropności Oycá / Pan náš IESVS CHRISTVS, ktorego przyrodzenie dobroć / dzieło miłosierdzie: odkupiający y odnawiający ktorych stworzył / ktory winnice ktora przeniósł z Egiptu / aż do skónczenia swiátá nie opuścił / kóstropnie znáti dla niestátecznych wmysłow wznawia / y cudá przeciwko nieufności niedowiarstvá odmienia / ná poczátku kóscióla rosnącego / po śmierci Moysesá / to jest w kóncu práwá / májac wstąpić ná konie ná wozách Ewangeliey / ktore prawdziwie są zdrowiem luku swietey wymowy / ktory polci Zyd stábiál / wyćiągnál byl; y przysięgámi / ktore w Oycách nam nágotowál / wzbudzonými / vfnosć Jerychá / chwale swiátá / ktora grzmotem kázánia / národy cudow nábáwiwszy / miał zdeptáć / aby drogę koniem swym ná morzu uczynił / á w Rááb zbáwienie herokósci národow znákiem skárlatowym figurowál. W pierwszych woznikách ze czterech wychodzących / v Zácháryasá / z poyórzo dka dwu miedziáných gor / wkázal cisáwe kónie ludzi / Ráázetá mezne ziemie; ktorzy przez posluženstwo Wiáry / przy Bogu Abrahám Oycá wierzących / do gruntu sie nowego przymierza przywiázawšy / ná kósciale Zetmána z Bosfy / vfarbowawšy káty swe / to jest / vciśmieni vdreczeniem / wszystkie swe żołnierskie chorągwie zárumienili / aby dla wesela przyszley chwaly / przez obecny miecz stáwšy sie meczennikámi / to jest / swiádkámi práwá nowego / ná kóscie Konfessze y glosem sie podpisáli; y w wierzbu znákami cudow / ná potwierdzenie przysięgi polożónými / Kóscie y Przybytek / ktore Bogá nie słowiek rozbił /

y naczy-

y naczynia służby Ewangelickiey / nie bydlecą / ale krwio rozu-
 mnych ofiar omoczyli / y po wshystkim szerokiego morza obliczu /
 niewod kazania rościagnawshy rozmnożony nad liczbę / ze wshy-
 stkich ktore są pod niebem / narodow / kościoł zgromadzili. Ale
 iż hardość za kupa / a złość za wolnością nastąpiła / na woźni-
 kach wtorych / pod sárba / ktora płaczącym y pokutującym słu-
 ży / vsiec ieżdy naznáczył / ktory na pustynia klasztorną zaprowá-
 dzony przez Duchá s. pod nowego Izraéla rzadzca / swietym
 Benedyktem / iáko pod wtorym Helizeusem / synowie Proro-
 kow / spolnego żywota dobro / z okazyey kupy zgubione / w wdzie-
 czynym towarzysstwie milego spol pomieškánia przywrocil. A
 tak iedność rozzerwáná / siec napráwująca / y przez dzieła pobo-
 żne / do ziemie pulnocney (skąd wshystko zle pochodzi) záchodzą-
 ca / pokoy im w skárbách nalázla / iáko żywym y skruszonym ná-
 sercu / ktorzy niecheą w cieie poddánym grzechowi mieštká : po
 ktorych iáko by woystko podupadle chciał odnowić / y oddać po
 lámenćie krzyk wesoly / záložymshy do wozu trzeciego konie biale /
 Bráćia Zakonu Cysterceyńskiego / y Florentskiego / iáko by plo-
 dne we dwoistey miłości owce / z pokutney kapieli kazal wysta-
 powác ; przed ktorými Bernard s. siedl iáko Cap między barán-
 kámi / w síle Duchá s. ktora z gory byl odziany / y w obfitości
 zboża pádolo / aby wyzwoleni ci ktorzy przemiáią / przezeń w
 mestwie woláli do Pána / Zymn mówili / y kładli obozy Boga
 woystk ná morzu. Gdy tedy nowy Izraél do tych trzech vsow /
 ktore ná tylez Philistynských pulkow następowały / przychodzil
 w godzinie 11. gdy sie byl dzien uż sklonil do wieczora / y dla nie-
 prawości wielkiey miłość oziebiála / y skánial sie promień sprá-
 wiedliwosci do zachodu : poniewáz winnice / do ktorey Cćiec
 czeládný robotniki roznych czasow umowá ziednáne byl poslal /
 y ktora swoia práwica vszczepil ; nie tylko opánowały byly ciec-
 niská wystepkow / ale y listki uż one psowały / y w gorzkość cu-
 dzeý látorošli odmienić myšlily / przeciwo nieprzyázney kupie /
 chciał sporzadzic woystko gotowse ; y iáko widzimy teraz po
 trzech wozách roznych w chorągwie / w czwartym záprzazgl ko-
 nie rozmaíte y duże / Ráznodzieiey / y Minorow vsce / przyda-

on s.
edyktá.

em
bli
kon s.
nárda.

kon Do-
niká s. y
ániská.

wſy im wyborne Hetmány zaraz na woynę. Ten wybudził Duchá s. w *DOMINIKU* s. y temu iáko koniowi chwaly swoiey / dal meſtwo wiary / y zápal kazania Boſkiego / rzenie otoczył okolo ſyie iego. Ktory máiac z dziećinſtwa ſerce ſtáre / y wybrał wſy ſobie żywot w umartwieniu / ſukał Mucora żywota : y Bogu oddány / y zá Nazárena pod Regula B. Auguſtyná poſwiecony / pilney ſlužby Sámuelowey náſładuiac / w wklarániu chuci ſwey / trzymał ſtáecznie pobożny áffekt Dányelá s. ſpráwiedliwoſci ſcieſek / y drog ſwietych przeſtrzegal zápaſnik ochotny / y ná minute z przybytku Pánſkiego / z náuki koſciola boiwigcego / y z ſlužby nie wyſtepowal / ciało duchowi / y cielesnoſć pod biáł rozumowi / y ſtawſy ſie iednym Duchem z Bogiem / wſytek chciał być v niego przez myſli zachwycenie / á przecie pilnuiac obyczayney kompáſſey / od miłości bliźniego nie odſtąpił. Ten gdy gromił delicye ciała / y błýſkawice puſzczał ná kamienne wmyſly niezbożnych / wſelka ſektá heretycka dzála / wſytek koſciól wiernych rozrádował ſie. Gdy w lata roſt / roſłá z nim y láſká : ponieważ niewypowiedziáne weſele biorac z áarliwey duſi miłości / podal wmyſt do wymowy / y przez Ewángeliá Chryſtuſowe wielu rodzac / w náwroceniu tak ochotnego orſtaku / ktorzy ná vrząd doſtoieñſtwa Ewángeliy imioná ſwe y roboty wpiſowáli / ſam nie zoſtał mnieyſzym : Páſterzem y wodzem ludu Bożego ſtál ſie / nowy Zákon Káznodzieyſki poſtánowił zaſługami / ſporzadzil przykladami / áni go przeſtál wtwierdzac cudami iáſnymi y doſwiádeczonymi. Bo miedzy dziełami ſwiátobliwoſci / y znákami cnoty / ktorými w cíele bedac ſtygnął / rozmaíte choroby leczył / niemym mowe / wzroek ſlepym / głuchym ſluch / chod páralitykom / y zdrowie dawne rozmaitym chorým przywracał ; zład iáwnie ſie pokázo wáło / iáko wy duch w ſtuce oney ziemié / w bzele ciała ſwiétego przemieſtkiwał. Ponieważ tedy dla wielkiego towarzýſtwa / ktore miał známi / pókichmy ná mnieyſzych vrzedách byli / mamy dowody ſwiátobliwoſci iego z ſámeg ſwiádectwa żywota iego zacnego / mamy dotego zupełná pewnoſć o prawdziwych cudách ie^o od ſwiádectow pewnych. Nly y trzoda Pánſka nam ſlecona / vſnoſć má:

iac / iż nas może miłosierdzie Boże ratować przez modlitwy
iego / iż iak ochrmy mięwali na ziemi pocieche z milęgo towarzy-
stwa ięgo / tak godnichmy byli weselić sie z potężney obrony ie-
go z niebá / onęgo z porády y zezwolenia Bráciey násey / y wshy-
tkich / ktorzy ná ten czas są v Stolice Apostolskiej / Prálatow /
wpisuiemy go do Kátalogu Swietych : mocno stánowiąc / y
powsechności wásey tym listem przykázuiemy / abyście w pią-
ty dzień Sierpnia / dniem przed tym / nim on złożywshy tłómo-
ćiałá / bogáty w zasługi / wshedł do swiatnice / podobny Swie-
tym sstawshy sie w chwale ięgo / swięto celebrowáli / y drugim
powodem byli do wroczysszego celebrowánia : aby Bog z mó-
dlitwámi ięgo / ktorego on zá żywota chwalił / vblagány łáskę
nam ná tym swięcie / á chwale dal ná onym. A my tak zacnego
Wyznamce wielebny pogrzeb / ktory iásnymi cudámi powse-
chny kóściol oświeca / chcąc aby przystoynymi czćiami Chre-
ściáńskiego nabożeństwa byl wzęszczány / prawdziwie potutu-
jącym y spowiedájącym sie / ktorzyby ná swięto przerzeczone / co
Rok / z nabożeństwem y z wżćiwością powinna náwiedzáli /
vśáiąc miłosierdziu wsechmocnego / y błogostánwionych Piótrá
y Páwła Apostolow ięgo wádze / rok ieden z náznáczoney im
potury / miłósiernie odpuszczamy. Dan w Reacie / 11. dnia
Lipca / Papięstwa násego Roku osmęgo.]

Gdy list ten z tráfunku niosł przy sobie do Syryey / D. Bar-
tholomaeus de Clusa, Kántor Trypolitáński ; tráfilo sie iż ná-
wá dźdzem stráśnym do portu przypędzona / podsiuráwiona
byłá : y gdy wody do niey wchodziły / wshytkie sie rzeczy pomá-
záły. Miedzy nimi ten tylo list / będąc w takiey toni / zádney nie
popadł sškody : aby temu / ktoremu żywemu nie burza nie záwá-
dżálá / ani vmarłemu chwaly nie vwłóczyłá.

Po tey Kánonizácyey Męzá s. inne zá drugimi cudá ná-
stepowáli / co bylo dla tego / aby záczeťa opinia o swiętobliwo-
ści D O M I N I K A S. bázciey sie vtwierdżálá ; á przy tym aby no-
wy swięty przez cudá vstáwiczne / po wshytkich kráinách swiá-
tá byl stánwienięszym.

ROZDZIAŁ IV.

Jako grob DOMINIKAS. był ozdobiony.

Codziem sławniejszym był Ociec błogostawiony / y po wshy-
 blich wshách rozehlá sie chwalá cudow / ktorými chciał go
 był wstawić Bog wshchmocy. Vbiegáli sie tedy do grobu ie-
 go / y chorzy y zdrowi: tánci aby wlgá iákley ná chorobe dostali /
 á ci aby niebespieczeństw spodziwáných vchodzili; drudzy ro-
 bote te mieli / aby grob iego iáko náozdobniey wystáwili. Ná-
 wieziono tedy mármorow / obrázow sztucznych zerohad / y do
 tákiego máiestatu przyshedl byl y grob / y kápliczká / ze bylá mie-
 dzy przedniejszymi ozdobámi / nie tylo Zakonu / ale y Włoskiej
 Ziemi robota tá policzona. Trunná pokryta zerohad białym
 mármorem / historye niektore cudownie wyrzezáne reprezentu-
 je: ná rzezbę ich miedzy snyderzými innymi zacnymi / nie posle-
 dni robotnik byl Brát Dámian Bergomasel Konwierš / Za-
 konu nášego / ktory náukę swoie w korze wielkim / z podziwie-
 niem wshyktich / wyrázil ná formách / iáko káždy wyswiádezy /
 gdy obaczy. Wiedziec to potrzebá / iż w bogátey tántej skrzy-
 ni nie jest wshytko ciálo DOMINIKAS. bo gdy znouw otwie-
 rano grob / w Roku 1383. 16. dnia Lutego / Biskupi dwáy glo-
 we swieta od drugich członkow oddzielili / ktora teraz we srebr-
 nym puzdrze zámkniona / y bogátymi kleynotými ozdobiona / ná
 przedniejszym oltarzu w kóściele jest wystáwiona. W káplicy /
 przy wshcú do kóścioła (ktore Zakrystya zowiem) dáie sie wi-
 dziec stáry obraz Bogarodżice de Pietate, trzyma náswietšá
 Pánná ná swym lonie / zábite Syná swego ciálo: ktora zwyklá
 bylá bierác od sláchetného iedného Nowicyšá chleb twárdy /
 á przyložymšy go do boku Zbáwiciela / w slodki iáko mánnę od-
 mienialá; ktorým zwoycáiem nieštátek onego Nowicyšá mlo-
 dego jest záwšciagniony. Tego cudu swiádectwo wieczne trzy-
 ma ten napis przyložony: O Dea, quæ Christum peperisti
 Virgo, salutem humani generis, nos tueare precor. O Pán-
 no przeczystá, ktoráš Chryštusa wrodzila, zbáwienie narodu ludžkiego,

Ozdobá
 bu Domi-
 niká t.

Snyderz
 przedni.

Głomá
 miniká

Cud p
 obrázie
 ny ná
 isey

broń nas prosimy. Ten obraz Naswietſzey Panny / ktora od Nowicyuſá zacnego chleb twárdſzy iey podawáiącego / przyimowała / y krwią Syná z boku iego czyniła go ſmácznym / aby nieſtátkowi młodziencá porádziła ; Zakonnicy Nowicyuſowie dali náprawić.

ROZDZIAŁ V.

*Jako Bog z ofobliwey łáski ſwey chował y mnożył
Zakon Káznodzieyſki.*

LAcno poznáć z tego wſyſtkiego co ſie rzekło ; iáki áffekt (że ták rzekę) Bog wſzechmogácy miał przeciwko Zakonowi *DOMINIKÁS.* ktoremu nádal ták wiele dobrodzieyſtw / ktoremu miáſto opiekuhá náznáczył Bogárodzice / do ktorego ná ſámych poczátku bárzo wielu ludzi ſwiátobliwych y wezonych nápedził. Znáć to dobrze z náwrocenia s. Reginaldá / o ktorym y wspomnieliſmy wyſzey / y niſzey wzmiankę weczyniemy. Já teſgo do Zakonu y inſzy z Boſkiego náchnienia przyſtąpili. Albowiem gdy w Konwencie Bononiſkim *PANNY MARIEY deMaſcarella*, ná Bráćia wielka była pokuſá vderzylá / bo niektorych nieuſność kłopotálá / iákoby nowe ſzczepienie Zakonu Káznodzieyſkiego / ſlábó poſtánowione bylo : Przeor Reginaldus goráco Pana Boga o ráctunek proſiáć / Bráćiey ſwoiey ſtátek vproſil ; y nátychmiáſt *Clarus*, rzeczá y imieniem iáſny / w náuſkách y w práwie Papieſkim profeſſor / vpádl do nog Reginaldá / y proſil vſilnie / aby byl między Bráćia policzony. Jáтым on počál potwierdzáć y vpomináć ſwoich / aby nic nie watpili o Páńſkiej opátrzoſci. Ledwie Kápitule odpráwil / áliſci y Miſtrz *Rolandus*, ktorego imie po wſytkim mieſcie ſlawne bylo / z náchnienia Duchá s. z Egiptu vciekáiąc / ná puſzczo Zakonuſam poſeđl : á ze niebieſkim wiátrek byl piáány / niéko nie poſegnáwſzy / z pokuſá proſil aby byl do ſwietego przyiety towarzysztwá. *U W.* Reginald niewymownym weſelem práwie ſie roſpływał / y nie czekaiąc innego hábitu / káptur z ſiebie

złoczy

złożony w habit Káznodzieyski wbrał Kolándá / lud dzwo-
nem wzbudzony / y dundzy wśelákiego stanu zbiegli sie / slyśa /
widza / y dziwia sie temu co sie trafiło. Jázym wśelki klo-
pot wstapil / á do vmyślow pokoy sie wrocil. Předko poeym /
gdy tenże Reginaldus kázal / Moneta Philozoph do Bráciey
sie przywiazal; byl to czlowiek po wśytkiey Lombárdyey bár-
zo sławny. W Páryżu dorego / gdy tenże Reginaldus gorące
Kazania czynil / do Zakonu zaciagnal iáko innych / tak y błogo-
sławionego Jordána z Saroniey / y B. Henryká z Kolná / obu
Świetych / y dla dzieł wielkich za wolánych.

Moneta
wrocny.

B. Iord
także y H
ryk i.

Wiele ich tedy z rozmaitych mieysc / znáchtwienia Boże-
go do Zakonu wstepowalo. Miedzy tymi byl Káplan ieden
(imienia áni mieysca nie znáca) gdy sobie rozważal / iz DOMI-
NIK s. y Brácia posłani od niego / Kazania ogniste czynia / za-
dneho stárania o ziemskie rzeczy nie czynia; wśyscy sa ná tym /
opusciwszy wśytko / áby ducha pilnowali: swieta zawisčia
zdiety / chciał wedlug ich Reguly żyć / rozumieiac siebie być blo-
gostawionym / iesli by sie kiedy podala okázya przygotowác sie
do niey. Postanowil tedy mocno / pogardzwszy wśytko / przy-
laczyc sie do nich / skoroby Ksiegi Nowego testámentu / ktora do
Kazania potrzebna jest / sobie zkad dostal. Gdy o tym myśli
milczac / stánie przed nim mlodzienciek iákis / y przedaie Książka.
Spytány / coby to za Książka byla : powie / iz Nowy testáment.
Wweseliwszy sie Káplan / stárgowal. Kupiwszy Ksiege / dyabel stu-
kami swoimi nie omieśkal do niego : Bo nie dawno stánowny
on vmyśl chwiać sie poczał / y myślic / podobali sie ten zawziety
vmyśl Bogu / czyli nie ? Zkad rozmaicie vsklopotány postáno-
wil nákoniec / Ksiegi oney Bozey woley pytać : y wczyniwszy mo-
dly do Boga / y zwierzchu polożywszy znák Krzyża s. ná Ksie-
dze / otworzy ia / y oczy rzuci do sentencyey / ktora mu sie pier-
wey poda : trafi ná one w Dzieciách Apostolskich / przez ktora
rozkazano Piotrowi isc z posłanikami od Korneliusza : *Wstáń , á*
stap á podz z nimi , nic nie wápiac izem ich ia postat. Ná tych sto-
wách / iáko ná stowie niebieskim wśpárty / wiecznie sie z swia-
tem pozegnal / y oddal sie Zakonowi Káznodzieyskiemu.

Káplan
downie
Zakonu
stapuse.

Ako:

Jest druga pamieci godna Zystorya/ktora sie sstala po za-
 cney oney Kanonizacyey *DOMINIK*a s. wspomina ia Ceiec
 Bzouius, przy Roku Pańskim 1234. niemal tym sposobem.
 Młodzieniec ieden w delicyach y w papinkach rchowany/
 wstapil do Zakonu Różnodzieystkiego. W kilka dni/ze na przod-
 ku przyćieższym nani bylo/wspomniat sobie na wczasy y rozkosy
 zywota przeszlego: ze mu lepiey smatowały niż sirowość Za-
 konna/obzierac sie poczał na Egipskie gárnce: iednak nie opu-
 szczal/zeby niemial osobliwie sluzyc *DOMINIKOWI* s. w nocy y
 we dnie do oltarzai ieg chodzil. Alle gdy mu dokuczano/na każda
 minute/aby sie wrocil do swiatowego mielkiego zycia/ viny-
 szil wybiec sie z iazyńia Zakonnego/y na to obral sobie iedne noc/
 aby żaden o tym nie wiedzial. Skoro ta przyšla/kluczy od ko-
 ściola wkradkiem dostawşy/wedrowal; pierwey iednak do o-
 brazu Chrystusowego/y *DOMINIK*a s. iakoby dozwolenia
 na odeście proşac/ przystapil. Modlitwe odprawiwşy/ gdy
 prosto szedl do forty; obraz Chrystusow/ przed ktorym nieda-
 wno kleczal/ przed drzwiami samymi zastal/ a za soba obeyżza-
 wşy sie/ Zakonnika iakiegoś idacego. Pelen dziwow/wrocil
 sie/ y na swym mieyscu obraz Chrystusow widzac/ rozumie iż
 go iakas falszywa postać ludzi/ znorwu sie tedy puscil ku drz-
 wiom kościelnym. Alle tenże obraz/ y tegoż Zakonnika za soba
 idacego obaczy: ehcae iednak vsilnie wynisć/ schyliwşy sie
 pod reke Chrystusowa/ kusi sie winisdz: ale ta reka od krzyża
 oderwana cudownie/ ciestki policzek kragnbrnemu wycielal/ za-
 czym on pewnym zostawşy o woley Bozey/ w Klastorze
 nie tylo zostal/ ale wşytek zywot swoy swiatobliwie w nim
 strawil.

Lacwieby takich przykladow przylozyc sie moglo wiecey:
 ale sie obawiam testnice w Cytelniku y podobności. Czy raz
 Bogarodzica tych ktorzy wynisdz chcieli/ obecności swoia
 zwrocila? Alle o tym inşego czasu. Tylo to powiem: Chcial
 Bog tym sposobem oświadczyć/ iako mu byl przyiemny Zakon
 Różnodzieystki/ iako lekarstw ma wiele w sobie do zbawienia.
 Co zeby pewniey wiedziano bylo/ przydam tu znaczna Zisto-

rya / ktora iásnie dowodzi / iż bezpiecna jest do tego Zakonu
wstąpić / w nim żyć / y trwać. Jest taka :

Zá czasow Fryderyká trzeciego Imperatorá ná zachodzie
słońca / umarli byl iáko wshysey rozumeli Kánonik Ordinis Prae
monstratensium, ieden. Ten gdy niesiony byl do grobu / ożył:
y potym w domku iednym nie daleko od Klastoru / ostaték ży-
wota ná ostrosći wielkiej trawil. Náwiedzał go Wielebny iez-
den brát Zakonu Fráncíská s. Gwardyan Fryburgu / w Nie-
mieckey Bryzgoiey / támtedy przechodząc (dowiedział sie byl
wshystkiego od Stárszego Klastoru) po rozmaitych rozmo-
wách o rzeczách Boskich / dowiedział sie niektorych táemnic od
niego / ktore do Zakonu s. Fráncíská należały : skąd iáczwie
Gwardyan zrozumiał / iż to wiedział z objáwienia niebieskiego.
Gdy go potym pytał o Zakonie Káznodzieyskim / odpowiedział :
Ci Zakonnicy Regule s. Augustyná / ktora żywot Apostolski / y
stan Kościoła pierwszego w sobie trzyma / á byla wpádła / przez
swoie Religia y plenna obserwancya podnieśli. Wiedźcie y to /
iż miedzy wshystkimi stany wybránych Bozych / stan Kážno-
dzieyski przed Bogiem przodkuie y świeci / y żadnego stanu per-
sony ták powszechnie nie bywáia zbáwione / iáko tego : y żaden
potepiony nie bedzie / ktory iedno w tym Zakonie / y w swietym
żywoćie / aż do końca wytrwa. O tych rzeczách y o innych ob-
wieszony Gwardyan / wrocivshy sie do Fryburgu / Brátu Ar-
noldowi / w tymże mieście Przeorowi Zakonu Káznodzieyskie-
go / czlowiekowi doświádezonemu / toż opowiedział.

Rozsade
Zakonie
Káznod-
kim.

M O D L I T W A

*B. Iordana, który był pieruszym po DOMINIKV s.
Zakonu Káznodzieyskiego Mistrzem Generalnym,
do tegoż swego Pátryárchy.*

Káplanie Boży náswietshy / Wyznawco swiety / y Kážno-
dziecio wybrány / nablogostáwieni shy Czcze s. DOMINIKV,
Pámmo wybrány od Pána / y náde wshyctie we dni twoich vpo-

dobány

dobány y umilowány; w żywocie/ w nauce/ y w cudach chwalebny; z ktorego / iako z tego ktorego mamy v P. Bogá wdzięcznego oredo wnika/ ciešymy sie barzo; do ciebie / ktorego miedzy swietymi y wybrányymi Bożymi/ osobliwym naboženstwem czcze / z głebokości wolam na tym padole nadz. Przybadz prosze/ miłosierny Oycze/ do grzeszney dusze moiey/ we wszelką cnotę y łaskę osieroczoney/ y wielom zmaż występku y grzechow vwikłaney. Przybadz do niedzney y niekieszney dusze moiey / o błogostawiona y szczęśliwa duszo meza Bożego / ktora tak wielkim błogostawienstwem v bogáciá łaská Boża/ iż cie nie tylo samego do błogostawionego odpoczynku / spokoynego siedliska/ y chwaly niebieskiej podniosła; ale y drugich niezliczonych do tegoż błogostawienstwa tak chwalebnyim żywotem zaciagnęła / srodkiem v pomnieniu wzbudziła/ wdzięczną nauką wycwiciła/ y gorącym kazaniem powabiła. Przybadz tedy *DOMINIK* s. y náchyl vchá miłosierdzia twego / ná głos modlitwy moiey. Do ciebie vcieka vboga y zebzaca dusza moia / przed toba vpadá/ iako napokorniey moze: przed toba sie chce chora presentować: przed toba vmiertáca/ ile moze vsilnie modly czynić/ prosiac o to/ aby przez potezne zaslugi/ y nabożne modlitwy twoie / razylá Bog ożywić y vzdrowić/ y dáre błogostawienstwa tve godostátnim nápełnić. Wiem ábowiem/ á wiem prawdziwie/ y pewienem teg/ że mozesz; v sam z wielkiej miłosci twoiey / iż zechcesz: y nádzieie mam z niezmiernego miłosierdzia Zbáwiciela/ iż v niego/ co iedno chcesz / to spáwíš. Mam nádzieie z wielkiej przyiaźni twoiey/ ktora masz z namilšym twoim/ z wybrányim w tysiacu/ *IEZUSEM* Chrystusem/ ktoryc niczego nie odmowi: ale v tegoż/ áz Bogá y Pána / iednáť y przyiačielá twego/ co iedno chcesz otrzymáš. A což ábowiem vkočanemu swoiemu odmowiec má tak vkočány? Czego nie dátemu/ ktory zaniechavšy vshytkiego/ siebie samého / y vshytko co miał/ iemu nie wárpil oddáć? Takechmy sie náuczyl / tak cie chwalimy y czínimy. Ty w kvitniejacym iesze wieku / pániienstwo s twoie ozdobnemu Pánien oblubiencowi poświęcił. Ty s vbielony krynica swieta/ y okrašony Duchem s. dusze twoie

przez naczytšsá milosć / Krolowi Krolow poślubil. Tyś uż zda-
 wną Zakonnymi náukámi wycwiczoný / stopnieś w sercu swym
 sporzadzil. Ty z cnoty rošnac do cnoty / z dobrego záwše lepszým
 sštáwales sie. Tyś ciało twoie ofiare żywiáca / šwieta / Bogu
 w podobáńz oddáwal. Tyś Boskim wycwiczeniem w formowá-
 ny / siebie samego cále Bogu poświęcił. Tyś ná koniec wstápi-
 wšy ná droge doškonálosći / wšyštto opuścivšy / nági zá ná-
 gim Chrystusem idac / wolales ráczey škárbić w rzeczách niebie-
 skich / á niź ná ziemi. Tyś poteźnie siebie samego záprzáwšy / y
 krzyż twosy meźnie nošac / vsilowales isc tropámi odkupiciela
 nášego / y Zetmaná prawdziwego. Tyś żarliwošcia Boga / y
 gornym ogniem zápalony / dla zbytniey milosći twoiey / w wiel-
 kiej gorácosći ducha / y w ślubie wboštwa / doškonálemu y wła-
 sne Apostolskiemu oddales sie w cále Zakonowi / y ná to dzieło /
 z głebokiej dawno rády / Zakon Ráznodzieyški postanowiles.
 Tyś po okregu ziemie / przez chwalebne swe záslugi y przykłády
 twoie / šwiety Košciól ošwiecił. Tyś zostáwivšy ná koniec cia-
 lá twego wiezienie / do gornego dworu wzięty / do niebáś chwa-
 lebný wstápil. Tyś ozdobiony uż w pierwszá háte / oredownił
 náš do Boga przystápileś. Ciebie ia tedy proše / abyś rátowal
 mnie / y wšytekich milych moich / owšem wšystek stan ducho-
 wny y lud / y naboźná plec białogłowská / ktoryś zbáwienia lu-
 dzkiego z taką żarliwošcia prágnał. Tyś ábowiem nád inne
 šwiete / po błogostáwioney Pánnie Máryey / Krolowey Pá-
 nien / nádzieia moia / y słodka iest póciechá. Tyś šczegulna wcie-
 czká moia ; weyżrzyje tedy láskáwie ná ráturek moy. Do ciebie
 ábowiem iednego wciekam : do ciebie samego śmiało przychodze ;
 do twoich nog wklekam : ciebie sobie zá Patroná pokornie wzy-
 wam : ciebie proše / y polecamći sie naboźnie. Ráczje mie przy-
 iac y šrzędz / ty mie bron y ráture láskáwie ; aby zá šrzodkowá-
 niem ráturek twego / moglem otrzymác požadáńz Boźz láskę /
 ználesc milosierdzie / y lekarštw obecnego y przyšlego żywota
 zbáwiennych wprošić. Tak / tak Mištrzu moy otrzymáy / tak
 niechay będzie Zetmanie záwolány / y Oycze ś. B. DOMINIKY.

Modl: B. Jordaná / do Dominiká s.

Tak proše / abys mi przybył / y wshystkim ktorzy cie wzywają /
 badz nam prawdziwie **DOMINIKIEM**, to jest / Pánstiey trzo-
 dy straznikiem vstáwicznym. Strzeż nas záwsze y rządz sobie
 záleconych ; popráwuy nas / popráwionych z Bogiem poie-
 dnay / y z weselem po tym wygnaniu staw nas przed blogostá-
 wionym Pánem / y namilshym narwyzshiego Boga Synem / Zbá-
 wicielem nášym **LEZVSEM CHRYSIVSEM**: ktorego czesć /
 chwala / y slawa / niewypowiedziána radość / y blogostá-
 wienstwo wieczne / z blogostáwioná Pánna Mária /
 y ze wshystkich Mieszczan gornych dworem / bez
 konca trwa / ná wieczne wieki wiekom.

A M E N.

Koniec Historiy Zywoťá s. DOMINIK A.



KOMENTARZ

Ná Zywot *św*ietego Oycá DOMINIKA, Zako-
nu Káznodzieyskiego Fundatorá.

Przyczyniam krotki ten Komentarz/ ábowiem
ma w sobie szeregulne niektore rzeczy/ godne wiádo-
mości. W żywoćie ś. DOMINIKA, ktory od roz-
máitych rozmáicie iest nápisány / wzmiánká bywa
czesto krotć meżow przeswíetnych / ktorych on do Za-
konu przyial : tych obyczáie y sprawy krotce chce
wspomnieć. Dotkne y rzeczy innych / ktore szereg-
wyložywšy / dodádza swiátlá historyey / y wćiechy
czytáiacym. Ide tedy / á ty czytaj ktoskolwiek iest /
Chrześciáński Czytelniku.

Do Rozdziału I. Księgi I.

Kártá 1. lin: 3. Z przeswíetney *F*ámiliey Gu- *Fámilia*
zmánow. Zerb Guzmánow / Krole y Cesárze zrodził / ták *Guzmán*
dalece / iz y Kátholicki Hispański Krol Philip Czwarty / y Na- *zacz.*
iásnieysza Izabellá / Páni w Indelándziech / z Oycem ś. DOMI-
NIKIEM zláczyli sie rodem y krmia : iáko registr nízey polożony
rodzáiow / lácwie wświadcza.

Don Roderyk Guzman / Dziad ś. DOMINIKA. Z tego
wysfli Don Felix Guzman / Oćiec ś. DOMINIKA: y Don Al-
uarus Rodriguez Guzman / Stryi.

Ztego prosta linia nástepnia / Don Piotr Ruis Guzman /
Don Guillielmus Perez Guzman / Don Piotr Nugnez Gu-
zman / Don Aluarus Perez Guzman / Don Percus Nugnez
Guzman. Tego corká Leonora Guzman / flá zá Alphonsá XI.

Krola Kastelliey: z tego sie wrodzil Zentyk II. Krol Kastelliey: z tego Krol Ioannes I. Tego dwa synowie / Zentyk III. Kastelliey Krol / y Ferdynand Krol Aragoniey: z tego poseidl Ioannes II. Aragoniey; z tego Ioannes II. Krol Kastelliey. A ci zrodzili / tamten Ferdynanda Krola Katholickiego / a ten Krolowa Izabelle Katholickie: z ktorych sie wrodzila Krolowa Joanna; ta matka byla Karola V. y Ferdynanda / Imperatorow. Od tamtego wrodzil sie Philip II. Krol Hiszpanski / ktory zrodzil Izabelle Pania na Niderlandziech y Philippa III. z tego sie wrodzil Philippus Dominicus Victor, ktorego Bog na wieki niechay bloslawi. Ferdynandow syn byl Marymilian Cesarz / y Ferdynand Zrabia Tyrolu; y Karol / Styryey / Karyntyey / y Karnioley / Arcyksiazeta Rakuskie: Marymilian / oprocz innych synow y corek / dwu synow Cesarzow zrodzil / Rudolpha y Mathiasa / dwu Arcyksiazat / Alberta Naiasniezszego / Pana na Niderlandziech; y Marymilianu wybranego Krola Polskiego. Karol Styryey Arcyksiazca / y Karyntyey / y Karnioley / Marymilianu Cesarza brat / zrodzil Ferdynanda / teraz Cesarza pobożnego y szesliwego. Z tego porzadku znac / iz Philip Czwarty / ktory ma imie Dominicus Victor, z swietym DOMINIEM lineâ transuersâ, w siedmnastrym stopniu / iako zowia / pokrewności / iest zlaczony: tegoz tyka y Niezwyciezony Ferdynand Cesarz.

Karta 2. lin: 18. Matka Joanna de Acza, bracia dwa: z ktorych ieden Antonius, drugi Manes, zc. Ferdinandus de Castello, zowie ia Ioanna Dacza. A iako miedzy synami Izai Dawid / lubo to namlodszy byl / wybrany iest za Krola Izraelkiego: tak DOMINIK s. miedzy Bracia namlodszy / od Boga wezwany iest / aby miedzy nimi / lubo to pobożnymi y swiatobliwymi / przodkowal w pobożności y w zakonności.

minik
los.

Karta 3. lin: 3. Do s. DOMINIKA Erylienkiego. zc. Muz ten Swiety / naprzod Mnichem byl w Klastorze: de san Millan de la Cogolla, Zakonu s. Benedykta: wygnal

go z tamtąd Krol Garcias Nawarski / iz Duchem prawie Bo-
żym nienasycone lakomstwo iego / przez ktore ná dobrá Klastor
ne czyhal / zgromil. Zamtąd gdy mu odeysć roskazano / we-
zwány byl od Ferdynánda I. Krolá Kastelliey / y przelozony
byl nád Klastorem s. Sebastyaná de Silos, od ktorego potym
byl zwány Opátem. Zakonna discipline osobliwie napráwil:
ktora gdy przez lat 23. zachował / slawny cudami umarl / w
Roku p. 1073.

Lin: 19. Skoro sie dziecie wrodzilo / w Káláro-
dze iest chrztem s. omyte. Ci ktorzy w Hiszpániey teraz
byli / swiádca iz slyheli / ná tym miejscu / ná którym wrodzil
sie **DOMINIK** s. ze proch iákis wyrasta (iako y w Bärce-
lonie z grobu s. Ráymunda de Pegnafort) przez ktory wiele
cudow codzien bywa. **DOMINIK** v s. miejsce to / ná którym
wrodziles sie / ziemia iest swieta.

Proch cu
wny.

Lin: 23. Omyty iest krol Hiszpánski. 2c. Swiád-
ca o tym Alká Kápituły Generalney / Roku 1605. w te slo-
wa: [Oznáymuiemy wfsytkiey Bráciey Zakonu nászego / iz
Niezwoyciezony Krol Hiszpánski Kátholik (ten byl Philip III.)
Kápitułe te náše wielkimi láskami wraçzył: ábowiem náše so-
lemna y w liczbie Bráciey wielka processya / w dzien Swiatez-
czny / od Kósciólá nászego s. Páwła / do Káthedralnego y tam
y ná zad sam osoba swa z wielká assystencyá Ksiazat wielu / y
Pánow krolestwa tego idac / wczil: Chrzciłnice / w ktorey s.
Ociec náš **DOMINIK** imie swoje do Chrzesciánskiey Religiey
dal / z miastá Kálárogi do Wálisoletu záwieśc roskazal / y w
niey pierworodnego syná / w tenze dzien s. po Niezporách
wroczylym obzedem / Jáśnie Oświeconemu / y Nayprzewie-
lebnieyszemu p. p. Bernárdowi de Roias y Sandoual,
S. R. K. Kardynalowi / Arcybiskupowi Toletánskiemu / w
Kósciele nászym ochrzcić roskazal: y nazwano imie Krolewi-
cá / Philippus Dominicus Victor. publiczne náše dysputá-
cye swoia krolewska obecnoścá / wespól z krolowá małzonká
swoia wczil. Wielká iásmuzne ná pozzywienie Bráciey / kros-

Philippá
III. Kro
Hiszpánski
go áffekt
Zakonu.

Chrzcił-
cá Domi-
niká k.

Byli byli zbiegli na Kapitule z rozmaitych części świata / z wielką ochotą darował / y wiele rzeczy innych czynił / w których wielką chęć / którą ma przeciwko Zakonowi naszemu / iasnie pokazał.

ozkáo
stobli-
ści Do-
nika i.

Kár : 4. lin : 14. Już był począł mówić. *rc.* Niektórzy (miedzy którymi jest Báltazar Arias w kazaniu o s. *DOMINIKU*) twierdzą iż w Księgách starych Klastoru Krylieńskiego / jest napisane świadectwo o przyszley światobliwości *DOMINIKAS*. Dziecięciem ieszce był / gdy go matka do kościoła prowadziła / aby Mszcy s. słuchał : Kapłan / który miał co innego mówić / y raz y drugi / y trzeci / wyrzekł : Ecce reformator Ecclesiæ, *Oto reformatore Kościoła.* Starszy zaś mieyscá twierdził / iż to miał bydź znak pewny przyszley iego dostojności wielkiej.

Lin : 19. Oddány był człowiekowi. *rc.* Michaël Plodius, y Ferdinandus de Castello, piszą : iż s. *DOMINIK* w roku niemal 7. oddány jest na naukę Wuiá swego / który Arcykázplanem był en Gumiel de Yzan, iáko Hiszpanowie mieysce swey kráiny nazywają.

entka A
lemia.

Lin : 25. Jáchal tedy do Pálencyey. *rc.* W pálencyey była ná tenczas Akadémia wszytkich náuk pełná : przemiosła ztamtąd do Salmántyki Ferdynánd III. w Roku P. 1217. Do tey Akadémiey wdał sie był *DOMINIK* s. w roku lat swoich 14.

Do Rozdziału II.

Kártá 7. lin : 30. Gdy Dydak Azeues poselstwo do Rzymu. *rc.* Alphonfus IX. król Kástelliey / gdy był w Pálencyey Roku 1203. ná końcu samym / Dydaka Azeues posłał w poselstwie do Ludowiká 8. y Blánki królow Fráncuskich. Do Rzymu potym zaiáchali do Innocentego trzeciego. o tym Michaël Plodius. Ale ia rozumiem / iż tá legácia rączey była posłána do Philippá króla Fráncuskiego : który ná tenczas żył y królował.

Kártá 9. lin : 8. Memelinus Maurytánski Krol. O tym Memelinie wzmianke czyni Prateolus: V. Albigenses.

Do Rozdziału III.

Kártá 11. lin : 14. Táiemnice niektore Wiary spisáne dat. Michaël Plodius lib : 1. cap : 10. Jz byly dowody z strony Sakramentu pokuty/ y Spowiedzi/ ktora zowia vsna.

Do Rozdziału IV.

Kártá 16. lin : 11. Przetoz iesli pragniesz pożytku twego Kazania. 2c. w R. 2. K. wspomnialem / iáko Bogarodzica rozkazala Kazania czynic o Rozancu DOMINIKOWI s. Zgad watpliwosc rosnie/ czyli na ten czas B. Panna naprzod Rozaniec postanowila? Na to sie odpowiedziec moze / iz na bozenstwo Rozancá s. naprzod sie poczynalo / gdy ci zboycy od nawalnosci wolni zostali: ale to postanowienie bylo tylo prywatne/ publiczne zas bylo ono/ktore przeciwko Albigencykom uczynil Naz Bozy/ za wpmnieniem Naswietsey Panny. Co tu wspominamy / pierwszey historyey nie pisza Pisarze Żywota DOMINIKAS. bo przy nawracaniu Albigencykow tak cudowne y dziwne sie rzeczy dzialy / iz wzgledem nich one pierwsze/ abo niepamiecia byly pogrzebione/ abo swiatloscia wielka/ mnieysza zagasily.

Rozaniec
kiedy po
nowiony.

Do Rozdziału VI.

Kártá 23. lin : 21. Zabawy Piotra Krola Aragonow. 2c. To zwyciestwo sstalo sie w Roku 1213. w dzien przed Podniesieniem Krzyza s. Nieszczesny Pietrze/ ktorys zywor stracil : ieszczes nieszczesliwshy/ iesli y dusze.

Kártá 24. lin : 23. Zbijal bledy Joachima Opata. 2c. Dwu Opatow zwano iednym tym imieniem : ieden byl Opatem de Curacio w Sycylii/ ktorego prorokiem falszymym zo-

wie Ba-

wie Baronius Tom : 12. przy roku 1190. ale nie dołożnie piśe
 gdy go potępionym zowie iako Heretyk / za Innocentego III.
 ponieważ żadney wzmianki o nim nie mamy in Concilio La-
 teranensi. Drugi był Opątem Kłastoru Florentskiego : tego
 abo rączy jego błedy w Książeczce przeciwko Piotrowi Longo-
 bardowi napisane / pogromił D O M I N I K Ź. Ten Joáchim po-
 bliadził był w prawdzie / ale nie wpornie : przetoż nie tak dalece
 sam / iako Księgá jego potępiona jest za Innocencyusá III. ty-
 mi słowy : [Jesliby kto sentencyá abo náukę przerzeczonego
 Joáchimá w tey mierze (gdy mowi o iedności abo o essencyey
 Troycy ś.) bronić / abo one chwalić śmiał / aby iako heretyk od
 wśystkich był gromiony : Przez to iednak w niniezym Florent-
 skiemu Kłastorowi / ktorego sam Joáchim był Fundatorem /
 niehcemy aby było co włożono / abo wiem Zakonne w nim
 postanowienie jest / y obserwancya zbáwienna ; á zwłaszczá na-
 wiecey / że tenże Joáchim wśystkie piśmá swoie nam oddać ro-
 skazał / żeby one od Apostolskiej Stolicy abo pochwalone / abo
 poprawione były / rkázuiać list / ktory własná ręká podpisał :
 w którym mocno wyznawa / iż te wiáre trzyma / ktora Kościól
 Rzymiski trzyma / ktora wśystkich wiernych za zrzádeniem
 Páńskim mátká jest y mistrzyniá.] Ten Joáchim umárl w Ro-
 ku Páńskim 1100.

Lin: 23. X Almeryká iákiegoś sny zbiia. 2c. X te sa
 potępionená tymże Concilium Láteráńskim / tym sposobem :
 Nie chwalimy / owśem potępiamy przewrotná barzo náukę
 niezbożnego Almeryká ; ktoreg wmyśl tak był óslepił óciec kłam-
 stwá / że náuká jego nie tak dalece ma być za heretyká rozumia-
 na / iako za śalona.

Kártá 25. lin: 29. Zgromádzivśy towárzyśow 16.
 Tak rozumie Fr. Antonius Senensis w Żywocie D O M I N I -
 K A Ź. lib : 1. cap : 12. Ale Michaël Plodius p. 2. de Viris Il-
 lustris : lib : 1. p. 7. twierdzi / iż 14. Bráćiey było z D O M I N I -
 K I E M Ź. tylo : ktorych imioná sa te : Fr. Matthæus Parisiensis,
 Fr. Bertrandus de Gariga, Śtáncuz Natbonenczyk. Fr. Tho-

ie loá-
 nim, ále
 iegá jego
 tepiona.

ozestán.
 w Domi-
 ká ś. 16.

mas Silani Tolosanczyt. Fr. Petrus Silani Tolosanczyt brá-
 cia rodzeni. Fr. Manes Brat rodzony DOMINIKA s. Fr. Mi-
 chaël de Fabra Żyſpan / Fr. Dominicus Żyſpan / Fr. Micha-
 ël de Vzero Żyſpan / Fr. Ioannes Nawarczyt / drugim
 Wloch. Fr. Laurentius Angli / Fr. Stephanus Metensis. Fr.
 Tancredus, niektórym Seneczzyt Klerykowie: Fr. Gomesius
 Żyſpan / Fr. Otherius Nortmannus, Konwikse. Leander
 lib : 5. przykłada Guilelmá Clareti; y Piótrá Madiná. oto 16.
 Bráćiey.

Kartá: 26. lin: 17. Inquizytorem Apostolskim go v-
 czynil / ktory v rzad on naprzod. 26. Przy tego Autor
 Laureæ Euangelicæ lib : 3. disc: 7. §. 1. 2. y 3. Piſe do tego
 P. Antonius Deza 4. p. histor: Ordinis Minorum, lib : 1. c.
 14. iż ten v rzad Inquizytorski zaczął sie zá Grzegorzá IX. y ze
 nie byl s. DOMINIK pierwszym Inquizytorem: ale obudwu
 vzenie zbita náſ P. Alphonſus Fernandes in Concertatio-
 ne Prædicatoria, okolo roku 1214. ktory iáſnie dowodzi z Bu-
 ſy Syrtá V. iż DOMINIK s. byl / y iest pierwszym miedzy In-
 quizytory. Syrtus abowiem in Extrauaganti, ktora wydal
 w Roku P. 1586. mowiac o ſwieceniu ſwietá Piótrá Meczen-
 niká / mowi: [Ten Piótr náſladowaniem zápalony B. DOMI-
 NIKA, iáko on kazániami vſtáwicznymi / y zchadzákami ná dyspu-
 tacye / y v rzadem Inquizyciy / ktory mu Predeceſſorowie náſy
 Innocencyus III. y Honoryus III. polecili / przeciwko herety-
 kom cudownie ſie ſpráwował: tak ten / poniewáz żadnego miey-
 ſcá tym zguby ſynom / do vpominánia we wſelákiey mowie /
 nigdy nie zoſtáwial / w odpráwowaniu v rzedu Inquizyciy / kto-
 ry mu byl liſtámi Apostolskimi poruczony. 26.] Te y takowe rze-
 czy ma Alphonſus Fernandez ná mieyſcu wyſſhey miánowa-
 nym. Jeſli ſpoyrzy czytelnik / oſadzi ſentencye przeciwné zá mar-
 twe / y godne gſebokiego pogrzebu. A żeby przerzeczony rzeczy
 lepiey ſie wiedziály; przyloze dwie formule / ktorymi ſam DOMI-
 NIK s. heretyki ábo ná pokute ſkázował / ábo iey vmmieyſal.
 Pierwſza niechay tá bedzie.

Inquizy-
 torki v rzad
 kogo.

it
 K
 ſzic
 202

non
 eg

[Wszytkim wobec wiernym Chrystusowym / do których list obecny przyjdzie / Br. DOMINICVS Oxomensis Canonicus, Káznodzieia namnięszy / zbawienia w Chrystusie.

okutá na
ereyká
surowa.

Moca Pána K. Opáta Cistercięskiego / Apostolskiej stolice Legatá / który nam ten urząd włożył / rekonyliowalichmy tego który ten list nosi / Pontiusá Rogeryusá / od sekty Zereytyckiej z láski Bozey náwroconego / roskázwšy mu władzą przysięgi uczynioney / aby po trzy Niedzielne dni święte / prowadzony był od Kapłaná nagi / z zakryciem iednąk wczciwym / od brany wsi / aż do Kościoła z dyscypliną / która ma być sieczony. Dáiemy mu y te pokute / aby od misía / iáiec / sera / y od wšelákich nabiáłow / z których sie mięso rodzi / wstrzymawał sie ná wšelki czas / wyiawšy dzien Wielkonocny / y Święteczny / y Bożęto Narodzenia : w ktore / ná záprzenie błedu dawnego / roskázuemy aby ich wzywał. Trzy Cuadragesimy w rok niechay pości / wstrzymawáiąc sie od ryb. Trzy dni w tydzien záwše od ryb y od oliwy / y od winá niechay sie wstrzymywa / y pości / chybáby choroba ciała / ábo prace / látá potrzebowały dispensy. Niechay chodzi w Zátoney sukni / y według kroiu / y według bárwy : ná ktorey przeciwo oboicy pierśi / máia być przyšyte malé krzyżyki. Ná každý dzien iesli ma czas / Nšey niechay slucha : á we dni święte do Kościoła dla Nšesporow niechay chodzi. Inne godziny / iáko nocne / tak y dšienne / kedykolwiek będzie / Bogu niechay oddáie : to jest siedmiokró ná dzien / Oycze náš niechay mowi / á w pul nocy dwádziestá kroć. Czyštosći niechay przestřezga : á ráno we wsi Ceterim / kárte te Kapłanowi swemu co miešice niechay wkázuie. Kapłanowi teź roskázuemy / aby o żywocie ięgo pilne miał staránie. Teg wšykiego niechay z pilnošcią przestřezga / póki z strony tych rzeczy / inney woley swoiey nam K. Legat nie oznaymi. Co iesliby niechćiał / ábo pogárdzil czynić : iáko zá krzywopřzysięzce y zá heretyká / y wykłetęgo / roskázuemy aby był miány / y od towarzystwa wiernych odláczony.] Poty š. D O M I N I K.

Druga formulá jest táka.

[Wsystkim wobec Wiernym Chrystusowym / do ktorych list ten przyjdzie / Brát DOMINICVS Oxomensis Canonicus, w Kazaniu pokorny slugá / zdrowia y szzerey w Pánu miłosći.

Nádrość wásey powszechności władza tego obecnego listu niechay poznawa / zechmy Raymundowi Guillelmowi de Alta-ripa Pelaganirio, pozwolili / aby Guillelmá Zugocyoná w heretyckim wberze niegdy (iáko sam przed námi wyznal) o zdżianego / z soba w domu swym w Tolosie trzymal / miestká / cego kstaktem drugich ludzi / póki nam z strony tego / ábo onezmu wyrażnięszego mándatu nie przyniosá od F. Kárdynalá ; y że nie bedzie poczytano to zá nieslawe / to jest Raymundowi Guillelmowi] Władza te ná karanie heretkow / ábo ná przesiednywanie ich / Oćiec s. naprzod byl wziął od Arnolda Opátá Cistercey / Legatá Stolice Apostolskiej. Ale nie zwano go ná ten czas Inquisitorem / áż Innocentius III. ná tym go wrzedzie potwierdził.

To wielki dziw ; ten / o ktorym wyzsey pisac / mowilichmy / iż byl wdziecznym y slodkim / że tak byl przeciwko heretykom sirowym / lwem ráczey niż głowiekiem / bo przeciwko nim żadnego nie miewał polutowánia. Czemuż to : prawdá jest / iż Miłosć / iáko wcyz Apostol / ćierpliwa jest y łaskawa / nie harda / áni potworna / ktora záwse obiecuie sobie polepszenie ; ale y to prawdá / że między skutkami iey / ten jest przednięszy / ktory zowiemy żarliwość o cześć Bożá : tá zápala tak serca sprawiedliwych / iż skoro postreżę / iż chwala Bożá ábo jest podeptána / ábo obrażona ; zdadżá sie lwami okrutnymi. Przykładem tego są Moyses, Phinees, Elias, Jeremias, Jan Chrzciciel / y dndzy. A że grzech kácercki obraża bárzo prawde świętá / ktorey wcyz DOMINIK s. musiał z nim tak sirowie sobie postreżować ; bo ináčey nie mogli.

Zárliw
Świety
Bożych.

Do Rozdziału VII.

Karta 27. lin : 31. Obląpia sie nątychmiast Swięci/ y przymierze między sobą przyiązni zawάρшы. 2c. Te przyiazni wcale z sobą zachowywali dway swięci Pátryarchowie. Cij wtory raz wzaiem sie obląpili w mieście Kremone (kedy też była Klará s.) w R. 1218. iesli prawdziwa iest Chroniká miásta tego/ktora wydalí Antonius Campo, y Vincentius Cavitellus. Ferdinandus de Castello piše / iż sie to stáło w R. 1220. gdy *DOMINIK* s. z Medyolanu/ kedy cieżko chorzał/ przyšedł byl do Kremony: W tym mieście/ iáko przereczona Kroniká świádeczy/ dway meżowie Swięci zacny cud uczynili: Studnia była przy samym murze mieyskim wodę májaca smrodliwą y metną/ ktora żadnego pożytku obywatelom nie czyniła. Nabrawszy iey w naczynie/ przynieśli do Swiętych/ y proszą aby iá błogostawili przezegnáwшы. Dali sie miešczanom wprosić/ ále sportá między nimi pobożna powstála/ gdy ieden drugiemu przezegnánia wstepował. Nákómiéc obádwa rázem zegnáli/ y zaraz wodá ona przezrzoczysta/ y smáku wdziecznego/ studnie zálala/ y po dziesdzien słodkość dárowána sobie z niebá zachowuie. Ferdynánd de Castello piše / iż nie chciał Fráncišk s. dáć błogostawienstwá/ ále ie dal s. *DOMINIK*. w ktorey sprawie (iesli tak bylo) ten swoje pokore/ iż Káplanem byl s. *DOMINIK*, á ten poslušenstwo/ przez ktore wšluchal przyiáciela/ potomkom zálecił.

Karta 28. lin : 2. Já przykládem Oycow y rostká zánien/ Dominikani y Fránciškani/ nie iednym práwem to obwárowáli; áby tá zgodá między dwiema Zákonámi. 2c. Ná potwierdzenie tey to zgody/ rozmaíte listy są dáne do Bráciey Zákonu oboygá : A naprzód godny do wiadomošci y potrzebny bydz rozumien/ ktory dal Brát Humbertus Zákonu Káznodz : V. Mistrz General/ ná co zezwolil Minister Generalny Zákonu Fráncišká s. Przepisalem go z s. Antoniná z. p. Hist. tit : 23. cap : 13 § 5. Tak idzie:

[Tamilszym / w Jezusie Chrystusie umiłowánym / Brá-
 ciej Minorom / y Pradikatorom / po wszystkich świecie roz-
 stánym / Br. N. tychże Minorow Generalny Minister: y Br.
 Humbertus tychże Pradikatorow Mistrz Generalny / Zdro-
 wia / y w swietym powołaniu godnego y chwalebneho
 postępu.

Zbawiciel świata / ktory dusze miluje / y nie chce aby ktory
 zginal / po pierwszym narodu tego wypadku / do naprawy one-
 goż / rozmaite lekarstwa przez rozmaite slugi / szeregulnych wie-
 tow przykládajac / bez przestánku / ostátecznie w dni te pod kon-
 cem świata / dwa naše Zakony ná wyslugę zbawienia / iáko
 nie watpliwie wierzymy / wzbudzil; zawolałszy do nich me-
 żow wielu / y bogácac ich w dáry niebieskie: przez ktore nie tylo
 okolo swego zbawienia / ále y drugich skutecznie robie mogá
 slowem y przykládem. Te są (ná chwale to Bożá mowimy / nie
 naše) dwie wielkie swiatłości / ktore niebieská swiatłościá sie-
 dzacych w ciemności y w cieniu smierci / po wszystkich świecie
 oswiecaia / y sluzá. Te są dwie trzbie prawdziwego Mojzesa /
 Chrystusa Boga našego / ktorych dzwiékiem / wielkosć lu-
 du do swego Pana inż wezwal. Te są / dwa Cherubinowie /
 pełni náuki / wzáiem ná sie pátrzájacy / gdy iedno rozu-
 mieia / y skrzydla swoje wyciagájac do ludu / gdy go slowy y
 przyklády okrywaia / y biegaia wedlug slubu posluszeństwa / roz-
 siewaia ná wyslytek lud umiétnosć zbawienná. Te są pierśi
 oblubienice / z ktorych dziateczki w Chrystusie mleko są / y ro-
 ssa / z takiego zbawienneho pokármu. Te są / dwa synowie oli-
 wy iásności / ktorzy stoia przed pánujácym wszystkimy ziemie /
 gotowi ná rozkazanie iego / kedykolwiek wola iego záprowódzi
 ich / aby swoje poselstwo wypelnili. Te są / dwa swiádkowie
 Chrystusowi / ktorzy w wory obleczeni / inż kaza / y swiádectwo
 prawdzie wydáwaia. Te są one dwie iásne gwiazdy / ktore we-
 dlug prorocstwa Sybille / májac postaci czterech zwierzat / we
 dni ostáteczne imieniem barántá wolaiace / w rzádzie pokory /
 y wbostwa dobrowolnego. Co wiecey? A ktoż ábowiem wy-
 liczyć moze swiete pary / ktore swietym tym Zakonom mogá

Lit o zg-
 dzie Dom-
 nikánov
 Francišk-
 nov.

Chwały
 bożá Za-
 konow.

być przyŝtoŝowane/ gdy przyŝtoynie/co należyta ieŝ do powoła-
 nia ich/ czynią? Nie ieŝ bez tajemnice tey pary przywodzenie/ie
 ŝli kto pilnie roztrzeŝie. Niechciała abowiem Mądroŝc Bo-
 ŝa/ktora roŝtropnie w pewney liczbie wŝyŝtko ŝtworzyła/iedneg
 tyło Jąkonu ŝtanowić/ale dwa oraz/ aby pożytek z wzaiemnego
 towarzystwa / iako im / tak y drugim wroŝ. Im dla tego / aby
 ŝie wzaiemnym ciepem ŝwietym zaęrzewali/aby przeciwo nie
 przyiaciolom powŝstawiającym / ieden drugiego ratował / aby
 ŝwietą zawiŝcia do lepszyc rzeczy ieden drugiego pobudzał. A
 drugim / ktorych zbawienia pilnować mieli / aby ŝowita cnota
 ŝkuteczniejsza była w wczynku zbawienym: aby ieŝli czego nie
 doŝciaie iednemu w doŝkonaloŝci/obŝcie znaydowało ŝie w dru-
 gim ; aby ŝwiadectwo ktore mieli wydawać prawdzi / z wŝt
 omu / iako prawdziwe y wiary godnieyŝe / bylo oddawane.
 Wważaycie namilŝy/ uważaycie/iako ma miedzy nami ŝczeroŝc
 miłoŝci obŝtowac / ktorych iednego czasu wrodziła Macia Cer-
 kiew ŝwietą; ktorych profeŝye mało co roŝne tak czynią ŝobie po-
 dobnymi / iŝ iako Bracia ŝerdecznie ŝie miłuiemy. Nakoniec :
 iako inaczey za prawdziwe wcznie bedziem poznani: ieŝli miłoŝci
 iąŝney zobopolney miedzy ŝobą miec nie bedziemy? Jako wzaiem-
 ną miłoŝc / ktora przed wŝyŝtkimi rzeczami przodek trzyma ;
 przez kazania naŝe w ŝerca cudze wŝczepimy ; ieŝli od naŝe ŝa-
 mych targana bedzie? Jako ŝie oŝtoimy przeciwo tak wielu
 przenąŝadowaniu / ktore nad nami wiŝa ; ieŝli ŝie miedzy ŝobą
 iakim zamieŝaniem rozdzielimy? O iako wielkiego przykłądu /
 wzaiemney miłoŝci y pokoju czekaia od nas / B. FRANCISZEK,
 y B. DOMINIK, y drudzy pierwŝy Bracia naŝy ! ktorzy ŝie
 za żywota tak bårzo miłowali / y ŝczerey miłoŝci znaki pokazali ;
 pątrzaiać na ŝie iako na Anyoly Boŝe/przymiuiac ŝie wzaiem ią-
 ko Chryŝtuŝa / czia wzaiem wprzedzaiać / w profeckie wzaiem-
 nym wfełac ŝie / ieden drugiego wyŝoko chwalać / pożytki zobo-
 polne rozŝerzaiać / wiernie od pogorŝenia y zamieŝania wzaiem-
 nego ŝrzegac ŝie pilnie. A co ŝtary nieprzyiaciel widział y za-
 zdroŝcił / iak wielkie zbudowanie ludu / iak wielki naŝ pożytek /
 iak wielka materya chwały Boŝey z kłiuu przerzeczoney miłoŝci
 naŝtepo:

następowała! Obaczył to bez wątpienia / obaczył y uzdrościł
 lew rozgniewany / y vsilnie miłość stára swoim podusięzeniem
 pomieścić. Strzeżcie sie błogosławieni Pańscy : strzeżcie / żeby
 sie kiedy nie chępil / y nie mowil ; przemożem przeciwko nim /
 abowiem odstąpiwszy od śladów Oycow swych / uż nie chodzą
 według zwyczajney miłości. Niechay nas znajdzie on złodnik/
 meze cnot / á my meżko sprzeciwiamy sie onemu / w bronieniu
 nadrozney substanczey przereczoney miłości / ktora nam zosta-
 wili Oycowie / abyśmy ja pod wszelką strażą zachowywali. Co
 żeby było / prosić mamy pomocy / Tamysze / ktory nigdy nie pu-
 ſzcza nieprzyjacielowi : strzedz sie mamy z pilnością wszyscy rze-
 czy tych / ktore pomieścić mogą wzajemną miłość / ktora między
 sobą mamy. przetoż strzedz sie potrzeba / aby żaden z was nie ſedł
 za pożytkiem swym / tak żeby z wielkim kłopotem drugich / mieli-
 ście brać mieyscá znacznie bliſkie iedni drugim : ale ráczey według
 prawa przyiacielskiego / skóde własną dla przyiaciela miłuycie w
 tym trąſunku. Znowu strzedz sie potrzeba / aby ſnadz dla iá-
 kiey nieprawości / iedni drugimi tak sie nie bydzili / żeby ſtąd
 ráczey nieprzyiaźni / á niź bráctwo / między nami powſtawála.
 Znowu strzedz potrzeba / aby żaden z nas przedſiewzięcia czyie-
 go / do wſtąpienia do tego ábo drugiego Zakonu náſzego / ktore
 kto ſobie wynaydzie / w niwczym nie wátlil / áni gáſil / chcąc
 go zarliwie do własnego Zakonu záciagnąć : ale ráczey niechay
 każdy záczete przedſiewzięcie chwali y potwierdza. Znowu /
 niechay żaden nie wáży ſie przyiaciela y dobrodzieiow innego
 Zakonu / od iego nabożeńſtwa odwráć / y do ſwego Zakonu
 záciagnąć ; aby do innego Zakonu pożytek tego nabożeńſtwa ich
 odſedł / ktory byl przedtym gdzie indziej. Dotego / aby żaden
 mieysc tych / ktore niektorzy dla budowania domow wziąć zá-
 myſlili / poczuwáiac / chytrze nie brał przed nimi / drugich wy-
 ganiáiac. Dotego zakázuiemy / abyście iálmuzn / ktore nabożeń-
 ſtwo wiernych niektorzym czynić zamýſla / nie przefkadzali / aby-
 ście ie ſámi mieli : ale ráczey gdy ieſteście záwołáni do teſtámen-
 tow / ábo do innych ſpraw / pámietali / iáko ſie godzi o drugich /
 ſtáraiac ſie o to / aby pobożne iálmuzny y drugim byly dáne.

Dotego

Dotego zakazujemy/ aby iedni drugim kazania nie przeskadzali/
 ani słuchaczow odwodzili/ albo samych kazań sobie nie wydzie-
 rali wzaiem. Cozby to abowiem za miłość była/ odmawiac per-
 sony/ odciągac serca/ brąc mieysca/ Kazanie wziac; poniewaz
 według Reguly miłości/ nie naszych rzeczy/ ale tych ktore na po-
 zytęk są innym/ szukać mamy/ iako radzi Apostol. Strzedz y te-
 go trzeba/ aby żaden z was/ iak świętych swoich/ tak stanu swe-
 go nierostropnie nie wynosił/ aby na poniżenie innych chwala
 ta być sie nie zdala. Dotego/ aby żaden o drugich zle nie mowil/
 nie tylo iawnie przed wiela/ ale ani potaiemnie przed drugimi/
 ani między Bracia własna osobno. Dotego/ aby iesli co zlego
 o kim innym wiedza/ innym nie obiaiwali/ kedy żaden pożytek
 z tego nie wrośnie: ale rączey takich sami w miłości niechay ka-
 rza/ albo ie doniosa własnym ich Starzym/ od ktorychby poka-
 rani byli. Ktoż abowiem tego niewie/ iako bärzo przez takie są-
 cunki/ obmowiska/ laiania/ obrazana bywa miłość/ owsem da-
 leko wypiedzana bywa od wśelakie^o rodzaju przyiaciol: Strzedz
 sie nakoniec potrzeba/ aby żaden gdy co zlego o kim powiedza/
 albo ze zle mowil/ albo ze zle czynil/ albo krzywde innym wyrza-
 dzil/ lekko nie wierzyl/ ani tego między Bracia swoia roznošil/
 y roznošac nie rozkrzewial/ czymby serca Braciey iatrzyl/ y mi-
 lość pšował/ w ktorych rączey miała być potwierdzana. A te-
 go przestrzegac maćie/ iesli ktoryz beda śnadz obrażeni podczas
 od drugich niesprawiedliwie/ abyście nie zapominali ćierplivo-
 ści/ ktora przy miłości sie opowiedziala; y tak nie rościągali nie-
 ćierplivosti wafey/ zeby dla iednego albo kilku głupstwa/ poru-
 Ńal sie kto przeciwko niewinności drugiego Zakonu/ albo dru-
 gich Braciey. A tego koniecznie warowac trzeba/ zeby Bracia
 tych rzeczy/ ktorych nie radzi przy sobie widza/ y tym podobnych
 nie ćierpieli w drugich/ ale rączey iesli co w kim obacza/ żarli-
 wością święta zapaleni/ zaraz braterskiego wpmnienia wzyli/
 lubo to przez Starzych/ ktorym do tego nalezy/ wpmnieli tych
 grzeszacych. Wiec tych/ ktoryz staranie maia o innych/ nad in-
 ne nagany godnieysze być rozumieiny/ iesli w przereczonym w-
 pomnieniu niedbalymi beda. Prosimy tedy was Bracia namil-

by/ przez miłość/ktora Bogiem jest/abyście sie wystrzegali tych
 wzgorzenia y wraźow/ z pilności/ á náśladowali tych rzeczy /
 ktore do pokoju wáśzego/ y zobopolney miłości w Pánu/ y iedno
 ści nierozerwánye są nalezyte / wiedząc o tym / iż my obadwa
 pełnym sercem chcemy y pragniemy/ aby te rzeczy zupełnie od ná
 szych poddanych y wiernie zachowane były/ y żeby przestępnicy
 iáko nieprzyiaciele pokoju y iedności/ od swoich Stárszych pil
 nie y przystoynie karáni byli / według zasług każdego. A chce
 my tego/ abyście w tym karaniu gdy czas będzie / nie omiești
 wali: ale czynnymi byli z zarliwością wielką. Nápisalichmy
 te rzeczy do was/ abychemy wam dług vpomnienia Oycowstwie
 go/ ktorzy wsty nie możemy/ przynamniemy piśmieniem wszytkim od
 dali y pobudzili serca wáśze / o ktorych dobrejwoley mamy w
 sność zupełnie do tego / cochy Zakonom nam powierzonym
 pożytecznego rozumeli/ okolo máterey przereczoney; aby
 chmy gdy przyjdzie ráchunek czynić w dzień ostateczny z rza
 dow nád wami/ náše dusze oswobodzić mogli. A żeby przez nie
 wiadomość y niepamięć z strony przereczonych rzeczy / Brát
 iáki z Prowincy niechciał sie wymawiać iáko kolwiek; Ja Br.
 Humbertus Magister Ordinis Prædicatorum, rozkázuie
 wam/ Przeprowi Prowincyalowi teyże Prowincyey/ abyście
 z strony tego co sie nápisáło o potwierdzeniu miłości między
 soba/ y namilśa Bracia s. Fráncisłá/ á wysłó w liście pieczę
 ciá náśa obwarowanym / kazáli czytać po domách wszytkich
 Prowincyey wam powierzoney: y wyláczymyśy Nowicyusze/
 y prosta/ ktora czytać nieumie / Bracia; przelożyli ná swoy ie
 zyk / y mieli w domách szczególnych / ná zachowanie pamięci
 okolo tego. A wiedźcie o tym/ iżem po Prowincyách wszytkich
 takie listy rozestál. Toż y Wielebny Ociec Minister Generalny
 po Prowincyách Zakonu swego sporzadzil. Dan tego listu jest
 okolo R. P. 1255.

Te przykazania Stárszych ná wielu mieyscách są zachowa
 ne. Day Boże/ aby każdy ktory ich nieumie / abo nimi pogar
 dza; przynamniemy áz nie rychlo/ náuczyl sie oney prawdy:

Sallust
 bel: In
 tino.

sadek
ielki o
conách.

buntur. Przez zgodę máte rzeczy rosna, á niezgodá obáli by naywięt-
sze. Przylož do tego, co w Kroynice swoiey wspomina Anto-
nius Senensis: W Roku (mowi) 1265. wybrány byl ná Pa-
piestwo Klemens Czwarty / ktorego gdy pytal czlowiek ieden
znáczny / aby przez list dáł znác / do ktoregoby Zakonu miał wsta-
pić / czy do Káznodzieiow / czy do Minorow / ábowiem postá-
nowil byl v siebie swiát opuścić / á w nišé ábo do te^o ábo owe^o
Zakonu: odpowiedzial / wiele chwał nápisawšy o Zakonách o-
boyggu / y co ieden ma nád drugiego / wspomniawšy / ná koncu
zámyšlá: lubo ten / lubo ow wybierzesz / wnidziesz ná čiásná droz-
ge / y przez šcišlá brame wchodzić bedziesz do ziemie miodem ply-
nácey / á nád inše ozdobniejšey. Uwazze tedy v siebie / kto-
ryc sie wiecey podoba / y ktory spodziewaš sie lepiey znošić: á
ták w iednym mieštkay obciúac / abys miłošciá nie stronil od dr u-
giego. Brát ábowiem Káznodzieiá jest odrzucony od láski Bo-
žey / ktory nie miłuje Minorow / y obrzydzony jest Brát Mi-
nor / ktory ábo nienawidzi Zakonu Káznodziejškiego / ábo nim
pogardza.

Do Rozdziału VIII.

Kárá 38. lin: 23. Já ich stárániem / sam Krol Con-
gi y Krolowa sa ochrzczeni. zc. Tych syn imieniem Al-
phonsus / staršy w leciech / wielkie nieprzyziázní wiodl z brátem
mlodšym / ktorego zwano Panſus Aquitimus, iáko piše Maffe-
ius. Bo ten gdy od bezecnego báłwochwálštwá y dziádow-
škich obyčzáiow nie mogl bydz odwiedžiony / po šmierci Oycá
záwziáwšy otuche Krolowánia / iáwnym gwálfem brátá
chciál wyšádzic z páništwá / y religiey Chrešciánškiey mlode ko-
rtzonki wyrwác / y przeto wielkie wojšká byl zebrał przeciwo
niemu. A gdy z nieprzyziácielštimi choragwiámi pod miásto
Ambáscen ciágnál / Alphonsus z żołnierzami / ktorych okolo sie-
bie miał / (málo ich bářzo bylo / ledwie 36. iáko sam Krol listem
šwym šwiádeczy dowodnie) y z drugim gminem nie woien-
nym / ktory sie byl zbiedzal do zamku Krolowškiego dla stráchu /
ná woyné wyšedl. Jednym rázem powštánie swiátlošć iákaš

i. Hist:
car.

niezwy-

niewycząyna / y pięć mieczow przed oczyma stánelo; te ochoty
 wshytkim dodawały / poczyna sie stráchac nieprzyiaciele / y iuz
 iakoby niebieskim piorunem porázeni vciétali / Alphons za nimi
 w pogoniá / y pogromil brátá poimánego. Wyznal ten / y dru-
 dzy / ktorzy przy nim byli / iz widziána byla bialagłowa iásna /
 w Boskie promienie przeswietna / ktora nieprzyiacielskie vſce
 wielkim bláskiem tepilá. Poznal Alphonsus obecny rátunek
 Bogarodzice / tey wzywál / gdy ſedl do potrzeby: budował iey
 potym oltarze / y wielkie czci wyrzadzal / y krolestwo vſpokoiz-
 wshy / wziál pięć mieczow za herb. Ale o tym troche inaczey
 Maffeius piſe. Wierze ze ná pomoc y s. Jakub przyſedl byl /
 ktorego żołnierze Chrzesciánſcy wedlug zwyczajú Luzytánſkie-
 go / idac do bitwy / głoſno wzywáli; poniewaz ciż wiezmowie
 powiádali / iakó piſe Maffeius, iz ná poczátku bitwy / okolo Al-
 phonſá widziáni byli meżowie wieſhy nád ludzie / krzyżem tego /
 ktorego Luzytanowie za Bogá chwala / náznáczeni / byli ci
 wielka ſwiatłosciá otoczeni / twarza stráſliwa wojuacy.

Zwycięſt
 cudowni

s. iak
 nzywál

Kártá 39. lin. 33. O czym iest zacny list iego do Pá-
 wla III. Papieżá. w te ſłowa: [Naſwietſzemu P. N.
 Páwłowi III. Papieżowi / Br. Julianus Garcés / Zakonu Ká-
 znodzieskiego / Biskup pierwſhy Tárkaleński / w nowey Hiſ-
 pániey / w Indyách Karolá Cefarzá / S. M. 3.

Co wiem z strony trzody nowey do Koſciola s. zgrorna-
 dzoney / Naſw: Dycze / nie bede sie lenil wypisac / aby mogl
 Duch twoy w Pánu zbawicielu rozradowac sie. A zebym prze-
 mowa dluga nie przykryzl sie tobie / ktory maſz wshyſkieg ſwiás-
 tá ſpráwy opátrowac / rzecz ſáme zacynam: Nie maia w ſobie
 żadney krnabnoſci / ktora by wierze Kátholickiey przeciwna
 byla (iaka iest w Żydách y w Mahometánách) dziatki Indyán-
 ſkie. Dekretá Chrzesciánſkie nie tylko czerpaia / ale y wybierá-
 ia / y iakoby wypuáia: przedzey ci y ochotniey artykułow sie wiá-
 ry náuczáia / y zwyczajnych modlitw / niż dzieci Hiſpáńskie: y
 pámietaia co im kolwiek náſy podawaia. Wychowanie ich
 iest w Kłaſtorách / rozdzielono ich ná Kláſſes y Bursy: z bogá

Domci
 dzieci
 áńskich

tych po trzy ŝta/ cztery ŝta/ pieć ŝet / y tak o wŝyŝtych porząd-
 kiem / według wielkoŝci miast y miáŝteczek : nie wrzaŝliwe te
 dzieci/ ani ŝwarliwe / ani zwaǰliwe / ŝpokoyne ŝa y poŝluŝne ;
 nie buczone/ nie czyniá złoŝci ; boiáŝliwe / kárne / Miŝtrzom po-
 wolne/ y towarzystwu/ nie pláczliwe/ nie iádownite/ zelzywoŝci
 nie wyrzadzáiá / zgoła wŝyŝtych wyŝtepkow (ktorých pełno
 między náŝymi dziećmi) prozne : do ŝezodroblivoŝci według
 ich lat/ bázro ŝklonni. Nie wiele ná tym/ ieŝli daŝ iednemu ábo
 wielom : bo co iednemu dádzá / to oni wielom chca wdzielić.
 Oŝzedliwoŝć w nich cudowna / nie ŝa obzárte / nie piá wiele.
 Wrodzona w nich ieŝ ŝkromnoŝć y kárnoŝć ; kázali im iŝc po-
 rzadkiem/ kázá ŝiedzieć ábo ŝtánc / ábo przyŝleknáć do láwet/
 wŝytko czyniá. Oprocz ŝwego Uáŝkalu (tak zowiá pokarm
 poŝpolity) niezego ŝie wiecey nie vpomináiá. Máia wpraw-
 dzie y náŝe wŝytkie owoce/ to ieŝ te/ ktorých náŝienia z Hiŝpá-
 niey ŝa przynieŝione / taka ieŝ plodnoŝć owey ziemi y wrodzái-
 ie. Máia y ŝwoie owoce. Wiece domcip w nich bázro wielki :
 kázáŝ im ŝpiewáć / ábo czytáć / piŝáć / málowáć / rzezáć / y náuki
 inne wyzwołone / lubo y rzemieŝtá robić / do wŝytkiego ŝubtel-
 nymi ŝa / poymuiá wŝytko látwie / dárzkami ŝwoimi rozumá-
 mi. Czini to w nich / oprocz láŝkáwego niebá y pomiárkowane-
 go (przychodzi mi to ná myŝl czesto) dziwna oŝzedliwoŝć w
 iedzeniu y ŝkromnoŝć. Gdy ich w Kłaŝtorách Bráćiey dla náu-
 ki zámkná / zadney ŝkárgi od wietŝych nie ŝlycháć dla tego. Já-
 ko / że ich tráktuiá oŝtrze y nie zárówno ; że ich kázá / że ich Pe-
 dagogowie nie rychlo do domu puŝczáiá : iŝ rowiennikom nie
 równe roboty / ábo nierowiennikom równe nákázuiá ; żaden
 ŝie o to nie przeciwí / żaden nie láie : ale rodzicow ŝtáranie y do-
 wcíp dotego ŝciága / áby iáko náuczeniŝy w Chreŝćciánŝtwie
 ŝyn iego wroŝl. Dotego ŝpiewániá koŝcielnego / báz ŝ ná orgá-
 nách / báz ŝ fráktowego / báz ŝ korálnego bázro ŝie dobrze wyu-
 czáiá / tak że obcyh Muzyków málo potrzebá. **R** dowo-
 dzáć że ŝa rozumni / tak mowi : Kto bedzie tak niewŝy-
 dliwy y wytártego czolá / áby ŝmiał twierdzić iŝ wiáry poymo-
 wáć nie mogá ci / ktorých widziemy do rzemieŝt. bázro dowóci-
 pnych/ y

pnych/ y ktorych gdy ná poslugi násze używamy / doznawamy
bydź wiernymi/ dowcipnymi/ y przedko poymniącymi:] A niżej
przykłáda niektóre odpowiedzi Indow/ o świętych ceremoni-
ách y tájemnicách Wiary / ktore trudno wymowić ma kto in-
ny/ iedno głowiek rozsádku iásnego / y nie szalony: y prosi Pa-
piezá/ aby co napredzey zesłał robotników ná to żniwo/ ktore da-
li Bog będzie wielkie y obfite. Przykłáda potym one stowá/ kto-
rem przytoczył w R. 8. Listy te przyniosł był do Pawła III.
W. O. Br. Bernardinus Minaya, Przeor Konwentu Me-
rykańskiego/ y w drugim roku wyprawił Przywilej Papiesti o
wolności Indyjanow.

Kártá 40. lin: 33. Ponieważ nászy tám rozmaity
znáť swiatobliwosci y náuki pokazáli. Kilka lat przed
tym nászy do Peruwiey przyšli byli/ ponieważ w Roku 26. sta-
nelá tám Prowincya bylá/ ktora zowiemy s. Janá Chrzęciela
de Peru: świádeczy o tym Michaël Plodius, p. 2. de Viris il-
lustribus Ord: Præd. Annotat: 3.

Kártá 41. lin: 10. Nilcze o tych ktorzy v Syneń-
czykow. Dawna y stára dysputacya iest między Zakonnikami/
ktorzy z nich pierwszy przyšli do Syneńczykow. Ci abo owi
pierwey wymyslili świętey te wyprawe. Pewna to / iż nász
O. Gaspar de Cruce, przed wšystkimi innymi / do Krolestwa
Syneńskiego zaiachał: świádeczy o tym opocz innych/ R. P. F.
Petrus Gonzales à Mendoza Augustynian / lib: 2. cap: 3. de
Regno Sinarum, y F. Hieronymus Gratianus Kármelitá/ w
ksiázkze/ ktorey tytuł/ Stimulus propagationis Fidei. Sam
O. Gáspár ksiázkzke wydał o tym swoim pielgrzymowaniu /
ktory potym dla wielkiey cnoty swey y przewagi / pierwszym w
Prowincyej Pánsstwa támtiecznego/ Macao nazwany/ był Bi-
skupem: á teraz iest / chybáby niedawno zmarł / P. Ioannes de
Pietate.

Ktorzy do
Saneńczy-
kow pier-
wey przy-
šli.

Linia 10. Po wšystkiey Jáponiey. Do tey za-
cney wyspy / po s. Francisku Káweryusiu / ktory pierwszy dla
rozszerzenia wiary tám zaiachał był / y nászy przystapili. Nie-

W lápon
robotá.

dyż którymi **C.** Thomas Maior, albo de Spiritu sancto, y **D.** Dominicus de Niera, y podziśdzien ieszce praciua / y literami Synensimi wydali / támten Symbolum Fidei, Skład wiary, á ten Memoriale vitæ Christianæ, Pamięć żywota Chrześciańskiego, z wielkim pożytkiem wshyſtkich Neofitow. Ale o tych dwu innego czasu.

Do Rozdziału IX.

Karta 43. lin: 2. **K** ieszce **DOMINIK** ieden. Tego zowie Michaël Plodius p. I. de Viris Illustribus. Do minikiem tego imienia **W**torem / á to dla roznice od **S.** **DOMINIK** a **P**atryarchy / y **B.** Dominika Mugnos z Segobiey / ktorego on **T**rzecim zowie. **B**yl to czlowiek ná cieie chory / y mále-go wzrostu / ale sercá meżnego / y wielkiej swiatobliwosc. **N**iespracowanym towarzyszem bywal **S.** **DOMINIK** a **P**rze ciwko **A**lbigencykom; záś **K**áznodzieja byl slowa **B**ozęgo tak ostrym / y tak goracym / że od dworu **S.** **L**udowika **R**ola **F**rancuskiego (ktory ná ten czas byl barzo mlodym) wshelkie po chlebce / parazyty / zwodniki / y wshytkie nakoniec zarazy wsheteczne wypędzil. **K**rzywdy tey (iesli krzywda) gdy nie mogli zcierpiec / oni wymyslili taz go siatka / ktora on z skarkow ich zrzucal / przytryc. **W**puszcza do niego nierzadnice gládka / w ktorey nie bylo co chwalic / oproz twarzy. **P**rzyidzie vbrawshy sie loztryni / y zlektá mowe z nim zaczawshy / ogien swoy pod lutości popiolami kryiomy / otworzy. **O**n pocznie wshetecznicę grozić / vpominac / aby co lepszego myslila / á pamietala o wiecznych rzeczach / ktorych przykladem tanieta te doczesne : iáko niepoprzestanieš / od tych plomieni poydzies w drugie / ale w nieugáfone po wshytkie wieki. **P**otym; y czegoš sukaf od czlowieka zgrzybialego / starego / káiki ? **N**ic nie pomagalo : gdy ona nieprzestawala sie przytryc / kaze sie niewstydlivey wrocic ; y rzecze : wczynie to co chceš / iesli ná iednym lozu byc zechcesz : vstykawshy ona to / wroci sie nazad. **N**az **S.** nálozyl ogien wielki : ona iuz byla tey nádzieie pewney ze miała pochlonac zwozciestwo / wchodzi ná sale kedy ogien gorzal : iesli / rzecze / milu-

Dominik
warczył s.
Dominiká.

zieto bo-
azyrikté.

iesz mie /

dzwonek
nie ruchá-
dzwoni.

jesce dwie
i trwoga.

konwent
Sárago-
gey.

o którym powiadaia / iż często mówił do swięż Bożych / iáko y on w Neápolim do Thomáśa s. z Aquinu. Chováia tamże dzwoneczek bez wątpienia cudowny / który przez długi czas nie ruchány reka żadná / słyhány bywał zápewne / gdy który Brát miał vmrzec. A tak bywáło / skoro dzwonek uslyszeli / wszyscy sie z pilnością do śmierci gotowali / bo każdy rozumiał / iż ná niego dybie śmierć. Tamże nákoniec mieřkal zdawná Brát ieden dziwnie nabożny / y cnot swiętych pilen. Miał znáíomosc wielká z Oycem iednym Zakonu s. Fránciřka : ci gdy swiętymi rozmowámi ieden drugiego do swiętych zábow y cwiżenia pobudzáli / obiecáli to sobie byli / iż kto pierwey z tego swiátá vmrze / drugiemu miał dáć znáć (iesli licencyey pozwola) o stanie swiego zbáwiená. Umárl iákos pierwey Fránciřkan / y w kilka dni potym / wkáże sie Brátu nářemu / który ná ten czas byl w Refektarzu : y miáwřly z nim rozmaíte rozmowy / twierdził ze go iesze czyřezá plomienie czyřcowe. Ná wkázanie tey prawdy / teka w stol wderzył ; ná którym podziřdzień iesze znáć reki ogniste / y goráiacey. Jáko dobrodzieystwo mieli ze dzwontá Sámorencykowie ; tak w Konwencie nářym Jlerdenskim / dwie deszece iákies z wielkim trzaskiem / po wszystkich Dormitarzu noszone byly / iáko pobudka ábo trwoga / aby sie wszyscy ná ostatnie zápásnictwo opásywáli.

Allecom rzekl / iż Konwent w Cezaraugustie zbudował **DOMINIK** s. ináczey o tym drudzy piřa. y mniemam ze prawdziwie. Abowiem fundowawřly w Segobiey / ředl do Nádrytu / który przedtem názwány byl Mantua Carpetanorum , y tam zbudował Klástor Zakonnych Pánien : z támtáđ poseđl do Cezaraugusty / w ktorey ná ten czas iuř byl náznáczyl mieysce ; y budował Konwent Jákob Pierwřly Krol Arágonřski. W tym chováia podziřdzień obraz Bogarodżice / który ná ten czas mówił do s. **DOMINIK**A. Podobno obecnością swojá Cćiec s. Konwent Cezarágustánski tak byl podniósł / ze iákoby authorem y fundatorem byl iego. Drudzy piřa dotego / iż w tenze czas / gdy náwiedzal mář Boży Zispania / fundował Konwent Páwla s. Búrgeński / potym s. Páwla w Páleneyey / y Toletáns-

řki / y dru-

ſki/ y drugie. Niechay ſadzą drudzy ieſli to dobrze.

Kár: 44. lin: 2. Do Rzymu przyiáchał Reginaldus.
B. Reginaldus de S. Egidio, Dziekan Aureliánſki/ gdy w Pá-
 ryżu lat pieć Ius Canonicum iáko Profeſſor czytał; do Rzymu
 przyiáchawſzy/ y tam powabiony wdziecznoſcią y ſwiątobli-
 woſcią **DOMINIKÁ S.** miał wola wſtąpić do Zakonu Ka-
 znodzieyſkiego. Ale żeby enotá w ſłaboſci wydoſtkonalona by-
 lá/ tak cieſka choroba ieſt zdiety / że go Doktorowie odſtapili/
 ktorzy rozumieli iż ſie z niey nie miał wylejeć. Dowiedziawſzy
 ſie tego **DOMINIK S.** zaſtráſowawſzy ſie nád przygoda ſyná /
 uodal ſie do zwykłych pomocy: y lżami zálaný vpadł ná ziemię/ y
 goráco pocnie proſić Bogáródzice Pánný / o zdrowie iego.
 Gdy byl ná modlitwie/ wkaże ſie mu Pánná przeczýſta / ſwiá-
 tłoſcią otoczona bárzo iáſná / y Reginaldowe oczy / vſzy / nos /
 vſtá/ rece/ niebieſką máſcią pomázala. A gdy do nog przyſto:
Máże, rzecze/ nogi twoie, ná wygotowanie Ewángeliey pokoiu. á ná
biodrách máſć kładąc: Niechay będa biodrá twoie przepáſane páſem
czyſtoſci. Száte záſ / ktorey teraz Bracia Zakonu Kaznodziey-
ſkiego vzywáia/ w reku trzymáiać: Ten ieſt, rzeklá / hábit Zakonu
twoego. Potym Reginald po wſyſtkim cieie ſwym zdrowie v-
czul/ y dużoſć / z podziwieniem lekarzow / ktorzy iuż byli o nim
*roſpáczyli. Ná ten ákt zacny **DOMINIK S.** ácz wedlug ciála*
nie obecny/ myſlá pátrzał. Trzeciego potym dnia/ gdy ſiedzial
przy ſynu/ iuż niemal vzdrowionym/ znouu Bogáródzicá ciáło
Reginaldowe pomáſciła; od ktorego pomáſzczenia(ſam ſwiádz-
czyl) tak byl wſeláki zápal cieieſnoſci wygráſony w nim / iż áni
pierwſzych popedow nie vczuwał. Zbywſzy tey choroby / vbrał
ſie w hábit od náſwietſzey Pánný vkażány / ktory wziął z rák
***DOMINIKÁ S.** á przy nim wſyſtek Zakon Kaznodzieyſki/ kto-*
ry áż do onego času tak chodzil / iáko teraz chodzą Canonici
*Regulares. Záтым Reginald z dozwoleniem **B. DOMINIKÁ***
pielgrzymował do ſ. Ziemie / po ktorey Chryſtus Pan chodzil/
to ieſt do Páleſtyny: y wrocil ſie ſzczęſliwie do Bononiey 12 18.
dnia 2 1. Grudniá. tam goráca wymowa ſwoia/ bárzo wielu/
rodzáiem y náuka ſlawnych / do Zakonu pociágnal: tak dalece/

Żywot
Reginál

Hábit
konu K
znodzie
ſkiego

Wymow
s. Regi
dá.

iz w hęści Miesiącach / wiecey niż sto / częścią meżow / częścią
 młodzieńcow do niego wstąpiło. Zdało sie Bononiew / iz do
 niego przybył nowy iakis Zeliass; słowá abowiem iego były iako
 ogień przenikające: a sam był osoba y wzrostem dzwonię porwa-
 żny: y przeto v Bononczytkow wielkiej opiniey w światobli-
 wosci y cnot wielkich był: gdy tam mieszkał / Rudolphus Fa-
 uentinus dal mu Kościol s. Mikoláia między winnicami: gdy
 Bráćia iuż mieszkali v s. P. Márey de Mascarella. Ten Re-
 ginald surowości wielkiej uzywał przeciwko sobie samemu /
 drugich defekty mnieysze ostro karal: a nasurowszym był w wy-
 korzenieniu proprietarstwa. Czárty od Bráćiey wygánial / ka-
 rząc ich disciplinami rozgowemi. Z tak wielką ochotą cierpiał
 wszystkie kłopoty dla Chrystusa / iz sie mu zdało / że przez cierpli-
 wość taką w niewiele zasługuje. Z rozkazania B. DOMINI
 κ 4, ze Wloch do Francyey odszedł / y w Paryżu mieszkając / cu-
 downą wymowa y potężną wszystkich przymiodł do podziwie-
 nia. Rychlo potym / to jest gdy na zchylku był rok 1219. abo
 na początku roku 1220. nad spodziewanie wszystkich / umarł
 światobliwie.

Do Rozdziału X.

gisteri-
 S. Pa-
 j wia-
 dostoy-
 ści.

Kárta 45. lin: 8. Mistrz S. Pálacu nazwany.
 Prześwietny ten urząd Thomistom oddany jest / y przystoy-
 nie / ponieważ oni opowiedzieli sie przy szerey náuce / y nie mo-
 gą zcierpieć / aby w Rzymie podeyżrzana abo niebezpieczna iá-
 ka náuka krzewić sie miała. A nie máś przyczyny aby kto su-
 śnie miał zwać ten urząd / kstatem iakiey tyránniey między wezo-
 nymi, gdzie do náuki Thomasa s. bezpieczney y pewney / y do
 zdania Swietych Kościola Doktorow / pisma do Druku po-
 dane są / y bywają exáminowane: zwlaszcza gdyż o tym dobrze
 wie / owšem y rozkazuje to im czynić Ociec s. Papież / y pote-
 pia tych milczącym sadem / ktorzyby kiedy chcieli tak mówić / iz
 tá rozgá Thomistom jest niespráwiedliwa. Beda / beda Thomisto-
 wie / iako sie spodziewam / rozeznamcami wśelákiey náuki / kto-
 ta podeyżrzana / abo iako pogorszeniem pachnie / aby sarkal y ste-

tal here.

Kal heretyk ná sry swoje / ktore dla tego / iż Thomaskowi s. y Kościolowi przeciwné są / wysmiane są y wypędzone. Jaka część ma Magister Sacri Palatij, ztąd domyslać sie możemy.

1. Mieszkánie swoje ma y dla towarzyshw swoich w samym dworze y Palacu Papieskim / ktorego kóstem żyá. 2. On sje w drodze miejsce ma przed Papieżem nie daleko krzyżá : siedzi w Káplicy Papieskiej / wedle nog Papieskich / ná miejscu wczciwym. 3. Jest Theologiem / ze tak rzeka Theologow / ktorych wprzeda miejscem / ráda / definicya. 4. Pierwszy iego vřzad jest (iáko y DOMINIKÁ S.) iáwnie vřzyc ná Palacu / gdy Papież z Kárdynalámi o rzeczách Kościelnych rádzi. 5. Bez dozwolenia iego żadna księga nie może być drukowana w Rzymie / ani mówiona przemowá iáka przed Papieżem / áz iá pierwey obaczy ; má iey kopia w reku / gdy sie mówi : Jesliby Orator odmienil / może mu milczenie nákazáć. 6. Jego Wotum w tak wielkiej jest wadze / iż by w niewiem iákiej dysputácyey / gdy on mówi / máiá milczec drudzzy / y żaden po nim nie może oneyż questyey poćieshywáć. 7. Bywa z Kárdynalámi y z Papieżem ná Congregácyey S. Officij. 8. Má tytuł Reverendissimi ná Palacu / á w Zakonie pierwsze miejsce po Mistrzu Generalnym.

Kártá 48. lin: 10. Wiedzieć potrzebá / iż w tym Klastorze s. Kystá napřzod Bráćia Zakonu Káznodzieyfskiego mieszkivali. Kościol s. Kystá / ktory byl náznáczyl DOMINIKOWI S. Honorius Trzeci / iest ná drodze Apia : przeciwno niemu są cieplice Antoniani, pod gora Uwentynfska.

Kártá 50. lin: 1. Alphonfus Fernandes wspomina / iż Oćiec swiety postanowil Żolnierstwo Jezusa Chrystusa. 2c. Zakon ten Reguly Trzeciey / poczatek wziął ztąd / iż heretycy tárgneli sie byli w oyczyznie Kościelna po mieyscach rozmaitych: y musieli Biskupi niemal z jebránniny żyć. Postrzegshy DOMINIKÁ S. tey przygody ná Duchowne / wymyslił sposob obrony Kościola / nie tak wprawdzie orzeżem skutez

Kościol
Kystá.

Ordo
licia te
Christi.

cznym / iakowe jest Kazanie słowa Bożego; potrzebnym ie-
dnak / acz krwawym. Zebrał tedy niektórych meżow gorąca-
cych żarliwością wiary: ktorych do rady zwołałszy / otworzył
sie im z tym / że chciał postanowić Militiam Sacram, *Święta Zol-*
nierska: ktoraby tego iednego pilnowała / aby orzeżem bronila
rzeczy y dobr Kościelnych / gwałtu heretyckiego nie dopuszczą-
ła / kiedy sie okazywa trąsi. Gdy wszystkich na to namowil / do-
niosła sie ta rzecz do Honoriusa / ktory ja pochwalil / iako y
Grzegorz IX. Tey Bráciey dał byl DOMINIK S. pewne pra-
wa: To bylo nayprzednieysze / ktore im przysięge nakazywało /
iż ze wszystkich sił z wtrąca nawet majątności y zdrowia swego
odwaga / mieli ochraniać wolności Kościelney / iesli kiedy do te-
żawołani beda / od Starshiego samego Zakonu / ktory na ten czas
był DOMINIK S. a po nim Mistrzowie Generalni Zakonu Ká-
znodzieyskiego. A żeby małżonki przeszkoda nie byly iaką meżom
swoim / y te musiały przysięgac / iako nie miały nigdy przeczyć /
ani przeszkadzac. Wspomina inne prawa Ferdynand de Castel-
lo lib: i. c. 49. Histor: Ord: Præd. y Michaël Plodius de Pro-
genie S. Domin: in Italia, lib: i. c. 54. Ale gdy potrzeba w-
stała przerzeczona / Żolnierze Jezusa Chrystusa imie swoje od-
mienili w Brácia DOMINIKA S. Pokuty. Acz ten Zakon w Hiszpa-
nieny odnowil sie w R. P. 1603. iako znać z Dzieiom Kapitu-
ły Wallisoletánskiej / ktora we dwie lecie potym nastapila w
Zakonie Káznodzieyskim. Jest w niej Denunciacya V. taka:
[Oznaymujemy / iż Naywyższy S. Inkwizyciey w Hiszpa-
niách Senat wladza Apostolska y Krolewska / postanowil de-
kretem swym / aby po wszystkich Krolestwach sobie poddanych
Zakon Żolnierski IEZUSA CHRISTUSA Krzyżem naznaczonych
Kycerzow od Oycá naszego Błog: DOMINIKA przeciwno here-
tykom postanowiony / y od Naywyższych Papieżow pochwalo-
ny y potwierdzony / znowu byl wskrzeshony / y iesli teg jest potrze-
ba / postanowiony: ktorych zgromádenie tylo w naszych ma by-
wać konwentách: otrzymawszy iednak dozwoleńie pierwey od
Inkwizitorow. Przetoż niezwyćieżony Krol Hiszpański Kácholik /
Wiary żarliwy obrońca / y S. Inkwizyciey / y naszego Zakonu pro-

do S. Do-
nici de
niten-
cia.

nowie-
Żolnier
y Świe-
tey.

tektor pobożny/ pragnąc naprawy Zakonu Żołnierstwa Jezusa Chrystusa/ swoim królewskim dekretem postanowił / y pozwo-
lił wszystkim slugom przereczonym s. Inquizycyey / aby mogli
nászych znaków Zakonu Ráznodziejskiego wzywac / to iest bia-
lego y czarnego Krzyża/ ktory sie ma zakonczac ná kwiaty lilio-
we/ á ma byc pozlocony ná háciach / w ktorych moga ozdobnie
chodzic ná swieta Błogost: **G. VI. DOMINIKA**, **B. Piotra**
Męczenniká/ B. Ráymunda/ y ná swieto wroczyſte Ciála Bo-
żego/ y ná wszystkich Aktach Wiary / ná propoſicyey y publiká-
cyey wyroku s. Inquizycyey ; y ilekroć Máiestat K. J. M.
wiezdza do miáſta ktorego/ábo do królestwa/ iáko znać z Rege-
ſtru Oryginalnego w księgách ſwietej y Generalney Inquizy-
cyey naywyżſzego Senatu/ záchowanego pod datá w Walli-
ſolecie 29. Lipca/ 1603. przez rece Piſarża y Sekretarża Serdy-
nánda de Villegas.

Do Rozdziału XI.

Kártá 55. lin: 12. **Udo Węgier y do Kumanow/**
Kazano isc B. Páwłowi/ 2c. Ten bedac w Bononiej
Iuris Canonici Professore/ wſtápił do Zakonu Ráznodzie-
jskiego/ y od ſamego s. DOMINIKA ſilnie wziął Zakonná. A
gdy byl poſłány do Węgier/ y do Prowincyey Kumanſkiej/ po-
kazal ſie w Kazaniu Miſtrzem/ ktory nie byl wzníem. wiele zbu-
dował Konwentow. Od niego/ ábo od towarzyszywoiego Brá-
ćiey/ po wielkich trudách do zoldow Chrystuſowych przieniéſł
ſie / Bruchus iákiſ Pan wielkiſy drugi nád tego zacniéyſzy Bem
brochus, ze wſyſtká ſámia ſwoia/ w tyſiac person. Tego An-
drzey Król Węgierſki Oycem byl chrzeſnym: ktory potym przy-
iz wſy nabożnie Sakramentá / gdy konał / przed Bráćia ktory
w okolo ſtali: [Niechay odeyda przecz (wolal) wſyſcy Kuma-
nowie nie Chrzeſćcianie/ ábowiem okolo nich widze ſproſne dya-
bly : á niechay zoſtána ſámi Bráćia y Kumanowie chrzezeni;
widze ábowiem Bráćia męczeniſtwem wkoronowána (dwáy
byſi od Kumanow zámordowani) ktory ná mie czekáiz / aby
mie zſoba ná weſele záprawádzili / ktore mi ták wiele rázy opo-

Dziela
konu K
gnodzie
kiego n
grzech.

wiedali. To wyrzekłszy / szczęśliwie ducha oddał. Ale B. Paweł /
gdy wtargnęli Tatarowie do Rumánow / za Chrystusa / iako
zdawną pragnął / zdrowie ze krwi położył. Zaprawdę ta kra-
ina była w meczenniki bogata / abowiem za krótki czas z samych
Zakonników DOMINIKAŚ. niemal dziewięćdziesiąt zginelo /
jedni od miecza / od strzał drudzy / drudzy od wlochniey pozabiz-
iani / drudzy od ognioy spaleni / do zapłat błogosławienstwa
wylecieli.

Sadoch
por Sen
iriki.

Linia 15. Do tego Brat Sadoch / ic. Ten dwa
dziesiąć lat niemal żył po s. Pawle Węgrzynie. Z Węgier pu-
ścił się był do Niemiec / a potem do Małey Polski / y był Przeo-
rem w Konwencie Sandomierskim : ktorego czasu gdy wielkie
niezgody były między Pány Polskimi / okrutni Tatarowie / Euro-
pscy / haniebny plon nadzieia pochłonałszy / zebrałszy wojsko
wielkie / za Hetmanami Nogaiem y Celebugą / do Polski byli
wtargnęli : ci seroko zagony rozpuszcili / zagarnawszy Lu-
blin / do Sandomierza wpadli / miasto spalili / zamku w nocy y
we dnie dobywali. Ten gdy się poddał / w pień lud rozmaity
siekli / białą pleć tyło / zwałaszczą dziewki Szlachcianki / dla psoty
swey zostawili. Zmordowawszy się siekac / czerni ostatek do
wisły zápedzili / ktora bieży pod Zamek / y potopili. Noey / kto-
ra okrutna one porażkę wprzędziła / B. Sadoch Przeor / nabożna
Bracia obrozony / był na Jutrzniey w Kościele s. Jakuba w
Sandomierzu : po Jutrzniey Nowicyusz ieden / Kalende w
Martyrologu mając wola czytać / na dzień iutrzejshy nalezyta /
nad spodziewanie karktery iakies złotymi literami napisane zna-
lázł w ten sposób ; Sandomiria passio quadraginta nouem
Martyrum ; w Sandomierzu meka czterdziestu y dniaci Meczenni-
kom. Czytać / czy mićzec ? niewiedział co z tym czynić. Odba-
wszy się na koniec / labecim / ale drzącym glosem / zabrzmiał dekret
złoty : w Sandomierzu meka czterdziestu dniaci Meczennikom Na-
taka lekcyá zadumiał się Przeor / y Bracia inszy : kazawszy sobie
podać księge / iasne litery złote w niey obaczył / iako y drudzy ; te
potym w rekách czytających zniknely. Za tym B. Sadoch :
[Boskie to iest wspomnienie / (rzecze) Bracia / y nie darmo te noey

orya cu
ma.

niewinnej Nowicyusjá oczy oświeciły; Autor żywota y śmierci/ pewnie nas wzywa do żywota nieśmiertelnego. Tuz tedy przez obojętne miecze do niego nie ociągając się pobieźmy. Zdrowie nám Tátará wydrze: ale zátym do lepszego żywota przenosiny mamy. Wspomniéćie sobie namilszy/ ná wszystkie grzechy przeszle wásze: te święta spowiedzia zglądziwszy/ trzeba wmysł podroznyim niebieskim wtwierdzić/ ábychmy potężnie y trzepko/ mogli gardlá nasze y pierśi ná sáble pogańskie starwić. Vmrzec potrzeba: wiec ochotnie y wesolo zá te oltarze/ zá te obrazy Chrystusa Pána y Bogarodzice/ zá żywa y niekrwawo ofiáre vmieramy.] Tymy y tym podobnymi slowy/ gdy wszyscy potrzepieni byli/ mając ięzyk z niebá/ ostátek czasu strawili ná potrzebnym przygotowaniu/ ná modlitwach y naboženstwie. Rozświéł nátoniec požadány dzień/ ktory miał słáchetne one Meczenniki; odwiazawszy ich od wezła ciała/ do niebá odesláć. Tátárowie ábowiem iáko wściekli/ Wisle przebywszy/ Sendomierz pustoszyli: częśc ich wpádlá do kościola nášego s. Jakubá: Przeora Sadocha/ y Brácia inša (ktorzy iáko łabecie do śmierci się wzbudzáli/ spiewając Pieśni Salve Regina) pości náli; ale nie mogli tak pieśni oney wciąć/ iáko głowy wcieli; ábowiem oniż Meczennicy tyż pieśni ná powietrzu/ inż nie śmiertelny; ale niebieską hármoniá dospiewywáli. Te gdy wstýchal Brát ieden/ktory się był skrył ná wierzchu kościola/serdeczny záped uczyniwszy sstąpił ná dol/ y podał głowe swá ná sáble niezbożnych/ áby uczestnikiem był korony Bráterskiey. Mathias Mieczowitá Kronikarz Polski piše/ gdy Bolesław wstýdliwy Krol Polski/ y Prándotá Biskup Krakowski/ te porażke/ y chwalebne mezenstwo Alexándrowi IV. Papieżowi oznaymili/ pozwoлил tym/ ktorzy náwiedzáli kościol PANNY MARIETY (do ktorego wniesione byly ciała Świętych) wtorego dnia Lipcá Odpustu tákowegoż otrzymania/ ktory otrzyma wáia w Rzynie náwiedzający kościol PANNY MARIETY ad Martyres, ábo PANNY MARIETY Maiotis. Święto to y podziśdzien z wielką wzcíwoscíá obchodzi lud Chrzesćianiski/ y z naboženstwem.

Do Rozdziału XII.

Karta 58. lin: 4. Nadobny młodzieniec osoba wietrzy niż drudzzy/ ić. Niektorzy pisarze żywota DOMINIK A ś. chca te° mieć Chrystusa w głowiezey abo Anielskiej postaci. kto go Aniolem nazowie/ nie daleko od prawdy nie rzecze.

Karta 61. lin: 1. Brat Rudolph lącuch żelazny Jordanowi za wielki vpominek/ Mistrzowi Zakon

Jordanu

1.

nemu/ oddał/ ić. Był ten pierwszy po ś. DOMINIKU, Mistrz Zakonu/ narodem Sás/ dla wielkiego nabożeństwa y świętobliwości zalecony. Gdy sie ieszce w Paryżu uczył/ miał ten zwyczaj nieodmienny; iż vbogiemu ktorego naprzod potrzebował/ dawał iálmuzne. Wstawał w nocy/ aby na Godzinách mógł bywać Jutrzennych. Trafiło sie dnia iednego/ gdy wchodził do kościoła/ iż mu stángał w oczách ktoś w osobie żebraka: on kwápiac sie z domu/ zapomniat był miejsca; nie radby go iednąk był puścił od siebie bez iálmuzny. Dał mu pás z siebie z przeczka srebrną/ ktory potym obaczył na ostarzu Wkrzyżowanego. Stad zamysł porwał/ aby doskonalszym kształtem żywota/ láskę sobie v Pana Boga ziednal; y záciagniony ognista wymowa ś. Reginálda/ wstąpił do Zakonu Ráznodzieyńskiego/ w ktorym był konterferem cnot wshystkich/ ktorego ś. Antonin zmiérciádem bez zmázy zwykl był nazywać. A ś. DOMINIK pierwey niż z tego żywota odszedł/ uczynił go był Prowincyalem w Prowincyej Lombárdyey/ ktory skoro zmarł/ w Paryżu ná trzeciey Kápitułe powszechney/ Jordan za spolnym zezwoleniem wshystkich/ iest wybrány za Mistrza Zakonnego: on abo wiem ná ten czas miány był miásto kwiatu wshystkich Zakonników/ y w uczynkách y w słowách. Wielkiey był ćierpliwościz; w drodze bedac/ gdy głod przynaglál/ á chleba nie stáwáło/ wesełil sie/ y Boga chwalił. Zadne zabawy/ by nawietże/ nie mogly go oderwać od modlitwy: ná każdym miejscu/ miedzy rozmaitymi narodami/ Swietych wshystkich/ zwlaszcza Boga rodzice wzywał. Był w wielkim v Ksiażat posánowaniu/ sá-

niemu Papieżowi / y Fryderykowi Wtoremu / znáiony y miły.
Głównym byl nieprzyiacielem wśhelatim dignitarstwom. wspo-
mináia iego śláchetne ono apophtegma, ábo słowo; gdy nie-
ktorzy mówili / że Brát ten N. bázro sposobny iest ná Biskup-
stwo; odpowiadał: Malle esse comes ad tumulum, quám
praesens ad mitrá: *Wolałbym promádzić go do grobu, niż do insuly.*
Wtákich sentencyách byl dowcipu y ostrego y wesołego: iáko he-
roko czytać mozeš w Żywocie iego / ktory nápisáli / Lemoui-
censis 3. p. Serafinus Razzius, Ferdinandus de Castello, y
drudzy. Był ná weyższemu wdzieczny / obyczáiom miłych / lá-
skawości pilnieyšej / niż sirowości: wyganiał dyabły / ktorych
chytrości y zdrády czestokróć obiawiał. Dla wstáwicznego plá-
czu strácił byl oko iedno / á drugie bylo bázro chore. Stad zwykł
był mawiać: *Ciesz się / Bráćia / bázro / y dziekuie Bogu / iż ze
dwu moich nieprzyaciól / drugiemu przez odemnie rozkazał.
Wiele y zacnych cudow czynił.*

Apoph-
gma Ie-
dani

Gdy żeglował ze dwiema towarzysząmi do Ziemi świe-
tey / porwała się nawálność wielka przy Ptolomáidzie / ktora ie-
go okręt rozbiła / y onego z burzey światá tego / do niebieskiego
portu domiesćić / w Roku 1236. Gdy nád ciałem umárłego
iákieś z niebá kágáńce w nocy się wkazowały / zá tym znákiem y
znalezione / y do Antkony nákoniec zániesione / w ktorey iest y po-
grzebione. Wiec żeby tá nagła śmierć opácznym opiniom y ro-
zumieniom mieyscá nie podawála / zá świętego meżá zastugámi
wiele cudow záraz nástąpiło. Dziećcie iedno / o ktorym wiedzia-
no iż umárło / wskrzeshone iest do żywota. Páralizem zárázona
niemiásta / władza do członków swych wzięła. Zakonnik ieden /
w ktorym się były ciała wśyśtkiego zely pokurczyły / dziwnie spe-
tny y kuláwy / dostał zdrowia y wrody pierwšej. Sam B. Jor-
dan wiecey niż iednemu chwale swoje oznaymil. Brát ieden
Kármelita zátrwożony śmiercią iego nagła / rozumiał że ábo nie
był sprawiedliwym / ábo że nieprzyystoyna nagroda cnoty iego sa-
nagrodzone. Niemiánie to zniiesione iest z widzenia / ktore po-
łoże: Wkazował się w oczách iego mąż bázro nadobny / niezmie-
rzona iáśnością otoczony. Gdy się ten zdumiewał / drugi [Nie

Cudá
śmierci

Mniem-
nie opá-
o nagłe
śmierci

trwoż sie/ rzece/ namilſzy Bracie; iam ieſt Brat Iordanus, o
ktorym powatpiales: zbawionym bedzie każdy/ ktory aż do kon-
ca ſłuży Państwu I E Z V S O W I Chrystuſowi.] Skoro rzekł/ zmi-
knął. A on opatrności Bożej y ſadow nie examinował wie-
cey/ rączey ſie im dziwował.

Do Rozdziału V. Księgi II.

Karta 77. lin: 11. Obrony czystości przykład ni-
żey wspomnie. Czytaj o nim wyſzey w Komentarzu/ do
Rozdz: IX. Księgi pierwoſzey.

Do Rozdziału VIII.

Karta 83. lin: 35. Aby Ociec nąd ſyny ſwe mniej-
ſzym nie był/ rć. S. HYACINT Apoſtol polski/ po Dnie-
prze y po Wiśle/ rzekach wielkich/ suchymi nogami chodził.

S. Raymundus, z wyſpy Balcaryckiey wietſzey/ do Bár-
cellony przeprawniac ſie/ nie mając żadney łodzi/ tylko plaſzcz
po wodzie rościagnął/ a kraj zawinął/ iako żaglu
iakięgo do kłia/ ktorego miasto maſtu używał/ iakoby ná twar-
dych deſzczkach iachał/ y ſto ſeſćdziesiąt mil za ſeſć godzin od-
prawił; ná co ſie wyſzey ktorzy po brzegach ſtali/ zdumiewali.

B. Ioannes Agni Niderlandczyk/ z Konwentu Gánder-
ſkiego/ około Roku 1295. po ſaloney rzece (Honte zowia/ to
ieſt psem/ te rzeka/ obywatela) ktora Gándrya dzieli od wysep
Zelandiey/ pieſzo przeſzedł. Hiſtorya o tym czytać moſesz w Ksiąg-
ce/ o Swietych Zakonu Ráznodzieyſkiego w Niderlandziech/
ktora wydal niedawno náſz Brat Hyacinthus Coquetius, w
Theologiey Doktor. Tam w R. 8. z ksiąg z Gándawu poſła-
nych/ tak wspominaia: [A miedzy innymi ſwiatobliwoſcia
znácznymi/ ktorzy w Gándawie kwitneli/ byl też Brat Ioan-
nes Agni (podobno Lammens, ktore ſłowo Gánderskie ieſt/
y báránka znaczy) ktory za żywota cudami ſynal: ale ktorymi/
abo iakowymi/ nie nápiſala ſtaroſć wielebna/ ktora miała ná

tym do-

ſá
cor
pirl

ykłady
b Zakon
ow kto-
po wo-
h cho-
dziłi.

or
yn

idá Iana
ránka.

mmens.

tym dosyć / aby sie Bogu wpodobála. To iednak w Dismie znayduiemy / y swiadcza o tym stare malowania / iesli ktore wscieleklych obrazoborcow tak wshly : iz gdy posłany byl na opowiadanie slowa Bozego / do Wsi nazwaney Elfdyck / nie daleko Gouffy (ktore jest Miaszczko Zuberwelandiey / wyspy Zelandyckiey) gdzie zacna Modlitwa bywa co Rok / na czesc Krzyza s. z wielka wzciwoscia obywatelow / y Miaszt sasiedzkich / y dla wielkiey nawalnosci / zaden z przewoznikow niechcial / ani smial puscic sie na fale : widzac iz mu droge zamkniono / iednak ze chucia zapalony / aby powinnosci na ktora byl zesłany dosyc wezynil ; Boga wezwawshy / ktoremu morze y wiatry sa poslusne / z wielka wfnoscia / zwierchnia swoje suknie / ktora kapa zowiem / po wodzie roscia gual / y znakiem Krzyza s. wzbroiony / z osobliwey laski Bozey / iakoby na twardey ziemi stanal / y zaczezta droge / noz gami morze depcac konczyl / y towarzysha podobnym cudem / przez wylanie morza / przeprowadzil. Co gdy sie dzialo / byli oney Plebaniey / do ktorey sie kwapil / Pasterz y straznik w kosciel / dla swieta y dla wberania / oba zabawieni ; do ktorych glos sie estal z nieba taki : Ono Kaznodziecia wasz przychodzi / a wy go wczecie / ktorego Bog tak w wielbia. Wderzono potym we dzwony / zwołano lud / y z Processysa poshli przeciwko Braciey / ktora do s. Krzyza cudownego (tak zowia) z wielka czia zaprowadzili. Byla ta sprawa malowana na scienie koscielney / az do ostatecznego spustofenia / ktore bylo w Roku Panskim / 1572. Dorego / wstawiczny cud / az do tych oplakanych czasow trwa ; oczywiscie widac ieszcze stopy wyrazone na ziemi / lubo to miedzy zielona trawa y sniegami / na ktorey stawili nogi swe / gdy slowo Boze pod czas oney Modlitwy opowiadal : miesyce tamto obywatele tamci / ięzykiem wlasnym zowia / den Koninex ganck , co znaczy droge krolewska / abo scie. Mieysce to gdy chcial ieden bezecny zgwalcic / y ziemie one motyla rozrucic ; zaraz w ramionach swych wczul paraliz / ze mu rece y lotcie odwisly : a gdy ieszcze niezboznie szczekac pozal / chromota nogi jego byly wderzone ; ale za tymi tak widocznymi znakami (iakoz przewrotni ztrudna bywaja naprawieni) zostalo niedowiar-

id.
Eftus
ris.

Stopy
dziey
ziem

stwo onego człowieka w swoich plugastwach śmierdzące. Trąsilo sie to okolo Roku 1590. Umiał s. ten mąż Jan Baránek/ w Roku 1296.

Do Rozdziału XII.

Karta 100. lin : 9. Jestem oná Mátka miłosierdzia / ktorey co wieczor śpiewacie Salve Regina.

Zaczyna te Piesń o Bogarodzicy/ naprzod śpiewał Hermannus Contractus, z rodu Zrabiow Weruogenskich / Zakonu s. Bez nedyktá. Gdy sie tey Piesni ieli mocno ludzie nabożni/ s. Berzárd y Bonáwentura / swiete Komentarze ná nie popisáli. A gdy Zakon Káznodzieyski stánsł/ tá Piesń bylá w nim wzeszczána/ ále nie głośno śpiewána bylá / niskim ráczey głosem w torze mowiona. Wiec szepu rosnącego tey Sámilicy/ nie mogli cierpieć nieprzyiaciel narodu ludzkiego : w Bononicy zwlászczá / y w Páryżu/ nocnymi stráchámi y poigráwaniem trápil ; iednym plomieniste smokow pászczeki wkázo wal/ drugim huty zápalone y piecze : stráshyl iednych stráshnymi widziádly / á wshystkich pso wal pókoj/ ze potrzeba bylo nocnych wacht wzywáć Bráciey ná przemiány. Tiekktorzy dotego w Páryżu od złych duchow opetywáni bywáli : bywáli y tácy (miedzy ktorými bywał Brát Gárcyas syn Krolá Mávárskiego) ktorzy iáko szaleni y bez rozumu/ to tám to sám biegáli. Zeby to powietrze nie szczylo sie dáley/ y nie zágubilo Zakonu Káznodzieyskiego/ nabożni Oycowie náshy prosili Bogarodzice / áby slug swoich Pátronká ráto wála/ y postánowili / áby codzien Komplete odpráwiwshy / z Processyá ná wielki kósciol (Nauim zowiemy) Salve Regina śpiewano. Ledwie to záczeli/ álisći wshytkie one náigráwánia piekielne w rozsypke posly/ y zginely/ wypedzeni czárći od opetánych ; rozum nierozumnym przywrocony / wshytkim zgólá codzien lepiey sie powodzilo. Ceremonia tá Pánnie náswietshy barzo wdzieczna bylá. Wspomina ábowiem náš Lemouicensis, p. 1. cap : 7. iż bylá bialagłowa iedná w Márslyie / rodem z Lombárdyey / wielkicy swiatobliwósci : tá iednego czásu w

kościele Ráznodzieystkiego Zakonu / gdy Brácia wedlug zwoy-
czáin Salve Regina spiewáli / porwana w záchwycenie / do-
zrzála czterech rzeczy bárzo zacnych. Naprzod gdy spiewano;
Nádzieio náša zdrowá buď; iž Bogárodzicá schodžila z niebá / y
wdzieczná twarzá takže pozdrawialá. Potym ná ono: Nuž te-
dy oředowniczo náša; widžialá / á ono vkleka przed Synem / áby
modly zá Brácia wylewála. Potrzećie / gdy woláli: One twoie
miłóšierne oczy do nas obróc; iž wdzieczne y mile weyžrzenie obro-
ćilá do Bráćiey. Nákoniec ná one slová: *IEZVS A* blogo-
sláwionego owoc žywotá twego nám potym wygnániu pokaž; iáko Pá-
nientá iáka Bogárodzicá / každemu zosobná *IEZVS A* cudow-
nym swym vsluženiem prezentowála. To ma z swietego Jor-
daná Lemouicensis, ztego Flaminius, Bzouius, y drudzy
Zakonni Pisárze.

Co iesli tak iest (iákož iest) iákim sposobem wymowke bez-
da mieć owi Medrkowie z glupim rozumem swoim / ktorých
áffekt ták bárzo zwycieža y wwodzi w strone; že co v nas iest
míásto wielkiego dobrodzieystwá / to oni mniemáig iž nám zá
pokute dano grzechu iákiegoš? Ale proše / iáka pokute zádać trze-
bá tym / ktorzy w grzechu / zá který pokute máig zádána sobie /
z Anyelskim Doktorem trwáig? Pokutáš to / ábo nie pokutá?
Chcećie áby pokuta byla / zezwole ná to lácwie / iedno niechay
dobrodzieystwo pokutá bedžie. Dobrodzieystwo záprawde iest /
že opuščze inne rzeczy / to od Boga otrzymáć / przez co táki kon-
furs bywa w kościołách nášých swietých: poniewáž wšyšt-
kich to rozumienie iest / iž ona Processyá y Piesń / naboženstwá
iest pełná. Mógłbym herzey o tym dysputowáć / ále blád tych
ludzi ták iest rospáczny / iž sie sám zábiia wlasná reka / cudzey nie
potrzebuie.

Do Rozdžialu XIII.

Kártá 104. lin: 13. Brát Tancredus pytal sie o
mlodžieñcu / 2c. Tego Tánkredá licza miedzy towárzyše s.
DOMINIKÁ, y iest inny koniecznie od onego / který bedac lo-
crásem / z dworu Fryderyká II. do Zakonu Ráznodzieystkiego byl

Widzen.
cudow.

Ná med
ládá co
wiace.

itá Tán
da ná-
rosenie.

ikon Ká-
rdziejki,
ładź Pán-
náswiat
šej.

wstąpił. Wawroczenie ięć cudowne było ; bo gdy Bogarodzice
prosił / aby go naprowadziła na gościniec zbawienny / przez sen
włożyła mu sie naswietsha Panna / y rzecze : Ad meam familiã
occyus accede ; Copredzey do moiey czeladki. Ocknawszy nie zrozumiał
snu / y znowu do Bogarodzice modlitwy uczyni. Potym
gdy zaśnął / pokaza mu sie dway w śacie Káznodziejstkiego Za-
konu : z ktorych Starszy : Zadał / rzecze / od Błogostawioney
Panny zaprowadzony być na gościniec zbawienny ; vdayze sie
tedy do nászych / y poradziš zbawieniu twemu. Sen odszedł / do
kościolá idzie / y trafi ná Dycá Rychárdá Przeorá Bononskiego :
tego on ácz nie znal / poznal go iednak z twarzy ktora w śnie
widzial / podobny ábowiem byl temu starco wi támten. Rzeczy
tedy swoje sporzadzivszy / śláchetny rodzaj swoy oświecił zy-
wotem światobliwym.

Do Rozdziału I. Księgi III.

Kártá 110. lin: 12. w Augustie mieście w Sycylii.
To miasto v Straboná Zibla sie zowie / dla zacnych kwiatow
ktorych pełná : wiedza o nim Poetowie. Potym nazwane jest
Negara : od Fryderyka nátoniec Wtorego / Augusta. Zbudowal
iá naprzod Dores, zburzył Marcellus, iáto świadczy Li-
uius 24. náprawił Fryderyk / y Zamkiem opátrzył / w R. P.
1219. Znowu go zburzyła w Roku P. 1551. wściekłość bez-
czna Turecka / gdy do niego swoie galery Soliman zesłał.

Do Rozdziału II.

idow o
bezemie.

*Kártá 116. lin: 24. Modlitwa świece w błocie
zapalił.* Nie mogłem wyczytać w Autorze żadnym tego cudu
zacnego : znać ze tego było wiele / co potym ábo niepamięć za-
grzebla / ábo niedbálistwo opuściło.

K O N I E C.



